



Daj się znaleźć

- Czy język prawniczy może być zrozumiały?
- Nie czekaj, kształć się
- Co może detektyw?
- Waż słowa, polityku



MIESIĘCZNIK „RADCA PRAWNY” W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

RADCA PRAWNY



„RADCĘ PRAWNEGO” MOŻNA JUŻ CZYTAĆ
ZA POMOCĄ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH,
TABLETÓW ORAZ NA STRONIE WWW.
CAŁKOWICIE ZA DARMO, SPECJALNIE
I WYŁĄCZNIE DLA RADCÓW PRAWNYCH!
WYSTARCZY WEJŚĆ NA

www.e-kirp.pl

I WYPEŁNIĆ FORMULARZ.

DZIĘKI APLIKACJI MOBILNEJ:

- ⇒ BĘDZIECIE MOGLI PAŃSTWO CZYTAĆ
RADCĘ PRAWNEGO W DOWOLNYM MIEJSCU,
O KAZDEJ PORZE
- ⇒ NIE MUSICIE CZEKAĆ NA LISTONOSZA,
ABY PRZECZYTAĆ NAJNOWSZY NUMER – MOŻNA GO
ŚCIAĞNĄĆ NA URZĄDZENIE JUŻ W DNIU PUBLIKACJI
- ⇒ ZAREJESTROWANI UŻYTKOWNICY OTRZYMUJĄ DOSTĘP
DO PEŁNEGO ARCHIWUM PUBLIKACJI Z POZIOMU
TABLETU LUB TELEFONU
- ⇒ DOSTĘPNA JEST WERSJA MIESIĘCZNIKA
WZBOGAĆONA O MATERIAŁY AUDIO I VIDEO
- ⇒ DBAMY O ŚRODOWISKO – OSZCZĘDZAMY LASY,
DLATEGO UŻYTKOWNICY WERSJI ELEKTRONICZNEJ
REZYGNUJĄ Z WYDANIA PAPIEROWEGO

www.e-kirp.pl

SPIS TREŚCI

KIRP

- 4 Posiedzenie prezydium KRRP
- 5 Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji

PRAKTYKA

- 6 Wentyl bezpieczeństwa – Henryk Leliwa
- 8 Komplementarność i tradycja
– Andrzej Kalwas
- 10 (Prawie) wszystkie izby szkołą radców
– Marcin Zawisliński
- 14 Czy język prawniczy może być
zrozumiały? – Grażyna J. Leśniak
- 16 Prawnik osobisty czy pierwszego
kontaktu – Jerzy Mosoń
- 22 Biura informacji gospodarczej wobec
przedawnienia roszczeń
– Przemysław Kosiński
- 24 Czy „hejterzy” mogą bezkarnie obrażać
prawników w sieci
– Grażyna J. Leśniak
- 26 Nie czekaj, kształć się
– Agnieszka Niewińska
- 28 Mediacje a negocjacje – jak „zjeść
żabę” – Lesław Skibiński
- 31 Czy warto dzielić się klientem
– Grażyna J. Leśniak
- 32 Co może detektyw? – Robert Rebizant

WYWIADY

- 18 Klub, nie korporacja! – z Bogusławem
Leśnodorskim, radcą prawnym
i prezesem klubu piłkarskiego
Legia Warszawa,
rozmawia Marcin Zawisliński



- 36 W obronie podstawowych zasad
– z Ümitem Kocasakalem, dziekanem
Rady Adwokackiej w Stambule,
rozmawia Rafał Ciesielski

FORUM

- 34 Szczęśliwy koniec wakacji
– Tomasz Działyński
- 35 Szczęśliwego Nowego Roku (mer)

Z ZAGRANICY

- 37 Doroczna nagroda CCBE w dziedzinie
praw człowieka przyznana!
– Rafał Ciesielski



- 38 Minimalne wspólne gwarancje
w postępowaniu karnym dla osób
podejrzanych i oskarżonych
– Rafał Ciesielski

NOWE TECHNOLOGIE

- 40 Daj się znaleźć – Grzegorz Furgat



NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ

- 43 Brak notyfikacji ustawy hazardowej
a prawo karne – Maciej Taborowski

NA WOKANDZIE

- 45 Sądowe potyczki z Bogiem
– Wojciech Tumidalski
- 47 Waż słowa, polityku – WT

EDUKACJA

- 50 „Czym skorupka za młodu...” – (ARB)

SENIORZY

- 51 Klub Gdańskich Seniorów
– Barbara Barbarowicz
- 52 Spotkanie założycieli samorządu
radców prawnych
– Joanna Sito-Przymus

FELIETON

- 54 Noworoczne postanowienia
– Maciej Bobrowicz

OD REDAKTORA

Witamy w nowym, lepszym, 2014 roku. Życzymy wszystkim naszym Czytelnikom pomyślności i samych sukcesów, które – raz rozpoczęte – będą kontynuowane w kolejnych latach.

Ten numer „Radcy Prawnego” zaczynamy od wizyty na trzecim już w bieżącej kadencji posiedzeniu prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych, na którym m.in. przyjęto plan pracy na 2014 rok oraz powołano Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji. Zaglądamy także do okręgowych izb radców prawnych. Mimo że przepisy związane z przyznaniem radcom prawnym uprawnień do roli obrońców w sprawach karnych wejdą w życie dopiero za półtora roku, większość izb już przygotowuje swoich członków do nowej sytuacji i otwierających się przed nimi możliwości zawodowych. Piszemy także o realizacji obowiązku kształcenia przez radców prawnych. Czy znają Państwo odpowiedź na pytanie: czy język prawniczy może być zrozumiały? Prosty, czytelny przekaz, wolny od błędów oraz prawniczego żargonu, może być krokiem w kierunku klientów, którzy nie znają prawa, a konieczność skorzystania z profesjonalnego prawnika traktują jak przysłowiowy dopust boży. Piszemy o tym na naszych łamach.

W „Radcy” rozmawiamy także z laureatem dorocznej nagrody CCBE w dziedzinie praw człowieka oraz z radcą prawnym Bogusławem Leśnodorskim, prezesem Legii Warszawa.

Ponadto, sprawdzamy, czy „hejterzy” mogą bezkarnie obrażać prawników w sieci oraz czy warto dzielić się klientem, zastanawiamy się, co może detektyw (prywatny), sprawdzamy, co słychać u seniorów i weryfikujemy noworoczne postanowienia.

*Krzysztof Mering
redaktor naczelny*

Posiedzenie

prezydium KRRRP

18 GRUDNIA UB.R. ODBYŁO SIĘ, TRZECIE JUŻ W BIEŻĄCEJ
KADENCJI, POSIEDZENIE PREZYDIUM KRAJOWEJ
RADY RADCÓW PRAWNYCH.

Załącznik nr 1 do uchwały nr 4/IX/2013
Krajowej Rady Radców Prawnych
z 13 grudnia 2013 r.

Plan pracy Krajowej Rady Radców Prawnych na rok 2014

Dokonano podziału zadań pomiędzy członkami prezydium, wynikających z uchwały rady z 13 grudnia 2013 roku w sprawie planu pracy na 2014 r.

Podjęto również uchwałę o ustaleniu wykazu aktów prawnych, których znajomość obowiązywać będzie aplikantów radcowskich podczas kolokwium w 2014 r. Działając w ramach upoważnienia KRRP, prezydium desygnowało również radców prawnych na kandydatów do dodatkowych komisji egzaminacyjnych do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego w 2014 r. Komisje takie powoła minister sprawiedliwości dla obszaru tych okręgowych izb radców prawnych, w których do egzaminu w 2014 r. przystąpi szczególnie duża liczba aplikantów.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że kadencyjne komisje egzaminacyjne na lata 2014–2015 będą funkcjonować tym razem na obszarze właściwości wszystkich izb. Prezydium przyjęło też wstępny projekt porządku następnego posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych, przewidzianego na połowę marca 2014 r.

Spotkanie Krajowej Rady Radców Prawnych

W trakcie drugiego posiedzenia w rozprawie przed miesiącem nowej kadencji, które odbyło się 13–14 grudnia br., Krajowa Rada Radców Prawnych podjęła uchwałę o planie pracy na 2014 rok.

Plan zawiera również działania, które w trakcie przyszłego roku powinny być zainicjowane, choć ich realizacja będzie miała charakter ciągły. KRRP podjęła też uchwały o utworzeniu dwóch komitetów stałych: do spraw aplikacji oraz do spraw zagranicznych. Podjęto także decyzję o powołaniu czterech komisji: Wykonywania Zawodu, Etyki, Wspierania Rozwoju

Zawodowego i Nowych Technologii oraz Kultury, Sportu i Rekreacji. W tym ostatnim przypadku powołano również skład osobowy komisji, której przewodniczącym został Michał Korwek, członek KRRP i dziekan OIRP w Olsztynie. O Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji piszemy na stronie 5. Składy osobowe pozostałych komisji powołane zostaną na kolejnym posiedzeniu.

Podczas posiedzenia dokonano również wyboru Krajowego Zespołu Wizytatorów, któremu przewodniczyć będzie Zygmunt Baranowski, członek KRRP, wicedziekan OIRP w Opolu.

Poniżej w całości publikujemy uchwałę w sprawie planu pracy KRRP na 2014 r.

UCHWAŁA nr 4/IX/2013 Krajowej Rady Radców Prawnych z 13 grudnia 2013 r. w sprawie planu pracy Krajowej Rady Radców Prawnych na rok 2014

Na podstawie § 46 regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów, stanowiącego załącznik do uchwały nr 34/VII/2008 Krajowej Rady Radców Prawnych z 26 września 2008 r. w sprawie uchwalenia regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów, uchwała się, co następuje:

§ 1.

1. Uchwała się plan pracy Krajowej Rady Radców Prawnych na rok 2014, stanowiący załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

2. Ustala się terminarz posiedzeń Krajowej Rady Radców Prawnych oraz spotkań konsultacyjnych członków Krajowej Rady Radców Prawnych i dziekanów rad okręgowych izb radców prawnych, stanowiący załącznik nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

1. Przeprowadzenie przeglądu funkcjonalności i dotychczasowych zasad finansowania działalności agend utworzonych przy KRRP, pod kątem efektywności realizowania ustawowych zadań samorządu, a także wytycznych IX i X Krajowych Zjazdów Radców Prawnych oraz przedstawienie do rozpatrzenia KRRP propozycji zmian udoskonalających w tym zakresie (CSU, OBSiL, CMG, INMP, fundusze celowe).

2. Konsekwentna realizacja uchwały X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych w sprawie prac nad nowym Kodeksem etyki radcy prawnego, zmierzająca do uchwalenia na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Radców Prawnych w listopadzie 2014 r. tego kodeksu.

3. Ustalenie sposobu realizacji wniosków skierowanych do realizacji przez KRRP w uchwałach X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych.

4. Działania edukacyjne i organizacyjne zmierzające do należytego przygotowania samorządu i radców prawnych do wykonywania czynności obrońcy w postępowaniu karnym.

5. Opracowanie i przedłożenie KRRP do rozpatrzenia podstawowych zasad i założeń projektowania i uchwalania budżetów KRRP w latach 2014–2016, ukierunkowanych na realizację rocznych programów pracy KRRP i wytycznych zjazdu.

6. Opracowanie i przedstawienie KRRP i okręgowym izbom radców prawnych celów i instrumentów realizacyjnych, w tym sposobów finansowania (ze środków samorządu i funduszy UE), pakietu działań samorządu, którego celem jest zwiększenie popytu na pomoc prawną świadczoną przez radców prawnych – świadomość prawną, kultura prawna (edukacja), bezpieczeństwo prawne (ubezpieczenia i systemy pomocy dla ubogich), pomoc prawna (promocja zawodu i korzystania z pomocy prawnej). Pozykanie

funduszy europejskich na przedsięwzięcia samorządu w tym zakresie, w tym między innymi na zorganizowanie w całym kraju akcji *Prawo w szkole*.

7. Kontynuacja działań zmierzających do nowego uregulowania kwestii wynagrodzeń radców prawnych z tytułu zastępstwa procesowego, w tym wypłacanego w sprawach prowadzonych z urzędu, z wykorzystaniem dotychczasowych ustaleń w tym zakresie, przyjętych przez KRRP (zestaw działań legislacyjnych, badawczych, publicystycznych i PR).

8. Szerokie informowanie o wielopłaszczyznowej działalności eksperckiej samorządu radcowskiego i jej wpływie na kształt wprowadzanych nowych rozwiązań prawnych, poglądy doktryny oraz orzecznictwo sądów i stanowiska organów władzy publicznej.

9. Działania zmierzające do zdecydowanego zwiększenia zasięgu bezpośredniego docierania do środowiska przez organy krajowe i okręgowe samorządu radców prawnych z informacją o pracy tych organów, służącego również prowadzeniu działalności badawczej i konsultacyjnej wśród radców prawnych.

10. Systematyczne informowanie środowiska o działaniach podejmowanych w relacjach zagranicznych przez samorząd na szczeblu krajowym i regionalnym, w celu wykorzystywania informacji uzyskanych za granicą w bieżącej działalności samorządu.

11. Określenie zadań organów krajowych samorządu w sferze sprawowania nadzoru nad należyтым wykonywaniem zawodu (badania stanu pomocy prawnej, stosowanie instrumentów ustawowych kontroli należytego wykonywania zawodu, polityka wizytacji, postępowanie dyscyplinarne).

12. Konsekwentne doskonalenie sposobów i metod prowadzenia aplikacji pod kątem głównych celów, które legły u podstaw przyjętego w ubiegłej kadencji nowego modelu aplikacji (profesjonalność organizacyjna, nacisk na praktyczne przygotowanie do zawodu, standaryzacja w skali kraju) przy zachowaniu suwerennej roli izb jako organizatorów i prowadzących szkolenie aplikantów.

13. Działalność wydawnicza:

- kontynuacja wydawnictw materiałów pomocniczych dla prowadzenia zajęć na aplikacji,
- opracowanie i wydanie zbioru wzorów uchwał podejmowanych przez organy samorządu,
- opracowanie i wydanie wzorów czynności związanych ze stroną organizacyjną zakładania i prowadzenia kancelarii radcowskich (zwłaszcza małych kancelarii),
- przywrócenie wydawania przez KRRP periodyku spełniającego wymogi wydawnictwa naukowego.

14. Kontynuacja działań *pro publico bono*, w tym organizacja akcji *Niebieski Parasol*. Do rozważenia preferencja tematyczna tej akcji w roku 2014: problemy prawne związane z założeniem i organizacją własnej firmy.

15. Kontynuacja działań w zakresie doskonalenia zawodowego radców prawnych, promowania wizerunku radcy prawnego i samorządu radców prawnych, informatyzacji i nowych technologii.

16. Działania integracyjno-wizerunkowe. Kontynuacja organizacji tradycyjnych wydarzeń, w tym sportowo-rekreacyjnych. Nowe przedsięwzięcia w tym zakresie.

17. Projekty ideowe:

1. Samorząd silny siłą izb.

(Zestaw działań ze szczebla KRRP w tym zakresie).

2. Dla każdego coś trafnego.

(Zestaw działań ze szczebla KRRP okręgowych izb, którego celem byłoby zaproponowanie każdemu członkowi samorządu możliwości włączania się w jego działalność lub korzystania z niej w różnym zakresie i roli, a także w zależności od zainteresowań, miejsca zamieszkania i formy wykonywania zawodu czy wieku).

Załącznik nr 2 do uchwały nr 4/IX/2013 Krajowej Rady Radców Prawnych z 13 grudnia 2013 r.

Planowane terminy posiedzeń Krajowej Rady Radców Prawnych oraz spotkań konsultacyjnych członków Krajowej Rady Radców Prawnych i dziekanów w 2014 r.

1. III posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych 14 i 15 marca 2014 r., Warszawa.

2. Spotkanie konsultacyjne członków Krajowej Rady Radców Prawnych i dziekanów 8–10 maja 2014 r. (wyjazdowe).

3. IV posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych 13 i 14 czerwca 2014 r., Warszawa.

4. V posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych 12 i 13 września 2014 r., Warszawa.

5. Spotkanie konsultacyjne członków Krajowej Rady Radców Prawnych i dziekanów 16–18 października 2014 r., połączone z I Giełdą Pomysłów Samorządowych (wyjazdowe).

6. VI posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych 12 i 13 grudnia 2014 r., Warszawa.

PODczas ostatniego posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych powołano Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji. Pracami Komisji będzie kierował Michał Korwek, członek Krajowej Rady Radców Prawnych i Dziekan Rady OIRP w Olsztynie.

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji

Komisja zajmuje się najprzyjemniejszymi stronami radcowskiego życia – wypoczynkiem, relaksem oraz animacją kontaktów pomiędzy radcami prawnymi i aplikantami. Głównym jej zadaniem jest organizowanie na poziomie krajowym imprez przeznaczonych dla radców prawnych wszystkich okręgowych izb radców prawnych oraz działanie na rzecz integracji ze wszystkimi środowiskami prawniczymi, albowiem komisja współpracuje również

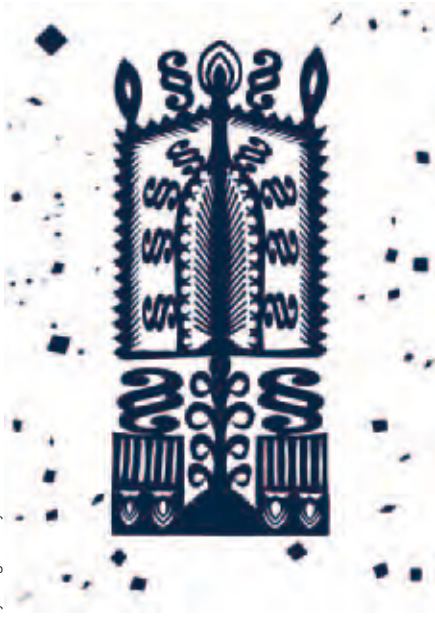
z organizatorami spotkań innych samorządów czy przy organizacji wydarzeń dotyczących całego środowiska prawniczego.

– *Spotkania organizowane przez komisję sprzyjają integracji radców prawnych i aplikantów radcowskich wszystkich izb przy okazji wydarzeń sportowych, kulturalnych czy typowo wypoczynkowych – mówi przewodniczący Michał Korwek. – Nasze życie nie polega wyłącznie na pracy, ale także na odpoczynku i zadaniem*

komisji jest częściowe organizowanie tego odpoczynku. Odpoczynku przy okazji realizowania swoich zainteresowań sportowych, krajoznawczych czy po prostu wspólnego spędzania wolnego czasu. Spotkania te to również znakomite miejsce do wymiany poglądów na temat funkcjonowania samorządu, poszczególnych izb i naszej prawniczej rzeczywistości.

dokończenie na str. 7

Henryk Leliwa



Rys. Olgierd Zbychowski

Wentyl bezpieczeństwa

POLACY TO SPECYFICZNY NARÓD. MAMY SVOJE PRYZWYCZAJENIA, WADY I OGROM ZALET. DO TYCH DRUGICH PRYZNAJEMY SIĘ ZDECYDOWANIE CZĘŚCIEJ NIŻ DO PIERWSZYCH... TO JEDNAK NORMALNE ZACHOWANIE. KAŻDY LUBI ZDECYDOWANIE BARDZIEJ „BŁYSZCZĘĆ” NIŻ PUBLICZNIE SIĘ POGRAŻAĆ.

Jedną z takich właśnie narodowych cech naszego narodu jest specyficzna prześmiewczość. Drwimy, kpimy, żartujemy z wielu zawodów, polityki, prominentnych osób, tzw. celebrytów, ale również ze swoich przywar.

Tu właśnie jest ten wentyl bezpieczeństwa, który pozwala nam się do woli wyszaleć, wyżalić, a także „bezwzględnie obsmarować” pobratymców. Teraz jest to tym bardziej bezpieczne, że sieć zapewnia prześmiewcom anonimowość. Zapewnia również niezwykle szybkie dotarcie do szerokiej rzeczy potencjalnych odbiorców, złąknionych porannej porcji krotochwili.

Nie omija to zawodów prawniczych. Zanim przejdę do wniosków, muszę jednak przedstawić skromną próbkę z ostatnio zasłyszanych żartów:

W barze w Los Angeles, świetny bar, prawie sami faceci. Barman robi drinka, na koniec wziął cytrynę, wycisnął, włożył do imadła, wycisnął, rzucił ochłap na stół i woła: 1000 dolarów dla każdego, kto da radę wydusić chociaż jedną kroplę. Facet przy barze krzyknął „szykuj kasę”, wstał, podszedł do barmana. Chwytał, ścisnął, ścisnął i... nic z tego. Wszędzie gwizdy, śmiech, zdenerwowany rzucił skórkę na bar i usiadł na miejsce. Widział to facet przy najdalszym stoliku – 2 m wzrostu, wielki jak Pudział, napakowany jak Arnold za najlepszych lat, ręka jak dwa bochny. Podszedł, ścisnął mocno, mocniej i... nic. Zasapany i zły usiadł i zaczął dopijać drinka. Na to podchodzi po cytrynę taki facio, posturą jak Woody Allen,

w okularkach, niski, chudziutki, łysawy, małe rączki. Ekipa krzyczy: spadaj leszczu, napakowany rechoce z gościa, barman też leje ze śmiechu. Chudzinka bierze cytrynę jedną ręką i... wyciska jeszcze pół szklanki. W barze kompletna cisza... Po minucie jakiś nieśmiały głos pyta: chłopie, kto ty jesteś!? Chudy uśmiechnął się, zabrał kasę od barmana, nałożył okulary, a wychodząc z baru, rzucił cichutko: – mam na imię Zdzisław, jestem komornikiem Sądu Rejonowego Warszawa Praga Północ.

Jak zapewne czytelnicy zauważyli, rzecz nie jest o radcach prawnych, ale o innym zawodzie prawniczym. Jednak tekst doskonale nadaje się do pokazania, jak społeczeństwo, typowy Kowalski, postrzega „daną profesję”. Co idzie za takim przekazem? Utrwalenie stereotypu? Owszem. Na stereotypie zbudowany jest nasz świat. Truizm? Tak. Ale prawdziwy... Komornik musi być zatem „bezwzględny i skuteczny”, radca prawny czy adwokat to typowy krezus, który w nieskończoność będzie przeciągał sprawę klienta dla własnych korzyści. Pamięamy zapewne stary już dowcip o adwokacie, który z powodzeniem zakończył sprawę, którą jego ojciec, zacny adwokat, prowadził 20 lat...

Dlatego m.in. nasi rodacy nie potrafią odebrać się od postrzegania zawodów prawniczych poprzez jeden, z góry utarty schemat. Na tej kanwie wielu już zadawało pytania: czy jest to złe? Naganne? Wreszcie: jak z tym walczyć?

Odpowiem nietypowo: po co walczyć? Z dowcipami jest już tak, że żyją własnym życiem. Powstają, znikają. Jedne się pamięta,

innych zaś nie. Każdy, kto walczy (zwalcza) z poczuciem humoru, jest go bez wątpienia pozbawiony. Każde uderzenie w dowcipnisia kończy się gorzej dla atakującego niż atakowanego. Mieliśmy wiele tego przykładów w polityce. Politycy zupełnie pozbawieni dystansu do swojej osoby i „misji”, którą wykonują, zwykle narażali się na jeszcze większy ostracyzm czy po prostu zwykłą, ludzką śmieszność. Polacy są tu bezwzględni.

Z drugiej strony, ci spośród nich, którzy potrafiliby „śmiać się z siebie” (choćby tylko na pokaz, zgrzytając w zaciśniętym domowym zębami ze złości), mieli dystans do wirtualnej rzeczywistości, najczęściej zdobywali sympatię elektoratu.

Podobnie jest z prawnikami. Czemu zatem nie zorganizować konkursu prawniczego dowcipu (o prawnikach). Czemu nie pokazywać pewnych „rutynowych” przywar nas samych, by nieformalnie okazać zrozumienie klientowi (potencjalnemu). Ach, marzyłby się Festiwal Prawniczego Humoru. Wtedy można by zarówno ocieplić nasz wizerunek, nabrać niekiedy bardzo potrzebnego dystansu do pracy, ale przede wszystkim pokazać „typowemu Kowalskiemu”, że jesteśmy cool, że – posługując się językiem młodzieżowym – nadążamy. Bo to jest właśnie najlepszy sposób na pokazanie przyszłym (dziś jeszcze młodym) klientom, że prawnik to tak naprawdę nic strasznego. Warto do niego iść. Kancelaria to nie jest jakieś ponure miejsce, a radca prawny to przecież skuteczny, ale przy tym wcale nie pochmurny gość!

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji

dokończenie ze str. 5

Jak podkreśla jej przewodniczący, praca w komisji nie jest łatwa, trzeba umieć wybierać rozwiązania najbardziej optymalne dla uczestników. Często też w ostatnim momencie pojawiają się problemy organizacyjne, które trzeba rozwiązywać z korzyścią dla uczestników, a życie lubi płatać niespodzianki z dnia na dzień. – *Nie zapomniałem* – mówi Michał Korwek – *jak przy organiza-*

cji uroczystej kolacji pewnej prestiżowej imprezy sportowej, na której uczestnikom miały być wręczone nagrody w obecności członków prezydium KRRP, dziekanów oraz innych zaproszonych gości, w tym kilku posłów, po ustawieniu banerów i rozstawieniu stołów, rano w dniu kolacji otrzymałem telefon z informacją o niemożliwości udostępnienia nam tego lokalu. Określam to jako „koszmar organizatora”. Na szczęście, udało się wszystko błyskawicznie zorganizować w innym miejscu, ale trochę nerwów straciłem.

Jakie plany ma komisja na najbliższe trzy lata? Jak podkreśla przewodniczący, będzie kontynuować swoje dotychczasowe działania.

Ponieważ liczba uczestników na wszystkich spotkaniach wzrasta, konieczne wydaje się rozpoczęcie realizacji nowych pomysłów, odwiedzenia nowych miejsc w Polsce.

Pewnym wyzwaniem dla komisji jest dodanie do jej nazwy i zakresu działań „kultury”, albowiem wymaga to przemyślenia, w jaki sposób i w jakich płaszczyznach na szczeblu ogólnokrajowym realizować ambicje kulturalne. – *Mam jednak nadzieję* – mówi dziekan Korwek – *że razem z powiększonym składem komisji oraz osobami, które dotychczas w niej działały i które znakomicie się sprawdzily, podolamy temu zadaniu.*

**Wycena złożonych instrumentów finansowych
w oparciu o posiadaną unikalną wiedzę i doświadczenie
zgodnie z międzynarodowymi standardami.**

Grupa BTFG hołdując idei odpowiedzialnego biznesu została jednym ze sponsorów specjalnego wernisazu wystawy fotografii Ryszarda Horowitza, poprzedzającego nadanie artyście tytułu Doktora Honoris Causa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu w 2012 roku.



BTFG
Adam Ruciński

Komplementarność i tradycja

Powtórzę to, co mówiłem i trzy, i sześć lat temu: trzeba, jak nigdy dotąd, zjednoczyć siły wszystkich samorządów prawniczych w działaniach w życiu publicznym. Zawsze była taka potrzeba, ale teraz jest ona szczególnie aktualna. Idea samorządności jest bowiem podstawą działania samorządów zaufania publicznego. Ma jej strzec konferencja samorządów zaufania publicznego. Muszą jej pilnować samorzady prawnicze. Szczególnie w sytuacji, gdy art. 17 Konstytucji RP jest, tu i ówdzie, kontestowany.

Mogłoby się wydawać, że wszystkie dawne animozje między radcami prawnymi a adwokatami powinny pójść w niepamięć, bo przecież wielka nowelizacja, która nastąpiła w trakcie mojej kadencji jako prezesa KRRP, zresztą najdłuższej, gdyż kadencja trwała cztery lata, a byłem trzykrotnie wybierany na tę funkcję – miała spowodować zanik sporów. Radcowie otrzymali uprawnienia do zastępstw procesowych we wszystkich dziedzinach prawa zarówno w stosunku do osób fizycznych, jak i przedsiębiorców. Zostali ubrani w togi z pięknymi ciemnoniebieskimi żabotami, które zostały wzorowane na todze przedwojennej prokuraturii generalnej, o czym mało kto wie, a co jest przecież częścią naszego państwa prawa.

Wydawało się więc, że wszystko zostało wyjaśnione, aż znów pojawił się spór w sprawie przyznania radcom prawnym uprawnień w sprawach karnych. Dobrze, że je mamy. Mówi-



Fot. Jacek Barcz

Andrzej Kalwas,
były prezes KRRP



Fot. Jacek Barcz

wili o tym znakomici goście X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, powtórzę i ja. I właściwie należałoby w tej sytuacji oczekiwać przyjęcia ręki wyciągniętej w stronę adwokatów przez prezesa Macieja Bobrowicza. Ale ręka ta zawisa w próżni. A przecież niepotrzebne są nam spory. Apeluję o dobrą współpracę. Może w ramach konferencji samorządów zaufania publicznego?

Zabiegi KRRP, aby radcy prawni mieli prawo do obron w sprawach karnych wieńczą starania, by nasze kompetencje miały charakter komplementarny. Pamiętajmy bowiem, że wszystkie dziedziny prawa wzajemnie się przenikają. Nie inaczej jest z obronami w sprawach karnych i dlatego obowiązkiem prezesa i całej KRRP było zabieganie o nie. I ten obowiązek został spełniony. Chciałbym podziękować prezesowi Maciejowi Bobrowiczowi i całej KRRP, że wypełnili zadania, które przed nimi stanęły w trakcie dwóch ostatnich kadencji.

Chciałbym także odnieść się do „wytycznych” X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Pojawiła się koncepcja uczynienia z osoby fizycznej, jaką jest prezes KRRP lub dziekan OIRP, jednoosobowego organu wykonawczego. Uważam, że jest to chybiony pomysł. Od takiego postrzegania prezesa lub dziekana jest już tylko jeden krok do zniweczenia podstawowej idei samorządności zawodowej, jaką jest kolegialność działania organów i wyrażania poglądów poprzez podejmowanie stosownych uchwał.

Do obowiązku zjazdu należy wybór prezesa. Osoby, która jest tylko *primus inter partes*, ale może „aż” pierwsza wśród równych. Musi on, oprócz wielu innych umiejętności i przymiotów, być gotów do podejmowania krytyki działań władz administracji państwowej. I nie chodzi o niepotrzebne zamieszanie, ale pamiętanie, iż interes publiczny, który jest dla nas nadrzędnym celem, nie zawsze jest pojmowany i realizowany w podobny sposób przez administrację rządową, która często popełnia błędy i kieruje się populizmem, by zrealizować swój nadrzędny cel, jakim jest utrzymanie się u władzy.

Proszę także nowego prezesa KRRP, by budował siłę samorządu poprzez kontynuację tradycji. Jestem ostatnim człowiekiem, który by chwalił polską adwokatwę, ale żywię do niej szacunek za jej szacunek do tradycji. Pamiętajmy, że nic nie rodzi się z wtorku na środek czy nawet w kilka lat. Państwa się zmieniają, ustroje upadają, rządy wymieniają, a społeczeństwo obywatelskie pozostaje. A przecież jego fundamentem są zawody zaufania publicznego.

W tym najlepiej działający samorząd radcowski, z którego jestem dumny.

Andrzej Kalwas

Na podstawie wystąpienia na X Krajowym Zjeździe Radców Prawnych.



PUCHAR
DLA NAJLEPSZEGO
ZESPOŁU
NEGOCJACYJNEGO



**NAGRODA
SPECJALNA**
RADY CMG
DLA NAJLEPSZEGO
NEGOCJATORA

Zgłoszenia od 1 lutego 2014 r.

www.turniej.kirp.pl

Organizator:



Centrum Mediacji
Gospodarczej

Marcin
Zawiśliński

(Prawie) wszystkie izby szkoleją radców

MIMO IŻ PRZEPISY ZWIĄZANE Z PRYZNANIEM RADCOM PRAWNYM UPRAWNIENI DO ROLI OBROŃCÓW W SPRAWACH KARNYCH WEJDĄ W ŻYCIE DOPIERO ZA PÓŁTORA ROKU (LIPIEC 2015 R.), WIĘKSZOŚĆ IZB JUŻ PRZYGOTOWUJE SWOICH CZŁONKÓW DO NOWEJ SYTUACJI I OTWIERAJĄCYCH SIĘ PRZED NIMI MOŻLIWOŚCI ZAWODOWYCH.

Jak, kiedy i gdzie? – *Przygotowujemy osoby skupione w samorządzie zawodowym do tej roli procesowej poprzez szkolenia dla radców prawnych oraz szkolenie aplikantów w ramach aplikacji radcowskiej* – zdradza Agnieszka Regel-Brajsa, rzecznik prasowy OIRP w Toruniu. Tamtejszy samorząd radcowski już w maju tego roku zorganizował szkolenie na temat roli radcy prawnego w postępowaniu karnym, a w październiku kolejny, pt. „Apelacja i inne środki odwoławcze w postępowaniu karnym”. Prowadzili je wieloletni praktycy w dziedzinie prawa karnego, sędziowie sądu okręgowego i apelacyjnego. – *Dodatkowo program II roku aplikacji przewiduje zajęcia z zakresu prawa karnego, prawa karnego skarbowego i prawa wykroczeń (w wymiarze 24 godzin wykładowych)*

oraz zajęcia z zakresu postępowania karnego, postępowania karnoskarbowego i postępowania ws. o wykroczenia – podkreśla Agnieszka Regel-Brajsa. W niedalekiej przyszłości toruńska izba planuje kolejne warsztaty w sprawach karnych w zakresie nowych zasad procedury karnej. Ponadto, od 2014 roku wykładowcy będą mieli do dyspozycji materiały pomocnicze, które mają przyczynić się do standaryzacji organizowanych dla aplikantów zajęć oraz zwrócić szczególniejszą uwagę na zajęcia praktyczne, przyuczające do wykonywania konkretnych czynności, w tym również związanych z nowelizacją Kodeksu postępowania karnego, umożliwiającą radcom prawnym występowanie w charakterze obrońcy w sprawach karnych.

Zajęcia mające na celu profesjonalne przygotowanie radców prawnych do występowania w sprawach karnych już od 2012 roku prowadzi również izba zachodniopomorska. Wykładowcami byli prokuratorzy oraz sędziowie wydziałów karnych sądów apelacji szczecińskiej. – *Należy pamiętać, że dotychczas możliwy był udział radców prawnych w tych postępowaniach w charakterze pełnomocników oraz obrońców w postępowaniu wykroczeniowym, co również wymagało znajomości procedury karnej, a szkolenia zawodowe w tym zakresie były już cyklicznie organizowane w izbie w ramach tzw. radcowskich śród* – przyznaje dr Przemysław Mijał, wicedziekan OIRP w Szczecinie. Natomiast na 2014 rok rada już zaplanowała dwa kilkudniowe szkolenia wyjazdowe z tej tematyki, w których oprócz sędziów i prokuratorów mają uczestniczyć również adwokaci.

W 2013 roku bardzo rozbudowany program szkoleń zrealizowała również izba wielkopol-

ska. Odbyło się tam w sumie 21 godzin wykładów, w ramach których mówiono m.in. o udziale radcy prawnego w sprawach karnych, stadialnych i zjawiskowych formach przestępstwa czy o wyłączeniu odpowiedzialności (obrona konieczna, stan wyższej konieczności, eksperyment, błąd co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, błąd co do okoliczności wyłączających bezprawność albo winę, błąd co do prawa, niepoczytalność). Zajęcia były organizowane we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jedną z najciekawszych inicjatyw, dotyczącą omawianej tematyki, była kwietniowa, ogólnopolska konferencja naukowa „Ku kontrydiktoryjności. Proces karny w świetle projektowanych zmian”. Celem konferencji było przeprowadzenie w szerokim gronie dyskusji na temat rozwiązań zawartych w projekcie nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego, działającą przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Była to pierwsza taka inicjatywa od momentu, kiedy projekt nowelizacji został przyjęty przez Radę Ministrów. W debacie uczestniczyli m.in. Michał Królikowski, wiceminister sprawiedliwości, i prof. Andrzej Zoll,



Fot. Jacek Barcz

Sławomir Maja,
dziekan OIRP w Wałbrzychu



Fot. Jacek Barcz

Zbigniew Tur,
dziekan OIRP w Poznaniu

I OTWARTE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA PRAWNIKÓW W TENISIE

O PUCHAR DZIEKANA
OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW
PRAWNYCH W KATOWICACH

22 – 23 lutego 2014 r.

KATEGORIE:

- gra pojedyncza kobiet
- gra pojedyncza mężczyzn
- gra podwójna

Zgłoszenia do turnieju: do czwartku 20.02.2014

Losowanie: 21.02.2014

Imprezy towarzyszące dla uczestników i ich rodzin:

- turniej badmintona
- turniej squash
- turniej bowling



www.sport.bazantowo.pl

REJESTRACJA: 32 350 20 93

SPONSOREM NAGRÓD PRYZNAWANYCH W TURNIEJU SĄ:





Fot. Jacek Barcz

Romuald Baranowicz, dziekan OIRP w Koszalinie

przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. Z kolei aplikanci radcowscy, poza standardowymi wykładami w ramach prowadzonej aplikacji, od kwietnia do czerwca 2013 roku uczestniczyli w kilkunastu symulacjach rozpraw w sprawach karnych. Wykładowcami w przedmiotowych zajęciach byli sędziowie i wykładowcy uniwersyteccy.

W różnym zakresie szkolenia dotyczące procedur karnych i karnoskarbowych w mijającym roku zorganizowały również izby w Katowicach, Lublinie, Olsztynie i na Podkarpaciu. – *W połowie września odbyło się pierwsze szkolenie dla radców prawnych. Na przełomie listopada i grudnia zorganizowaliśmy kolejne. Tym razem trzydniowe w Zamku Książąt Sapiehów. Wzięło w nim udział ok. 70 radców z naszej izby, a zajęcia poprowadził prof. Czesław Kłak. W przyszłym roku również planujemy co najmniej trzy takie szkolenia, w tym zajęcia praktyczne, które poprowadziłby przedstawiciel Prokuratury Apelacyjnej* – zdradza Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie.

Nie wszystkie izby postanowiły jednak przeprowadzać zawodowe szkolenia, które miałyby przybliżyć radcom prawnym, w jaki sposób skuteczniej występować w roli obrońców w sprawach karnych bądź karnoskarbowych już w 2013 roku (m.in. Białystok, Kraków, Warszawa). Najczęstszym powodem odroczenia takiej decyzji była i jest odległa perspektywa wejścia w życie nowelizacji Kodeksu prawa karnego oraz brak odpowiednich wykładowców. – *W mojej ocenie, materiał dotyczący obron karnych powinien się ukazać najwcześniej w przyszłym roku, może na wiosnę. Ustawa jest świeża, wejście przepisów w życie odroczone do lipca 2015 roku, a do tego radcowie mają możliwość wyboru, czy będą chcieli reprezentować klientów w tych sprawach. Zatem organizowanie czy planowanie szkoleń lub konferencji bez poznania deklaracji zainteresowanych tą kategorią obsługi prawnej nie ma większego uzasadnienia* – argumentuje Sławomir Majka, dziekan OIRP w Wałbrzychu.

Większość izb przygotowuje natomiast ofensywę edukacyjną w zakresie procedury karnej i karnoskarbowej na rok 2014. Śląska izba już zapowiedziała zorganizowanie w tym czasie dziesięciu kilkugodzinnych szkoleń wyjazdowych, które mają poprowadzić sędziowie Sądu Okręgowego w Katowicach.

– *Planujemy szkolenia, które poprowadzą wybitni specjaliści. W ich trakcie zostaną wykorzystane zarówno tradycyjne formy wykładowe i seminaryjne, jak i nowoczesne narzędzia e-learning* – mówi Ewelina Mika z OIRP w Warszawie. Program tych zajęć ma obejmować całość prawa karnego materialnego i procedury karnej, jak również zagadnienia etyki w postępowaniu karnym. Mają też być przygotowane odpowiednie podręczniki, uwzględniające pragmatykę wykonywania zawodu radcy prawnego. Do naukowego boju szykuje się również izba wielkopolska, warmińsko-mazurska oraz małopolska. Ta ostatnia w 2014 roku zamierza przeprowadzić cykl wykładów w Krakowie, No-



Fot. Jacek Barcz

Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie

wym Sącu i Tarnowie na temat prawa karnego materialnego i procesowego, ze szczególnym uwzględnieniem metodyki działania w charakterze obrońcy w sprawach karnych. Analogiczne kursy mają się odbyć również w izbach radcowskich w Lublinie oraz w Koszalinie. – *Szkolenia będą organizowane zarówno w cyklach jednodniowych spotkań, jak i 2-3-dniowej konferencji wyjazdowej, w której jeden dzień przeznaczony będzie wyłącznie tematyce związanej z prawem karnym i procedurze karnej* – zapowiada Romuald Baranowicz, dziekan OIRP w Koszalinie.

– *W maju odbędzie się wyjazdowe szkolenie regionalne, a we wrześniu szkolenie wyjazdowe organizowane przez izbę. Ponadto, tematyka prawnokarna uwzględniona zostanie podczas szkoleń jednodniowych oraz szkolenia aplikantów* – wtóruje mu Andrzej Kaliński, dziekan OIRP w Białymstoku. – *W 2014 roku tego typu działania będą kontynuowane we wzmoczonej sile* – konkluduje Zbigniew Tur, dziekan OIRP w Poznaniu.

Szanowny Panie Redaktorze,

Proszę uprzejmie o sprostowanie oczywistych błędów, jakie wkradły się w tekst autorstwa Grażyny J. Leśniak i Marcina Zawislińskiego, dotyczący omówienia mojego wystąpienia na X Krajowym Zjeździe Radców Prawnych, na stronie 6 numeru 143 „Radcy Prawnego”. W szczególności dotyczy to błędnego określenia samorządu „adwokackiego” mianem „radcowskiego”, który w okresie opisywanym w moim wystąpieniu jeszcze w ogóle nie istniał.

Prawidłowy tekst powinien brzmieć:

„60 lat temu, właśnie listopadowej jesieni, podjąłem pracę aplikanta adwokackiego, a 10 lat później podjąłem obowiązki w organach samorządu adwokackiego, ale nie o tym będzie mowa, lecz o zadaniach i roli, jaką w tych bardzo trudnych czasach państwa totalitarnego spełniał samorząd adwokacki. Proszę mieć to na uwadze, że był to jedyny samorząd zawodowy, ograniczony w swoich uprawnieniach, po kolei odcinanych, jak przy-

słowiowa parówka, ale stale był samorządem, kontynuował ochronę uprawnień samorządowych i, co ważniejsze – jako ten samodzielny i jedyny byt – zachował i przechował ideę samorządności adwokatów. To był fenomen trudny do wytłumaczenia...”

Dopiero taki tekst koresponduje logicznie z dalszymi moimi wypowiedziami o zasługach adwokatury w konstruowaniu i powstaniu samorządu radców prawnych i apelem o niezgodę na łączenie samorządów, ale współpracę między nimi, mimo istnienia historycznych uraz.

Z wyrazami szacunku
Jacek Żuławski

**Uwaga narciarze, deskarze,
jeżdżący na byle czym
i nie tylko**



Krajowa Rada Radców Prawnych w Warszawie
organizuje

6-9.03.2014 r.

w Krynicy-Zdroju na stokach Jaworzyny Krynickiej

**XI Ogólnopolskie Mistrzostwa
Narciarskie i Snowboardowe
Radców Prawnych i Aplikantów**

**Uczestnicy mistrzostw zostaną zakwaterowani w hotelu „Pegaz” (ul. Czarny Potok 28),
położonym u stóp Jaworzyny Krynickiej i w Karczmie Regionalnej „Gościniec” (ul. Czarny Potok 26 A).**

Koszt udziału w zawodach sportowych oraz organizowanych w każdym dniu imprezach towarzyszących mistrzostw zostanie podany w ogłoszeniu na stronie www.kirp.pl i obejmować będzie m.in. zakwaterowanie i wyżywienie od obiadowej 6 marca 2014 r. do śniadania 9 marca 2014 r.

**Zgłoszenie do 17.02.2014 r. należy kierować pod adresem:
Krajowa Rada Radców Prawnych, Al. Ujazdowskie 18 lok. 4, 00-478 Warszawa
lub e-mail: sito@kirp.pl
z równoczesnym dokonaniem wpłaty odpowiedniej kwoty na konto wskazane w zgłoszeniu.**

Dodatkowe informacje na stronie: www.kirp.pl lub pod numerem telefonu 22 319 56 04.
Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc decyduje kolejność zgłoszeń.

Serdecznie zapraszam wszystkich lubiących sporty zimowe i dobrą zimową zabawę
do udziału w tej imprezie.

Michał Korwek
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP

Grażyna
J. Leśniak

Czy język prawniczy może być zrozumiały?

PROSTY, CZYTELNY PRZEKAZ, WOLNY OD BŁĘDÓW ORAZ PRAWNICZEGO ŻARGONU I NADEĆCIA TO MOŻE BYĆ KROK W STRONĘ POLAKÓW I POTENCJALNYCH KLIENTÓW, KTÓRZY NIE ZNAJĄ PRAWA, A KONIECZNOŚĆ SKORZYSTANIA Z PROFESJONALNEGO PRAWNIKA TRAKTUJĄ JAK PRZYSŁOWIOWY DOPUST BOŻY.

W 2012 r. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich, objęła patronatem kampanię „Język urzędowy przyjazny obywatelom”. Uznała bowiem, że zrozumiałe wytłumaczenie skomplikowanego

wanej materii w piśmie urzędowym dowodzi szacunku państwa dla obywatela. Z kolei w listopadzie 2013 r. w kancelarii Wardyński i Wspólnicy ruszyła akcja pod hasłem „Pisać po ludzku”. Cykl szkoleń z języka pol-

skiego poświęconych kwestiom związanym z poprawnością językową i strukturą tekstu zainaugurowała debata z prof. Jerzym Bralczykiem o zrozumiałości języka prawniczego.

– *Zauważyliśmy, że klienci nie rozumieją tego, co jest napisane: czy to w decyzji administracyjnej czy w opinii prawnej. Zmuszeni byliśmy służyć im jako tłumacz „z polskiego na nasze”. Bo język prawa, którym posługują się urzędy czy sądy, nie jest językiem dla ludzi – mówi Stefan Jacyno, adwokat, współnik zarządzający kancelarii Wardyński i Wspólnicy o kulisach akcji. Jak podkreśla, żeby zdobyć zaufanie klienta, trzeba być wiarygodnym,*

dokończenie na str. 19



Fot. archiwum

dr hab. Małgorzata
Gębka-Wolak
z Instytutu Języka Polskiego
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Ruch na rzecz prostego i zrozumiałego pisania zaczął się w Polsce kilka lat temu. Odbłyło się już kilka konferencji i spotkań na ten temat, a na

Uniwersytecie Wrocławskim powstała Pracownia Prostej Polszczyzny. Celem tych działań jest uproszczenie sposobu komunikowania się pracowników instytucji publicznych i firm prywatnych z ogółem społeczeństwa. W tym zakresie współpracują ze sobą językoznawcy i prawnicy. Jedna i druga strona na tej współpracy może skorzystać. Prawnicy zyskują wskazówki, jak budować poprawne i zrozumiałe wypowiedzi, a językoznawcy lepiej uświadomią sobie specyfikę języka prawnego.

Aby napisać przystępny dla odbiorcy tekst specjalistyczny, trzeba być bardzo sprawnym użytkownikiem języka, mieć wiedzę na temat możliwości wykorzystania słowników oraz świadomość różnic między stylami. Im sprawniejszy jest użytkownik języka i im większą ma wiedzę o mechanizmach rządzących komunikacją językową, tym łatwiej poradzi sobie ze zbudowaniem przejrzystej wypowiedzi na skomplikowany temat.

Co można radzić prawnikom?

Mam świadomość tego, że pewnych ustaleń do-

tyczących języka urzędowego nie da się zmienić, ale można starać się, by tekst mimo wszystko był jasny. Przede wszystkim należy więc budować zdania jak najkrótsze, zawierające jak najmniejszą liczbę słów. Bo im prostsze są zdania, tym bardziej są one zrozumiałe. W tym celu warto dłuższą myśl przekazać w kilku prostych zdaniach.

Dla odbiorcy łatwiejszy jest tekst zbudowany z czynnych konstrukcji czasownikowych niż tekst składający się z konstrukcji biernych lub nominalnych.

Jedną z propozycji, która pojawiła się przy okazji dyskusji o prostej polszczyźnie, było dołączanie do pism urzędowych słowniczka lub – co z kolei zaproponowała prof. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich – krótkich wyjaśnień pisanych bez użycia specjalistycznego słownictwa, z których adresat urzędowego pisma mógłby się dowiedzieć, czego dotyczy samo pismo.

Językoznawcy mają już świadomość różnic między przepisem prawnym a normą prawną. Teraz nadszedł czas, aby prawnicy zrozumieli, jakimi regułami rządzi się język polski.

SZKOLENIA OGÓLNOPOLSKIE

organizowane przez Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych
Krajowej Rady Radców Prawnych

ROK 2014

SZKOLENIA WIELODNIOWE

Temat szkolenia	Wykładowcy	Termin szkolenia	Miejsce szkolenia
Środki zaskarżenia w postępowaniu cywilnym, administracyjnym i sądownoadministracyjnym	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno , sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego	6–9 III	OSW „Antałówka”, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl
Czynności zawodowego pełnomocnika w postępowaniu administracyjnym i sądownoadministracyjnym	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno , sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego	20–23 III	OSW „Antałówka”, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl
Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)	Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego Jan Gibiec , sędzia Sądu Apelacyjnego	15–18 V	OSW „Antałówka”, Zakopane www.antalowka-zakopane.pl
Egzekucja sądowa i administracyjna	prof. dr hab. Jan Paweł Tarno , sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego	29 V–1 VI	CSW „Geovita” Dźwirzyno, k. Kołobrzegu www.geovita.pl
Prawo cywilne materialne i procesowe (tematyka w załączeniu do ogłoszenia)	Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego Jan Gibiec , sędzia Sądu Apelacyjnego	12–15 VI	Centrum Zdrowia i Wypoczynku IKAR PLAZA – Kołobrzeg www.ikar.ta.pl

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie kirp.pl w zakładce „szkolenia – ogólnopolskie”

SZKOLENIA 1-DNIOWE (I PÓŁROCZE 2014 R.)

Obowiązki pełnomocników stron w świetle wprowadzonego systemu koncentracji materiału procesowego na gruncie nowelizacji k.p.c.	Henryk Pietrzkowski , sędzia Sądu Najwyższego	6 III	Krajowa Rada Radców Prawnych, Warszawa Aleje Ujazdowskie 18 lok. 4 domofon – 104, I klatka na lewo w bramie, III piętro Godziny szkoleń: 10.00–14.00
Rzeczowe zabezpieczenie wierzytelności	dr Wiktor P. Matysiak , sędzia Sądu Rejonowego w Łodzi, adiunkt na WPIA Uniwersytetu Łódzkiego	13 III	
Wybrane zagadnienia dotyczące postępowania nieprocesowego	Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego	20 III	
Mobbing – teoria i praktyka	Andrzej Kurzych , sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu	3 IV	
Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnych orzeczeń	Henryk Pietrzkowski , sędzia Sądu Najwyższego	10 IV	
Problematyka prawna dokumentu elektronicznego. Aspekty prawno-materialne i proceduralne	dr Wiktor P. Matysiak , sędzia Sądu Rejonowego w Łodzi, adiunkt na WPIA Uniwersytetu Łódzkiego	24 IV	
Niedozwolone postanowienia umowne	Dariusz Zawistowski , sędzia Sądu Najwyższego	22 V	
Podstawy środków odwoławczych oraz innych środków zaskarżenia	Henryk Pietrzkowski , sędzia Sądu Najwyższego	5 VI	
Czas pracy, w tym sposoby obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe – po zmianach Kodeksu pracy	Andrzej Kurzych , sędzia, wiceprezes Sądu Rejonowego w Toruniu	12 VI	
Oskarżyciel posiłkowy w postępowaniu karnym	Michał Laskowski , sędzia Sądu Najwyższego (Izba Karna)	26 VI	

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie kirp.pl w zakładce „szkolenia jednodniowe”

Jerzy Mosoń

Prawnik osobisty

czy pierwszego kontaktu

„MÓJ PRAWNIK SIĘ Z PANEM SKONTAKTUJE!”, „NAŚLĘ NA CIEBIE MOJEGO PRAWNIKA”, „SPOTKA SIĘ PAN Z MOIM PRAWNIKIEM” – TO TEKSTY, KTÓRE CZĘSTO POJAWIAJĄ SIĘ W PRODUKCJACH FILMOWYCH, PRZEWAŻNIE HOLLYWOODZKICH. WYPOWIADAJĄ JE LUDZIE MAJĘTNI, NIEKIEDY PROWADZĄCY SZEMRANE INTERESY. NIERZADKO TAKIE SŁOWA PADAJĄ Z UST ZWYCZAJNYCH BIZNESMENÓW, ALE TON WYPOWIEDZI, A RÓWNIEŻ AROGANCJA Z NICH PŁYNAĆA, TO PRZEJAW SNOBIZMU I WIELKIEGO EGO. ALE ZARAZ... W TYCH USŁUGACH BARDZO CZĘSTO UKRYTY JEST OPIS PEWNEJ RELACJI BIZNESOWEJ – POMIJAJĄC TOWARZYSKĄ – KTÓRA MA NIEBAGATELNY UDZIAŁ W RYNKU – NA PEWNO AMERYKAŃSKIM, ALE CZY JUŻ POLSKIM?

Czy warto godzić się na takie grubiańskie określenia dla zwiększenia zysków to już zupełnie inna kwestia. Bo najpierw należy sprawdzić, jak szeroko występuje w Polsce zjawisko „prawnika personalnego”, który niczym trener fitness dba o dobro swojego klienta, tyle że nie dobro ciała, a jego majątku oraz zapewnia mu mniej lub bardziej względne bezpieczeństwo prawne. No i najważniejsze: czy mimo że od lat staramy się być najbardziej amerykańskim z europejskich państw, zaakceptujemy taką „retorykę”? A może warto wykorzystać całkiem niemały rynek usług prawnych, skrywany pod umowną nazwą „prawnika osobistego” i zabiegać o uregulowanie sprawy przez legislatorów, tak jak postąpili lekarze cieszący się dzisiaj z powołania „instytucji” lekarza pierwszego kontaktu?

Prawny *concierge*

Również nad Wisłą często od przedsiębiorców, ale też menedżerów słyszymy określenie „mój prawnik”. Nie oznacza ono zazwyczaj żadnej uregulowanej relacji z rodzaju przedsiębiorca/osoba fizyczna (klient) – stała obsługa prawna. Niektórym prawnikom takie określe-

nie może się nawet nie podobać, jednak sytuacja byłaby zgoła inna, gdyby z używaniem takiego sformułowania wiązało się faktyczne korzystanie ze stałej obsługi prawnej. Ale choć firmy coraz częściej wykupują w kancelariach tzw. usługę abonamentową, to takie swoiste ubezpieczenie od zdarzeń prawnych rzadko dotyczy osób fizycznych, a jeśli tak, to zazwyczaj jedynie bardzo zamożnych. Trudno jednak przypuszczać, i nasz drobny wywiad środowiskowy to potwierdza, aby osoby z list „100 najbogatszych Polaków” nie korzystały z usług „prawnika osobistego” – osoby, którą mogą darzyć 100-procentowym zaufaniem również w kwestiach prywatnych, wybornego specjalisty, który poświęca im cały czas. Czym innym jest bowiem korzystanie przez bogaczy z kancelarii prawnych, które siłą rzeczy muszą pomagać w zarządzaniu tak wielkimi majątkami, a czym innym dostęp do usługi prawnego *concierge*.

Ile można zyskać?

Niestety, nie mamy prawa ujawnić, którzy z polskich miliarderów korzystają z „prawników osobistych”, jakie są ich zarobki, tym bardziej nie wolno nam ujawnić nazwisk, które w roz-

mowach towarzyskich, szczególnie środowisk warszawskiego, poznańskiego i krakowskiego, przewijają się na co dzień. Wiadomo jednak, że „prawnik osobisty”, często pełnomocnik, może liczyć na zarobki miesięczne zaczynające się od 12 tysięcy złotych brutto, a w skrajnych przypadkach są to wypłaty na poziomie dyrektorów *private banking*. Imponujący rynek!

Jaki model wybrać?

Zapytaliśmy jednak czołowych radców prawnych, ale też przedstawicieli biznesu, co sądzą na temat tego zjawiska? Czy byłby sens starania się o to, co osiągnęli już lekarze – tj. instytucję lekarza pierwszego kontaktu? Czy, jeśli tak, to w przypadku prawników powinien to być prawnik (radca, adwokat) pierwszego kontaktu, który profesjonalnie odsyłałby swego klienta do prawnika o odpowiedniej specjalizacji? A może wystarczyłoby do tej czynności absolwent wydziału prawa. Albo może w ogóle nie warto zabiegać o ten rynek dla profesjonalnych prawników i zostawić sprawę przysłowiu Kowalskiemu – niech szuka odpowiedniego eksperta (takiego np. do wszystkiego) do swojego problemu?



Fot. archiwum

Radosław L. Kwaśnicki,
radca prawny, doktor nauk prawnych,
partner zarządzający w kancelarii
Kwaśnicki, Wróbel & Partnerzy

Zinstytucjonalizowanie „prawnika pierwszego kontaktu” nie wydaje się niezbędne. Należałoby raczej zwiększyć świadomość prawną naszego społeczeństwa oraz dostępność informacji o specjalistach z poszczególnych dziedzin prawa. Z uznaniem dlatego patrzę na próby stworzenia kompleksowej witryny internetowej z informacjami o prawnikach, choć tutaj rynek działa bardziej na zasadach rekomendacji (w końcu wykonujemy zawód *nomen omen* zaufania publicznego). W tym zakresie istotna jest rola samorządu radcowskiego, który – z tego co mi wiadomo – wspaniale podejmuje te wyzwania. Z kolei instytucja prawników prywatnych, tzw. *family lawyers*, funkcjonuje u nas już od wielu lat, jednak opiera się bardziej na wieloletniej znajomości z doradcą prawnym aniżeli poszukiwaniu tego rodzaju ofert na rynku. Sam pełnię taką rolę, doradzając rodzinom – często bardzo zamożnym – w ich sprawach biznesowych, życia codziennego czy organizacji sposobu dziedziczenia w rodzinie. W tym więc sensie można mówić, że dana osoba czy rodzina „ma swojego prawnika” – w rozumieniu: doradcę prawnego.



Fot. archiwum

Piotr Surmacki,
prezes i główny akcjonariusz
Fachowcy.pl Ventures S.A.

Konceptcja prawnika pierwszego kontaktu bardzo mi się podoba. Ja sam, oprócz tego, że zatrudniam prawnika na etacie, to mam też swego rodzaju „kancelarię pierwszego kontaktu”. Rzeczywiście, nie mam umowy abonamentowej, ale ze względu na łączącą nas długoletnią relację mamy wynegocjo-

wane korzystne stawki za godziny pracy kancelarii i to mi wystarcza. Jako Fachowcy.pl Ventures S.A., obsługując małe i średnie firmy, zdaję sobie jednak sprawę z tego, jak ważne jest dla nich to, że wiedzą z góry, ile zapłacą za daną usługę – a w tym wypadku system abonamentowy sprawdza się najlepiej. Oczywiście, taka relacja z kancelarią prawną wymaga wysokiej etyki ze strony kancelarii. Myślę, że tu może być największy problem, żeby „kancelaria pierwszego kontaktu” miała wspólny interes ze swoim klientem i rzeczywiście kierowała go do specjalistów z doświadczeniem w danej dziedzinie. Wydaje mi się, że może być jednak pokusa ze strony kancelarii, żeby jak najwięcej usług dostarczyć bezpośrednio od siebie, kasując oczywiście klienta za każdą godzinę swojej pracy. Jestem jednak pewny, że dałoby się to uregulować z korzyścią dla przedsiębiorców, tylko trzeba podejść do sprawy z głową, konsultując ją z praktykami.



Fot. archiwum

Jacek Świeca,
radca prawny, partner zarządzający
w Kancelarii Jacek Świeca i Wspólnicy

W krajach zachodnich stały prawnik to norma, zaś obsługa prawna towarzyszy każdemu od początku do końca. Posiadanie swojego prawnika to absolutna konieczność. Biorąc pod uwagę niski stopień świadomości prawnej, instytucja prawnika pierwszego kontaktu wydaje się absolutnym minimum. Niezależnie od tego, czy mówimy o absolwencie prawa, który pierwsze szlify zdobył w studenckiej poradni prawnej, początkującym radcy prawnym czy adwokacie z kilkuletnim doświadczeniem, najdrobniejsze choćby wsparcie może okazać się nieodzowne. Zwłaszcza gdy patrzymy na przeciętny poziom znajomości prawa przez przeciętnego obywatela, który nie wie, że w kontrakcie można zamieścić karę umowną lub myśli, że upadłość to „wyzerowanie długów”. Nie ma chyba prawnika, który z podobnych błędów by nie wyprowadził. Z tego punktu widzenia prawnik pierwszego kontaktu byłby nieodzowny. Z drugiej strony, należy się zastanowić, jakimi kryteriami taki prawnik miałby się kierować, rekomendując obywatelowi najlepszego specjalistę z danej dziedziny prawa – czy chodziłoby o prawo spółek, prawo medyczne czy inną gałąź prawa. Tutaj w sukurs przyjąć mogą rzetelne rankingi kancelarii i prawników. Jeśli

zaś chodzi o finansowanie, budżet się znajdzie. Proponuję wykorzystać choćby część dotacji na obsługę prawną dla sektora *start-up*.



Fot. archiwum

Sylwia Zarzycka,
radca prawny i wspólnik w kancelarii
„CASUS ZARZYCKA & Wspólnicy
Kancelaria Prawna”, prezes zarządu
Fundacji Między Niebem a Ziemią

Instytucja prawnika osobistego to bardzo dobre rozwiązanie. W dzisiejszym gąszczu przepisów prawnych bardzo łatwo jest się pogubić. Każdy z nas otrzymuje setki pytań prawnych nawet od grona najbliższych osób – z zakresu prawa pracy, spadków, podatków, sporów etc. Gdy w rodzinie jest prawnik – zasypywany jest pytaniami z bardzo różnych dziedzin prawa. Wiem, że zapotrzebowanie na doradztwo prawne ciągle jest olbrzymie. Każdy z nas w codziennym życiu prędzej czy później spotyka się z jakimś problemem prawnym. Ludzie w takich sytuacjach szukają prawników, bo nie są w stanie sobie poradzić.

Kontakt w odpowiednim momencie z prawnikiem może w wielu sytuacjach spowodować rozwiązanie problemu, który dopiero może powstać. Bardzo często ludzie próbują radzić sobie sami z problemami prawnymi i nie zawsze robią to umiejętnie, co powoduje, że gdy zgłaszają się do prawnika, ten musi „gasić pożar”, a odpowiedni kontakt z prawnikiem wcześniej mógłby zapobiec jego powstaniu. Oczywiście, nie jest możliwe, aby prawnik był specjalistą w każdej dziedzinie prawa. Jednakże rola prawnika osobistego sprowadzać by się mogła również do tego, aby wskazywać specjalistów w danej dziedzinie. Jeśli chodzi o osoby związane z biznesem, to myślę, że instytucja prawnika osobistego tak naprawdę już istnieje, choć może nie używa się tego pojęcia. Ja sama mam kilku klientów, którzy prowadzą działalność i radzą się mnie we wszelkich sprawach – począwszy od korporacyjnych, a skończywszy na rodzinnych. Gdy w jakiejś dziedzinie prawa nie czuję się specjalistką, pomagam im w znalezieniu odpowiedniego doradcy. Wiem, iż ważne dla nich jest to, że jest prawnik, do którego mogą zawsze zwrócić się z każdą sprawą prawną i który im pomoże – jeżeli nie osobiście – to poprzez osobę rekomendowaną. W takiej współpracy bardzo ważne jest zaufanie.

ROZMOWA Z

BOGUSŁAWEM LEŚNODORSKIM,

RADCĄ PRAWNYM, WSPÓLNIKIEM

W KANCELARII PRAWNEJ LSW

I RÓWNOCZEŚNIE PREZESEM

KLUBU PIŁKARSKIEGO

LEGIA WARSZAWA.

Fot. Mateusz Kostrewa/Legia.com



Klub, nie korporacja!

Prasa w Polsce często nie pozostawia suchej nitki na polskich klubach piłkarskich. Sukcesy, szczególnie na arenie międzynarodowej, należą do rzadkości. Mimo to postanowił pan stanąć na czele jednego z najstarszych klubów sportowych w Polsce. Dlaczego?

Z chęci sprostania wyzwaniom...W młodości trenowałem pięciobój nowoczesny. Odkąd pamiętam, zawsze byłem również wielkim kibicem piłki nożnej. Ja tym autentycznie żyję! Legia ma ponad 350 tysięcy

fanów na Facebooku i prawie 250 tysięcy wydanych kart kibica. W sumie pięć milionów osób w Polsce deklaruje swoją sympatię do naszego klubu. To jest skala nie tyle tego biznesu, ale bardzo istotnego społecznie projektu. Mówię tak, ponieważ prowadzona przeze mnie organizacja nie jest nastawiona głównie na zysk. Większość pieniędzy, które zarobimy, przeznaczamy na wyjazdy, odżywki czy szkolenie dzieci i młodzieży w naszej Akademii Piłkarskiej. Nie można na Legię patrzeć tylko przez pryzmat pierwszej drużyny.

Jak wygląda codzienne zarządzanie jednym z największych i najbogatszych klubów w Polsce?

Tak jak każdą inną dużą organizacją, choć klub sportowy nie jest korporacją *sensu stricto* i nigdy taką nie będzie. Mamy własne media, dział sprzedaży i marketingu. Zatrudniamy psychologów, kucharzy i masażyistów. Do naszej dyspozycji jest również własne biuro podróży. To jest biznes prowadzony w rodzinnej atmosferze, mimo że pracuje tu kilkaset osób – podobnie jak w prowadzonej przeze mnie kancelarii, z której, mimo pracy w klu-

bie, nie zrezygnowałem. I tu, i tam wszystko opiera się na ludziach – ich profesjonalizmie i zaangażowaniu. Różnią się tylko sprawy, którymi się w obu tych miejscach zajmuję.

Z jakiego rodzaju problemami natury prawnej styka się pan w klubie?

Zajmujemy się najróżniejszymi problemami – od pracowniczych po kwestie dotyczące prawa autorskiego czy marketingu. Warto również wspomnieć o kwestii kontraktów zawodniczych. Zdecydowaną większością tych spraw zajmują się nasi klubowi prawnicy.

A słynna sprawa Piotra S. ps. „Starchuch”?

Legia nie jest stroną w tej sprawie. Nie chcę komentować sytuacji, w której dwóch dobrych znajomych, w tym nasz piłkarz Jakub Rzeźniczak, trzy lata temu (!) pokłóciło się na oczach kilku świadków. My, jako klub, cierpimy na tym na tle wizerunkowym. Z naszymi kibicami nie mamy żadnych zatargów. Czasami jesteśmy jedynie ofiarami polityki prowadzonej już na wyższych szczeblach.

Dużo słyszy się o zadłużeniu takich klubów jak Manchester United czy Real Madryt. Czy to jest droga, którą w imię lepszych wyników sportowych (kupno droższych piłkarzy), powinna podążać również Legia?

Myślę, że polskie kluby powinny bilansować własne budżety, a nie się zadłużać.

Nie można wydawać więcej niż się zarabia. Sposób, w jaki działa Manchester United czy Real Madryt byłby dla nas zbyt ryzykowny i na dłuższą metę nieopłacalny. Proszę zauważyć, że FC Barcelona nie prowadzi już tak nonszalanckiej gry biznesowej, mimo iż ściąga do siebie gwiazdy pokroju Neymara. My nie jesteśmy globalnie rozpoznawalną marką z globalnym marketingiem i sprzedażą. Dla nas najlepszym benchmarkiem byłyby kluby z Belgii i Niemiec, które prowadzą rozsądną i zrównoważoną politykę transferową.

Czy, i jeżeli tak, to w jakim stopniu uczestniczy pan w negocjacjach przy sprowadzaniu piłkarzy do pierwszej drużyny?

Większość mojego czasu, który spędzam w Legii, poświęcam na rozmowy z ludźmi i właśnie negocjowanie różnego rodzaju biznesów, również z piłkarzami. Nie ukrywam, że bardzo przydaje się wtedy moje doświadczenie i wiedza prawnicza.

Jakie elementy – oprócz, rzecz jasna, pieniędzy – mają wpływ na podpisanie kontraktu z piłkarzem?

Dla wielu zawodników ważna jest również nie tyle dobra lokalizacja, co przede wszystkim świetna atmosfera panująca w klubie. Mamy spory potencjał rozwoju, własny stadion, rozpoznawalną w Polsce markę, a do tego wiernych kibiców. Wiele klubów może nam tego pozazdrościć.

Co uważa pan za swój największy sukces negocjacyjny?

Na pewno sprowadzenie do nas Bartosza Bereszyńskiego z Lecha Poznań. Mianem sukcesu można również określić przedterminowe rozwiązanie kontraktów ze Srdją Kneževiciem i Jorge Salinasem.

W 2016 roku Legia Warszawa będzie obchodzić setne urodziny. Jakie cele jako jej prezes chciałby pan do tego czasu osiągnąć?

Przed wszystkim ważny jest dla nas stopniowy rozwój w ramach różnych dyscyplin i grup wiekowych. Te cen powoli realizujemy, o czym świadczy współpraca z sekcją koszykówki czy rugby. Chciałbym również, żeby nasza pierwsza drużyna piłkarska w ciągu tych dwóch lat przynajmniej dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Polski, regularnie grała w Lidze Europy, nie mówiąc już o awansie do fazy grupowej Ligi Mistrzów.

Dziękuję za rozmowę.

Marcin Zawisliński

PS Grupa ITI poinformowała o sprzedaży 100 proc. udziałów w spółce Legia Warszawa. 80 proc. udziałów nabył Dariusz Mioduski (dotychczasowy członek rady nadzorczej Legii), a 20 proc. Bogusław Leśnodorski.

Czy język prawniczy może być zrozumiały?

dokończenie ze str. 14

a wiarygodnym jest się wtedy, gdy jest się zrozumiałym.

Stąd konieczność, by skomplikowane treści prawnicze zacząć wyrażać w sposób klarowny i jasny.

– Chcemy doprowadzić do zerwania z urzędowym żargonem czy wzorcami pism procesowych i używanymi w nich zwrotami przez ewolucję w stronę krajów anglojęzycznych, w których od ponad 30 lat istnieje ruch Plain English Campaign, działający na rzecz jasnej komunikacji w przestrzeni publicznej. Organizacja piętnuje zawyżony język osób publicznych i instytucji, przyznając antynagrody Golden Bull Award i nagradzając jasny, zwięzły i poprawny językowo

przekaz. O certyfikaty Plain English Campaign starają się instytucje i firmy prywatne, w tym kancelarie prawne – zauważa mec. Stefan Jacyno.

A jest o co zabiegać.

Język jest dla prawnika podstawowym narzędziem pracy. Jasny przekaz ma większą siłę oddziaływania i wyraża szacunek dla klienta, który zwraca się do prawnika z prośbą o pomoc prawną. Jednak prostego, ale nie prostackiego języka, zrozumiałego dla odbiorców, a przy tym precyzyjnego, prawnicy muszą się nauczyć.

– Studenci prawa nie ćwiczą pisania opinii prawnych czy pism procesowych. Młody prawnik uczy się tego dopiero w pracy, często powielając nie najlepsze wzorce – zauważa adwokat Stefan

Jacyno. – Student bowiem ma za zadanie wykażać się wiedzą, tymczasem klienta nie interesuje wiedza prawnicza, lecz sposób, w jaki zostanie rozstrzygnięty jego problem.

W kancelarii pierwszy krok mają już za sobą. Kilka lat temu zatrudnieni zostali w niej profesjonalni edytorzy i redaktorzy, którzy czuwają nad „przyjaznością” pism wychodzących z kancelarii. Na tym się jednak nie kończy. W kancelarii działa wewnętrzna poradnia językowa, która pomaga prawnikom doskonalić polszczyznę poprzez systematycznie przesyłane porady na temat np. konstrukcji tekstu, liczebników, wielkich i małych liter czy interpunkcji. Tematy te pojawiają się też w wydawanej w kancelarii wewnętrznej gazecie.

– Jeżeli mamy przedstawiać kulturę prawniczą, to ona musi być zanurzona w kulturze języka polskiego. Chcielibyśmy świecić przykładem – podkreśla mec. Stefan Jacyno. Dlatego, jak twierdzi, doskonalenie polszczyzny to cel, a nie dzieło, które może być kiedykolwiek skończone.

PRENUMERATA 2014

Poszerzona wiedza dzień po dniu



Zaprenumeruj „Rzeczpospolitą”
w pakiecie PLUS i zyskaj:
specjalistyczne dodatki, poradniki prawne,
wydania magazynów „Sukces”
i „Bloomberg Businessweek Polska”
oraz pakiet „Bezpieczny Biznes”!



 RZECZPOSPOLITA
Jest z nami każdego dnia

PORADNIKI PRAWNE



DODATKI TEMATYCZNE



PAKIET BEZPIECZNY BIZNES



Dostęp do raportów handlowych Bisnode D&B, przydatnych podczas oceny wiarygodności partnerów biznesowych



Dostęp do Serwisu Ochrony Konsumenta Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej S.A.



Karta rabatowa OpenCard uprawniająca do 50% zniżki w wybranych restauracjach i kawiarniach w całej Polsce

Wejdź na rp.pl/prenumerata lub zadzwoń:
prenumerata papierowa **800 12 01 95**; prenumerata elektroniczna **801 15 15 15**

Przemysław
Kosiński

Biura informacji gospodarczej wobec przedawnienia roszczeń

MINISTERSTWO GOSPODARKI (MG) ROZPOCZĘŁO WRAZ Z KOŃCEM LISTOPADA 2013 R. PROCES KONSULTACJI MAJĄCY NA CELU OCENĘ FUNKCJONOWANIA USTAWY Z 9 KWIETNIA 2010 R. O UDOSTĘPNIANIU INFORMACJI GOSPODARCZYCH I WYMIANIE DANYCH GOSPODARCZYCH (DALEJ: USTAWA), NA MOCY KTÓREJ W NASZEJ PRZESTRZENI PRAWNEJ FUNKCJONUJĄ BIURA INFORMACJI GOSPODARCZEJ (BIG) ORAZ GIEŁDY WIERZYTELNOŚCI.

Pierwszym efektem tych działań jest Zielona Księga o systemie informacji o wiarygodności płatniczej w obrocie gospodarczym z października 2013 r.¹, która łączy w sobie walor opracowania historycznego i komparatystycznego oraz stanowi zbiór zebranych postulatów *de lege ferenda*. Celem niniejszego artykułu jest zabranie głosu w dyskusji na temat wybranych zagadnień dotyczących rynku informacji gospodarczych, zwłaszcza w zakresie ujawniania w BIG informacji o zobowiązaniach przedawnionych.

Jednymi z ważniejszych impulsów do wszczęcia debaty na temat BIG stały się bez wątpienia dwa wystąpienia prof. Ireny Lipowicz, rzeczniczki praw obywatelskich – z 23 sierpnia 2013 r.² oraz z 23 września 2013 r.³, sygnalizujące problemy pojawiające się na tle stosowania ustawy. W pierwszym piśmie RPO skupia się na tym, że dla obywateli niezrozumiałe jest to, iż pomimo przepisów Kodeksu cywilnego, regulujących instytucję przedawnienia, bezczynność wierzyciela zyskuje swoistą ochronę na gruncie ustawy. Z kolei w drugim piśmie RPO informuje o „uzasadnionym niepokoju obywateli”, którego przyczyną jest możliwość zamieszczenia infor-

macji o zobowiązaniach spornych, tj. takich, które nie zostały stwierdzone prawomocnym tytułem wykonawczym lub nie zostały uznane na piśmie. W tym miejscu należy dodać, że RPO chodzi, oczywiście, o tę część obywateli, która zwraca się do RPO ze swoimi skargami, tj. dłużników, którzy w ten lub inny sposób odczuli negatywne konsekwencje niepłacenia swoich długów. W ślad za ww. wystąpieniami RPO ukazała się w prasie cała seria artykułów⁴ poświęconych przedmiotowej tematyce, których wydźwięk był jednoznaczny: pod rządami ustawy Polska stanowi swoisty „Dziki Zachód” dla wierzycieli, a żaden dłużnik nie może już spać spokojnie. Ale czy tak jest w rzeczywistości i w czym tkwi sedno sprawy?

Otóż, należy odnieść się do ogólnego celu ustawy, którym – według MG – jest wzmocnienie bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, jak również do dwóch podstawowych funkcji systemu wymiany i udostępniania informacji gospodarczych, tj. funkcji informacyjnej (prewencyjnej) oraz windykacyjnej. Innymi słowy, BIG oraz giełdy wiarygodności mają za zadanie dostarczać przedsiębiorcom informacji o wiarygodności płatniczej ich potencjalnych kontrahen-

tów, a także wspierać wierzycieli w odzyskiwaniu należnych im wierzytelności.⁵ Wykładnia autentyczna przepisów ustawy (Zielona Księga MG odwołuje się do uzasadnień projektów poselskich w tym zakresie) nie pozostawia wątpliwości, że ustawa ma gwarantować ową dodatkową ochronę dla wierzycieli, która – zdaniem RPO – nie powinna im przysługiwać w kontekście zobowiązań przedawnionych.

W wystąpieniu z 23 sierpnia 2013 r. RPO trafnie zauważa, że skutkiem upływu terminu przedawnienia jest przekształcenie się zobowiązania cywilnego w zobowiązanie niezupełne – naturalne, charakteryzujące się – z jednej strony – dalszym istnieniem roszczenia, a z drugiej strony – brakiem możliwości jego przymusowego wyegzekwowania. Jednakże RPO idzie dalej, twierdząc, że w praktyce dochodzi do sytuacji, w których wierzyciele unikają dochodzenia swoich roszczeń w trybie procesu sądowego w obawie o to, iż dłużnik podniesie zarzut przedawnienia, zamiast tego dokonując cesji wierzytelności na firmę windykacyjną, która zgłasza dane o przedawnionym zobowiązaniu do BIG. Wreszcie RPO stwierdza, że w przypadku, gdy dane dłużnika zostaną ujawnione przez BIG, zazwyczaj nie jest możliwe ich usunięcie z uwagi na brak dokumentów potwierdzających wygaśnięcie lub nieistnienie zobowiązania.

W odniesieniu do ww. twierdzeń należy przede wszystkim zauważyć, że wpisanie dłużnika do BIG nie jest wyłączną domeną firm windykacyjnych, albowiem każdy wierzyciel może takiego wpisu dokonać, po spełnieniu nader restrykcyjnych wymogów ustawowych. Jak widać, wpisywanie dłużnika do BIG nie następuje automatycznie ani bez jego wiedzy.

Następnie warto wskazać na rzeczywiste przyczyny unikania wstępowania przez wie-

rzycieli na drogę postępowania sądowego, na które składają się często ciągnące się latami procesy, połączone z niemałymi „inwestycjami” w opłaty: sądowe, skarbowe oraz wynagrodzenie profesjonalnych pełnomocników za zastępstwo procesowe, co do których wierzyciel może mieć uzasadnione przekonanie, że nigdy nie uzyska ich zwrotu. W praktyce często zdarza się, że zawiadomienie o wpisie do BIG wystarczy do tego, aby dłużnik bezproblemowo i szybko zapłacił swojemu kontrahentowi to, co jeszcze niedawno mógł nazywać „sporną wierzytelnością”. A zatem ustawa należycie spełnia jedną ze swoich funkcji, w tym wypadku windykacyjną. Postulowane przez RPO ograniczenie wpisów w BIG do zobowiązań stwierdzonych tytułami wykonawczymi lub uznanymi na piśmie, w praktyce usankcjonowałoby niewydolność polskiego sądownictwa również na gruncie systemu udostępniania informacji gospodarczych, prowadząc do pozbawienia go tego, co stanowi

przed sądem. Bezsporne w doktrynie i orzecnictwie jest to, że obowiązek zapłaty ciąży dalej na dłużniku. Dlatego, skoro dłużnik nie zapłacił, pomimo upływu biegu terminu przedawnienia danego roszczenia, nie mogą istnieć żadne dokumenty, które potwierdzałyby wygaśnięcie lub nieistnienie zobowiązania, albowiem przedawnienie nie wywiera takich skutków prawnych. Zgodnie z podstawowymi zasadami prawa cywilnego, zobowiązanie wygasa przede wszystkim na skutek jego wykonania, a ponadto: śmierci dłużnika, dobrowolnego zwolnienia z długu, świadczenia w miejsce wykonania, odnowienia, złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego oraz potrącenia wierzytelności. W konsekwencji należy stwierdzić, że jeśli żadne z ww. zdarzeń prawnych nie miało miejsca, a upłynął bieg przedawnienia – dług istnieje dalej, co stanowi istotną informację gospodarczą dla wszystkich przedsiębiorców działających na rynku.

wanie w obrocie prawno-gospodarczym, a tym samym narażałoby kolejnych przedsiębiorców na straty związane z ich nieuczciwym postępowaniem), ale także nie wspierałyby wierzycieli w dochodzeniu ich zobowiązań, także tych przedawnionych (zapewne wielu obywateli nie rozumiałoby wówczas, dlaczego ustawa różnicuje fakturę niezapłaconą np. 3 lata temu, od niezapłaconej 2 lata temu, skoro podstawowy fakt – o braku zapłaty należności, pozostaje niezmienny). Rodziłoby to od razu pytanie, czy jeśli zobowiązanie zostało wpisane do BIG przed upływem biegu przedawnienia, wierzyciel nie zdecydował się jednak skierować sprawy do sądu, to czy po upływie ustawowego terminu przedawnienia BIG musiałyby usuwać takie informacje ze swoich rejestrów? Już na pierwszy rzut oka widać, że uwzględnienie tego rodzaju pomysłów stanowiłoby całkowite wypaczenie zarówno celu, jak i funkcji omawianej ustawy.

Za rozsądny należy uznać pomysł wprowadzenia obowiązku zamieszczania przy zobowiązaniu informacji o tym, czy jest ono przedawnione czy nie, aczkolwiek już teraz wierzyciele wskazują podstawę roszczenia oraz termin wymagalności, co osobom sprawdzającym informacje zawarte w BIG wystarczy do tego, aby stwierdzić, czy mają do czynienia z zobowiązaniem przedawnionym czy nie.

W podsumowaniu należy podkreślić roztropne podejście MG do omawianego zagadnienia, które nie zdecydowało się podjąć ekspresowej ścieżki legislacyjnej, mającej na celu spełnienie oczekiwań zadłużonej części społeczeństwa (tak jak było niedawno w przypadku e-sądu i elektronicznego postępowania upominawczego), a w zamian zainicjowało merytoryczną dyskusję.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

¹ <http://www.mg.gov.pl/files/upload/19254/Zielona%20Ksi%C4%99ga%20o%20systemie%20informacji%20o%20wiarygodn%20p%C5%82atniczej%202013.10.25.pdf>

² <http://www.sprawy-generalne.brpo.gov.pl/pdf/2013/05/735416/1747562.pdf>

³ <http://www.sprawy-generalne.brpo.gov.pl/pdf/2013/07/740764/1756969.pdf>

⁴ <http://prawo.rp.pl/artykul/1050223-Wierzyciele-zadaja-splaty-dlugu-nawet-po-15-latach.html> <http://prawo.rp.pl/artykul/1049772-Dlugi-sprzedlat-zmora-wielu-Polakow.html> ; <http://prawo.rp.pl/artykul/758380,1052133-RPO--przepisy-o-BIG-stwarzaja-pole-do-licznych-naduzytc.html> ; <http://prawo.rp.pl/artykul/757968,1044238-Niekontrolowane-udostepnianie-informacji-o-dluznikach.html> ; <http://prawo.rp.pl/artykul/1066289-Bezbronni-dluznicy-wpisani-do-rejestru.html>

⁵ Zielona Księga MG, s. 27.

Fys. Olgierd Zbychowski

jego istotę – czyli informacji o niezapłaconych zobowiązaniach.

Odnosząc się do zobowiązań przedawnionych, instytucja dawności, której sporo miejsca w swoim pierwszym wystąpieniu poświęca RPO, w istocie nie unieważnia ani nie wygasza roszczeń wierzyciela, który z różnych względów nie zdecydował się szukać dla nich ochrony prawnej

Jeżeli doszłoby do realizacji postulatu o zakazie ujawniania w BIG zobowiązań przedawnionych, obydwie funkcje ustawy, tj. informacyjna i windykacyjna, zostałyby w sposób istotny okrojone. Nie dość bowiem, że rejestry BIG byłyby niepełne, gdyż nie zawierałyby danych o wszystkich niezapłaconych zobowiązaniach (co umożliwiłoby dłużnikom dalsze funkcjono-

Grażyna
J. Leśniak

Czy „hejterzy” mogą bezkarnie obrażać prawników w sieci

OCHRONA DANYCH OSOBY, KTÓRA KRYJE SIĘ POD ANONIMOWYM, NEGATYWNYM DLA WIZERUNKU PRAWNIKA I KANCELARII WPISEM W SIECI UTRUDNIA, A CZASAMI WRĘCZ UNIEMOŻLIWIA POCIĄgniĘCIE GO DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NARUSZENIE DÓBR OSOBISTYCH. ABY TO ZMIENIĆ, NIE JEST KONIECZNA ZMIANA PRAWA, LECZ JEGO INTERPRETACJA.

Internet to dobrodziejstwo dla ludzkości. Jednak wykorzystany w niecnych celach jest bronią, która rani, a czasami może wręcz zabić człowieka, i to w dosłownym słowa znaczeniu, o czym świadczą samobójstwa nastolatków – ostatnio w Wielkiej Brytanii, popełniane po krytycznych wpisach innych internautów na portalach społecznościowych. Rozpowszechniane w sieci: czy to na portalach czy np. drogą mailową obraźliwe oceny czy kłamstwa mogą narazić na szwank dobre imię i reputację przedsiębiorców, a także radców prawnych i ich kancelarie. Taki czarny PR jest więc w stanie wyrządzić szkody w realnym świecie i wpłynąć na kondycję nawet najlepszej firmy. Autorzy tych wpisów czują się bezkarni, ponieważ ustalenie tożsamości osoby, która stoi za takimi opiniami jest bardzo trudne.

Dane osobowe kontra dobra osobiste

Wszystko za sprawą ustawy o ochronie danych osobowych, na którą powołują się administratorzy stron, odmawiając ujawnienia tożsamości i danych kontaktowych osoby dokonującej wpisów, które mogą narażać dobra osobiste konkretnych osób wskazanych w tych wpisach z imienia i nazwiska czy nazwy – w przypadku firm.

Niestety, potencjalne naruszenie dóbr osobistych pomawianych publicznie osób nie jest żadnym argumentem przemawiającym za udostępnieniem danych autora negatywnych wpisów. Pociągnięcia „hejterów” do odpowiedzialności, tak dla przykładu i ku przestrodze innym rozzuchwalonym przekonaniem o swojej bez-

karności i anonimowości, nie ułatwiają zresztą sądy, które na szali kładą zazwyczaj oba interesy prawne: chronionych danych osobowych i dóbr osobistych. Ten drugi czasem wygrywa, o czym świadczą chociażby wyroki sądów. Przykładów nie trzeba daleko szukać.

21 sierpnia 2013 r. Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie wydał wyrok, w którym wskazał, że przepisy ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) i ustawy z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2002 r. Nr 144, poz. 1204 z późn. zm.) nie zawierają zakazu udostępnienia danych użytkowników internetu osobom, których prawa zostały naruszone. Wymaga to jednak każdorazowego wyważenia interesów, jakimi są prawo do ochrony danych



Foto: fotograferFotolia.com



Fot. archiwum

Anna Kobyłańska,
advokat, counsel w kancelarii
PwC Legal

Prawnicy doskonale wiedzą, jakie jest prawo i jak się zachować w obliczu działań, które narażają na szwank dobre imię prawnika czy kancelarii. Jednak znajomość przepisów nie wystarcza, jeśli w praktyce ustalenie osoby, która stoi za negatywnymi wpisami na stronach internetowych, jest bardzo trudne. Osoby te z reguły starają się pozostać anonimowe, a ponieważ nie każdy wpis nadaje się

do ścigania jego autora na drodze postępowania karnego, nie zawsze zawiadomienie policji lub złożenie doniesienia do prokuratury będzie skutkowało udzieleniem pomocy przez te organy.

Identyfikację osoby, która dokonała anonimowo obraźliwego wpisu, należy rozpocząć od ustalenia adresu IP komputera, z którego dokonano wpisu, o co można wystąpić do administratora strony internetowej, na której wpis został dokonany. Trzeba się jednak liczyć z koniecznością wykazania interesu prawnego w pozyskaniu tych danych. Administrator może bowiem odmówić udostępnienia tych danych z uwagi na przepisy o ochronie danych osobowych.

Jeśli autor wpisu logował się na stronie administratora, od którego żądamy informacji, możemy – po przedstawieniu prawnie usprawiedliwionego celu – uzyskać dane wystarczające do wniesienia pozwu. Jeśli jednak wpis został dokonany bez logowania i administrator strony nie posiada innych informacji o autorze wpisu niż sam adres IP komputera, wówczas identyfikacja autora wpisu będzie dodatkowo utrudniona. Takiego autora wpisów możemy próbować zidentyfikować, występując do operatora telekomunikacyjnego, który dostarcza usługę dostępu do sieci, ale ten z kolei związany jest tajemnicą telekomunikacyjną

i bez upoważnienia sądu najczęściej odmawia udostępnienia danych osobowych.

W przypadku nieposiadania imienia i nazwiska autora wpisu sądy też nie ułatwiają pociągnięcia takiego autora do odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, ponieważ żeby złożyć pozew konieczne jest podanie danych identyfikujących pozwanego. Dopóki zaś pozew nie będzie przyjęty i sąd nie zobowiąże powoda do uzupełnienia danych pozwanego, operator telekomunikacyjny nierzadko odmawia ujawnienia tych danych. Kółko się zamyka. Dlatego kluczowe w tej sprawie jest stanowisko Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, który w uzasadnionych przypadkach wspiera uzyskanie danych „hejterów” dla celów wniesienia pozwu, jeśli podmiot poszukujący takich danych wykazuje prawnie usprawiedliwiony cel swojego działania (DOLiS/DEC-53/13 z 18 stycznia 2013, GI-DEC-DS-208/04 z 9 lutego 2004). Analizując decyzje Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych w tym zakresie, można dojść do wniosku, że dla celów skutecznego przeciwdziałania naruszeniu dóbr osobistych anonimowymi wpisami i poczuciu bezkarności „hejterów” nie jest konieczna radykalna zmiana prawa. Wystarczy zmiana interpretacji obowiązujących przepisów.

osobowych i ochrony dóbr osobistych (sygn. akt I OSK 1666/12). Sprawa dotyczyła żądania spółki P udostępnienia danych osobowych użytkowników będących autorami 36 wpisów na forum internetowym, wykorzystywanego przez nich do zamieszczania wypowiedzi naruszających prawa spółki P, które to wpisy spółka uznała za naruszające jej dobra osobiste, zwłaszcza renomę firmy. A ponadto, w opinii firmy, były pomówieniem. W wyniku złożenia takiego żądania Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO) wydał decyzję nakazującą udostępnienie danych internautów umożliwiających ich identyfikację.

Decyzję GIODO zaskarżyła do sądu firma A.S.A., twierdząc, że ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną wprowadza odrębną regulację w stosunku do ustawy o ochronie danych osobowych. Zgodnie bowiem z art. 18 tej pierwszej, jedynym uprawnionym do uzyskania danych eksploatacyjnych, gromadzonych przez usługodawcę w myśl tej ustawy podmiotem są organy państwa. Ustawa ta nie daje natomiast podstawy prawnej do wydania tych danych innym podmiotom. I z tą argumentacją zgodził się wojewódzki sąd administracyjny.

Natomiast NSA wskazał, że takiemu rozumieniu norm prawa europejskiego, a w konsekwencji także krajowego, sprzeciwia się Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE).

W wyroku z 19 kwietnia 2012 r. w sprawie *Bonnier Audio i In. przeciwko Perfect Communication Sweden AB* (sygn. akt C-461/10) TSUE stwierdził, że przepisy prawa unijnego, w tym art. 3–5 dyrektywy 2006/24/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. w sprawie zatrzymania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności, zmieniającej dyrektywę 2002/58/WE, nie sprzeciwiają się normom krajowym umożliwiającym wydanie nakazu udostępnienia danych osobowych abonenta usług internetowych (w tym adresu IP) na potrzeby sądowego postępowania cywilnego, jeżeli przy wydaniu nakazu dokonane zostanie wyważenie przeciwstawnych interesów – stosownie do okoliczności każdego przypadku oraz przy należytych uwzględnieniu wymogów wynikających z zasady proporcjonalności.

Sędziowie NSA stwierdzili dalej, że w świetle tego wyroku TSUE, przepisy dyrektywy, a tym samym i art. 18 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną nie wykluczają ujawnienia danych abonenta naruszającego podstawowe prawa i wolności. Możliwe było więc zastosowanie przez GIODO art. 29 ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych, dotyczącego udostępnienia danych osobowych na umotywowany pisemny wniosek. Wobec uchylenia tego przepisu nowe-

łą z 29 października 2010 r. (Dz.U. z 2010 r. Nr 229, poz. 1497), obecnie podstawą prawną do ujawnienia danych osobowych są przepisy art. 23 ustawy o ochronie danych osobowych, które odnoszą się do wszystkich form przetwarzania danych, w tym do ich udostępniania. Zdaniem sądu, jest to możliwe, ale pod pewnymi warunkami. Są nimi proporcjonalność środków i celów oraz równowaga pomiędzy ochroną różnych dóbr: wolności wypowiedzi i prawa do ochrony dóbr osobistych. W opinii NSA, podmiot żądający udostępnienia danych osobowych musi swoje stanowisko uzasadnić i, co więcej, w myśl art. 23 ust. 1 pkt 5 ustawy o ochronie danych osobowych, muszą to być „prawnie usprawiedliwione cele”. NSA wskazał też, że prawnie usprawiedliwionym celem może być zamiar wniesienia pozwu w postępowaniu cywilnym.

Trudniej natomiast jest uzyskać wsparcie sądów administracyjnych w pozyskaniu danych osobowych „hejterów” od operatorów telekomunikacyjnych. Podmioty te mają często dostęp do większego zakresu danych identyfikujących użytkowników internetu niż administratorzy stron internetowych. W przypadku braku możliwości ustalenia, kto kryje się za adresem IP komputera, ujawnionym przez administratora strony, na której został dokonany wpis, pomoc-

dokończenie na str. 30

Agnieszka
Niewińska

Nie czekaj, kształć się

SĄDY DYSCYPLINARNE KARZĄ RADCÓW, KTÓRZY W POPRZEDNIM TRZYLETNIM CYKLU SZKOLENIOWYM NIE DOPEŁNILI OBOWIĄZKU DOSZKOLENIA. KTO NIE ZEBRAŁ WYMAGANEJ LICZBY PUNKTÓW, MUSI SIĘ LICZYĆ Z KARĄ PIENIĘŻNĄ LUB UPOMNIENIEM.

Od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r. każdy radca wpisany na listę miał do zebrania 30 punktów za doskonalenie zawodowe. Za każdą godzinę szkoleniową można było uzyskać dwa punkty, jeśli było się słuchaczem, i cztery punkty, jeśli prowadziło się wykład. Nie wszystkim udało się przez trzy lata zgromadzić wymaganą liczbę punktów.

Mec. Jarosław Sobutka, przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Izbie Radców Prawnych, przyznaje, że do sądu wpływa coraz więcej wniosków o ukaranie, dotyczących niedopełnienia obowiązku doszkalać się przez radców. – *Mieliśmy już kilkadziesiąt takich spraw, kolejne będziemy rozpatrywać w bieżącym roku, a jesteśmy przecież drugą instancją. W izbach tych spraw musi być więcej. Widać, że jest to jakiś problem* – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Sobutka. Zaznacza, że najczęściej pro-

blem dotyczy starszych radców prawnych, niewykonyjących w pełni zawodu, ale wpisanych na listę radców prawnych.

– *Nie szkolą się z różnych przyczyn. Najczęściej są to osoby nieuczestniczące aktywnie w życiu samorządu radcowskiego, często zaskoczone wymogiem doszkalać się* – zwraca uwagę mec. Sobutka i dodaje, że obowiązek kształcenia się radców został wprowadzony uchwałą KRRP i podlega mu każdy, kto jest wpisany na listę radców. – *Każdy musi ten obowiązek spełnić* – przypomina.

Co może spotkać radcę, który zaniedbał szkolenia? – *Każdą sprawę rozpatrujemy indywidualnie. Sądy pierwszej instancji orzekały zazwyczaj kary upomnienia lub kary pieniężne. Nie są to bardzo wysokie sumy, ale dla osób starszych mogą być dotkliwe* – mówi mec. Sobutka.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny w sprawach, które rozpatrywał do tej pory, najczęściej orzekał karę upomnienia, zmieniając orzeczoną wcześniej przez sądy dyscyplinarne pierwszej instancji karę pieniężną.

– *Myszę, że upomnienia przyniosą spodziewany skutek i w kolejnym cyklu radcy będą wypełniać już obowiązek szkolenia* – mówi przewodniczący Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Izbie Radców Prawnych.

A w cyklu szkoleniowym od 1 stycznia 2012 r. do 31 grudnia 2014 r. trzeba zdobyć więcej, bo aż 40 punktów.

Wykłady on-line

Jak kwestia doszkalać się radców wygląda w izbach? – *U nas problem z niewypełnieniem obowiązku szkoleń ma niewiele osób. Chodzi przeważnie o starszych radców lub o tych, którzy są wpisani na listę, ale tak na-*



prawdę nie wykonują zawodu – mówi „Radcy Prawnemu” Michał Korwek, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie. – *Obecnie, w połowie cyklu szkoleniowego, mamy więcej osób, które uzyskały wymaganą liczbę punktów niż w poprzednim cyklu przez cały czas jego trwania* – podkreśla.

Mec. Ryszard Wilmanowicz, wicedziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu i członek KRRP, przyznaje, że w toruńskiej izbie znalazły się osoby, które nie zdobyły wymaganej liczby punktów za szkolenie. – *Dotyczy to około 30 radców, którym albo zabrakło punktów, albo nie mieli ich wcale. Wobec niektórych z nich wszczęto postępowania w okręgowym sądzie dyscyplinarnym. Część z nich się zakończyła, inne jeszcze trwają. W kilku przypadkach sąd orzekł najniższy wymiar kary, czyli upomnienie. W uzasadnionych przypadkach – ze względu na stan zdrowia czy problemy rodzinne – rzecznik dyscyplinarny odmawiał wszczęcia postępowania. Mamy nadzieję, że w kolejnym cyklu szkoleniowym radcy ci zadbają o to, by dopełnić obowiązku doszkalać się* – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Wilmanowicz. I zaznacza, że możliwości zdobycia niezbędnych punktów szkoleniowych jest bardzo dużo. – *Dwa razy do roku w izbie organizowane są*



Fot. Jacek Barcz

Jarosław Sobutka,
przewodniczący Wyższego Sądu
Dyscyplinarnego

szkolenia wyjazdowe, co miesiąc mamy szkolenia na miejscu. Tematyka jest różnorodna, dbamy o to, by wykłady prowadzili znakomici wykładowcy – sędziowie Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego. Frekwencja na szkoleniach jest zawsze bardzo wysoka. Rekordowa liczba uczestników na jednym szkoleniu to 236 osób, czyli ponad 1/4 z ogólnej liczby ponad 900 wpisanych na listę w izbie. Można też wziąć udział w szkoleniach centralnych – wylicza mec. Wilmanowicz, i dodaje, że sam ma pięć razy więcej punktów niż obowiązko-



Foto: Scusi - Fotolia.com

niczne wiosną i krajowe na jesieni. Bierze w nich udział 130–150 osób. Kilka razy w roku robimy jednodniowe szkolenia w Ciechanowie lub Ostrołęce, a oprócz tego comiesięczne w Olsztynie, finansowane przez izbę (bezpłatne dla radców). Dodatkowo, w naszej izbie przez ostatnie trzy miesiące szkolenia odbywały się co tydzień. Były również bezpłatne, bo pozyskaliśmy na nie fundusze unijne. Punkty można też zdobywać na szkoleniach organizowanych przez inne izby czy przez Krajową Izbę Radców Prawnych – wylicza dziekan olsztyńskiej izby.

Ci, którzy nie mają czasu na szkolenia stacjonarne czy wyjazdowe, mogą zdecydować się na e-learning i zdobyć wymagane punkty, korzystając z komputera z dostępem do internetu. Wystarczy wejść na stronę Krajowej Izby Radców Prawnych, założyć konto w systemie, zalogować się i korzystać z platformy e-learning. Za godzinę szkoleniową on-line prawnik otrzyma dwa punkty, ale za cały kurs nie zdobędzie więcej niż sześć punktów. – To bardzo wygodny sposób odbywania szkoleń i uważam, że trzeba go szerzej promować – zwraca uwagę mec. Wilmanowicz. – Wystarczy w wolny dzień zasiąść przed komputerem, wysłuchać wykładu, rozwiązać test. Gama tematów jest szeroka. Każdy znajdzie coś dla siebie – dodaje.

we 40. – Radca po prostu powinien się stale dokształcać – podkreśla.

Dziekan Korwek zaznacza, że obecnie oferta szkoleń prowadzonych przez izbę olsztyńską dla radców jest bardzo szeroka. – Mam dużo możliwości. Trzeba się bardzo postarać, żeby się nie szkolić – mówi. – Dwa razy do roku mamy szkolenia wyjazdowe – zagra-

Prowadzenie kancelarii, rozmowa z klientem

Mec. Paweł Goździński z Łodzi zaznacza, że nie ma problemu ze zdobyciem wymaganej liczby punktów za szkolenia. – Oferta okręgowej izby jest bardzo bogata i interesująca.

Mamy do wyboru szkolenia stacjonarne i wyjazdowe, zajęcia z ciekawymi wykładowcami – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Goździński. Zaznacza, że wymóg doszkalania się wcale nie utrudnia życia praktykującym radcom. – Powiedziałbym, że to kapitalny element, bardzo pomocny w naszym samotnym na co dzień wykonywaniu zawodu. Na szkoleniach szerzej mówi się o tak zwanej kuchni prowadzenia spraw. Interesują mnie wykłady dotyczące prawa cywilnego, prawa materialnego – podkreśla.

Także mec. Magdalena Szepczyńska z Krakowa nie ma problemu z wypełnieniem obowiązku doszkalania.

– Biorę udział w 90 proc. szkoleń organizowanych przez krakowską izbę. Mam trzy razy więcej punktów niż jest to wymagane – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Szepczyńska. – Oferta jest bardzo bogata, jest z czego wybierać. Najbardziej interesują mnie szkolenia wysokomerytoryczne, dotyczące konkretnych zagadnień prawnych. W tych poświęconych prowadzeniu czy organizacji kancelarii, pozyskiwaniu klientów nie uczestniczę. Te szkolenia interesują mnie mniej, bo to raczej zagadnienia dla dużych kancelarii. Dla mniejszych, jednoosobowych, nie są tak przydatne – mówi.

Dziekan Korwek: – Ostatnio radcy pytają o szkolenia z prawa i procedury karnej w związku z uzyskaniem przez radców prawnych uprawnień w sprawach karnych. Pojawiały się zmiany w postępowaniu cywilnym, więc jest zainteresowanie także takimi szkoleniami – mówi i przyznaje, że w ostatnim czasie dużym zainteresowaniem cieszą się szkolenia miękkie. – Radcy chętnie uczestniczą w zajęciach, na których mogą zdobyć wiedzę na temat rozwiązywania konfliktów, prowadzenia kancelarii, rozmowy z klientem – wylicza (patrz strony 12–13).

W Toruniu też nie brakuje takich szkoleń: – Pojawiają się wykłady z zakresu zarządzania personelem, walki ze stresem, współpracy z mediami – wylicza mec. Wilmanowicz.

Jak zrealizować obowiązek doszkalania się i zdobyć wymaganą liczbę punktów? Mec. Sobutka radzi, by radcy śledzili informacje na temat zaplanowanych szkoleń i nie odkładali doszkalania na ostatnią chwilę. – Nie trzeba do tego dużego wysiłku. Informacje o szkoleniach są dostępne zarówno w internecie, jak i w czasopismach wydawanych przez Krajową Radę Radców Prawnych. Także wiele okręgowych izb wydaje swoje czasopisma, gdzie również zamieszczane są niezbędne informacje dotyczące szkoleń. Zawsze można również zadzwonić do swojej okręgowej izby i zapytać o najbliższe szkolenia.

Za co dostaniesz punkty

Wymóg dokształcania się radców został wprowadzony uchwałą Krajowej Rady Radców Prawnych. W ciągu trzyletniego cyklu szkoleniowego radca musi zebrać 40 punktów. Można je otrzymać za:

- branie udziału, jako słuchacz lub wykładowca, w szkoleniach organizowanych przez Krajową Radę Radców Prawnych oraz rady okręgowych izb radców prawnych,
- branie udziału jako słuchacz lub wykładowca w szkoleniach zawodowych organizowanych dla radców prawnych przez pracodawcę lub takich, na które został przez niego skierowany oraz w szkoleniach zawodowych organizowanych przez inne instytucje szkoleniowe,

- branie udziału w charakterze wykładowcy w szkoleniu aplikantów radcowskich lub adwokackich,
 - publikowanie: opracowań z zakresu prawa, artykułów w czasopismach fachowych, w tym wydawanych przez organy samorządu radców prawnych, adwokatów i notariuszy, głos do orzeczeń sądów oraz trybunałów, a także komentarzy prawniczych,
 - studia podyplomowe z zakresu prawa, ukończone po 1 stycznia 2012 r.
- Radcowie prawni emeryci i renciści niewykonyjący zawodu są zwolnieni z obowiązku udziału w szkoleniach zawodowych.

Lestaw Skibiński

Mediacje a negocjacje

– jak „zjeść żabę”

SĄD MOŻE TYLKO WYDAĆ
WYROK... OD ROZWIĄZYWANIA
PROBLEMÓW JEST MEDIATOR.

Mediacja a negocjacje – nie mylmy pojęć

Negocjacje to dwustronny proces komunikowania się, podejmowany przez strony w celu rozwiązania konfliktu, uzyskania porozumienia. Tym samym negocjacje to proces, w którym bezpośrednio strony wspólnie poszukują takiego rozwiązania, które byłoby satysfakcjonujące dla każdej z nich. Często o negocjacjach myślimy, wyobrażając sobie rozmowy handlowe i kooperantów, ale dotyczą one przecież wielu prozaicznych i codziennych spraw. Do tanga trzeba dwojga, czyli chcemy czy nie chcemy – negocjujemy.

O mediacji możemy mówić wówczas, gdy dwie lub więcej stron konfliktu nie mogą dojść do porozumienia np. z powodów emocjonalnych, kulturowych itd., i dobrowolnie decydują się na pomoc ze strony osób trzecich, najczęściej niepowiązanych ze stronami (mediator), lub takich, które są przez strony konfliktu uznane za bezstronne. Mediacja jest więc ogólnie definiowana jako interwencja w negocjacje lub konflikt akceptowalnej trzeciej strony. Poprzez między innymi umiejętnie moderowanie dyskusją mediator doprowadza do dobrowolnego (co różni mediację od arbitrażu) porozumienia się stron konfliktu, stwarzając im do tego odpowiednie warunki. Choć są różne szkoły mediacji, co do zasady, mediator nie powinien w żaden sposób wpływać na decyzję którejkolwiek ze stron. W przypadku złamania tej zasady mediator staje się negocjatorem, gdyż staje po jednej ze stron konfliktu.

Rodzaje mediacji...

Aby sprawiedliwości stało się zadość, muszę tutaj wspomnieć o rodzajach mediacji wskazanych w literaturze. Główne to: mediacja facy-



Fvs. alphaspitit – Fotolia.com

litatywna (*facilitative mediation*), wspomagająca strony w dojściu do ugody, określana również mianem klasycznej, i o takiej wyżej wspomniałem. Jest również – jak wskazał L.Riskin w „Understanding Mediators Orientations, Strategies and Techniques: A Grid For the Perplexed” (wyd. Harvard Negotiation Law Review 1996) – **mediacja ewaluatywna** (ocenna: *evaluative mediation*), która zakłada, że mediator poza kontrolowaniem przebiegu mediacji angażuje się poprzez pomoc stronom w ocenie słabych i mocnych stron, przewiduje rozstrzygnięcie, jakie może zapaść w drodze postępowania sądowego, czyli pełni również rolę eksperta w danej dziedzinie, np. dziedzinie prawa, techniki czy technologii, ubezpieczeń itd.

Krytycy mediacji ewaluatywnej twierdzą jednak, że jest ona zaprzeczeniem istoty mediacji, bezstronności, gdyż może powodować faworyzowanie jednej ze stron, choćby przez interpretacje właśnie wspomnianej sytuacji prawnej,

co w odczuciu jednej ze stron może być interpretowane jako opowiadanie się mediatora po jednej ze stron. Jest również pogląd, który wskazuje, że mediacja ewaluatywna jest tylko stylem prowadzenia mediacji i nawet w tego typu mediacji mediator nie powinien sugerować, kto wygra lub przegra w spornej sprawie, gdyż podważać to może jego neutralność.

Wielu prawników, sędziów zaangażowanych w mediację może uważać, że temat typów mediacji to czysto akademicka dyskusja. I zapewne w naszej młodej praktyce w tym aspekcie trudno się z nimi nie zgodzić. Warto jednak pamiętać, że w krajach, w których praktyka mediacji obowiązuje od wielu lat, takich jak np. Stany Zjednoczone, właśnie ze względu na zagrożenie zasady autonomii stron, do-

browolności mediacji i neutralności mediatora, postanowiono unormować prawnie i określić sytuacje, w których postępowanie mediatora jest sprzeczne z zasadami etyki. Tym samym przyjęto przepisy zawierające postanowienia

Choć są różne szkoły mediacji, co do zasady, mediator nie powinien w żaden sposób wpływać na decyzję którejkolwiek ze stron.

dotyczące stosowania technik ewaluacyjnych w mediacjach i granic ich dopuszczalności.

W Polsce w czerwcu 2006 roku Społeczna Rada do spraw Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości opracowała „Standardy prowadzenia mediacji i postępowania mediatora”. W maju 2008 roku uchwalony został Kodeks etyczny mediatorów polskich, zawierający 12 zasad. Z racji przynależności Polski do UE warto wspomnieć o istnieniu Europejskiego kodeksu postępowania dla mediatorów, w którym odnajdziemy wskazania i regulacje, jakimi powinny się cechować mediacje w sprawach cywilnych i handlowych.

Niezależnie od rodzaju mediacji i uczestników, mediacja powinna kierować się podobnymi zasadami. Jak wskazano w „Mediacje – teoria i praktyka” pod redakcją Ewy Gmurzyńskiej i Rafała Morka, do głównych zasad mediacji zaliczamy:

- 1) dobrowolność i zakaz wywierania przez mediatora nacisku na strony,
- 2) poufność (obowiązek zachowania w tajemnicy informacji pozyskanych w związku z przeprowadzoną mediacją),
- 3) bezstronność i zakaz pobierania przez mediatora dodatkowych korzyści wykraczających poza ustalone ze stronami wynagrodzenie,
- 4) bezpieczeństwo (godność) stron i dbanie o zachowanie ich równowagi,
- 5) neutralność (zakaz wysuwania przez mediatora konkretnych propozycji rozwiązania sporu),
- 6) szybkość i efektywność postępowania,
- 7) czuwanie przez mediatora nad zgodnością z prawem porozumienia osiągniętego przez strony.

Tyle teorii, gdyż rodzajów mediacji opisanych w literaturze jest wiele i można zgłębić wiedzę o nich w polecanych przeze mnie publikacjach. Skupmy się na tych, które mogą szczególnie zainteresować czytelników: mediacjach sądowych i mediacjach umownych, czyli tzw. mediacjach zinstytucjonalizowanych, których celem jest nie tylko rozładowanie zastoju w sądach, ale danie stronom szansy na trwalszą ugodę i odmienne jakościowo rozwiązanie sporu. Wyróżniamy mediację umowną (kontraktową), należącą do sektora prywatnego, w której skonfliktowane strony zawierają umowę o poddaniu sporu na forach niezwiązanych z wymiarem sprawiedliwości. Druga to mediacja związana z wymiarem sprawiedliwości, w której strony sporu biorą udział w procedurach mediacyjnych związanych z regulacjami prawa o postępowaniu mediacyjnym zgodnie z ustawą. Mediacje te są bardziej sformalizowane,

a ich wynikiem – w przypadku pozytywnego rozwiązania sporu – jest umowa.

Mediator a pełnomocnik

Podczas procesu strony konfliktu udowadniają swoje racje w celu wygrania procesu. Pełnomocnik poprzez prowadzenie sprawy ma do tej wygranej doprowadzić. W mediacji cel stron jest inny. Obie dobrowolnie godzą się na to, aby poszukiwać rozwiązania konfliktu. Tym samym niezbędne kompetencje mediatora to kompetencje głównie z obszarów tzw. miękkich lub tzw. kompetencji społecznych. Należą do nich umiejętności i wiedza z zakresu rozwiązywania konfliktów, zarządzania sporem, komunikacji interpersonalnej i inteligencji emocjonalnej, umiejętności prowadzenia mediacji/rozmów, moderacji, strukturyzowania rozmowy, umiejętności przyjmowania „języka na sprzedaż”, czyli komunikowania się w sposób prosty i jasny dla stron konfliktu (ich językiem), umiejętność słuchania, znajomość technik wpływających na dynamikę sporu oraz umiejętności i wiedza związane z zamykaniem mediacji, tj. określenie ram porozumienia, wnioski i ustalenia oraz jego formalizowanie, czyli przygotowywanie umów ugodowych. Do tego odpowiednia osobowość mediatora, gdyż, jak zwykło się mówić, mediacja jest tak dobra, jak dobry jest mediator. Kandydat na mediatora sądowego spotkać się może również z wymaganiami dotyczącymi wykształcenia (wyższego) o określonym profilu, wieku, ukończenia odpowiednich kursów i szkoleń, doświadczenia itd. Warto jednak zaznaczyć, że – zgodnie z art. 183 § 1 k.p.c. – mediatorem może być każda osoba fizyczna, o ile posiada pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta w pełni z praw publicznych. Kodeks nie wyróżnia wymagań stawianych mediatorom stałym (wpisanych na listy stałych mediatorów) i dobieganym przez strony konfliktu przy konkretnych sprawach.

Mediacje w postępowaniu sądowym

Polski Kodeks postępowania cywilnego wskazuje, że to sąd wydaje postanowienie o skierowaniu stron do mediacji. Postanowienie to może również wydać w postępowaniu niejawnym. Każda ze stron ma tydzień, licząc od dnia ogłoszenia lub doręczenia, na wyrażenie sprzeciwu,

wówczas mediacji się nie prowadzi (art. 183 § 3 k.p.c.). Mediatorem w postępowaniu sądowym nie może być – zgodnie z art. 183 § 2 k.p.c. – sędzia, chyba że jest w stanie spoczynku.

Każda ugoda mediacyjna musi zostać zatwierdzona przez sąd, i – na wypadek, gdyby któraś ze stron konfliktu nie chciała wykonać ugody dobrowolnie – ma ona status zrównany z ugodą sądową (art. 183 § 1 k.p.c.), w tym w szczególności istnieje możliwość – zgodnie z art. 777 § 1 pkt 2 k.p.c. – skierowania na jej podstawie do jej egzekucji. Sąd ma prawo nie zatwierdzić ugody mediacyjnej. Dzieje się tak wówczas, gdy jest ona sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego, gdy jest sprzeczna sama w sobie lub zmierza do obejścia prawa.

Dla swej ważności ugoda zawierana jako umowa (czynność prawna) wymaga formy kwalifikowanej, oczywiście jeśli wynika to z odpowiednich przepisów szczególnych w zakresie określonych czynności prawnych danego rodzaju (art. 183 § 2 k.p.c.). To implikuje konieczność zawarcia

ugody mediacyjnej w formie aktu notarialnego, np. w przypadku ugody dotyczącej przeniesienia praw własności. Z wyżej wskazanych powodów w praktyce zawierane są ugody sądów na podstawie porozumienia osiągniętego podczas mediacji. Warto również pamiętać, że wszczęcie mediacji – zgodnie z art. 123 § 1 pkt 3 k.c.) wywiera wpływ na bieg terminu przedawnienia roszczeń, polegający na jego przerwaniu (nie zawieszeniu).

Podsumowanie

Mediacja jest ostatnią szansą przed procesem do rozwiązania sporu. Warto więc korzystać z wszelkich dostępnych środków, które w swej istocie zmierzają do porozumienia i rozwiązania konfliktu, zwłaszcza że – jak wspomniano w poprzednich publikacjach na łamach niniejszego magazynu – mediacja jest formą tańszą i często daje trwalsze rozwiązania.

Piśmiennictwo:

Bradley S., Smuth M. *Community Mediation: Past and Future*.

Fisher R.J. *Third Party Consultation: A Method for the Study and Resolution of Conflict*.

Fisher R., Ury W. *Dochożąc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*.

Mediacje – teoria i praktyka. Praca zbiorowa pod redakcją Ewy Gmurzyńskiej i Rafała Morka.

Moore Christopher W. *Mediacje – praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*.

Polski Kodeks postępowania cywilnego wskazuje, że to sąd wydaje postanowienie o skierowaniu stron do mediacji.

Czy „hejterzy” mogą bezkarnie obrażać prawników w sieci

dokończenie ze str. 25

nymi mogliby okazać się dostawcy usługi internetu. Są oni jednak zobowiązani do chronienia danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną, która nie może być uchylona samym zamiarem wniesienia pozwu przeciwko naruszcicielom praw. Tak orzekł Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 20 lutego 2013 roku (I OSK 368/12).

Ścigać tak, ale jak

– Ocena tego, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych zależy od okoliczności konkretnej sprawy – podkreśla Magdalena Dec, radca prawny w kancelarii DLA Piper Wiater. Przyznaje, że we współczesnym świecie z takimi zdarzeniami można się spotkać coraz częściej, a obraźliwe teksty mogą być publikowane na

portalach internetowych lub wysyłane drogą mailową.

– Zjawisko to wręcz się nasila, a granica między dozwoloną krytyką a naruszeniem dobrego imienia jest bardzo cienka i zależy w dużej mierze od kontekstu danej wypowiedzi. Prawnicy z racji wykonywanego zawodu są przyzwyczajeni do otwartej krytyki. Jednakże również prawnicy w sytuacji, gdy szargane jest ich dobre imię i reputacja, mogą rozważyć wystąpienie na drogę sądową o ochronę dóbr osobistych. Może również zdarzyć się taka sytuacja, że potencjalne naruszenie będzie dotyczyło dobrego imienia danego prawnika oraz reputacji kancelarii, w której dany prawnik pracuje. W takim przypadku możliwe jest równoczesne dochodzenie ochrony dóbr osobistych na drodze sądowej zarówno przez prawnika, jak i przez kancelarię – mówi mec. Magdalena Dec.



Fot. archiwum

dr Wojciech Rafał
Wiewiórowski,
generalny inspektor ochrony danych
osobowych

W polskim prawie istnieją dwie drogi dochodzenia swoich praw w przypadku naruszenia dóbr osobistych. Pierwsza to droga karna, czyli zgłoszenie przestępstwa znieśławienia organom ścigania lub policji, które w imieniu lub interesie obrażonego prowadzą dalsze działania. Druga to wytoczenie powództwa cywilnego. Jednak, żeby móc to zrobić, trzeba znać dane osoby, którą chcemy pozwać. Mamy więc prawnie usprawiedliwiony cel, by pozyskać je od dostawcy usług

internetowych lub operatora telekomunikacyjnego. Gdy ten odmówi, możemy złożyć skargę do GIODO.

Sierpniowy wyrok NSA nie jest w tej kwestii przełomowy. Jego nowym elementem jest jedynie zwrócenie uwagi, że każde z tego typu naruszeń należy traktować jako oddzielny przypadek. Mimo iż firma wystąpiła o udostępnienie danych kilkudziesięciu uczestników forum dyskusyjnego, to nie należy traktować tego wniosku jako jednej sprawy dotyczącej internautów zamieszczających obraźliwe wpisy, ale jako kilkadziesiąt osobnych spraw dotyczących poszczególnych hejterów. Chcąc dochodzić swoich praw, firma będzie więc musiała złożyć kilkadziesiąt pozwów. To, czy konkretne dane powinny zostać ujawnione czy nie, GIODO musi oceniać indywidualnie. W każdym przypadku ważne powinny być takie dobra, jak prawo osoby do dochodzenia roszczeń przed sądem cywilnym oraz prawo przedsiębiorcy prowadzącego forum do tego, by chronić dane swoich klientów. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych musi ocenić, która wartość jest ważniejsza. Zadaniem GIODO jest zbadanie formalnej strony wniosku, zweryfikowanie celu pozyskania danych i tego, czy ktoś chce je zdobyć po to, by tylko dowiedzieć się, kto go szkaluje, czy po to, by złożyć pozew. O tym, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych rozstrzyga już sąd.



Fys. Olgierd Zbychowski

Za dochodzeniem roszczeń przed sądami zawsze, gdy występuje naruszenie dóbr osobistych, opowiada się również dr Joanna Buchalska z Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. – Optymalnie jest zrobić to dwutorowo: w postępowaniu karnym i cywilnym. Prawo karne lepiej zapobiega rozpowszechnianiu treści obraźliwych i nieprawdziwych, a prawo cywilne umożliwia dochodzenie zadośćuczynienia lub odszkodowania, gdy występuje uszczerbek na dobrym imieniu, skutkujący wymierną szkodą w postaci odejścia klientów np. spółki czy kancelarii – podkreśla dr Joanna Buchalska.

Według niej, najłatwiej jest ściagać osoby publikujące w internecie obraźliwe treści na blogach. Takie blogi – zgodnie z polskimi przepisami – powinny podlegać rejestracji jako prasa, dzięki czemu osoba prowadząca blog jest traktowana jako redaktor naczelny czasopisma, którego można pozwać. Problem powstaje wówczas, gdy negatywne wpisy publikowane są anonimowo, jako komentarze na blogu lub pod artykułami na portalach internetowych.

– Z tej perspektywy niebezpieczne są np. portale zagraniczne, w których można wykupić usługę polubienia kogoś lub czegoś albo nielubienia, czyli tzw. ląjkowanie na portalach społecznościowych albo hostingowanie na popularnych wyszukiwarkach internetowych – zauważa dr Joanna Buchalska. – To zawsze są kwestie wolności jednostki, która kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie dóbr osobistych innych osób. Krytyka jest dozwolona, ale musi być merytoryczna, czyli ad rem, a nie ad personam – dodaje.

Grażyna J.
Leśniak

Czy warto dzielić się klientem

Podzlecenie usług prawnych to nieczęsto spotykana w obecnych czasach praktyka. Zaletą takiego rozwiązania jest możliwość zatrudnienia do danej sprawy radcy prawnego, który specjalizuje się w bardzo wąskiej tematyce.

Nie jest żadnym odkryciem stwierdzenie, że każda forma działalności gospodarczej opiera się na dobrym pomysły na biznes, a potem – na rywalizacji o miejsce na rynku i klientów, którzy kupią świadczone usługi. Skoro tak działają „wszyscy”, to nie ma w zasadzie powodu, by także kancelarie prawne prowadzone przez radców prawnych miały być wyjątkiem od tej zasady. Pytanie tylko, co wygra: duch rywalizacji czy koleżeństwo?

Rynek pod znakiem specjalistów

– *To nieprawda, że klient przychodzi do kancelarii z ulicy, podobnie jak nieprawdą jest, że wszyscy prawnicy mają te same umiejętności i wiedzę. Z prawnikiem jest podobnie jak ze stomatologiem: pacjent przychodzi z polecenia innego pacjenta. To umiejętności werbalne i zarówno sporządzanie pism procesowych przy prowadzeniu sprawy, jak i wiedza z praktyki zawodowej decydują, że klient wybiera konkretnego prawnika. Dziś nie liczy się sama znajomość przepisów prawa, są one w programach komputerowych – twierdzi Juliusz Cybulski, radca prawny z kancelarii Meritum Ejtminowicz, Skibicki, Trojanowski i Partnerzy, obecnie dyrektor Departamentu Prawnego Nordea Bank Polska SA w Gdyni. I dodaje: – Dlatego zalecam ostrożność z korzystania z usług studentów prawa czy prawników bez aplikacji, oferujących swoje usługi pod budynkami sądów. Liczy się pomysł na poprowadzenie sprawy i umiejętność wykorzystania wszystkich możliwości. Bo przy obecnym podejściu formalnym sądów do spraw, zgodnie z obowiązującymi przepisami procedury cywilnej, można przegrać sprawę, merytorycznie mając rację.*

Sam dzieli się klientami, którzy zwracają się do niego o pomoc prawną. Robi to zwłaszcza wtedy, gdy – jak mówi – jest bardzo obciążony

inną pracą, a sprawa klienta jest na tyle skomplikowana, iż wie, że nie będzie miał tyle czasu, ile wymaga jej prowadzenie.

– *W zależności od przedmiotu sprawy szukam wśród moich znajomych radcy prawnego, który specjalizuje się w danym zagadnieniu, np. w prawie autorskim czy celnym. Na rynku jest naprawdę sporo młodych i zdolnych prawników, którzy do tej pory pracowali w renomowanych kancelariach, ale nie pod swoim nazwiskiem. Ja próbuję wprowadzać ich na rynek – podkreśla mec. Juliusz Cybulski. Sam jednak, jak przyznaje, zachowuje nadzór nad sprawą, i jeśli tylko ona tego wymaga – sam pojawia się również na rozprawie w sądzie.*

– *Moją rolą jest zapewnienie pomysłu na prowadzenie sprawy i jakości, a zadaniem wybranego przeze mnie radcy prawnego – warsztatu prawniczego i terminowości. Jeżeli przyjmuję od klienta sprawę, to ja ponoszę za nią pełną odpowiedzialność, ale jeżeli polecam kogoś innego i radca ten również otrzymuje pełnomocnictwo procesowe, to on ponosi odpowiedzialność za wykonane czynności procesowe, jednakże ja odpowiadam nadal wobec klienta za przebieg i wynik całej sprawy – tłumaczy mec. Cybulski.*

Według niego, ważne jest podejście do klienta i informowanie go o sprawie na każdym jej etapie, bo wówczas nie ma ryzyka, że klient zostanie czymś zaskoczony. Czy jest wyjątkiem w swojej Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Gdańsku albo w kraju? Sam przyznaje, że ma niewielu kolegów, którzy tak jak on rozdają sprawy młodym prawnikom.

Nie ma to jak współpraca

Outsourcing usług prawnych może być też sposobem na pozyskanie specjalisty, i to bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów, na co dziś każdy zwraca uwagę. Podzlecenie usług czy wręcz przekazywanie sobie klientów za bardzo dobrą praktykę uważa Anna Iliana Bryńska z kancelarii Tax & Lex.

– *Co prawda, outsourcing bardziej kojarzy mi się z usługami finansowymi, ale jestem w stanie zaakceptować takie określanie także do usług*

prawniczych, zważywszy postępującą specjalizację. Coraz częściej bowiem prawnicy, w tym także radcowie prawni, są wyspecjalizowani nie tylko w określonej dziedzinie prawa, ale wręcz w obrębie jakiejś gałęzi przemysłu czy usług – zauważa mec. Anna Iliana Bryńska. Według niej, podzlecenie im spraw przez większe kancelarie zapewnia niektórym z nich możliwość utrzymania się na rynku, a jednocześnie pozwala na specjalizowanie się w interesującej ich dziedzinie.

Nie ma podzleceń, bo nie ma potrzeby

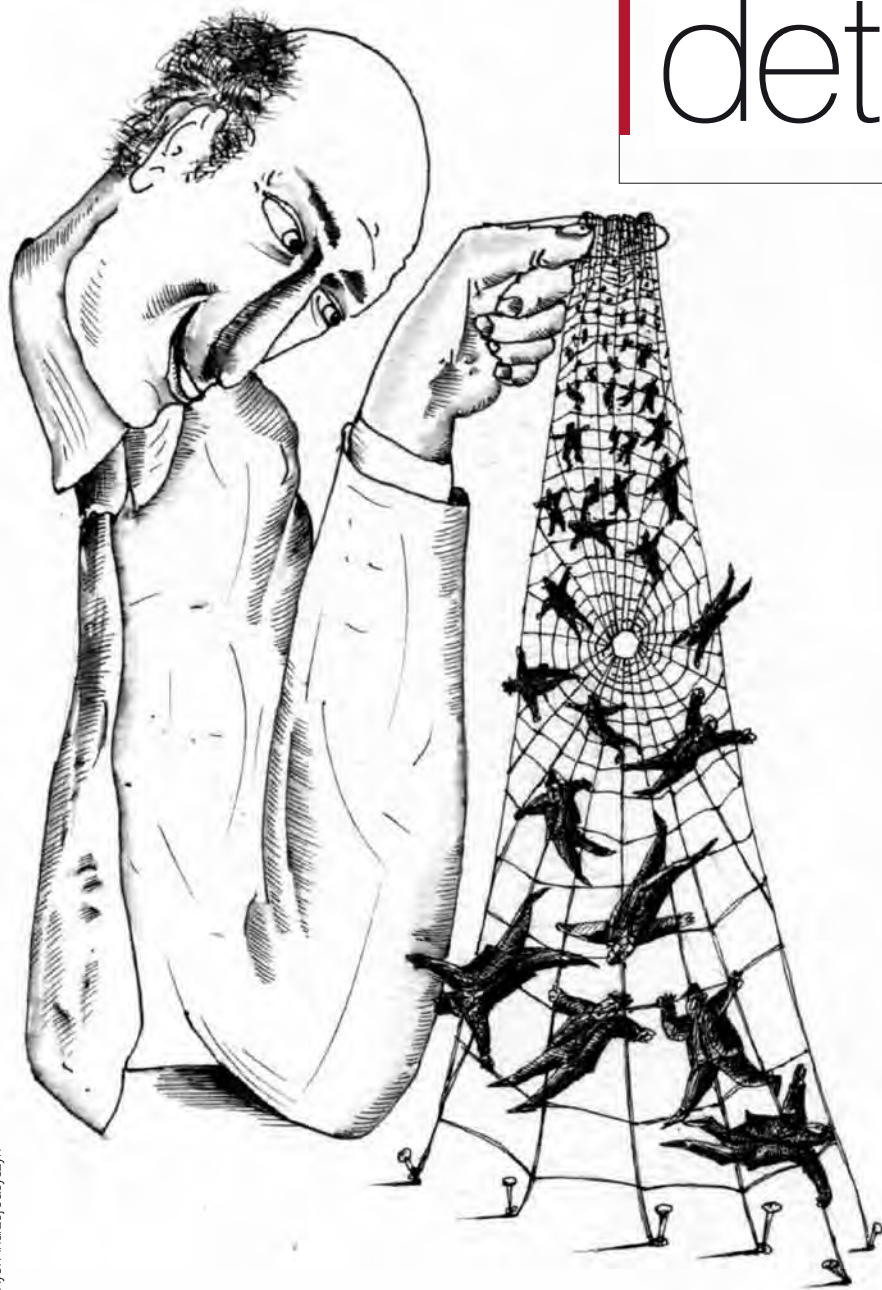
Duże kancelarie prawne z reguły nie podzlecają usług innym kancelariom czy prawnikom zewnętrznym. Przeważnie bowiem są w stanie zapewnić kompleksową obsługę prawną swoim klientom bez uciekania do pomocy z zewnątrz.

– *Nie podzlecamy usług prawnikom zewnętrznym, ponieważ nie ma takiej potrzeby. Mamy trzy biura w Katowicach, Poznaniu i we Wrocławiu, i to prawnicy z tych biur, w razie potrzeby, wspierają zespół naszej kancelarii w Warszawie przy transakcjach prowadzonych tu, na miejscu. Przy połączeniu on-line nie stanowi to żadnego problemu – mówi dr Rudolf Ostrihansky, radca prawny, partner zarządzający w kancelarii Sołtysiński Kawecki & Szlęzak.*

– *Nasze biura powstały w różnych okolicznościach. W jednym przypadku lokalizacja biura była uzależniona od ważnego klienta kancelarii, który do tego właśnie miasta przeniósł siedzibę swojej firmy. O lokalizacji innego zdecydowały względy osobiste jednego z warszawskich prawników, który przeniósł się do innego miasta. Tylko w jednym przypadku założyliśmy biuro, rekrutując prawnika, a właściwie prawniczkę z lokalnego rynku – opowiada dr Rudolf Ostrihansky. I dodaje: – Bardzo zależy nam na tym, aby w kancelarii obowiązywała jedna kultura organizacyjna. Dlatego, nawet przyjmując do pracy prawnika w którymś z naszych biur, wymagamy odbycia przez taką osobę co najmniej trzymiesięcznego stażu w kancelarii w Warszawie po to, aby osoba ta dała się nam poznać i aby to ona mogła poznać nas i obowiązujące u nas zasady.*

Robert Rebizant

Co może detektyw?



Rys. Andrzej Jacyszyn

AGENCJE DETEKTYWISTYCZNE ZANOTOWAŁY W OSTATNICH LATACH ZNACZNE ZWIĘKSZENIE ZAINTERESOWANIA SWOIMI USŁUGAMI ZE STRONY KANCELARII RADCOWSKICH I ADWOKACKICH. NIESTETY, OBIEGOWE OPINIE, JAKIE KRAŻĄ O TYM ZAWODZIE, SĄ PRZYCZYNKIEM DO DZIAŁALNOŚCI RÓŻNEJ MAŚCI OSZUSTÓW PODAJĄCYCH SIĘ ZA DETEKTYWÓW ŚWIADCZĄCYCH BEZPRAWNIE I BARDZO CZĘSTO NIEPROFESJONALNIE SWOJE USŁUGI.

Następnie do agencji detektywistycznych działających legalnie trafiają sprawy do tak zwanej kolokwialnie poprawki. Okazuje się, że w zdecydowanej większości osoby podające się za detektywów nie posiadały stosownych uprawnień zawodowych, a co gorsza, jak wynika z treści rozmów z oszukanymi osobami i zdawkowych raportów, również umiejętności, sił i środków do prawidłowego przeprowadzenia zlecenia.

Niezwykle istotne jest więc poznanie zasad, na jakich prywatny detektyw może wykonywać zlecenia, aby nie spowodować przekazania spraw w ręce pseudodetektywów.

Wykonywanie zawodu prywatnego detektywa reguluje ustawa z 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych*.

Usługami detektywistycznymi są czynności polegające na uzyskiwaniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji o osobach, przedmiotach i zdarzeniach, realizowane na podstawie pisemnej umowy.

Nie wierzymy w stereotypy

Zgodnie z ustawą, prywatny detektyw może w szczególności podjąć czynności przy sprawach wynikających ze stosunków prawnych dotyczących osób fizycznych lub podmiotów gospodarczych. Na przykład należy wymienić takie czynności, jak sprawdzenie kwalifikacji obecnych i przyszłych pracowników i ich życiorysów, wiarygodności partnerów biznesowych, zarówno teraźniejszych, jak i przyszłych, pracowników i kontrahentów pod kątem podatności na przekupstwo, sposobu wykorzystania zwolnień lekarskich czy przestrzegania klauzul konkurencyjnych.

Należy zauważyć, że przeważająca większość zleceń agencji detektywistycznych dotyczy jednak zbierania informacji w sprawach cywilnych, takich jak ustalanie i udokumentowanie kontaktów nieformalnych współmałżonka lub partnera życiowego czy przeprowadzanie wywiadów środowiskowych przed zawarciem związku małżeńskiego. Obecnie jednak obserwuje się znaczne zwiększenie

zapotrzebowania na usługi detektywistyczne ze strony podmiotów gospodarczych. Prywatny detektyw może udzielić pomocy zwłaszcza w zakresie zbierania informacji dotyczących majątku, zdolności płatniczych oraz wiarygodności w stosunkach gospodarczych osób i jednostek organizacyjnych, co wymaga podkreślenia nie tylko przed zawarciem strategicznych kontraktów, ale nierzadko realizowanych, niestety, w celu usprawnienia czy w ogóle przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego, gdy majątek ten nie może być ustalony przez komornika.

Dość częstym problemem, z jakim zgłaszają się klienci jest stosowanie czynów nieuczciwej konkurencji, np. wprowadzające w błąd oznaczenie przedsiębiorstwa, bezprawne wykorzystanie zastrzeżonych nazw i znaków handlowych, naruszenie tajemnicy przedsiębiorstwa, nakłanianie do rozwiązania lub niewykonania umowy, naśladownictwo produktów, pomawianie lub nieuczciwe zachwalanie oraz nieuczciwa lub zakazana reklama. Równie częstym zleceniem jest wykrywanie kanałów ujawniania wiadomości stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa.

Detektywi stosunkowo często poszukują również osób zarówno ukrywających się (poszukiwanie dłużników czy przestępców ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości), jak i zaginionych oraz mienia (poszukiwanie ukrytego majątku dłużników do celów postępowań egzekucyjnych oraz odzyskiwanie mienia utraconego w wyniku kradzieży lub innego przestępstwa). Również zbieranie informacji w sprawie, w której toczy się postępowanie karne, postępowanie w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe należy do zakresu działania agencji detektywistycznych.

Co wymaga szczególnego podkreślenia, ustawa wymienia czynności, jakie może wykonywać prywatny detektyw, jednak użycie przez ustawodawcę określenia „w szczególności” oznacza, iż nie jest to krąg zamknięty i detektywi bardzo często podejmują się innych czynności, a podstawowym warunkiem ich realizacji jest wcześniejsze ustalenie zakresu ze zleceniodawcą oraz zgodność z obowiązującymi zasadami prawa.

Detektyw, czyli kto?

Tytuł zawodowy detektywa jest również regulowany zapisami wzmiankowanej ustawy,

zaś prawo do używania tytułu „detektyw” ma jedynie osoba posiadająca licencję.

Dokument ten jest wydawany przez właściwego ze względu na miejsce zamieszkania komendanta wojewódzkiego policji po spełnieniu wielu przesłanek (m.in. wykluczenie wcześniejszej karalności czy dyscyplinarnych zwolnień z organów państwowych).

Jeżeli osoba podająca się za detektywa tej licencji nie posiada oznacza to, że podszycia się pod detektywa. Analogicznie jest z innymi tytułami zawodowymi chronionymi przez prawo, w tym

również z tytułem zawodowym radcy prawnego czy adwokata.

Przedsiębiorca chcący świadczyć usługi detektywistyczne zobowiązany jest do uzyskania wpisu do rejestru działalności regulowanej w zakresie usług detektywistycznych prowadzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz wykupienia obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Z wzorem licencji detektywa oraz innych dokumentów niezbędnych do prowadzenia działalności detektywistycznej można zapoznać się na stronie www.detektywistyczny.com

Co wymaga podkreślenia, umowa o świadczenie usług detektywistycznych musi być zawarta na piśmie, zaś detektyw zobowiązany jest do jej zarejestrowania w rejestrze.

Jeżeli w trakcie zawierania umowy okaże się, że w sprawie toczy się postępowanie karne lub karnoskarbowe, detektyw zobowiązany jest zawiadomić pisemnie organ prowadzący takie postępowanie.

Po zakończeniu działań detektyw zobowiązany jest również do sporządzenia i przekazania pisemnego raportu, który jest materiałem dowodowym przed instytucjami cywilnymi, samorządowymi i rządowymi, takimi jak sądy, policja, prokuratura itp.

Niezwykle istotnym aspektem, zwłaszcza w prowadzeniu działalności, jest zachowanie dyskrecji i poufności. W zakresie zlecenia bardzo często przekazywane są poufne i kluczowe dane dotyczące prowadzonej działalności, a w przypadku spraw cywilnych intymne szczegóły z życia prywatnego. Detektyw zobowiązany jest – mocą ustawy – do zachowania

w tajemnicy źródeł informacji oraz okoliczności sprawy, o których dowiedział się w trakcie wykonywanych czynności (tajemnica zawodowa). Zwolnienie z zachowania tej tajemnicy możliwe jest jedynie na zasadach określonych w Kodeksie postępowania karnego.

Nieprzestrzeganie tych podstawowych zasad może prowadzić nawet do całkowitego zaprzeczenia szansy na pozytywne rozwiązanie sprawy. Czynności detektywistyczne odznaczają się dużą skrytością działań i niejednokrotnie to jedyna szansa powodzenia podejmowanych czynności. Pseudodetektywi, poprzez brak doświadczenia i profesjonalizmu, często powodują odkrycie działań. Osoba, wobec której prowadzone są działania, może w takim wypadku zaprzestać czynności, które mają być przedmiotem wykrycia, lub zniszczyć często jedyne dowody.

Współpraca radcy prawnego i prywatnego detektywa umożliwi kompleksową obsługę klienta, poczynając od zebrania wartościowego materiału dowodowego (prywatny detektyw), a skończywszy na satysfakcjonującym klienta rozwiązaniu sprawy (radca prawny).

Klasycznym przykładem z zakresu spraw cywilnych są sprawy rozwodowe, w których detektyw pozyskuje informacje np. o zawinionych przesłankach rozwodowych (kontakty pozamałżeńskie) i je właściwie dokumentuje, zaś radca prawny z wykorzystaniem tych materiałów prowadzi sprawę rozwodową z możliwością orzeczenia winy za rozkład pożycia.

Współdziałanie radcy prawnego i prywatnego detektywa ma duże znaczenie także w sprawach gospodarczych, np. o czyny nieuczciwej konkurencji. Zadaniem detektywa jest zebranie materiału dowodowego dokumentującego czyny nieuczciwej konkurencji, a rolą radcy prawnego efektywne przeprowadzenie procesu sądowego z wykorzystaniem zebranych dowodów.

Reasumując, dzięki współpracy radców prawnych i prywatnych detektywów obsługa spraw prowadzonych przez kancelarie radcowskie może być znacznie bardziej efektywna.

Autor jest licencjonowanym prywatnym detektywem.

* Ustawa z 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych (Dz.U. 2002 Nr 12, poz. 110 z późniejszymi zmianami).

Wykonywanie zawodu prywatnego detektywa reguluje ustawa z 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych.

Współdziałanie radcy prawnego i prywatnego detektywa ma duże znaczenie także w sprawach gospodarczych, np. o czyny nieuczciwej konkurencji.

Tomasz
Dziatyński

Szcześliwy

koniec wakacji

PAN ROMAN ZAJMOWAŁ SIĘ WINDYKACJĄ NALEŻNOŚCI W JEDNEJ Z FIRM WYKONUJĄCYCH USŁUGI FINANSOWE. W OCENIE SWOJEGO SZEFA BYŁ SPRAWNY ORGANIZACYJNIE I PRAWNIE W STOPNIU WYSTARCZAJĄCYM DO SKUTECZNEGO ŚCIĄGANIA DŁUGÓW.

Znany był też z tego, że prowadził w całej Polsce szkolenia w zakresie zgodnych z prawem, pozasądowych technik windykacyjnych. Specjalizował się w soft windykacji, polegającej na wykorzystywaniu psychologii do działań wspomagających proces egzekwowania długów. Miły, wygadany młody człowiek.

Miał swoją słabość: siedem razy, bez powodzenia, zdawał egzamin wstępny na aplikację radcowską. Twierdził, iż działa się tak, dlatego że podpadł władzom samorządowym, ponieważ swoją dobrze wykonywaną pracę odbierał zajęcie radcom prawnym. W efekcie, jego zdaniem, komisja egzaminacyjna była tendencyjnie niesprawiedliwa przy ocenie jego wyników egzaminacyjnych. Wszyscy bez wyjątku współpracownicy ze zrozumieniem podzielali pogląd pana Romana, zgodnie przyznając, że samodzielność korporacji prawniczych powinna być znacząco ograniczona.

Pani Elżbieta nerwowo wpatrywała się w umykający jeszcze bardzo szybko pas startowy. Samolot miękko wylądował. Z narastającym hukiem silników toczył się po pasie, gdy pasażerowie zaczęli bić brawo.

Siedzącą przy oknie panią Elżbietę zawsze drażniło takie zachowanie. – *Za wcześniej się cieszą – mówiła. – Przecież samolot musi się jeszcze bezpiecznie zatrzymać.*

Wracała z wakacji na Krecie. Bardzo zadowolona, choć zmęczona lotem, witała się z dziećmi na lotnisku. Chciała jak najszybciej znaleźć się w domu.

W opróżnionej skrzynce pocztowej znalazła awizo. Poczuli od razu niepokój. Zawsze się tak czuła, gdy otrzymywała list polecony albo awizo. Postanowiła jednak, że nie będzie sobie psuła końca wakacji. Na pocztę postanowiła pójść dopiero następnego dnia.

Trzy miesiące wcześniej do sądu w G. wpłynął pozew o wydanie nakazu zapłaty kwoty 98 000 zł z odsetkami i kosztami postępowania. Podstawą żądania był weksel wystawiony na zabezpieczenie wierzytelności spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G.

Pozew przygotował i skierował do sądu właśnie pan Roman. Weksel wystawiony był przez spółkę w G. Na wekslu znajdowała się pieczętka firmowa spółki. Pod nią pieczętka imienna prezesa zarządu. Obok pieczętek widniał starannie złożony odręczny podpis prezesa – pani Elżbiety. Nie ulegało wątpliwości, że przy wystawianiu weksla pani Elżbieta reprezentowała spółkę, której była wówczas prezesem zarządu. To spółka zaciągnęła zobowiązanie. Także spółka zabezpieczała zapłatę swojego zobowiązania poprzez wystawienie weksla. Nie było żadnego powodu, by przyjmować, że pani Elżbieta również była wystawcą tego weksla.

Pan Roman jednak uznał, że skoro podpisała się imieniem i nazwiskiem obok pieczętki, to działała – z jednej strony – jako prezes zarządu, a drugiej jako osoba fizyczna, Elżbieta D. Dlaczego pan Roman tak właśnie przyjął, trudno dziś dociec, ale faktem pozostaje, że do sądu skierowany został pozew o zapłatę zarówno przeciwko spółce, jak i imiennie – przeciwko jej prezesowi.

Kiedy więc na pocztce pani Elżbieta odebrała opatrzone pieczęciami sądu nakaz zapłaty, nie mogła zrozumieć, dlaczego ktoś oczekuje od niej spełnienia zobowiązania, i to w tak znacznej kwocie. Spółka już nie istniała od dawna,

pani Elżbieta od półtora roku znajdowała się na emeryturze. W dacie wystawienia weksla pełniła funkcję prezesa na prośbę córki przyjaciółki, której mąż spółkę założył, a następnie wyjechał do USA. Pani Elżbiecie, która była z zawodu księgową, nieobce były sprawy prowadzenia działalności gospodarczej, więc się zgodziła. Decyzję tę podjęła, tym bardziej że dość wysokie wynagrodzenie podwyższało jej podstawę obliczenia emerytury. Powstałe opóźnienia w zapłacie faktur były spowodowane okresowym brakiem środków, ale z tego, co pani Elżbieta wiedziała, całość została zapłacona po przesłaniu pieniędzy z Ameryki. Zresztą krótko potem pani Elżbieta została odwołana ze składu zarządu, przyjaciółka wraz z córką także poleciały do USA, a spółka zawiesiła działalność.

Cała zrelaksowana część pani Elżbiety mówiła jej, że to nieprzyjemne nieporozumienie i wszystko się wkrótce wyjaśni.

Rozsądek i intuicja podpowiadały jednak, że nie będzie to takie proste. Pani Elżbieta z pisma

Pani Elżbieta z pisma sądu dowiedziała się, że musi złożyć w terminie 14 dni od daty otrzymania nakazu zapłaty odpowiednio sformułowane, udokumentowane i opłacone zarzuty.

sądu dowiedziała się, że musi złożyć w terminie 14 dni od daty otrzymania nakazu zapłaty odpowiednio sformułowane, udokumentowane i opłacone zarzuty. Nie wiedziała natomiast, że gdyby się spóźniła albo gdyby wysłała zarzuty do niewłaściwego sądu, albo powołała niewłaściwą sygnaturę lub nie przywołała

w terminie odpowiednich dowodów, albo gdyby się pomyliła co do kwoty uiszczonych opłat od zarzutów (np. zapłaciłaby o złotówkę mniej), sąd zarzuty by odrzucił i nakaz by się uprawomocnił. A komornik zająłby jej emeryturę i spieniężył posiadane dobra majątkowe. I to wszystko w następstwie błędu niedouczzonego specjalisty od soft windykacji.

I taki byłby koniec wakacji pani Elżbiety.

Tak się jednak, na szczęście, nie stało.

Z tego co wiem, pan Roman nadal uchodzi za specjalistę od windykacji. Odstąpił też od dalszych prób zdania egzaminu na aplikację.

OSTATNIE DNI STAREGO ROKU I PIERWSZE DWA NOWEGO PRZYNIOSŁY WIELE WIADOMOŚCI, KTÓRE – BEZ SZCZEGÓLNEGO WYBORU – PRZEDSTAWIAMY W KOLEJNOŚCI, W KTÓREJ SIĘ POJAWIAŁY NA POPULARNYCH PORTALACH INFORMACYJNYCH. I ZACHĘCAMY DO LEKTURY „RADCY PRAWNEGO”.



Rys. Jacek Frankowski

Szcześliwego Nowego Roku!

Anna Przybylska pokazała więcej zdjęć z dzieciństwa. Anna Przybylska: w mojej rodzinie wszyscy umierali na nowotwór. Marta Kaczyńska pokazała mieszkanie rodziców. Polacy, dziadziejemy! Widać to po tematach naszych rozmów... Aktorzy z „Klanu” cały czas walczą z dodatkowymi kilogramami. Kto przytył? A ile kilogramów przytyła Doda? Nie wiemy. Natomiast wiemy, po czym poznać, że przeżyło się niezapomnianego sylwestra? Na przykład po... amnezji. Tomasz Kammel, zawsze dostojny i elegancki, przed kamerą Onetu zdecydował się na odważne wyznanie: – *Była tak dobra [impresja], że nic z niej nie pamiętam. Obudziłem się na przystanku autobusowym, prawie bez ubrań.*

Czy interesuje Państwa, jak ubierają się celebrytki? Siostry Radwańskie imprezują w Chinach ze swoimi rywalkami! Pamiętacie Ruth z Siódmego nieba? Ma już 24 lata i pozuje dla... Romantyczny spacer księżnej Kate i księcia Wil-

liama. Była królową polskich reklam w latach 90. Jak dziś wygląda i co robi? Lata lecą, a po Grażynie Torbickiej tego nie widać. Jak ona to robi? Będziesz w szoku. Wystarczy oglądać film, by schudnąć! Jennifer Aniston nieźle przytyła. Czyżby była w CIAŻY?

Przybylska u Lisa o wojnie z paparazzi: kradną moją prywatność. Ewa Bem wydała córkę za mąż, za dziennikarza TVN. Co za uroda! To córka tragicznie zmarłej aktorki. Znać ją? Nie tylko Okupnik odsłoniła WIĘCEJ niż zamierzała. Popularna gwiazda cały czas tyje. Robi to, by zarobić miliony. Kowalczyk skomentowała decyzję Bjoergen... Naukowcy ostrzegają: to niszczy komórki mózgu. Polityk PSL promuje się w TV. Płacą podatnicy. Obalono „fundamentalną” teorię A. Macierewicza. Groźny wypadek busa w Krakowie, są ranni. Bardzo smutny początek nowego roku w Polsce. Brawurowa akcja na Antarktydzie. Niezwykły „dom” bezdomnego Jana

ze Zgierza. Skandal w szpitalu, w którym leży Schumacher. Mieszkania do pilnej sprzedaży! Bus zderzył się z osobówką w Krakowie. Są ranni. „Zupełnie wstrząsający fakt”. Ważne spotkanie u Tuska. Nowe państwa w Europie? Może czekać nas rewolucja. Nieprawidłowości w śledztwie ws. Olewnika. Jest decyzja. Sekret zamachu na Lecha Wałęsę. Przyszła do niego na chwilę. Gwałcił ją dwa dni.

Kierowca, który wjechał w przechodniów, doprowadzony na badania. Niedługo przesłuchanie. Premier wzywa ministrów. Recydywa pijanych kierowców najbardziej bulwersującą kwestią.

Premier Donald Tusk ma spotkać się z ministrami spraw wewnętrznych oraz sprawiedliwości po tragedii w Kamieniu Pomorskim. PiS: narada u Tuska w stylu putinowskim. To PO była przeciw zaostreniu kar dla pijanych kierowców. „15 lat? Kpina!” – piszą internauci, komentując karę, jaka grozi 26-latkowi, który – jadąc pod wpływem alkoholu – zabił sześć osób. Lekarze Bayernu zbadają Lewandowskiego? Niemcy już go ubrali w szaty mistrza.

Monachijski dziennik „Münchner Abendzeitung” przekonuje, że Lewandowski do końca tygodnia zostanie przebadany przez lekarzy, a następnie podpisze kontrakt. Internetowa pyskówka burmistrza z radnym. „Nie wytrzeźwiałeś?”. 90 mln zł dla LOT-u za uziemione dreamlinery. Napadł z nożem na ratowników i policjanta. Miał 3 promile. Żyła odesłany z TCS. Zdąży na igrzyska? Radna pyta o warsztaty gender. „Dlaczego rodzice nie są informowani?”. „Jesteśmy uratowani”. Ewakuacja załogi statku Akademik Szokalski. Ukraińscy nacjonaliści maszerują z pochodniami w rocznicę urodzin Bandery. Korea Płn. dostanie od Chińczyków superszybkie okno na świat. Pierwsze sklepy z trawką otwarte. 45-latek potrącony przez dwa auta? Policja szuka świadków. Pieszy zginął w Jankowicach k. Rybnika (woj. śląskie). Kawa nie odpuści i zaatakujecie szybowcem Mount Everest. Chiński kucharz próbował dolecieć balonem na wyspy Senkaku. Rodziła z trzema promilami. Chce dobrowolnie poddać się karze. Zarzuty dla kierowcy, który – „kręcąc bączki” – zabił 5-letnią dziewczynkę. Taneczne show w centrum handlowym. Tak poprosił ukochaną o rękę. Indie zerwały kontrakt na 466 mln funtów z właścicielem PZL-Świdnik.

(mer)



Fot. archiwum

W obronie podstawowych zasad

ROZMOWA Z ÜMITEM KOCASAĞLAMEM, DZIEKANEM RADY
ADWOKACKIEJ W STAMBULE

Czy miał pan świadomość wyzwań stojących przed panem oraz przed pana kolegami i koleżankami, gdy w listopadzie 2011 roku obejmował pan funkcję dziekana Rady Adwokackiej w Stambule?

Wymiar sprawiedliwości i prawa człowieka w Turcji od wielu lat znajdują się pod presją rządu. Gdy po referendum z września 2010 roku dokonano zmian w konstytucji Republiki Tureckiej i faktycznie zlikwidowano niezależność sądownictwa, poddając je kontroli politycznej, samorząd adwokacki stał się ostatnią gwarancją dla praw podejrzanych i oskarżonych w postępowaniach karnych. W poprzedniej kadencji byłem członkiem Rady Adwokackiej i już wówczas byłem świadomy trudności, w obliczu których stoi nasz zawód.

Punktem zwrotnym dla adwokatury była sprawa znana w Europie jako *Sledgehammer case*. Na czym konkretnie polegało naruszanie praw obrońców osób oskarżonych w tym procesie?

Sprawa ta, znana w Turcji pod nazwą Balyoz, dotyczyła oskarżenia wielu osób o przygotowanie zamachu stanu, a podstawą do tego był artykuł prasowy! Zarówno na etapie przygotowawczym, jak i podczas samego procesu adwokaci nie byli dopuszczani do swoich klientów lub nie pozwalano im na rozmowę bez świadków. Podczas rozpraw sędzia odbierał obrońcom głos lub usuwał ich z sali bez podania przyczyny, nie uwzględniał wniosków o przeprowadzenie dowodu. W rezultacie adwokaci odmówili udziału w kolejnych rozprawach do czasu zaprzestania tych bezprawnych działań. W związku z tym sąd zwrócił się do nas o wyznaczenie

nowych obrońców w sytuacji, gdy poprzedni nie zrezygnowali z prowadzenia sprawy ani nie wypowiedziano im pełnomocnictwa. Oczywiście, odmówiliśmy takiego działania, wskazując na fakt, że to klient ma niezbywalne prawo do wyboru swojego obrońcy i nie może być ono w żaden sposób naruszone. W rezultacie sąd zarzucił mnie i moim koleżankom i kolegom działanie sprzeczne z zasadami etyki zawodowej i postawił nas w stan oskarżenia.

Czy jest to jedyny zarzut stawiany adwokatom ze Stambułu?

W ubiegłym roku ja i członkowie rady złożyliśmy w sądzie petycję, żądając przestrzegania Kodeksu postępowania karnego oraz praw adwokatów jako obrońców w postępowaniu karnym. W rezultacie oskarżono nas o przestępstwo z artykułu 288 tureckiego Kodeksu karnego dotyczącego nielegalnego wpływania na toczące się postępowanie w sądzie. Czyn ten jest zagrożony karą więzienia od sześciu miesięcy do trzech lat. Co ciekawe, oskarżenie to zostało sformułowane bez uzyskania wymaganej prawem zgody ministra sprawiedliwości na postawienie adwokata w stan oskarżenia! Dodatkowo, prokurator bezprawnie wezwał nas do złożenia zeznań w tej sprawie pod groźbą doprowadzenia siłą przez policję. Stanowczo odmówiliśmy zarówno stawiennictwa, jak i złożenia zeznań w sytuacji, gdy złamane zostało tureckie prawo.

To bezprecedensowa sytuacja, na którą zareagowali prawnicy z innych krajów.

To prawda i jestem im szczególnie wdzięczny za głośny protest i mocne poparcie zwłaszcza w sytuacji, gdy sprawa Sledgehammer spo-

tkła się z obojętnością i milczeniem zarówno ze strony Stanów Zjednoczonych, jak i Unii Europejskiej. Nagroda CCBE jest tym głosem wsparcia naszych działań, na który czekaliśmy w obliczu ogromnej presji ze strony władzy. Chciałbym za nią bardzo podziękować, gdyż dowodzi ona, że wybraliśmy właściwą drogę w obronie podstawowych zasad, które leżą u podstaw naszego zawodu, sprawiedliwości i rządów prawa.

Rafał Ciesielski



Rada Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE podjęła decyzję o przyznaniu *Human Rights Award 2013* adwokatowi Ümitowi Kocasakalowi, dziekanowi Rady Adwokackiej w Stambule, oraz dziewięciu członkom za nieustające wysiłki w obronie praw człowieka, w tym przede wszystkim prawa do obrony w postępowaniach karnych, a także za nadzwyczajną odwagę osobistą w obliczu silnej presji władzy wykonawczej i ulegających jej sądów, które utrudniają, a często uniemożliwiają, wykonywanie funkcji obrońców w głośnych procesach niewygodnych dla władz. Ümit Kocasakal wielokrotnie interweniował w przypadkach bezprawnych działań władz oraz niezgodnych z Kodeksem postępowania karnego decyzji są-



Marsz protestacyjny adwokatów przed Pałacem Sprawiedliwości w Stambule.

Fot. archiwum

Doroczna nagroda CCBE w dziedzinie praw człowieka przyznana!



dów w Stambule. Działania tureckich władz najczęściej motywowane są walką z terroryzmem i kurdyjskim separatyzmem, co – ich zdaniem – uzasadnia nadzwyczajne działania. Prawników europejskich poruszył zwłaszcza fakt aresztowania w 2011 roku 15 adwokatów znanych ze swojej działalności w obszarze praw człowieka, szczególnie prawa do wolności słowa i walki przeciwko stosowaniu przemocy przez policję. W tym samym roku zatrzymano dalszych 46 adwokatów, spośród których 36 pozostało w areszcie. Zatrzymania i aresztowania prawników były związane z głośną sprawą *Sledgehammer*, czyli śledztwa i aresztowań wysokich rangą oficerów armii w związku z domniemanymi przygotowaniem do wojskowego zamachu stanu. Adwokaci tureccy kilkakrotnie interweniowali u sędziego prowadzącego sprawę w związku z naruszeniem procedury karnej i tajemnicy adwokackiej. Na przykład wystąpienia obrońców w tym procesie nie mogły trwać dłużej niż 15 minut, a wszystkie rozmowy prowadzone z oskarżonymi klientami były nagrywane. Dokonywano przeszukań w kancelariach adwokackich i rekwirowano dokumenty objęte tajemnicą zawodową. W styczniu 2013 roku podczas przeszukania prowadzonego w trzech firmach

Fot. archiwum

prawniczych policjanci zdemolowali siedziby kancelarii. Działania te sprawiły, że dziekan Ümit Kocasakal wystąpił z publicznym apelem do sądu i władz tureckich o zapewnienie

rzetelnego przebiegu procesu i zaprzestanie łamania tureckiego Kodeksu postępowania karnego. W odpowiedzi 1 lutego 2013 roku dziekan Rady Adwokackiej w Stambule oraz

jej członkowie zostali oskarżeni o nielegalne wpływanie na toczące się postępowanie sądowe i utrudnianie pracy wymiaru sprawiedliwości. 6 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie sądu w tej sprawie. CCBE wielokrotnie interweniowało u władz tureckich w sprawie zatrzymanych i aresztowanych adwokatów. Skierowane zostały specjalne listy do prezydenta Republiki Tureckiej, w kwietniu członkowie Prezydencji CCBE uczestniczyli w nadzwyczajnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Stambule, a wiceprezydent CCBE, Michel Benichou, weźmie udział w procesie dziekana i członków rady jako obserwator.

Występując na posiedzeniu sesji plenarnej CCBE, 30 listopada 2013 roku, Ümit Kocasakal powiedział między innymi: – *my, adwokaci, członkowie izby w Stambule, nie będziemy posłuszni nielegalnym nakazom, nie ugniemy się w obliczu rzucanych oskarżeń i nigdy nie zaprzestaniemy naszej walki w obronie praworządności, sprawiedliwości i demokracji.*

Rafał Ciesielski



Fot. archiwum

Dziekan Ümit Kocasakal i członkowie rady po przedstawieniu im zarzutów nielegalnego wpływania na proces.

Rafał
Ciesielski

Minimalne wspólne gwarancje w postępowaniu karnym dla osób podejrzanych i oskarżonych

WSPÓŁPRACA W OBSZARZE PRAWA KARNEGO W UNII EUROPEJSKIEJ MA STOSUNKOWO KRÓTKĄ HISTORIĘ. ZGODNIE Z TRAKTATEM Z MAASTRICHT, OBSZAR TEN NALEŻAŁ DO TAK ZWANEGO TRZECIEGO FILARA I MIAŁ CHARAKTER WSPÓŁPRACY MIĘDZYRZĄDOWEJ.

Rozwój tej dziedziny nastąpił po 1999 roku, kiedy na posiedzeniu w Tampere Rada Europejska postanowiła utworzyć wspólną przestrzeń wymiaru sprawiedliwości w UE, opartą na wzajemnym uznawaniu orzeczeń sądowych, wspólnych szkoleniach dla policji i wspólnym zwalczaniu przestępczości zorganizowanej w ramach agencji Eurojust.

W 2004 roku powstał w Hadze kolejny projekt pogłębienia współpracy w sprawach karnych, dążono zwłaszcza do lepszej koordynacji w postępowaniach transgranicznych i łatwej wzajemnej wymiany informacji o osobach skazanych. Postanowiono także rozwijać narzędzia elektroniczne w wymiarze sprawiedliwości. Obydwa programy: z Tampere oraz z Hagi

przyniosły znaczący dorobek legislacyjny¹, jednak koncentrowały się przede wszystkim na wzmocnieniu postępowania karnego, znoszeniu barier dla prowadzenia śledztw i ogólnie prowadziły do bardziej efektywnej współpracy sądów, prokuratur i policji w państwach UE. Natomiast niepowodzeniem zakończyły się plany wprowadzenia minimalnych standardów dla ochrony praw osób podejrzanych i oskarżonych. Oznaczało to, że w prawodawstwie wspólnotowym pojawiła się nierównowaga na rzecz oskarżenia, co mogło prowadzić do zagrożenia praw podstawowych gwarantowanych przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Kartę Praw Podstawowych. W tym celu w Programie Sztokholmskim², który w 2009 roku zastąpił

program z Hagi, Rada Europejska podkreśliła konieczność stworzenia wspólnych minimalnych gwarancji w postępowaniu karnym dla obywateli UE, a przyjęty 20 kwietnia 2010 roku harmonogram⁵ przewidywał konkretne etapy wprowadzania wspólnych minimalnych gwarancji proceduralnych. W dokumencie tym gwarancje dla obywateli podzielono na sześć grup, tak zwanych środków, w ramach których KE została zobowiązana do przedstawienia projektów aktów prawnych.

„Środek A” – tłumaczenia pisemne i ustne (prawo osób podejrzanych i oskarżonych do otrzymania tłumaczeń pisemnych i ustnych podstawowych dokumentów oraz etapów postępowania).

– Przyjęta została dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/64/WE w sprawie prawa do tłumaczenia ustnego i tłumaczenia pisemnego w postępowaniu karnym.

„Środek B” – Informacje o przysługujących prawach oraz o stawianych zarzutach.

– Przyjęta została dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/13/UE w sprawie prawa do informacji w postępowaniu karnym.

„Środek C1” – Prawo do porady i pomocy prawnej.

– Przyjęta została dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/48/UE w sprawie prawa dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym europejskiego nakazu aresztowania oraz w sprawie prawa do poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności i prawa do porozumiewania się z osobami trzecimi i organami konsularnymi w czasie pozbawienia wolności.

„Środek C2” – Prawo do pomocy prawnej finansowanej ze środków publicznych.

– Komisja przyjęła projekt dyrektywy⁴ dotyczącej prawa do tymczasowej pomocy prawnej dla podejrzanych lub oskarżonych oraz osób zatrzymanych na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. Dyrektywa ta ma zapewnić podejrzany dostęp do pomocy prawnej na wczesnym etapie postępowania karnego (w przypadku, gdy oskarżenia znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, zwłaszcza w sytuacji pozbawienia wolności). Zagwarantuje ona również pomoc prawną osobom zatrzymanym na podstawie europejskiego nakazu aresztowania.

– Opublikowano również projekt zalecenia⁵ dotyczącego prawa do pomocy prawnej osób podejrzanych lub oskarżonych w postępowaniu karnym. W zaleceniu tym wskazano

czynniki, jakie należy wziąć pod uwagę przy ocenie tego, czy danej osobie przysługuje prawo do pomocy prawnej. Zalecenie to ma zapewnić dobrą jakość i skuteczność służb świadczących pomoc prawną i administracji.

„Środek D” – Prawo do kontaktu z krewnymi, pracownikami i władzami konsularnymi. – Częściowo tego środka dotyczy projekt dyrektywy w poprzednim punkcie. Trwają wewnętrzne dyskusje w KE nad dodatkowymi regulacjami.

„Środek E” – Specjalne gwarancje dla osób upośledzonych (na przykład ze względu na wiek, stan fizyczny lub psychiczny).

– Komisja przyjęła projekt dyrektywy⁶ dotyczącej specjalnych gwarancji dla dzieci podejrzanych lub oskarżonych o przestępstwo. Dzieci wymagają szczególnego traktowania ze względu na swój wiek. Będą miały zatem obowiązkowy kontakt z adwokatem na wszystkich etapach postępowania. Oznacza to, że nie będą mogły się zrzec prawa do adwokata, ponieważ istnieje duże ryzyko, że w przypadku zrzeczenia się tego prawa nie będą rozumiały konsekwencji swoich działań. Dzieci będą również korzystać z innych gwarancji, m.in. będą niezwłocznie informowane o przysługujących im prawach, będą im towarzyszyć rodzice (lub inne właściwe osoby), nie będą przesłuchiwane publicznie, będą uprawnione do badań lekarskich, a w przypadku pozbawienia wolności – nie będą osadzane razem z dorosłymi więźniami.

– Przyjęto również projekt zalecenia⁷ w sprawie gwarancji procesowych dla osób wymagających szczególnego traktowania podejrzanych lub oskarżonych w postępowaniu karnym. Zalecenie to ma pomóc w prawidłowym rozpoznawaniu osób wymagających szczególnego traktowania (np. osób niepełnosprawnych fizycznie lub umysłowo) i uwzględnieniu w postępowaniu karnym ich szczególnych potrzeb. Zasada równości stron nie jest respektowana, jeśli obywatel nie rozumie postępowania ani konsekwencji działań, np. złożenia zeznania. W zaleceniu proponuje się, by osoby wymagające szczególnego traktowania mogły korzystać ze specjalnych gwarancji, takich jak obowiązkowy kontakt z adwokatem, pomoc właściwej osoby trzeciej oraz pomoc medyczna.

„Środek F” – Prawa osób zatrzymanych i tymczasowo aresztowanych (patrz opis „Środek C2”).

– Przyjęto także projekt dyrektywy⁸ mającej na celu wzmocnienie zasady domniemania niewinności i prawa do obecności na rozpra-

wie w postępowaniu karnym. Dyrektywa ta ma zagwarantować poszanowanie zasady domniemanej niewinności w odniesieniu do wszystkich obywateli podejrzanych lub oskarżonych przez policję lub organy sądowe dzięki następującym zasadom: 1) nie można wnioskować o winie, w oficjalnej decyzji lub oświadczeniu, przed ostatecznym skazaniem; 2) ciężar dowodu spoczywa na prokuraturze i wszelkie wątpliwości są interpretowane na korzyść osoby podejrzanej lub oskarżonej; 3) szanuje się prawo do odmowy zeznań i prawa tego nie można wykorzystać do skazania podejznanego; 4) oskarżony ma prawo uczestniczyć w rozprawie.

Tekst ten rozpoczyna cykl informacji o współpracy w obszarze prawa karnego w Unii Europejskiej. Redakcja będzie dążyć do systematycznego prezentowania dorobku wspólnotowego w tej dziedzinie w kolejnych numerach „Radcy Prawnego”.

¹ Ustanowiono europejski nakaz aresztowania decyzją ramową rady z 13 czerwca 2002 r. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi (2002/584/WSiSW). Rada podjęła decyzje ramowe w sprawie stosowania zasady wzajemnego uznawania do: kar o charakterze pieniężnym (2005/214/WSiSW), nakazów konfiskaty (2006/783/WSiSW), wyroków i decyzji w sprawie zawieszenia lub warunkowego zwolnienia (2008/947/WSiSW), wyroków skazujących na karę pozbawienia wolności (2008/909/WSiSW), europejskiego nakazu dowodowego (2008/978/WSiSW), decyzji w sprawie środków nadzoru (2009/829/WSiSW), ustanowiono decyzję ramową w sprawie uwzględniania w nowym postępowaniu karnym wyroków skazujących (2008/675/WSiSW). Podjęta została decyzja rady w sprawie wzmocnienia Eurojustu (2009/426/WSiSW), decyzja rady w sprawie Europejskiej Sieci Sądowej (2008/976/WSiSW), decyzja ramowa rady w sprawie zapobiegania konfliktom jurysdykcyjnym w postępowaniu karnym i w sprawie rozstrzygania takich konfliktów (2009/948/WSiSW) oraz decyzja ramowa rady w sprawie organizacji wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego między państwami członkowskimi oraz treści tych informacji (2009/315/WSiSW).

² Program Sztokholmski – Otwarta i Bezpieczna Europa dla Dobra i Ochrony Obywateli – Informacja Rady Europejskiej (2010/C 115/01).

³ Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów z 20 kwietnia 2010 r. – Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości dla europejskich obywateli – plan działań służący realizacji Programu Sztokholmskiego [COM(2010) 171].

⁴ Komunikat prasowy: prawo do rzetelnego procesu sądowego. Komisja chce lepszych zabezpieczeń dla obywateli w postępowaniu karnym http://europa.eu/rapid/press-release_IP-13-1157_pl.pdf

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

Grzegorz Furgat

Daj się znaleźć

MIMO ŻE WIĘKSZOŚĆ CZASU PRACY RADCA PRAWNY SPĘDZA W ZACISZU GABINETU LUB NA MNIEJ LUB BARDZIEJ POUFNYCH SPOTKANIACH Z KLIENTAMI, TO NIE MOŻE ZAPOMINAĆ O BUDOWANIU SWOJEJ ROZPOZNAWALNOŚCI. CZY TO JEST KONIECZNE? WYDAJE SIĘ, ŻE ZAWÓD ZAUFANIA PUBLICZNEGO, JAKIM JEST ZAWÓD RADCY PRAWNEGO, TAKICH DZIAŁAŃ NIE POTRZEBUJE. CZY ABY NA PEWNO?

Powiedzmy to otwarcie, dzisiaj wszystko rozbija się o media społecznościowe. Kto przyjmie zakład ode mnie, że nie otrzymał w ciągu tygodnia wiadomości na Facebooku lub Google+, nie sprawdził kogoś na LinkedIn lub nie usłyszał o Twitterze. Media społecznościowe szturmem wdarły się na salony. Ta rewolucja dotyka nie tylko naszego życia prywatnego, ale równie mocno wkracza na zawodowe salony. Nasi obecni, przyszli i... przeszli klienci właśnie tam szukają informacji o radcach prawnych, zastanawiają się nad swoją sprawą i opisują swoje doświadczenia w pracy z nimi. Czy nie warto zainteresować się tym medium?

Na stronie firmy brand24.pl, zajmującą się monitoringiem m.in. *social media*, znajdujemy informację, która doskonale obrazuje dzisiejszą rzeczywistość. Jak piszą autorzy, żyjemy w czasach globalnej rewolucji mediów społecznościowych, która sprawiła, że każdy z nas i klientów ma głos. Z sieci społecznościowych korzysta już ponad miliard ludzi na całym świecie (ponad 50% wszystkich internautów). Co minutę na Facebooku pojawia się ponad 700 000 nowych statusów i 0,5 miliona komentarzy. Internet stanowi więc, bardziej niż kiedykolwiek, potok informacji. Także informacji kluczowych dla biznesu.

Jak wspomina Nicole Black, prawniczka z Nowego Jorku, autorka kilku książek prawniczych, do niedawna *social media* nie były w sferze zainteresowania prawników, którzy uważali je za dziecinne i bez znaczenia dla praktyki prawa. W ostatnich latach ta tendencja zaczęła się zmieniać. W USA, jak podkreśla Nicole Black, materiały pochodzące z mediów społecznościowych stanowią coraz częściej dowód w sądzie. Ot, choćby przykład: statystyki są nieubłagane – aż jedna trzecia wniosków rozwodowych złożonych w Stanach Zjednoczonych w 2011 roku zawierała słowo „Facebook”. Zazwyczaj w jednym z trzech typowych kontekstów, tj. flirtu któregoś z małżonków za



Pys. mohamedmazzab6 - Fotolia.com

pomocą portalowego komunikatora, wzajemnych obraźliwych komentarzy publikowanych na FB lub życzliwych doniesień znajomych na któregoś z małżonków. Czy tak będzie w Polsce?

Media społecznościowe atakują

6 grudnia 2013 roku media donosiły, iż 2,4 tysiąca złotych grzywny zapłaci 23-letnia Anna K., która w kwietniu 2013 roku zorganizowała nielegalną imprezę plenerową na krakowskim Zakrzówku. Na zwołane przez Facebooka „ognisko kwietniowe” przyszło ponad 20 tys. młodych ludzi. Podczas imprezy doszło do wielu bójek, a jeden z uczestników spadł ze skarpy i z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala. Prokuratura zarzuciła jej zorganizowanie imprezy masowej bez wymaganych zezwoleń i zachowania

wymogów bezpieczeństwa. Groziło jej do 8 lat więzienia albo właśnie kara grzywny. Przed sądem 23-latką przyznała się do winy, ale nie chciała zeznawać. Jej obrońca zaproponowała dobrowolne poddanie się karze grzywny. Do tej propozycji przychylił się sąd. Media społecznościowe wchodzą do życia radców prawnych. Jeśli ich nie polubicie, warto przynajmniej poznać swojego wroga.

Według opublikowanego niedawno raportu, sporządzonego przez amerykańskich prawników, z *social media* coraz częściej korzystają prawnicy prowadzący indywidualne praktyki lub działający w małych kancelariach prawniczych. Wzrost liczby prawników korzystających z mediów społecznościowych jest wolniejszy niż w całej populacji, jednak jest widoczny w porównaniu z poprzednimi latami. Z uwagi na pogłębioną analizę danych, najnowszy raport obejmuje 2012 rok. Według raportu *American*

Bar Association, 56 procent ankietowanych firm prawniczych w 2012 roku było obecnych na portalu LinkedIn, podczas gdy w 2011 roku tylko 37 procent odpowiedziało twierdząco na tak zadane pytanie. Trend jest jeszcze bardziej widoczny wśród prawników, którzy wręcz masowo używają tego portalu. W najnowszym badaniu przyznało się do tego aż 98 procent respondentów, w porównaniu z zaledwie 62 procentami w 2011 roku.

Facebook zajmuje drugie miejsce, z 35-procentową obecnością ankietowanych firm prawniczych. W 2011 roku tylko 19 procent stosowało Facebooka do celów zawodowych. W przypadku ankietowanych prawników, 33% z nich jest aktywnych na Facebooku, w porównaniu z 22% rok wcześniej.

Podczas gdy korzystanie z innego medium społecznościowego, Twittera, rośnie w społeczeństwie amerykańskim w postępie geometrycznym, amerykańskie firmy prawnicze nie korzystają z niego tak licznie. Jednak i tutaj widoczny jest spory wzrost – z 7% w 2011 roku do 19% rok później oraz – w przypadku prawników – z 6% w 2011 roku do 14% rok później.

Blogi to kolejny ciekawy przypadek rewolucji *social media*. Według *American Bar Association*, bloguje coraz więcej prawników i robią to wyłącznie w celach zawodowych. Blogowanie jest coraz bardziej komfortowe, nawet dla zupełnie żółtodziobów informatycznych. Jest to doskonałe narzędzie do pokazania umiejętności logicznego wnioskowania, analitycznego myślenia i poziomu wiedzy prezentowanych przez autorów. Niestety, prowadzenie bloga zajmuje też znacznie więcej czasu niż inne rodzaje interakcji on-line, więc liczba prawników korzystających z tego narzędzia jest mniejsza niż korzystających z innych form komunikacji społecznościowej. A więc ilu prawników blogowało według *American Bar Association*?

Według raportu, robiło to zdecydowanie więcej firm prawniczych niż indywidualnych prawników. 27 procent firm prawniczych przyznało się do utrzymywania blogów, w porównaniu z 15 procentami rok wcześniej, a tylko 9 procent indywidualnych prawników pisze profesjonalne blogi.

Jak widać na amerykańskim przykładzie, warto zainteresować się serwisami społecznościowymi. Jest to ciekawe narzędzie docierania do potencjalnych klientów i budowania z nimi relacji.

Profil użytkownika

Można godziny poświęcić na omawianie poszczególnych serwisów społecznościowych, jednak jest coś wspólnego dla wszystkich. To efektywny profil użytkownika. Efektywny, nie efektowny. Profil składa się zwykle z nazwy użytkownika, awataru (to obrazek ukazujący się przy nazwie, zwykle jest to zdjęcie), notki biograficznej oraz ewentualnie linków. Rozpoczynając profesjonalną obecność w *social media*, warto przez chwilę zastanowić się nad strategią budowania swojej rozpoznawalności i marki osobistej w tych serwisach.

Na pewno pojawia się wśród czytelników pytanie: po co angażować się w *social media*, skoro kancelaria posiada standardową stronę internetową? Odpowiedź brzmi: zasięg. Każdemu radcy prawnemu powinno zależeć na tym, aby jego oferta i informacja o nim dotarła do jak największej liczby osób. Aby mieć ów jak najlepszy zasięg, należy być obecnym tam, gdzie potencjalni i obecni klienci przebywają. A przebywają właśnie w mediach społecznościowych. Dlaczego właśnie tam? Otóż, cechą charakterystyczną mediów społecznościowych jest ich wirusowy charakter, to znaczy, iż informacja rozprzestrzenia się jak wirus: kolejni

użytkownicy dowiadują się o pewnej informacji i sami ją rozprzestrzeniają, w ten sposób informacja dociera do kolejnych internautów, którzy również się nią dzielą, w ten sposób docierając do kolejnych.

Jak działać w *social media*?

Opisywaliśmy już na łamach miesięcznika „Radca Prawny” zarówno aktywność blogową, jak i obecność na Facebooku, Twitterze i LinkedIn. Dziś pokrótce opiszemy te serwisy, skupiając się jednak na zupełnie innych ich aspektach. Na pierwszy ogień weźmy Facebook. Nie będziemy opisywać jego podstaw, ale skupimy się na jego aspekcie promocyjno-reklamowym. Po prawej stronie ekranu głównego Facebooka znajdują się kwadraciki z tzw. Facebook Ads. Facebook pozwala reklamować strony firmowe w ramach serwisu. Reklamy te są wyświetlane wyselekcjonowanej grupie użytkowników nie tylko w przywołanej powyżej prawej stronie ekranu serwisu, ale także w innych miejscach. Można także promować swoje wpisy oraz wykonywać inne działania informacyjno-promocyjne. Można w ten sposób skierować swoją wiadomość do osób zainteresowanych tylko tematem, który związany jest z ofertą radcy prawnego. Mimo że reklamy są płatne (za kliknięcie, które przekieruje na odpowiednią stronę lub za liczbę wyświetleń), to tworzenie reklam jest bezpłatne. Polecam przetestować. Niesie to ze sobą ciekawe możliwości.

Wielu radców prawnych miało już okazję słyszeć o tym portalu. To portal networkingowy, przeznaczony dla profesjonalistów, a przeciętny wiek jego użytkownika wynosi ponad 40 lat. W przeciwieństwie do innych miejsc w sieci, które kierują swoją ofertą do mas, LinkedIn jest portalem typowo biznesowym. Co ciekawe, z miesiąca na miesiąc coraz więcej profesjonalnych prawników w Polsce rejestruje się na tej stronie, co widzę po liczbie swoich kontaktów w LinkedIn.

A może Youtube?

Youtube był niezwykle popularnym miejscem w sieci jeszcze długo przed przejęciem go przez Google za astronomiczną kwotę 1,65 miliarda dolarów. Co więcej, ciągle ma w sobie potencjał, niezmiennie będąc na czele rankingów najczęściej odwiedzanych stron internetowych na świecie. Każdy radca prawny musi uświadomić sobie, że na Youtube są nie tylko prześmiewcze, rozrywkowe materiały filmowe, ale równie często można tam znaleźć filmy instruktażowe, wywiady z ekspertami czy zabawne reklamy.



Foto: raz2studio - Fotolia.com



Fotolia.com – Fotolia.com

Najpierw w serwisie należy założyć konto firmowe (np. www.youtube.com/nazwakancelarii). Co umieszczać? Z uwagi na zapisy Kodeksu etyki radcy prawnego, nie można zamieszczać tam rzeczy, które uszłyby płazem osobom prowadzącym inną działalność. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby umieszczać tam wywiady z ekspertami lub klipy instruktażowe dotyczące poszczególnych tematów związanych z preferowaną dziedziną prawa. Kluczem do sukcesu w serwisie Youtube, podobnie jak w przypadku innych kanałów *social media*, jest tworzenie rozpoznawalnych treści, z którymi będą chcieli zapoznawać się ludzie i które z chęcią przekażą dalej. Nie warto bać się eksperymentowania. Dopóki nie spróbujemy, nie dowiemy się, jakiego rodzaju materiały interesują potencjalnych widzów. Nie należy także dążyć do perfekcji. Aby stworzyć dobry materiał związany z kancelarią lub radcą prawnym, nie potrzeba studia filmowego. Youtube umożliwia tworzenie także interaktywnych filmów. Możliwe jest dodawanie napisów lub tzw. obszarów aktywnych, które po kliknięciu przenoszą widza do innego miejsca w sieci. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wykorzystać te elementy w strategii promocji kancelarii.

Jak widać na przykładzie naszych profesjonalnych kolegów z Atlantyku, media społecz-

nościowe stanowią kolejne źródło informacji i miejsce profesjonalnej obecności adwokatów i radców prawnych. To nie jest jednak nowość, to kolejny sposób komunikacji z klientami i kolegami po fachu. Nie można odwracać się do niego plecami, ponieważ tam... są także, a może przede wszystkim – klienci. A bez klientów nawet najlepszy pełnomocnik jest... No właśnie, kim? Nikim. Po ostatnim egzaminie zawodowym szeregi samorządu zasililo ponad 3,5 tysiąca młodych radców prawnych. Czym mogą konkurować ze swoimi starszymi kolegami? Albo ceną, albo innowacyjnymi metodami pracy, które nie są używane przez radców prawnych z kilkunastoletnim stażem. Media społecznościowe to kolejny sposób, aby wyróżnić się spośród tysięcy kolegów z samorządu. Media społecznościowe to demokracja w czystym wydaniu, każdy w nich jest równy, a wybijają się ci, którzy tworzą wyjątkowe treści. I ich wybierają klienci.

Warto więc zastanowić się nie nad obecnością w przestrzeni wirtualnej, ponieważ obecnie jest to po prostu konieczność. Warto zastanowić się nad sposobem obecności. Czy wystarczy tylko zwykła strona www kancelarii radcowskiej? Czy może należy zaznaczyć swoją obecność poprzez założenie konta na Twitterze? A może lepszy jest Facebook? Na pewno jednak na pierwszym miejscu trzeba postawić dwa inne

sposoby obecności: LinkedIn, czyli swoją wirtualną profesjonalną wizytówkę, dzięki której o danym radcy prawnym zasięgną informacji nie tylko potencjalni klienci, ale również, co już się zdarza, potencjalni pracodawcy i profesjonalni współpracownicy. Drugim sposobem jest blogowanie.

Czy blogowanie jest dla młodych? Zdecydowanie nie. Dziwi mnie ciągle pogląd, że tylko osoby poniżej 30 lat mogą bez wstydu przyznać się, że są blogerami. Moim zdaniem, jest wręcz odwrotnie – lepszymi autorami są osoby z doświadczeniem i swadą, a takie można spotkać raczej w pokoleniu 30+. Nigdy nie jest się za starym, aby zacząć przygodę z pisaniem.

Blog prawniczy „sprzedaje” prawnika, ale poprzez jego wiedzę, a nie prężenie muskułów. Z blogiem związane jest także promowanie tego bloga. Uważam za bardzo złą praktykę umieszczanie tylko i wyłącznie linków do wpisów na innych portalach społecznościowych, aby tylko podnieść sobie *page rank* w Google. Moi znajomi usunęli sobie już kilka takich kont, które śledzili, właśnie dlatego że traktowali same blogowe linki jako spam. Jeśli ktoś śledzi bloga, wchodzi właśnie na stronę z nim. Lepiej i kulturalniej dzielić się różnorodną treścią. Ja piszę na blogu ciekawe informacje i wrzucam na konto Twittera albo stronę na Facebooku. A Ty?

Maciej
Taborowski

Brak notyfikacji ustawy hazardowej a prawo karne

SĄD NAJWYŻSZY (SN) ZAJĄŁ STANOWISKO ODNOŚNIE DO SKUTKÓW, JAKIE RODZI W SPRAWACH KARNYCH BRAK NOTYFIKACJI PRZEPISÓW USTAWY HAZARDOWEJ (UH)¹. ZDANIEM SN, WŁAŚCIWY DO OCENY TEJ KWESTII JEST TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY (TK). STANOWISKO TO MOŻE NIE BYĆ W CAŁOŚCI ZGODNE Z OCZEKIWANIAMI TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ (TSUE).

W „Radcy Prawnym” nr 11/2013 (s. 48–49) pisaliśmy o tym, jak po wyroku *Fortuna*² ukształtowało się w polskim sądownictwie administracyjnym kilka sprzecznych ze sobą nurtów odnośnie do tego, czy niektóre przepisy UH mają charakter „techniczny” i czy w związku z tym powinny być podlegać notyfikacji Komisji Europejskiej (KE) zgodnie z art. 8 ust. 1 dyrektywy 98/34³, a także co do tego, jakie skutki w systemie prawa polskiego powinno wyrzucić niedochowanie obowiązku notyfikacji. 28 listopada 2013 r. swoje stanowisko odnośnie do skutków braku notyfikacji art. 14 ust. 1 UH, zgodnie z którym „urządzanie gier cylindrycznych, gier w karty, gier w kości oraz gier na automatach dozwolone jest wyłącznie w kasynach gry”, wyraził również SN w postanowieniu wydanym na skutek pytania prawnego (art. 441 § 1 k.p.k.) w sprawie karnej. SN miał rozstrzygnąć, czy dopuszczalne jest pociągnięcie do odpowiedzialności karnoskarbowej za występki z art. 107 § 1 k.k.s. osób, które prowadzą grę losową, grę na automacie lub zakład wzajemny wbrew zakazom zawartym w art. 14 ust. 1 UH, gdy projekt tych przepisów nie został notyfikowany KE (sygn. akt I KZP 15/13)⁴.

Brak notyfikacji nie przesądza o odmowie zastosowania

Ostatecznie SN odmówił podjęcia uchwały w tej sprawie, stwierdzając, że nie zostały spełnione wymagane ku temu przesłanki. Niemniej, odmawiając odpowiedzi na py-

tanie prawne, SN, uwzględniając przy tym dotychczasowe stanowisko sądów administracyjnych, odniósł się do kwestii obowiązku notyfikacji przepisów UH, a także konsekwencji naruszenia tego obowiązku. Po pierwsze, zdaniem SN, TSUE nie przesądził w wyroku *Fortuna* o „technicznym” charakterze przepisów UH, w tym również art. 14 UH, lecz pozostawił tę kwestię do oceny sądów krajowych, które powinny w każdym przypadku określić spodziewane skutki konkretnego przepisu UH dla rynku sprzedaży automatów. Po drugie, SN ustalił, że rozporządzenie w sprawie funkcjonowania krajowego systemu notyfikacji norm i aktów prawnych⁵ nieprawidłowo transponuje dyrektywę 98/34 do polskiego porządku prawnego, w związku z czym pierwszeństwo w zakresie ustalania istnienia obowiązku notyfikacyjnego powinny mieć normy samej dyrektywy 98/34. Wreszcie, po trzecie, SN doszedł do wniosku, że w kontekście przepisów UH (jeżeli przepisy te okażą się „techniczne”) nie wystąpił żaden przewidziany w dyrektywie 98/34 przypadek zwalniający polski rząd z obowiązku notyfikacji. SN zauważył trafnie, że nie stanowią takiego zwolnienia powoływane niekiedy przez sądy administracyjne wyjątki od swobodnego przepływu towarów, zawarte w art. 36 TFUE⁶ (m.in. porządek publiczny, bezpieczeństwo publiczne, zdrowie publiczne czy moralność publiczna), które mogą odnosić się jedynie do merytorycznej sprzeczności regulacji UH z prawem UE, lecz nie do istotnego uchybienia proceduralnego w procesie przygotowywania przepisów merytorycznych przez ustawodawcę krajowego.

SN uznał również za nietrafione stanowisko NSA (np. II GSK 760/11), zgodnie z którym pkt 4 preambuły dyrektywy 98/34 mógłby stanowić samodzielny wyjątek uchylający obowiązek notyfikacji.

Jaki jest skutek braku notyfikacji?

SN wyraził pogląd, że nawet ewentualne przyjęcie, iż art. 14 ust. 1 UH ma charakter przepisu „technicznego” nie oznacza, że sądy mogą automatycznie odmówić jego stosowania (jako regulacji, do której odsyła art. 107 § 1 k.k.s) z uwagi na niedopełnienie obowiązku notyfikacji, a w efekcie uznać, że nie jest przestępstwem czyn, który na mocy tych przepisów krajowych był zabroniony. Zdaniem SN, obowiązek odmowy nienotyfikowanych przepisów krajowych nie wynika bowiem „z żadnego wyraźnego przepisu dyrektywy 98/34 [...] ani z żadnej regulacji traktatowej”, a TSUE „nie jest właściwy do dokonywania wykładni lub stwierdzania, że przepisy prawa wewnętrznego państwa członkowskiego nie obowiązują, nawet jeśli prawo to zostało ustanowione w celu wykonania przez to państwo zobowiązań unijnych”. Następnie, z powołaniem na najwyższą moc Konstytucji RP (art. 8 ust. 1), SN stwierdza, że polskie sądy nie mają prawa samoistnie stwierdzić niezgodności przepisu ustawy z umową międzynarodową czy z Konstytucją RP. Cięży bowiem na nich konstytucyjny obowiązek poszanowania i przestrzegania ustaw tak długo, dopóki nie utracą one mocy obowiązującej.

Ponadto, analiza treści art. 91 ust. 3 Konstytucji RP prowadzi do wniosku, że ta reguła kolizyjna nie ma zastosowania w przypadku niedochowania obowiązku notyfikacji. Treść regulacji prawnej uchwalonej bez spełnienia obowiązku notyfikacji (w tym art. 14 UH) nie pozostaje bowiem w merytorycznej „kolizji” z obowiązkiem notyfikacji. W związku z tym SN doszedł do wniosku, że naruszenie obowiązku notyfikacji przepisów „technicznych” ma charakter naruszenia trybu ustawodawczego, którego konstytucyjność może być badana wyłącznie w postępowaniu przed TK. W takiej sytuacji sąd krajowy może nie stosować tych przepisów tylko w ten sposób, że zawiesi prowadzone postępowanie, w którym miałyby one zostać zastosowane i skieruje stosowne pytanie prawne do TK. Jednak do czasu zainicjowania tej kontroli lub podjęcia przez TK stosownego rozstrzygnięcia brak jest podstaw do odmowy stosowania przepisów UH, w tym jej art. 14 ust. 1.

Kolizja z oczekiwaniami TSUE?

Przedstawione powyżej stanowisko SN może stać w sprzeczności w oczekiwaniach TSUE. Po pierwsze, w wyroku *Fortuna* TSUE do oceny sądów krajowych pozostawił jedynie stwierdzenie charakteru przepisów przejściowych UH, przewidujących zakaz wydawania, przedłużania i zmiany zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie gier na automatach o niskich wygranych poza kasynami. Z treści wyroku *Fortuna* wynika natomiast, że odnośnie do art. 14 ust. 1 UH TSUE jednoznacznie stwierdził, że jest to przepis „techniczny”. To stwierdzenie wiąże na mocy art. 4 ust. 3 TUE (zasada lojalności) wszystkie organy państwa polskiego.

Po drugie, jeszcze przed wyrokiem *Fortuna* TSUE stwierdził, że art. 8 i 9 dyrektywy 98/34 (przewidujące obowiązek notyfikacji) są bezpośrednio skuteczne i mogą w związku z tym być powoływane przez podmioty indywidualne wprost przed organami krajowymi, by wyłączyć w rozstrzyganych przez nie sprawach zastosowanie przepisów krajowych, które wbrew obowiązkowi wynikającemu z dyrektywy nie zostały notyfikowane (C-194/94 *CIA Security*). To zaś oznacza, że w przekonaniu TSUE zachodzi jednak bezpośrednia kolizja między dyrektywą i przepisem ustawy. W tym wypadku chodzi więc o zastosowanie zasady skutku bezpośredniego i odmowę zastosowania prawa krajowego, niepozwalającego na uwzględnienie bezpośrednio skutecznego przepisu dyrektywy.

Po trzecie, obowiązek odmowy przez sądy krajowe zastosowania regulacji krajowych przyjętych z naruszeniem dyrektywy 98/34 wobec jednostek TSUE wywiódł za pomocą wykładni celowościowej tejże dyrektywy, a także na podstawie argumentacji dotyczącej konieczności zapewnienia skuteczności swobodnemu przepływowi towarów jako elementarnej swobody unijnej. Idąc więc za rozumowaniem SN, gdyby każdy mechanizm służący zapewnieniu skuteczności prawa UE w krajowych porządkach prawnych mógł być uwzględniany przez sądy krajowe jedynie wówczas, gdy wynika on z wyraźnego postanowienia prawa UE, to należałoby zwolnić sądy krajowe z obowiązku stosowania wszystkich fundamentalnych zasad prawa UE, w tym zasady pierwszeństwa, zasady skutku bezpośredniego czy zasady prounijnej wykładni prawa krajowego – wszystkie te mechanizmy bowiem funkcjonują jedynie w orzecznictwie TSUE i nie wynikają z żadnego wyraźnego przepisu. Zdaniem TSUE, prawo UE stanowi autonomiczny porządek prawny ze specyficznym celem, którym jest utworzenie rynku wewnętrznego. Cel ten wymaga ujawnienia (odkrycia, stworzenia) niezbędnych mechanizmów prawnych zabezpieczających jego efektywne osiągnięcie. W przekonaniu TSUE, wspomniane mechanizmy mogą, acz nie muszą, wynikać bezpośrednio z litery traktatu. Mogą też zostać zaczerpnięte z jego ogólnego „brzmienia” czy „ducha” albo powstać na skutek innych zobowiązań, które traktat nakłada na państwa członkowskie, jednostki lub instytucje unijne. Innymi słowy, mechanizmy, które są niezbędne do osiągnięcia celów traktatu, nie muszą mieć w nim wyraźnej podstawy prawnej⁷.

Wreszcie, po czwarte, o ile można uznać, że zaproponowany przez SN sposób wyeliminowania nienotyfikowanych przepisów krajowych przez TK nie jest sam w sobie sprzeczny z oczekiwaniami TSUE dotyczącymi stosowania prawa UE w krajowych porządkach prawnych, to jednak z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że TSUE nie pozwoliłby na pozbawienie sędziów krajowych samodzielnej możliwości odmowy zastosowania przepisów krajowych, które kolidują z prawem UE. Już od orzeczenia 106/77 *Simmmenthal* wiadomo, że każdy sąd krajowy zobowiązany jest samodzielnie ocenić rozstrzygane przez siebie kwestie prawne pod kątem zgodności z prawem UE w sposób autonomiczny i nieskrępowany, niezależnie od tego, jakie ewentualne ograniczenia w tym względzie wynikałyby z prawa krajowego (w tym także konstytucyjnego). TSUE uznaje za sprzeczne z wymogami wynikającymi z samej natury prawa UE

wszelkie przepisy obowiązujące w krajowym porządku prawnym oraz „wszelką praktykę legislacyjną, administracyjną i sądową”, powodującą ograniczenie skuteczności tego prawa poprzez odmowę przyznania sądowi, w którego kompetencji leży jego zastosowanie, uprawnienia do uczynienia wszystkiego, co niezbędne do pominięcia krajowych przepisów ustawowych stojących na przeszkodzie pełnej skuteczności prawa unijnego. TSUE chroni więc samodzielny mandat sądów krajowych przed ewentualnymi skutkami orzeczeń sądów wyższej instancji (C-210/06 *Cartesio*), jak i sądów konstytucyjnych (C-188/10 & C-189/10 *Melki*), które mogłyby ograniczyć efektywność prawa unijnego oraz autonomię sądów krajowych niższych instancji. Wynika stąd, że niezależnie od możliwości skierowania sprawy do TK, która rzeczywiście mogłaby się okazać najbardziej skutecznym środkiem wyeliminowania przepisów krajowych obciążonych legislacyjną wadą proceduralną, każdy sąd krajowy musi na mocy prawa UE zachować możliwość samodzielnego rozstrzygnięcia o skutkach braku notyfikacji przepisów krajowych w świetle orzecznictwa TSUE. Dotyczy to także sytuacji, w której stanowisko w tej kwestii zajął już SN, a w przyszłości zajmie również TK.

Autor jest adiunktem w Instytucie Nauk Prawnych PAN oraz w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl

¹ Ustawa z 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych, Dz.U. Nr 201 poz. 1540, zwana dalej „UH”.

² Wyrok TSUE z 19 lipca 2012 r. w połączonych sprawach C-213/11, C-214/11 i C-217/11 *Fortuna sp. z o.o.* (C-213/11), *Grand sp. z o.o.* (C-214/11) i *Forta sp. z o.o.* (C-217/11) p. *Dyrektor Izby Celnej w Gdyni*, dotychczas niepublikowany.

³ Dyrektywa 98/34/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 czerwca 1998 r., ustanawiająca procedurę udzielania informacji w dziedzinie norm i przepisów technicznych oraz zasady dotyczące usług społeczeństwa informacyjnego (Dz. Urz. UE L 204, s. 37), zwana dalej „dyrektywą 98/34”.

⁴ Zob. także sprawa I KZP 14/13, w której SN stwierdził, że nawet gdyby trafne okazało się założenie przyjęte przez sąd występujący z pytaniem prawnym, że przepisy nowej UH nie mogą być stosowane z uwagi na niedopełnienie obowiązku notyfikacji, to i tak nie można by przywrócić mocy obowiązującej uchylonym przepisom.

⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 grudnia 2002 r. w sprawie funkcjonowania krajowego systemu notyfikacji norm i aktów prawnych, Dz.U. Nr 239, poz. 2039 ze zm.

⁶ Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – zob. Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej oraz Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE C 83 z 30.3.2010, s. 1.

⁷ Zob. szerzej M. Taborowski, *Konsekwencje naruszenia prawa Unii Europejskiej przez sądy krajowe*, Warszawa 2012.

Wojciech Tumidalski

Sądowe potyczki z Bogiem

OBECNOŚĆ SYMBOLI RELIGIJNYCH W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ TO, JAK MÓWIĄ, TEMAT RZEKA. DYSKUSJA POLITYCZNA NA TE TEMATY TRWA NIE TYLKO W POLSCE. OD CZASU DO CZASU SPRAWA POJAWIA SIĘ TAKŻE W WERSJI SPORU PRAWNEGO, NA WOKANDACH SĄDÓW I TRYBUNAŁÓW RÓŻNYCH INSTANCJI. TAK BYŁO I TYM RAZEM. KWESTIA KRUCYFIKSU, KTÓRY OD KILKUNASTU LAT WISI NA SALI POLSKIEGO SEJMU, TRAFIŁA POD OSĄD STOŁECZNYCH INSTANCJI SĘDZIOWSKICH.

Spór o krzyż, który w 1997 r. nad wejściem do sali obrad Izby Niższej powiesili ówczesni posłowie Akcji Wyborczej Solidarność, rozbrzmiewa co pewien czas. Tym razem podchwycili go politycy partii Janusza Palikota, zachęcający do siebie antyklerykalny elektorat. Krótco po dostaniu się do Sejmu partia ta zapowiadała, że podejmie kroki, by usunąć stamtąd symbol religijny, ich zdaniem – niedopuszczalny w tym miejscu.

Najpierw działania polityczne

Próbowano drogi formalnej – slano pisma do marszałek Sejmu Ewy Kopacz, do szefa jej kancelarii. Nie przyniosło to efektu, stąd pomysł na akcję prawną.

W styczniu 2013 r. szef partii Janusz Palikot, a także posłowie Armand Ryfiński, Roman Kotliński (były ksiądz, właściciel antyklerykalnego czasopisma) oraz kilku innych parlamentarzystów wniosło do Sądu Okręgowego w Warszawie pozew o ochronę ich dóbr osobistych, twierdząc, że naruszono swobodę ich sumienia przez to, że na sali obrad Sejmu muszą obcować z symbolem wiary katolickiej – choć są ateistami. Zażądali uznania, że naruszono ich dobra i zaprzestania dalszego ich naruszania przez usunięcie krzyża z sali sejmowej.

Sąd wyznaczył do sprawy trzyosobowy skład. Pełnomocnik posłów, mec. Anna Kubica, mówiła przed sądem, że Sejm – dopuszczając do tego, iż krzyż wisi na sali – manifestuje w ten sposób przychylność wobec religii.

„Krzyż nie jest symbolem uniwersalnym ani symbolem narodu polskiego. To dominacja jednej religii, a demokracja polega na respektowaniu praw mniejszości” – argumentowała.



Fys. zagorskiid – Fotolia.com

Posel Armand Ryfiński dodawał, że ten krzyż to „symbol podległości Polski wobec państwa watykańskiego”. Jak podkreślał, powieszono go w Sejmie bezprawnie.

W imieniu pozwanego Sejmu w sądzie stawał radca Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, Mikołaj Wild. Od początku wnosil o oddalenie pozwu. Jak podkreślał, pozwany uważa, że symbol religijny nie narusza dóbr osobistych i nie może być „źródłem krzywdy”. To nie to samo co np. swastyka – wywodził.

Pozew posłów pozwany uznał za „nadużycie prawa”. Według mecenasa Wilda, cały problem ma charakter polityczny, a dobra osobiste nie mogą służyć zmianie przekonań społeczeństwa i narzucania mu wartości wyznawanych przez jednostki.

Do procesu włączyło się też troje interwenientów ubocznych – sąd dopuścił ich, uznając, że mają interes prawny w rozstrzygnięciu tej sprawy. Były to dwie osoby prywatne oraz

jeden samorządowiec z Lubelszczyzny. Według interwenientów, powodom chodzi o „walkę z religią i usunięcie krzyży w całej Polsce”.

Palikot, składając ślubowanie poselskie, powiedział: – *Tak mi dopomóż Bóg* – zauważyła interwenientka, Wanda Moszczyńska.

Wyrok zapadł po jednej rozprawie

Sąd pod przewodnictwem sędzi Alicji Fronczyk już wiosną tego roku rozstrzygnął sprawę, oddalając wszystkie wnioski dowodowe powodów – łącznie z propozycją przesłuchania ich jako strony, a także zamówieniem opinii biegłego. Z drugiej strony, sąd oddalił też wniosek pozwanego o odrzucenie pozwu w związku z „niedopuszczalnością drogi prawnej” w tej sprawie. Sąd uznał, że wyrok powinien zapaść i... oddalił powództwo.

Jak mówiła, uzasadniając orzeczenie, sędzia Fronczyk, postępowanie dowodowe nie było potrzebne, bo stan faktyczny sprawy jest bezsporny. Dodała, że spór, który partia Palikota usiłuje wywołać wokół krzyża, powinien zostać rozstrzygnięty – jak się wyraziła – na „właściwej drodze”, a nie jest nią droga procesu cywilnego przed sądem powszechnym.

Według sądu, najważniejszą przyczyną oddalenia powództwa było uznanie, że nie doszło do naruszenia dóbr powodów. Zdaniem sędzi, posłowie, jako ateści, mogli z tytułu obecności krzyża w Sejmie odczuwać „dyskomfort”, ale dla naruszenia dóbr osobistych najważniejsze są kryteria obiektywne, czyli społeczna ocena danego czynu. Większość społeczeństwa, reprezentowanego przez partie polityczne w Sejmie, nie uważa, by kwestia krzyża w parlamencie „wymagała jakiegokolwiek rozstrzygnięcia”. Według sądu, gdyby było inaczej, to w ciągu 16 lat doszłoby do głosu sprzeciw wobec krzyża w Sejmie. Skoro tak nie było – uznał sąd – to jest to najlepszy dowód, że obiektywnie obecność krzyża nie narusza dóbr osobistych.

Według sądu, nieusuwanie krzyża, choć zawieszono go bez wiedzy Sejmu w 1997 r., nie jest bezprawne, bo można już mówić o „zakotwiczeniu w zwyczaju”, ukształtowanym przez 16 lat obecności krzyży w Sejmie. Zwyczaj to element prawa cywilnego, którego sąd nie może zlekceważyć – wskazała sędzia Fronczyk.

„Jeżeli w Sejmie znaczącą większość uzyskała część społeczeństwa, której powodowie są przedstawicielami, wówczas będzie należało uznać, że obiektywnie rzecz biorąc, krzyż w Sejmie godzi w swobodę sumienia i wyznania” – dodała zarazem sędzia. Jak powiedziała, wtedy droga sądowa okazałaby się niepotrzebna, bo wystarczyłaby decyzja sejmowej większości.

Na koniec sędzia podkreśliła dysonans między hasłami tolerancji, głoszonymi przez partię Palikota np. w kwestii związków partnerskich, a brakiem tej tolerancji dla obecności krzyża w Sejmie. Nie było zaskoczeniem, że powodowie nie pogodzili się z takim wyrokiem i złożyli apelację. Niedawno została ona rozstrzygnięta przez sąd odwoławczy.

– *Mnie, jako ateści, krzyż przypomina narzędzie tortur, inkwizycję i egzekucję Kazimierza Łyszczyńskiego, który został stracony w Warszawie tylko za stwierdzenie, że to człowiek stworzył Boga, a nie Bóg człowieka. W Sejmie krzyż służy jako narzędzie do okładania nim posłów takich jak ja* – mówił poseł Ryfiński przed sądem apelacyjnym, nawiązując do historycznej postaci filozofa, byłego jezuita, uznawanego za ojca polskiego ateizmu, spalonego na stosie w XVII wieku. Jak mówił Ryfiński, jeżeli uznać, że krzyż może wisieć w gmachach publicznych, to czemu nie powiesić go w sądzie?

Wyroku I instancji bronili mec. Wild z Prokuratury Generalnej oraz interwenienci uboczni. Wanda Moszczyńska podkreśliła, że wizerunek krzyża jest dopuszczalny w przestrzeni publicznej zarówno na gruncie prawa polskiego, jak i europejskiej Karty Praw Podstawowych. – *Powodowie nie wykazali, w jakich sytuacjach pod wpływem krzyża zachowali się sprzeczenie ze swym sumieniem, wykonując mandat posła. Wręcz przeciwnie – zawsze głosowali w zgodzie ze swym sumieniem, a w sprzeczności z zasadami wiary katolickiej* – mówiła. Jej zdaniem, bezzasadne jest przenoszenie sporu politycznego do sądu.

Interwenient Władysław Karaś, przewodniczący rady powiatu łukowskiego, gdzie – jak sam powiedział sądowi – na sali obrad rady wisi krzyż, przypomniał, że krzyż powieszony w 1997 r. w Sejmie to nieprzypadkowy krzyżyk. Marianna Popiełuszko położyła ten krzyż na grobie swego syna – błogosławionego księdza Jerzego, a następnie przekazała parlamentarzystom. Niech nikt nie waży się go zdejmować! – apelowała.

Sąd apelacyjny oddalił apelację powodów, co spowodowało, że wyrok I instancji stał się prawomocny. Jak mówiła w uzasadnieniu sędzia Edyta Jefimko, w tym procesie sąd nie rozstrzygał politycznego ani światopoglądowego sporu o legalność lub bezprawność umieszczenia krzyża w Sejmie. Sąd zgodził się z wyrokiem I instancji, że kwestie te należą do domeny politycznej. „Powodowie nie dowiedli, że ich dobra osobiste, jakimi jest wolność sumienia i wyznania, zostały naruszone” – podkreśliła sędzia Jefimko.

Sędziowie przypomnieli, że wolność religijna ma wymiar nie tylko prywatny, ale i publiczny – jak głosi prawo polskie i europejskie. „Ekspozowanie krzyża w miejscach publicznych wchodzi w zakres dopuszczalnego uzewnętrzniania uczuć religijnych” – podkreślił sąd.

Zarazem – przyznała Jefimko – jest i prawo do wolności od religii, na które powoływali się powodowie, wskazując na kolizję obu praw. „Sąd musi wyważyć te interesy, stosując zasadę proporcjonalności. Trzeba wtedy wykazać, jakie szkody się poniosło. Szkody takiej – w ocenie sądu – nie powoduje wywieszenie symbolu religijnego w przestrzeni publicznej” – uznano w wyroku.

Sędzia Jefimko powiedziała, że posłowie, którzy złożyli powództwo, „są osobami dojrzałymi, o ukształtowanym światopoglądzie”, dlatego nie można uznawać, że „pasywny kontakt wzrokowy z symbolem religijnym”, jaki ma poseł na sali plenarnej parlamentu, wpływa na sposób sprawowania przez niego mandatu.

Jak wskazał sąd w uzasadnieniu, szkoda może być wywieranie presji przez przekazywanie treści religijnej w formie, jakiej odbiorca

mógłby sobie nie życzyć. Zarazem – mówiła sędzia – w wyroku nie można było kierować się tylko subiektywnymi odczuciami powodów, ale należało zobiektywizować ustalenia, m.in. przez uwzględnienie zwyczajów, tradycji, kultury i doświadczeń historycznych zbiorowości.

„Krzyż jest symbolem religijnym, ale nie można pomijać jego znaczenia jako symbolu kultury i tożsamości narodowej” – podkreślił sąd. Według sądu, prezentowanie krzyża na sali sejmowej nie stanowi przejawu indoktrynacji religijnej. „Nie każdy dyskomfort światopoglądowy odczuwany przez niewierzących należy utożsamiać z naruszeniem wolności sumienia i wyznania” – wyjaśniła sędzia Jefimko.

Po wyroku poseł Ryfiński zapowiedział, że powodowie na pewno zapoznają się z pisemnym uzasadnieniem orzeczenia i skierują kasację do Sądu Najwyższego. Odnosząc się do argumentu o „zakorzenieniu w tradycji”, że krzyż wisi na sali sejmowej od kilkunastu lat, poseł powiedział: – *Jeśli mąż bije żonę kilkanaście lat, to nikt nie mówi, że to tradycja i powinien bić dalej.*

Janusz Palikot poszedł jeszcze dalej i już zapowiedział złożenie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. – *Nie odpuszczamy. (...) Idziemy o krzyż do Strasburga! Prawa trzeba przestrzegać – napisał na jednym z portali społecznościowych. Jeśli „prawa trzeba przestrzegać”, to jednak sugerowałbym najpierw kasację, bo strasburski trybunał mógłby nie przyjąć sprawy, jeśli nie przeszła całej drogi prawnej w kraju...*

Prawomocne orzeczenie sądu skomentował m.in. premier Tusk. – *Ważne, że jest rozstrzygnięcie sądowe, które, mam nadzieję, zamknie ten, moim zdaniem, nikomu niepotrzebny spór. Świeckość państwa, autonomia państwa od Kościoła może się wyrażać w inny sposób, a nie awanturami o to, czy krzyż ma wisieć czy nie. Mnie krzyż w Sejmie nie przeszkadza* – powiedział.

Satysfakcję wyrażali politycy PiS i Solidarne Polski. „PiS będzie bronić krzyża, jego miejsce jest w polskim Sejmie” – zadeklarował rzecznik klubu, Andrzej Duda. Według niego, „należy rozróżnić posłów, którzy nie są katolikami, od tych posłów, którzy uważają, że Pan Bóg jest ich osobistym wrogiem”.

Z kolei lider SP, Zbigniew Ziobro, z satysfakcją przyjął, że „sąd uznał, iż krzyż to znak nie tylko religijny, ale także określający polską tożsamość”. Jego zdaniem, krzyż w Sejmie nie powinien przeszkadzać żadnemu Polakowi, „także agnostykowi czy innego wyznania”, o ile szanuje on polską tradycję i historię.

Nie tylko polską, jak się wydaje. Czy ktoś słyszał, żeby z amerykańskich dolarów chciano wykresić maksymę *In God we trust*? Przecież to znaczy „w Bogu pokładamy nadzieję”...



Rys. vege – Fotolia.com

Waż słowa, polityku

OD SPRAWY SAMOBÓJCZEJ ŚMIERCI BARBARY BLIDY MINĘŁO PRAWIE SIEDM LAT. A EMOCJE WCIĄŻ NIE GASNĄ – GŁÓWNIKIE W ŚWIECIE POLITYKI, ALE TEŻ – POLITYKI NA SALI SĄDOWEJ. MOŻE WARTO ZADAĆ PYTANIE: CZY POLITYCY UWAŻAJĄ NA TO, CO MÓWIĄ?

Przypomnijmy: był kwiecień 2007 r. Barbara Blida, była posłanka SLD i minister budownictwa, popełniła samobójstwo, kiedy funkcjonariusze ABW przyszli przeszukać jej dom w Siemianowicach Śląskich i zatrzymać ją na polecenie katowickiej prokuratury. Miały jej zostać przedstawione zarzuty w śledztwie dotyczącym tzw. afery węglowej. Zatrzymanie miało nastąpić w blasku kamer i... faktycznie, wszyscy o nim słyszeli, tylko skutek jest nieco inny od zamierzonego. Śledztwa prokurator-

skie w zasadniczej części są już prawomocnie umorzone, poza skazanym na karę w zawieszeniu b. szefem grupy ABW, który kierował akcją i był oskarżony o niedopełnienie swych obowiązków.

Od strony politycznej Platforma Obywatelska chce postawić ówczesnego premiera, Jarosława Kaczyńskiego, oraz ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, Zbigniewa Ziobrę, przed Trybunałem Stanu za naruszenie konstytucji, ustawy o Radzie Ministrów oraz ustawy

o działach administracji rządowej, m.in. w sprawie Blidy.

Co jakiś czas w dyskusjach polityków temat śmierci śląskiej posłanki powraca, a ostrzejsze wypowiedzi mają finał w sądach.

Doświadczył tego śląski senator, Kazimierz Kutz, który w 2011 r. udzielił telefonicznego wywiadu tygodnikowi „Newsweek”. Komentując tam projekt raportu sejmowej Komisji Śledczej do zbadania okoliczności śmierci Blidy (z wnioskami o trybunał stanu dla obu) i odnosząc się do ironicznych wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego oraz Ziobry (jeden mówił o tym, że nie boi się zesłania na Syberię, drugi wspominał, że ma już gotową szczoteczke do zębów na wypadek uwięzienia), Kutz powiedział – *oni zamordowali niewinną kobietę*.

W odpowiedzi obaj politycy pozwali Kutza, żądając od niego przeprosin i zadośćuczynienia na cel społeczny. Obaj twierdzili, że Kutz naruszył ich dobra osobiste, m.in. w ten sposób, że zarzucił im dokonanie zbrodni zabójstwa Blidy.

Kaczyński swój proces już wygrał

W Sądzie Okręgowym w Warszawie powództwo Ziobry okazało się w zasadniczej części skuteczne – sąd nakazał Kutzowi przeprosiny, ale nie za przypisanie b. ministrowi zbrodni zabójstwa, lecz za wykroczenie poza dopusz-

czalne granice krytyki. Oddalił zaś roszczenia finansowe.

Dlatego pełnomocnik Ziobry, mec. Maciej Zaborowski, złożył apelację. Domagał się w niej uchylenia i zmiany wyroku w ten sposób, by sąd zasądził też 30 tys. zł zadośćuczynienia na stowarzyszenie Katon. Jak przekonywał, Kutz jest winny umyślnego naruszenia dóbr osobistych powoda, więc powinien też zapłacić, a sąd I instancji w ogóle nie poruszył tej kwestii. Jak dodawał, ważna jest percepcja wypowiedzi przez przeciętnego odbiorcę. Przypominał, że w sprawie z powództwa Kaczyńskiego sąd okręgowy zasądził od Kutza i przeprosiny, i 10 tys. zł zadośćuczynienia (wyrok jest nieprawomocny, Kutz apeluje).

Pełnomocnik Kutza, mec. Radosław Baszuk, wnosił o oddalenie apelacji (przed sądem I instancji chciał oddalenia całego powództwa Ziobry). Jak mówił, w realiach tej sprawy – sporu politycznego – *roszczenie finansowe nie ma żadnego uzasadnienia. Mój klient wielokrotnie publicznie wyjaśniał sens swej wypowiedzi w jej szerokim kontekście, a wcześniej sam mówił z trybuny sejmowej, że Barbara Blida popełniła samobójstwo. Dlatego twierdzenie, że pomówił powoda o zabójstwo jest bezprzedmiotowe, tak jak ta apelacja* – przekonywał.

Sąd częściowo uwzględnił apelację Ziobry i do prawomocnego już nakazu przeprosin dołożył jeszcze obowiązek zapłaty 5 tys. zł zadośćuczynienia, rozkładając zarazem koszty procesu w ten sposób, że 90 proc. z nich ponosi Ziobro, a 10 proc. – Kutz. – *To chyba znaczy, że nic nam już nie jesteśmy winni* – powiedział mec. Baszuk do mec. Zaborowskiego po opuszczeniu sali sądowej – co pełnomocnik Ziobry potwierdził, mówiąc, że „chyba to prawda”. Oprócz tego Kutz ma zapłacić Ziobrze 900 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego, wygranego przez b. ministra.

– *Inkryminowana wypowiedź wykraczała poza dopuszczalne ramy krytyki działalności politycznej powoda. Pozwany powiedział, co powiedział, nie zastanawiając się chyba nad konsekwencjami swej wypowiedzi. Co najmniej liczył się, godził się z tym, że będzie ona stanowiła naruszenie dóbr osobistych powoda* – mówiła w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Dorota Markiewicz. Orzeczenie jest prawomocne.

Ziobro był usatysfakcjonowany takim wyrokiem. – *Z tego co stwierdził sąd wynika, że pan Kutz działał z pełną premedytacją, dlatego zasą-*

dzona kwota na cel społeczny jest zasadna, choć – moim zdaniem – powinna być jeszcze wyższa – powiedział. Jak podkreślił, w przeciwieństwie do innych osób, w procesach cywilnych nigdy nie domaga się pieniędzy dla siebie, lecz na cel społeczny.

Temat Barbary Bliidy musi być dla tego polityka bardzo irytujący, bo Zbigniew Ziobro uważnie śledzi wszystkie wypowiedzi polityków. I nie waha się ich pozywać – gdy uzna, że słowa przekroczyły dopuszczalną granicę – nawet jeśli od inkryminowanej wypowiedzi minęło kilka lat.

Przekonał się o tym również kolega Ziobry z europarlamentu, Marek Siwiec, reprezentujący Twój Ruch i ugrupowanie Europa Plus. Ziobro poczuł się dotknięty wypowiedzią Siwca jeszcze z 2009 r., gdy obaj kandydowali do europarlamentu. Siwiec – odnosząc się do słów Ziobry o upolitycznieniu prokuratury – zarzucił mu „organizowanie i wszczynanie dziesiątek politycznych śledztw” oraz „wysłanie siepaczy do domu Barbary Bliidy”.

Po trzech latach od tych słów Ziobro skierował do sądu pozew o ochronę dóbr osobistych, w którym zażądał od Siwca przeprosin w TVN24, gdzie padła ta wypowiedź, oraz w „Rzeczpospolitej”. Żądał też 30 tys. zł zadośćuczynienia na rzecz stowarzyszenia Katon (sam je przed laty zakładał, jako instytucję pomagającą pokrzywdzonym przestępstwem).

– *Nie mówi się o funkcjonariuszach państwa „siepacze”; to są ludzie, którzy zasługują na szacunek za swą pracę w policji, ABW, sądziów czy prokuratorów. Jeśli są w ich pracach jakieś nieprawidłowości, to należy je wyjaśnić, ale nazywanie ich „siepaczami” to przekroczenie wszelkich granic* – mówił Ziobro w sądzie. Swoją rolę w sprawie tzw. mafii węglowej i wątku Bliidy były minister uznał za „marginalny”.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa jako bezzasadnego. Jak mówił Siwiec, słowo „siepacz” nie jest tożsame ze słowem „morderca”. Siepacz to „zbir, wynajęta osoba” – zauważył i dodał, że „to był pewnego rodzaju skrót, była w nim emocja”. W jego ocenie, twierdzenia Ziobry są niewiarygodne, o czym świadczy raport sejmowej Komisji Śledczej i wnioski o Trybunał Stanu

wobec b. ministra. Sąd uwzględnił w zasadniczej części pozew Ziobry. Nakazał Siwcowi zamieszczenie przeprosin dla Ziobry w TVN24, ale oddalił roszczenia finansowe powoda.

Wyrok jest nieprawomocny i zapewne będzie apelacja Siwca, a może także Ziobry – co do części finansowej.

Sąd uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, takich, jak cześć i dobre imię, a nawet „wręcz do fałszywego oskarżenia”. Dlatego nakazał Siwcowi opublikowanie na swój koszt przeprosin w postaci planszy z tekstem, odczytanego zarazem przez telewizyjnego lektora. Pozwany ma przeprosić za nieprawdziwą informację, jakoby powód „wysłał siepaczy” do Bliidy, bo nie

miało to „żadnej podstawy faktycznej”.

– *Trudno przyjąć, że powód może być uznany za osobę, która wysłała kogokolwiek do domu Bliidy* – mówił sędzia Tomasz Wojciechowski w uzasadnieniu wyroku. Sąd nie badał, czy Ziobro wiedział o akcji w domu Bliidy, bo – jak uzasadniał sędzia – *jest różnica między słowem „wysłał” a „wiedział”. „Postępowanie nie wykazało, by Ziobro wydawał polecenie zatrzymania Bliidy”* – dodał sędzia.

Zarazem zaznaczył, że sąd nie badał, czy Ziobro naciskał na prokuratorów prowadzących śledztwo, bo – jak się wyraził sędzia – „było to przedmiotem ocen dwóch sejmowych komisji śledczych”. Sąd podkreślił, że pomówienie o „wysłanie siepaczy” musiało pozbawiać Ziobrę zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu polityka. Sąd uznał, że – niezależnie od użycia „literackiego słowa siepacze” – wypowiedź Siwca była „twierdzeniem o faktach”, a nie oceną, a jej prawdziwości pozwany nie wykazał.

Według sądu, „siepacze” to pejoratywne określenie funkcjonariuszy ABW, pośrednio rzutujące na tych, którzy ich wysłali, bo łączące się z użyciem siły i przemocą. Zdaniem sądu, odbiorca nie mógł tych słów odebrać tak, że wysłała ich prokuratura jako taka, na której czele stał wtedy Ziobro (jak mówił Siwiec w sądzie).

Sąd ograniczył zakres przeprosin tylko do ogłoszenia w TVN24. Oddalił też żądanie zadośćuczynienia, uznając, że przeprosiny „powinny dać powodowi wystarczającą satysfakcję”. „To nie słowa Siwca spowodowały, że temat tej sprawy jest nośny” – zaznaczył sędzia.

Uważajcie, politycy, co mówicie. To rada do wszystkich. A zwłaszcza do tych, którzy chcą mówić o Barbarze Bliidzie...

W.T.

Według sądu, „siepacze” to pejoratywne określenie funkcjonariuszy ABW, pośrednio rzutujące na tych, którzy ich wysłali, bo łączące się z użyciem siły i przemocą.

Sąd częściowo uwzględnił apelację Ziobry i do prawomocnego już nakazu przeprosin dołożył jeszcze obowiązek zapłaty 5 tys. zł zadośćuczynienia.

Jak dobrze wyglądać na balu. Tym dużym i tym mniejszym

Rozpoczął się już karnawał. Jest to okres, w którym wszyscy chętnie uczestniczymy w balach i imprezach karnawałowych. Właśnie dlatego studio krawieckie VAN THORN – w unikatowy sposób łączące najlepsze tradycje krawiectwa miarowego z nowoczesnymi technologiami trójwymiarowego skanowania sylwetki – przygotowało dla panów miniporadnik, który ułatwi dobranie eleganckiego stroju i zapewni doskonałe samopoczucie podczas zabawy.

Musisz wiedzieć, na jaką imprezę się wybierasz. Bal karnawałowy może przybrać różne formy i właśnie od tej formy zależy, w czym będziesz wyglądał dobrze. Upewnij się, czy idziesz na oficjalny bal – wtedy najlepszym rozwiązaniem będzie smoking lub garnitur wieczorowy w kolorze czarnym, ciemnografitowym lub tzw. *midnight blue* z lekkim połyskiem (bardzo ciemny granat, który w sztucznym świetle wydaje się czarny). Dobrym rozwiązaniem jest też wtedy marynarka wieczorowa, tzw. *dinner jacket* – czarna bądź kremowa, z klapami w szpic lub kołnierzem szalowym, zapinana na jeden guzik.

Jeśli nie jesteś pewny doboru stroju, warto zaufać profesjonalistom. Wystarczy umówić się na niezobowiązujące spotkanie w studiu VAN THORN przy ul. Siennej 39 w Warszawie, by w przyjaznej atmosferze porozmawiać o potrzebach, oczekiwaniach i własnym stylu. Specjaliści VAN THORN opowiedzą o szlachetnych tkaninach, modnych fasonach i... podpowiedzą, jak pozostać sobą w karnawałowym stroju.

W wielu przypadkach imprezy karnawałowe nie wymagają stroju wieczorowego, można wtedy pozwolić sobie na tzw. strój koordynowany, czyli marynarkę i spodnie w różnych kolorach i z różnych tkanin. Jeśli zabawa, na którą się wybieramy, jest mało formalna, wypada wybrać garnitur bądź zestaw „marynarka i spodnie” bez krawata, a sama marynarka może mieć fantazyjne elementy, np. kolorowe obszycia kłap lub dziurki od guzików czy kolorową butonierkę.

Dopasuj swój strój do stroju partnerki. Nie tylko po to, by sprawić jej przyjemność – choć niewątpliwie to bardzo istotny argument, ale także po to, by doskonale razem się prezentować. Warto zadbać, by kolory, style i rodzaj dodatków lub faktury tkanin były zbliżone. Warto też pokusić się o uszycie koszuli na miarę, która nie tylko będzie idealnie dopasowana do sylwetki, ale zapewni maksymalny komfort podczas noszenia.



Fot. Corpus Line

Drugim wartym dopasowania elementem wieczorowego stroju jest krawat lub muszka. W tym przypadku również odpowiednie będzie dobranie ich w zgodzie z dodatkami naszej towarzyszki. Jeśli impreza, na którą się wybieramy, jest mniej formalna, wówczas miejsce krawata może wypełnić poszetka, która również jest elementem dekoracyjnym i warto ją dopasować kolorystycznie i/lub stylistycznie do akcesoriów partnerki.

Studio krawieckie VAN THORN specjalizuje się w indywidualnym doborze zarówno garniturów, jak i marynarek, spodni, koszul oraz niezbędnych akcesoriów – także tych daleko wykraczających poza kanon klasycznej elegancji.



Zapraszamy do naszego salonu:
Studio krawieckie VAN THORN
ul. Sienna 39,
budynek Warsaw Towers, Warszawa
tel. 22 243 73 77
www.vanthorn.pl
oraz do sklepu online:
www.eleganckipan.com.pl

Czym skorupka za młodu...

W myśl przysłowia, przedszkolaki z najstarszej grupy w toruńskim przedszkolu spotkały się z rzecznikiem prasowym OIRP w Toruniu, Agnieszką Regel-Brajsa, i członkiem Komisji ds. Promocji Zawodu, Przemysławem Kosińskim. Radcowie z toruńskiej izby podjęli się nowatorskich działań zmierzających do budowania świadomości prawnej także wśród najmłodszych. Inicjatywa ta wpisuje się w ogólnopolską kampanię promocji zawodu radcy prawnego „Z radcą prawnym bezpiecznie”.

Podczas spotkania z przedszkolakami w listopadowy poranek, przedstawiciele OIRP wcieliili się w postać pana Mecenasa Paragrafa i pani Mecenasa Artykuł. Opowiedzieli, na czym polega zawód radcy prawnego. Posługując się prostymi przykładami, zaczerpniętymi z życia codziennego, odpowiedzieli na pytanie, dlaczego warto ko-

rzystać z pomocy radcy prawnego, jak może on pomóc dorosłym w domu i w pracy. Zapoznali także maluchy z charakterystycznymi nazwami i zwrotami dla tej profesji.

Na koniec dzieciom wręczono niebieskie balony oraz teczki z logo toruńskiej OIRP z łami-główkami, pozwalającymi utrwalić w formie zabawy z rodzicami przekazaną na spotkaniu wiedzę.

To pierwsze takie działanie edukacyjne w toruńskiej izbie, ale nie ostatnie. I kwartał 2014 roku również obfitować będzie w inicjatywy mające na celu edukowanie i uświadamianie społeczności lokalnej specyfiki zawodu radcy prawnego oraz profitów płynących z korzystania z jego profesjonalnych usług.

[ARB]





Klub

Gdańskich Seniorów

PRZESĄDNY ROK 2013 ZAKOŃCZYŁ SIĘ
SZCZĘŚLIWIE, BEZ KOŃCA ŚWIATA,
A DLA SENIORÓW GDAŃSKIEGO KLUBU
W MIARĘ SPOKOJNIE.



Spokój ten przerywany był od czasu do czasu spotkaniami integracyjnymi na wycieczkach, z których uczestnicy wracali zadowoleni, szczęśliwi i pełni wrażeń. W ten sposób oprócz spędzania czasu we własnym gronie członkowie klubu dwukrotnie zwiedzali ciekawe miejsca i zabytki ziemi kaszubskiej i kociewskiej, m.in. cmentarz menonitów w Stogach Malborskich, zamki w Sztumie, Kwidzynie, Pasłęku i Fromborku, łącznie z Muzeum Kopernika, katedry w tych miejscowościach, Grudziądz z jego zabytkową Starówką i katedrą, Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie, gotycką zabudowę i ratusz z najstarszym,

XIV-wiecznym, dzwonem na Warmii w Ornećcie, urokliwy kościół i klasztor w Krośnie. W sierpniu członkowie gdańskiego klubu



zwiedzili ziemię podlaską z jej najciekawszymi miejscami i zabytkami, m.in. w Tykocinie, Suchowoli, Różanymstoku, Sokółce, Bohonikach, Świętej Wodzie, Białowieży, Grabarce, Wasilkowie i wielu innych miejscach, które trudno wymienić na łamach tego artykułu.

Wycieczkę tę zakończyło ognisko w Białymstoku przy udziale przedstawicieli seniorów tamtejszej izby – Haliny i Mirosława Puzyrewskich, którzy wprowadzili swoją obecnością wiele wesołości i radości w tej imprezie.

Kończąc rok kalendarzowy, gdańscy seniorzy spotkali się 15 grudnia w wytwornych pomieszczeniach hotelu Rezydent w Sopocie, w którym wysłuchali koncertu w wykonaniu artystów Opery Bałtyckiej oraz obejrzeni występy baletu młodych adeptów tej sztuki, a następnie przy wspólnej kolacji podzielili się opłatkiem, przekazując sobie serdeczności na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.

Korzystając z okazji, w imieniu własnym i członków gdańskiego klubu życzą seniorom wszystkich izb na terenie naszego kraju dużo zdrowia w Nowym Roku, sukcesów w życiu osobistym, a jak się uda – to także radości i wesołości.

Barbara Barbarowicz



Spotkanie założycieli samorządu radców prawnych

W DNIACH 6–8 GRUDNIA 2013 R. W HOTELU WYSPIAŃSKI W KRAKOWIE PRZY UL. WESTERPLATTE 15 SPOTKALI SIĘ SENIORZY – ZAŁOŻYCIELE SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH. SPOTKANIE ZORGANIZOWAŁA KOMISJA DS. INTEGRACJI KRRP MINIONEJ KADENCJI, DZIAŁAJĄCA POD PRZEWODNICTWEM MICHAŁA KORWKA, DZIEKANA OIRP W OLSZTYNIE.

Mimo niesprzyjającej aury, na spotkanie przyjechało 46 osób z całej Polski, od Szczecina i Gdańska po Białystok i Katowice. Obecni na spotkaniu byli przedstawiciele prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych: Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych, Lech Skierczyński, dziekan Rady OIRP w Rzeszowie, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora.

Grupie towarzyszył również Grzegorz Furgał, dyrektor Centrum Prasowego Krajowej Rady Radców Prawnych, który w czasie całego spotkania przeprowadzał wywiady z uczestnikami, gromadząc wspinały materiał o początkach zawodu, o różnicach, jakie obserwują. Reportaż ten jest dostępny na stronie www.e-kirp.pl.



Pierwszego dnia, w pięknej restauracji Amadeus, gości przywitani Barbara Kras, Marek Lech Skierczyński oraz Andrzej Hanusz, wiceprzewodniczący Kapituły Funduszu Seniora KRRP minionej kadencji. Przy elektronicznej muzyce wszyscy bawili się do późnych godzin nocnych.

Kolejny dzień spotkania uczestnicy spędzili na zwiedzaniu Wawelu i jego reprezentacyjnych komnat królewskich (kolekcja arrasów, meble z XVI i XVII wieku, malarstwo europejskie XVI–XVII w. oraz katedry). W kościele Mariackim podziwiano ołtarz dłuta Wita Stwosza. Po obiedzie wszyscy udali się trasą Śladami Europejskiej Tożsamości Krakowa w Podziemiach Rynku Głównego. Ten dzień na długo zostanie w pamięci uczestników również dlatego





że wieczór zakończył występ Aloszy Awdiejewa (śpiew, gitara klasyczna) oraz Michała Półtoraka (skrzypce) z Piwnicy pod Baranami. Dusza odpoczywała przy pięknych pieśniach i romansach. Dodatkowym smaczkiem były wspaniałe opowieści, anegdoty i cudownie lekki dialog z publicznością, który trwał nawet po zakończeniu występu. Po koncercie uczestnicy mogli wymienić się doświadczeniami z pracy w klubach seniora działających przy okręgowych izbach radców prawnych.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za stworzenie niezapomnianej atmosfery podczas spotkania oraz za radość, którą promieniowali.

Joanna Sito-Przymus



Zdjęcia autorstwa

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

Noworoczne postanowienia

Nowy Rok to czas tzw. noworocznych postanowień. Postanawiamy sobie w nowym roku: nie jeść tłustych rzeczy, odchudzać się za pomocą diety Cambridge, biegać co rano 5 kilometrów, lepiej zarządzać swoim czasem, więcej czasu spędzać z rodziną. Lista nie jest zamknięta...

Znacie to? Ile razy to robiliśmy... I co? Wyniki znamy wszyscy – więc nie będę się znęcał... W 1983 roku Brigham Young University przeprowadził badania, które określają prawdopodobieństwo realizacji naszych noworocznych planów:

- ci, którzy poprzestaną jedynie na ZAMIARZE zmiany „czegoś” w swoim życiu, mają 10% szans na to, że rzeczywiście coś zmienią,
- ci, którzy POWIEDZIELI SOBIE stanowcze i zdecydowane zrobię to – mają 25% szans na sukces,
- jeśli jednak ci zdecydowani określili w swoim planie KIEDY zrobią to, co zaplanowali, prawdopodobieństwo wzrastało do 40%,
- 50% szans mają ci z nas, którzy sporządzili konkretny PLAN,
- gdy zaś dodatkowo powiedzieliśmy o tym komuś – prawdopodobieństwo rośnie o kolejne 10%.

I na koniec: najwyższe – bo 90-procentowe prawdopodobieństwo wprowadzenia zmiany mają ci, którzy wyznaczyli sobie konkretny termin na przedstawienie komuś swoich rezultatów założonego planu!

Ale niezależnie od wyników badań Brigham University jest jeszcze COŚ, co utrudnia wdrożenie naszych „noworocznych postanowień”.

Tym czymś są nasze przekonania... Wpływają bowiem na wszystkie nasze decyzje,

nasze wybory i nasze życie. Nie ma nic ważniejszego w realizacji naszych noworocznych zamiarów niż nasze wspierające lub ograniczające przekonania. Są najważniejsze – gdy chcemy zrealizować plany czy zmienić swoje życie. Dlaczego? Ponieważ zrobimy tylko to, w co wierzymy. Ponieważ zmienimy tylko to, w co wierzymy. Ponieważ to, w co wierzymy, jest naszą życiową prawdą.

Czym są naprawdę przekonania? OPINIĄ. Przekonania są opiniami!!! Są jedynie n a s z ą subiektywną „prawdą”. A opinia nie jest przeciwieństwem obiektywnej rzeczywistości – choć jest naszą rzeczywistością... a jednak to one decydują.

Budujemy nasze związki, budujemy dom (albo nie), kupujemy ten czy inny samochód, kierując się naszymi przekonaniem. Nasze przekonania ZAWSZE wpływają na nasze ZACHOWANIA!

Wszystkie diety, wszystkie programy zarządzania czasem, wszystkie cudowne książki o tym, jak nauczyć się przekonywająco przemawiać, nadają się do kosza, jeśli tak n a p r a w d ę s a m i n i e w i e r z y m y w to, co chcemy zrobić!

I zwykle po okresach prób: stosowania cudownych diet, porannych gimnastyk i innych „postanowień” zawsze wracamy do punktu wyjścia. Nasze „stare” przekonania i brak wiary skutecznie sabotują nasze „nowe” zachowanie.

Dlaczego to wszystko piszę – teraz, kiedy z optymizmem planujemy nowy rok, a felieton powinien być noworocznie optymistyczny?

Być może po to, żeby nam się udało...

Bo większość ze wszystkich planów pozostaje tylko na papierze. Choć i to nieprawda...

Większość z nich pozostanie tylko i jedynie w naszych głowach, bo nigdy ich nigdzie przecież nie zapiszemy. Świat nigdy o nich nie usłyszy... Nikogo nie ucieszą i nigdy nie dowiemy się, co dobrego zrobiłyby wokół nas.

Nasze marzenia i plany pozostaną na zawsze tam, gdzie powstały. W naszych głowach...

Przeprowadzano wiele badań na temat naszych przekonań i naszych decyzji. I wiecie co one pokazały? Że czasami żałujemy naszych błędów. Czasami... Ale ZAWSZE żałujemy tego, czego w życiu nie zrobiliśmy!

I na zakończenie jeszcze historia, którą znalazłem w jednej z ostatnio czytanych książek.

Rybacki łowiący kraby nie martwią się, że uciekną im one z wiader, do których je wrzucano. Dlaczego? Ponieważ każdy krab próbujący wydostać się z wiadra jest powstrzymywany przez pozostałe kraby.

Być może, Twoje noworoczne postanowienia będą atakowane i ośmieszane przez tych, którzy ich nie rozumieją albo ci ich zazdroszczą. Być może, czasami będziesz musiał znieść upokorzenia! Być może, będziesz musiał zmienić swoją mapę doświadczenia do Twojego celu!

Ale jeśli on jest prawdziwy dla ciebie – to nikt i nic nie może ci przeszkodzić!!

I to są moje noworoczne życzenia dla wszystkich, którzy wierzą w swoje noworoczne postanowienia. Powodzenia, bo: „mamy tylko jedno życie i tylko od nas zależy, czy będziemy czekać, aż okoliczności zadecydują za nas, czy będziemy działać i – poprzez działanie – żyć” (generał Omar Bradley).

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny
i przygotowanie
okładki**

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

32 800 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



GLENMORANGIE

– ulubiona Single Malt Whisky w Szkocji

Single Malt Scotch Whisky to bardzo jasno zdefiniowany rodzaj alkoholu. Do jej produkcji wykorzystuje się jedynie trzy naturalne składniki: wodę, drożdże i słód jęczmienny. „Single” oznacza, że jest to trunk, którego proces produkcji zachodzi w obrębie jednej destylarni. Mianem „scotch whisky” może być nazywana jedynie whisky wyprodukowana na terenie Szkocji i mająca zawartość minimum 40% objętości alkoholu. Szkocka przed pojawieniem się na sklepowej półce leżakuje minimum 3 lata w dębowych beczkach, a jej destylacja zachodzi przynajmniej dwukrotnie w miedzianych aparatach destylacyjnych zwanych alembikami.

Ulubiona Single Malt Whisky Szkocji – to bogactwo ponad 144 aromatów i smaków, które sprawiają, że uznawana jest za najbardziej złożoną, a zarazem kompletną whisky na świecie. Staranny i dokładny proces jej przygotowania jest pilnie strzeżoną tajemnicą przekazywaną z pokolenia na pokolenie, co stanowi gwarancję niepowtarzalnego smaku i delikatnego charakteru Glenmorangie.

Pierwszym krokiem w wytwarzaniu Single Malt jest produkcja słodu. Ziarno jęczmienia najpierw jest namaczane, potem swobodnie wzrasta i kiełkuje. Następnie kolejno ziarna

o unikatowym kształcie, tylko najlepsze i najczystsze cząsteczki whisky mają szansę dotrzeć na szczyt i się skropić. Najlepszej jakości, dębowe beczki, po bourbonie, zawsze napełniane są tylko dwukrotnie, a dostęp powietrza sprawia, że whisky staje się łagodniejsza w smaku. Złożony proces powstawania Glenmorangie nadaje jej niepowtarzalny charakter, kolor i słodycz, a także sprawia, że jest ona od lat ulubioną Single Malt Whisky Szkotów i najbardziej luksusową Single Malt Whisky na świe-



się suszy i dopiero wówczas słód jęczmienny trafia do młyna. Drugim etapem, po zmieleniu ziaren, jest zalanie ich gorącą wodą w kadzi zacierowej, czego efektem jest powstanie tzw. brzcзки. Po dodaniu drożdży następuje proces fermentacji, w wyniku którego otrzymujemy płyn smakiem i zapachem przypominający piwo. Spośród wszystkich destylarni szkockich Glenmorangie wybiera najprawdopodobniej najwęższą frakcję, a dzięki najwyższemu w Szkocji (5,14 m) alembikom

cie. Filozofia marki Glenmorangie łączy w sobie trzy przenikające się obszary: odkrywczność, bezkompromisowość i zmysłowość. Glenmorangie to kalejdoskop aromatów, smaków i tekstur, które stopniowo rozbudzają kolejne zmysły.

Swój niepowtarzalny smak Glenmorangie zawdzięcza dojrzewaniu w ściśle wyselekcjonowanych, dębowych beczkach, wykonanych z drewna suszonego świeżym powietrzem. Glenmorangie – jako jedna z nielicznych destylarni – używa beczek najwyżej dwukrotnie, dzięki czemu drewno przekazuje najbardziej złożone i intensywne aromaty. Flagowy produkt: Glenmorangie The Original leżakuje przez minimum 10 lat w beczkach po amerykańskim bourbonie. Firma jest również pionierem w tak zwanym finiszowaniu whisky. Obecnie stosowane są beczki po porto, sherry i sauternes, dzięki czemu otrzymujemy wyjątkową i bogatą gamę Extra Matured.



PRZEZNACZ SWÓJ
1% PODATKU
FUNDACJI
RADCÓW PRAWNYCH

Fundacja Radców Prawnych SUBSIDIO VENIRE

Fundacja Subsidio Venire jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza fundacja została powołana.

Przełącz 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.

Celem Fundacji Subsidio Venire jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym, a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych – seniorów niewykonujących zawodu.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę Fundacja Radców Prawnych Subsidio Venire i numer KRS 0000326684.

Wpisujemy także kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:

Fundacja Radców Prawnych
Subsidio Venire

Bank BPH O/Warszawa numer konta:
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

KRS 0000326684

RADCA PRAWNY



Spis treści:

Początek aplikacji = zmiana pracy	2
Pierwszorzecznika, wybierz patrona	3
Karnawał aplikancki czas zacząć	5



ROZPOCZĘCIE APLIKACJI RADCOWSKIEJ TO – WEDŁUG WIELU APLIKANTÓW I DOŚWIADCZONYCH RADCÓW PRAWNYCH – DOBRY MOMENT NA ROZWAŻENIE ZMIANY PRACY NA TAKĄ, KTÓRA PRZYGOTUJE MŁODEGO PRAWNIKA DO WYKONYWANIA ZAWODU. DZIĘKI TEMU ODBYWANIE APLIKACJI BĘDZIE MIAŁO JESZCZE WIĘKSZY SENS. TO CZAS TEŻ NA PRACĘ W KANCELARII PRAWNEJ.

Początek aplikacji

= zmiana pracy?

Na początku aplikacji radcowskiej warto podjąć wiele przemyślanych decyzji dotyczących swojej przyszłości zawodowej. Trzeba też uświadomić sobie kilka bardzo ważnych rzeczy. – *Po pierwsze, 3 lata aplikacji miną bardzo szybko. Po drugie, wykonywania zawodu radcy prawnego – moim zdaniem – można nauczyć się przede wszystkim w kancelarii prawnej. Po trzecie, tylko w tym okresie prawnik ma prawo popełniać błędy. Później na błędy będzie za późno i nie uda się nam przetrwać na rynku w roli radcy prawnego* – wskazuje radca prawny z Warszawy, który uprawnienia zawodowe uzyskał w ubiegłym roku.

Pozycja aplikanta w życiu zawodowym zależy od rodzaju i miejsca wykonywanej pracy, ale również od podejścia pracodawcy, który może potraktować zatrudnienie aplikanta jako inwestycję albo wręcz przeciwnie, jako obciążenie związane z dodatkowymi obowiązkami i wydatkami. Najczęściej jest tak, że aplikacja radcowska otwiera przed młodym prawnikiem szersze perspektywy zawodowe, z których – jak



Uwaga!

Regulacja dotycząca uprawnień pracowniczych aplikantów, zawarta w ustawie o radcach prawnych, stanowi, że pracownikowi wpisanemu na listę aplikantów radcowskich, który uzyskał zgodę pracodawcy na odbywanie aplikacji radcowskiej, przysługuje zwolnienie od pracy w celu uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach szkoleniowych z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Pozostałym aplikantom, którzy nie uzyskali zgody pracodawcy na odbywanie aplikacji radcowskiej, przysługuje zwolnienie od pracy w celu uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach szkoleniowych bez zachowania prawa do wynagrodzenia.

mówi jeden z aplikantów krakowskiej okregowej izby radców prawnych – trzeba umieć w odpowiedni sposób skorzystać. – *Kiedy w ubiegłym roku dostałem się na aplikację, od razu trafiłem do pracy w niewielkiej kancelarii prawnej, w której pracodawca potrafi docenić moje zawodowe plany i ambicje.*

Entuzjazm studzi jednak niełatwa rzeczywistość na rynku pracy w kontekście liczby aplikantów w stosunku do wolnych miejsc pracy. Kiedy kilka lat temu dokonano tzw. otwarcia zawodów prawniczych, liczba młodych ludzi trafiających po studiach prawniczych na aplikację radcowską zaczęła w dynamiczny sposób rosnać. Początkowo większość z nich do zmian podchodziła z entuzjazmem. Jednak dziś opinie są już dużo bardziej stonowane. – *Państwo otworzyło dostęp do zawodów prawniczych,*

by dać szansę absolwentom studiów na kontynuowanie nauki na aplikacjach korporacyjnych. Dziś już wiadomo, że sama aplikacja nie będzie gwarancją funkcjonowania w wolnych zawodach prawniczych. Przetrwają najsilniejsi – mówi Tomasz, aplikant radcowski z Wrocławia. – Dlatego tak ważne jest, by kontakty i doświadczenie zdobywać już w trakcie aplikacji, a najlepiej jeszcze podczas studiów prawniczych. Jeśli ktoś zabiera się za to dopiero po jej ukończeniu, może mieć poważny problem ze znalezieniem klientów i utrzymaniem się na rynku.

Początek aplikacyjnej kariery warto rozpocząć od intensywnego poszukiwania pracy w swoim zawodzie. Wielu aplikantów pierwszego roku rozpoczyna aplikację tuż po studiach, nie mając żadnego doświadczenia zawodowego. Inni pracują w miejscach niezwiązanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Może się okazać, że bez przynajmniej kilkuletniej pracy w kancelarii prawnej radca prawny, który uzyska uprawnienia do wykonywania zawodu, nie będzie w stanie usamodzielnic się zawodowo.

Aplikacja radcowska otwiera przed prawnikiem szerokie spektrum możliwości i perspektyw zawodowych. – *Narzędziem rozwoju powinna być aplikacja, która umożliwiła uzyskanie wszechstronnej wiedzy prawnikowi i która uczy bardzo praktycznego spojrzenia na prawo, jako instrumentu służącego do wykonywania przyszłego zawodu – mówi Janina, aplikantka trzeciego roku z Warszawy. – Sama aplikacja to jednak za mało. Obecnie jest tak, że najwięcej można się nauczyć podczas praktyk lub pracy w kancelarii.* – dodaje.

Piotr Olszewski

Pierwszoroczniku, wybierz patrona

APLIKANT RADCOWSKI ODBYWA APLIKACJĘ POD KIERUNKIEM PATRONA, KTÓRY ZAZNAJAMIA GO Z ZASADAMI WYKONYWANIA ZAWODU, NADZORUJE WYKONYWANIE PRACY LUB ODBYWANIE PRAKTYKI ORAZ KSZTAŁTUJE U APLIKANTA POSTAWĘ ZGODNĄ Z ZASADAMI ZAWARTYMI W KODEKSIE ETYKI RADCY PRAWNEGO. STYCZEŃ TO CZAS, KIEDY APLIKANCI PIERWSZEGO ROKU WYBIERAJĄ SWOICH PATRONÓW.

W najbliższych dniach kilka tysięcy aplikantów radcowskich rozpocznie szkolenie w poszczególnych okręgowych izbach radców prawnych w całym kraju. Największe wyzwanie stoi jednak przed aplikantami pierwszego roku, którzy muszą wdrożyć się w system aplikacyjnej maszyny. – *Na szczęście, tylko na pierwszy rzut oka regulamin odbywania aplikacji radcowskiej wygląda na skomplikowany* – mówi Piotr, aplikant drugiego roku z Gdańska. Warto przybliżyć wszystkim pierwszorocznikom najważniejsze aspekty odbywania aplikacji, z którymi do tej pory, np. podczas studiów, nie mieli do czynienia. Jednym z takich elementów jest „instytucja” patronatu.

Kto i po co musi mieć swojego patrona?

Każdy młody prawnik posiadający status aplikanta musi odbywać aplikację pod kierunkiem wybranego przez siebie lub wyznaczonego przez izbę patrona. – *Aby nauczyć się wykonywania zawodu radcy prawnego, kontakt aplikanta z patronem jest niezbędny* – uważa radca prawny z Krakowa, wykonujący zawód od przeszło 10 lat. Zadaniem patrona jest nadzorowanie wykonywania przez aplikanta pracy lub odbywania praktyki w kancelarii lub jednostce organizacyjnej, w której patron wykonuje zawód. Patron powinien zaznajamiać aplikanta z zasadami wykonywania zawodu i czynnościami wchodzącymi w jego zakres. Powinien również omawiać z aplikantem sposób występowania przed sądami czy urzędami, a przede wszystkim

umożliwić aplikantowi uczestniczenie w rozprawie sądowej. Oprócz technicznych zadań, jakie spoczywają na patronie, kluczową kwestią jest kształtowanie u aplikanta postawy zgodnej z zasadami zawartymi w Kodeksie etyki radcy prawnego.

Kto może zostać patronem?

Patronem aplikanta może być radca prawny, który łącznie spełnia następujące warunki:

1) jest wpisany na listę radców prawnych i wykonuje zawód radcy prawnego co najmniej przez 4 lata;

2) nie został ukarany orzeczeniem sądu dyscyplinarnego;

3) nie został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne;

4) nie zalega z płatnością składek członkowskich za okres dłuższy niż 3 miesiące;

5) wyraził zgodę na podjęcie się obowiązków patrona i złożył oświadczenie, iż znane mu są obowiązki patrona.

Radca prawny może być jednocześnie patronem nie więcej niż 4 aplikantów. Odstępstwem od tej zasady jest możliwość utworzenia grup patronackich obejmujących jednak nie mniej niż 5 i nie więcej niż 10 aplikantów pod kierownictwem jednego patrona. W takiej sytuacji radca prawny – patron może sprawować patronat tylko nad jedną grupą patronacką.

Patrona wyznacza rada izby w terminie do 31 stycznia roku kalendarzowego będącego pierwszym rokiem szkolenia aplikanta. Wyznaczając patrona, rada kieruje się zasadą, że patronem aplikanta powinien zostać radca prawny, u którego aplikant jest zatrudniony lub z którym współpracuje na podstawie umowy cywilnoprawnej. – *W praktyce jednak to aplikanci wskazują radcę prawnego, pod opieką którego chcą odbywać aplikację* – mówi jeden



z pracowników warszawskiej okręgowej izby radców prawnych w Warszawie, zajmujący się obsługą patronatu. – *Tylko w niewielkiej liczbie przypadków to izba przyporządkowuje patrona aplikantowi.* Patronat może również sprawować radca prawny wpisany na listę radców prawnych w innej izbie niż aplikant (pod warunkiem, że spełnia warunki opisane powyżej i jeśli jest to uzasadnione względami zawodowymi lub szkoleniowymi).

Z wyznaczonym przez radę patronem dziekan zawiera umowę o sprawowanie patronatu.

Obowiązki patrona. Obowiązki aplikanta

- Nadzorowanie wykonywania przez aplikanta pracy lub odbywania praktyki w kancelarii.
- Odbywanie spotkań z patronem co najmniej 2 razy w miesiącu.
- Poznawanie zasad wykonywania zawodu i czynności wchodzących w jego zakres.
- Omawianie sposobu występowania przed sądami, urzędami czy innymi jednostkami organizacyjnymi, przygotowywanie do rozprawy.
- Umożliwianie aplikantowi uczestnictwa w rozprawie sądowej.
- Kształtowanie u aplikanta postawy zgodnej z zasadami zawartymi w Kodeksie etyki radcy prawnego.
- Opracowywanie zleczonych przez patrona zadań pisemnych.

Patronat zadaniowy

Od 2013 roku do regulaminu odbywania aplikacji wprowadzona została formuła patronatu zadaniowego. W każdym roku szkoleniowym patron powinien zlecić aplikantowi opracowanie co najmniej sześciu prac pisemnych spośród rodzajów zadań określonych w uchwale prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych (wykaz zadań jest przedstawiony w zamieszczonej ramce). Występujący po stronie aplikanta obowiązek opracowania zadań może być zrealizowany przy udziale innego radcy prawnego za wiedzą patrona. – *Zakres zadań do wypełnienia przez aplikanta obejmuje teraz prawie wszystkie aspekty wykonywania zawodu radcy prawnego. Obowiązek wypełnienia nowych zadań w ramach relacji aplikant–patron przyczyni się do lepszego przygotowania młodych prawników do kolokwium, egzaminu zawodowego i – co najważniejsze – do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego – ocenia zmianę radca prawny z Warszawy, jeden z pomysłodawców wprowadzenia takiej formuły patronatu. – Skorzystają na tym aplikanci, którzy będą mogli zetknąć się z rzeczywistymi sprawami prowadzonymi przez*

radcę prawnego, a także patroni, którzy w swojej pracy będą mogli liczyć na pomoc aplikantów.

Zmiana patrona

W trakcie aplikacji – co może wynikać z różnych przyczyn – możliwa jest zmiana patrona. Wyznaczenie nowego patrona następuje bez zbędnej zwłoki. Przed podjęciem uchwały o wyznaczeniu kolejnego patrona niezbędne jest jednak uzyskanie opinii o aplikancie, sporządzonej przez dotychczasowego patrona.

Opinia patrona

Po zakończeniu każdego roku szkoleniowego patron składa radzie pisemną opinię

o aplikancie, zawierającą informacje o wykonaniu przez aplikanta wszystkich zadań wynikających z regulaminu odbywania aplikacji. W opinii muszą znaleźć się przede wszystkim informacje o częstotliwości spotkań aplikanta z patronem, pracach pisemnych zleczonych aplikantowi do sporządzenia, występowaniu w sądzie z upoważnienia patrona i ogólnej postawie aplikanta. Otrzymanie pozytywnej opinii patrona i wypełnienie przez aplikanta wszystkich obowiązków wynikających z patronatu są niezbędne do uzyskania zaliczenia każdego roku aplikacji. Ten element jest tak samo ważny, jak zaliczenie wszystkich kolokwium czy uczestniczenie w zajęciach szkoleniowych.

Wykaz zadań pisemnych zleczonych aplikantowi przez patrona

1. Umowy cywilnoprawne
2. Opinie prawne dotyczące umów cywilnoprawnych
3. Pozwy w postępowaniu cywilnym
4. Odpowiedzi na pozew w postępowaniu cywilnym
5. Wnioski w postępowaniu nieprocesowym
6. Odpowiedź na wniosek w postępowaniu nieprocesowym
7. Wnioski i inne pisma procesowe
8. Pisma w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucyjnym
9. Środki zaskarżenia (zwyczajne) w postępowaniu cywilnym
10. Odpowiedzi na środki zaskarżenia (zwyczajne) w postępowaniu cywilnym
11. Środki zaskarżenia (nadzwyczajne) w postępowaniu cywilnym
12. Odpowiedzi na środki zaskarżenia (nadzwyczajne) w postępowaniu cywilnym
13. Opinie o niecelowości wnoszenia środków zaskarżenia (zwyczajnych) w postępowaniu cywilnym
14. Opinie o niecelowości wnoszenia środków zaskarżenia (nadzwyczajnych) w postępowaniu cywilnym
15. Umowy o pracę
16. Inne niż umowa o pracę umowy z zakresu prawa pracy
17. Oświadczenia dotyczące stosunku pracy
18. Pozwy z zakresu prawa pracy
19. Odpowiedzi na pozew z zakresu prawa pracy
20. Odwołania z zakresu ubezpieczeń społecznych
21. Pozwy i wnioski z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego
22. Prywatny akt oskarżenia
23. Zawiadomienia i wnioski w postępowaniu karnym
24. Apelacja w postępowaniu karnym
25. Apelacja w postępowaniu karnoskarbowym
26. Opinia prawna o niecelowości wnoszenia apelacji karnej
27. Kasacja karna
28. Umowy i statuty spółek prawa handlowego
29. Uchwały organów spółek prawa handlowego
30. Dokumenty w postępowaniu rejestrowym spółek i innych osób prawnych
31. Środki zaskarżenia uchwał organów spółek prawa handlowego
32. Wnioski i środki zaskarżenia w postępowaniu upadłościowym i naprawczym
33. Środki zaskarżenia z zakresu prawa zamówień publicznych
34. Dokumenty z zakresu prawa zamówień publicznych, sporządzane przez zamawiającego
35. Dokumenty statutowe osób prawnych innych niż spółki prawa handlowego
36. Umowy z zakresu własności intelektualnej
37. Pisma procesowe z zakresu własności intelektualnej
38. Projekty aktów prawnych z zakresu administracji publicznej
39. Projekty rozstrzygnięć z zakresu administracji publicznej
40. Skarga do WSA
41. Inne niż skarga do WSA środki zaskarżenia w postępowaniu administracyjnym i podatkowym
42. Opinia prawna o niecelowości wnoszenia skargi do WSA
43. Skarga kasacyjna do NSA
44. Opinia prawna o niecelowości wnoszenia skargi kasacyjnej do NSA

Karnawał aplikancki

czas zacząć

APLIKACJA TO NIE TYLKO CZAS OBOWIĄZKÓW I NAUKI. APLIKANCI W SWOIM GRONIE POTRAFIĄ SIĘ RÓWNIEŻ DOBRZE BAWIĆ. ŚWIADCZYĆ O TYM MOGĄ BALE KARNAWAŁOWE ORGANIZOWANE W CAŁYM KRAJU PRZEZ APLIKANTÓW WE WSPÓŁPRACY Z OKRĘGOWYMI IZBAMI RADCÓW PRAWNYCH. W NIEKTÓRYCH IZBACH BALE STAŁY SIĘ JUŻ TRADYCJĄ.

„Lata 20. i 30. XX wieku to czas wyzwolenia, buntu, przemian, eksplozji muzyki i tańca. Dancingi, potańcówki w rytm jazzu i swingu. Moda tamtych czasów często określana jest targowiskiem próżności. Kto z Was nie chciałby cofnąć czasu i znaleźć się w tych zacnych czasach? My na pewno tak!” – tak warszawscy aplikanci za pośrednictwem swoich starostów reprezentujących wszystkie roczniki aplikacji zapraszają na uroczysty „Bal aplikantów radcowskich 2014”. Aplikanci będą się bawić 18 stycznia w Klubie Biznesowym znajdującym się na Stadionie Narodowym w Warszawie.

– *Bal aplikanta to wydarzenie odbywające się w warszawskiej izbie regularnie od kilku lat. Powoli staje się tradycją* – twierdzi Stefania Krupa, starosta jednej z grup szkoleniowych drugiego roku OIRP w Warszawie. Dodaje, że w balu wezmą udział aż 4 roczniki aplikantów. Impreza planowana jest na 500 osób.

Aplikanci z Warszawy będą mogli wziąć udział aż w dwóch balach karnawałowych. W jednym – dedykowanym specjalnie dla nich i drugim – w lutowym „Bal radcy prawnego”, w którym udział wezmą również radcowie prawni.

Nie mniej wyszukane ogłoszenie o balu radców prawnych i aplikantów znajdziemy także na stronie internetowej gdańskiej OIRP. Zachęcająca jest treść zaproszenia: „Mamy niepowtarzalną szansę zorganizować i uczestniczyć w wyjątkowej i szalonej zabawie. Muzyka w wykonaniu Jose Torres & Havana Dreams to podróż do ciepłych krajów, spacer ulicami Hawany, delektowanie się słońcem, zapachem kawy i morza. Naładowani energią południowych rytmów, udamy się tanecznym krokiem do foyer, gdzie będziemy mogli oddać się tańcom i beztroskiej

zabawie.” Bal radców prawnych i aplikantów gdańskiej izby odbędzie się 8 lutego w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina w Gdańsku. Tutaj aplikanci będą się bawić na wspólnym balu razem z radcami prawnymi. Podobnie, połączone bale noworoczne aplikantów i radców prawnych organizują inne izby w kraju,



Fvs. Karmil Strzyżewski

np. OIRP w Poznaniu. Poznańscy prawnicy będą się bawić 17 stycznia w hotelu Andersia.

W Łodzi bal noworoczny prawników organizowany jest wspólnie przez Okręgową Izbę Radców Prawnych, Okręgową Radę Adwokacką, Izbę Komorniczą, Izbę Notarialną oraz Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”. Impreza odbędzie się, podobnie jak w Gdańsku, 8 lutego, we wnętrzach Pałacu Izraela Poznańskiego.

– *Bale aplikantów umożliwiają przede wszystkim spotkanie wszystkich roczników aplikantów*

w jednym miejscu, co zazwyczaj nie jest możliwe, gdyż każdy rocznik ma zajęcia szkoleniowe w innym dniu tygodnia i nie ma możliwości integracji pomiędzy zajęciami – mówi aplikantka Stefania Krupa, starosta jednej z grup aplikacyjnych w Warszawie. – *Tęgo typu imprezy pozwalają wymieniać pomiędzy aplikantami doświadczenia związane z zawodem oraz zawierać znajomości, które w przyszłości mogą okazać się przydatne, zarówno w sferze prywatnej, jak i zawodowej* – dodaje aplikantka.

Aplikanci potrafią się integrować nie tylko podczas tak dużych i częściowo oficjalnych imprez. – *Mój rocznik od czasu do czasu organizuje spotkania integracyjne poszczególnych grup zajęciowych lub całego rocznika aplikantów (wkrótce zaplanowane jest np. wspólne wyjście na żywy na Stadion Narodowy). Integracją dla*

wszystkich aplikantów był również organizowany w zeszłym roku paintball – wymienia Stefania Krupa. – *Na przykładzie mojego rocznika oraz rozmów ze starostami pozostałych roczników należy stwierdzić, że wola integracji jest największa zawsze na początku aplikacji, a z czasem zanika w natłoku obowiązków zawodowych* – mówi starosta. Dodaje, że w takich sytuacjach integrować można się też na sądowych korytarzach.

P.O.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

W numerze:

Piotr Polz, Katarzyna Jędrzejczak

Odszkodowania dla pasażerów opóźnionych/odwołanych lotów na gruncie rozporządzenia (WE) nr 261/2004 – droga administracyjna czy cywilnoprawna? _____ 2

Piotr Rosiak, Paweł Kułak

Prokurator w procesie o przepadek świadczenia z art. 412 k.c. _____ 7

Konrad A. Politowicz

Realizacja penalnych zobowiązań płatniczych przez upadłego _____ 9

Piotr Michał Malinowski

Czynność procesowa cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego jako przejaw odwołalności czynności procesowych oraz ochrony publicznych praw podmiotowych jednostki _____ 13

Małgorzata Świeca

Klauzula sumienia – jako rozwiązanie kolizji norm prawa stanowionego z normami światopoglądowymi _____ 22

In the issue:

Piotr Polz, Katarzyna Jędrzejczak

Compensation to passengers in the event of cancellation or delay of flights according to Regulation (EC) No 261/2004 – administrative or civil litigation? _____ 2

Piotr Rosiak, Paweł Kułak

The role of a public prosecutor in the benefit forfeiture litigation under Art. 412 of the Civil Code _____ 7

Konrad A. Politowicz

Performance of the bankrupt's penal financial obligations _____ 9

Piotr Michał Malinowski

Remitting a complaint to a regional administrative court as a symptom of the revocation of acts in legal proceedings and the protection of a person's individual public rights _____ 13

Małgorzata Świeca

The conscience clause as a solution of the collision of statutory law norms and ideological norms _____ 22

Tłumaczenie: Biuro Tłumaczeń ProStowo

Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku
prof. dr hab. Marek Bojarski
prof. dr hab. Andrzej Kidyba
dr Mirosław Pawełczyk
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Odszkodowania dla pasażerów opóźnionych/odwołanych lotów na gruncie rozporządzenia (WE) nr 261/2004 – droga administracyjna czy cywilnoprawna?

Piotr Polz¹, Katarzyna Jędrzejczak²

Rozporządzenie (WE) nr 261/2004³ dalej „rozporządzenie” stanowi, że w przypadku odmowy przyjęcia na pokład, odwołania lotu oraz opóźnienia lotu pasażerowi zostaną zapewnione odpowiednie świadczenia. W praktyce najczęściej kontrowersji budzi kwestia wypłacania przez linię lotniczą odszkodowania za opóźniony lot.

Mimo że rozporządzenie nie przewiduje możliwości odszkodowania w przypadku opóźnienia lotu, to jednak na mocy orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich z 19 listopada 2009 r. w sprawach połączonych C-402/07 i C-432/07 pasażerowie opóźnionych lotów mogą powoływać się na prawo do odszkodowania (250, 400 czy 600 euro w zależności od długości i trasy lotu), jeżeli przybędą do ich miejsca docelowego z opóźnieniem 3-godzinny lub więcej w stosunku do deklarowanej przez przewoźnika lotniczego godziny przylotu. Na gruncie krajowym problemem jest to, że wobec pozytywnego sporu kompetencyjnego pomiędzy prezesem Urzędu Lotnictwa Cywilnego a sądami powszechnymi do końca nie wiadomo, kto w Polsce odpowiada za stosowanie przepisów rozporządzenia i w rezultacie, w jakim trybie pasażer powinien dochodzić roszczeń odszkodowawczych przewidzianych w rozporządzeniu.

Pasażerowie, za pośrednictwem podmiotów, które uczyniły z dochodzenia roszczeń przeciwko przewoźnikom lotniczym swoją główną działalność biznesową, wraz ze współpracującymi z nimi adwokatami, kierują sprawy odszkodowań ryczałtowych przewidzianych rozporządzeniem do sądów powszechnych, omijając drogę administracyjnoprawną. Można przypuszczać, że główną motywacją takiego postępowania jest perspektywa otrzymania zasądzonych w wyroku kosztów zastępstwa procesowego, stanowiących, obok wynagrodzenia od pasażera, dodatkowy dochód pełnomocnika pasażera. Z drugiej strony, pełnomocnicy przewoźników lotniczych podnoszą przed sądem zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, zaznaczając, że ze względu na treść art. 16 ust. 1 rozporządzenia w związku z art. 205a ust. 1. pkt 1 prawa lotniczego⁴ – w związku z art. 2 § 3 k.p.c. – jedynym organem właściwym do rozstrzygnięcia skarg pasażerów dotyczących odszkodowania ryczałtowego wynika-

jącego wprost z rozporządzenia jest prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego, co wyłącza orzekanie przez sądy powszechne w tych sprawach. Tymczasem dotychczasowe rozstrzygnięcia sądów powszechnych w zakresie dopuszczalności drogi sądowej wskazują przynajmniej na trzy odmiennie interpretacje. Taka sytuacja wywołuje stan niepewności prawnej, zwłaszcza wobec sankcji nieważności wyroku sądu powszechnego, który zapadłby w przypadku niedopuszczalności drogi sądowej.

■ Argumentacja prawna

Podstawą materialną orzeczeń/decyzji w sprawach odszkodowań dla pasażera linii lotniczych są przepisy rozporządzenia.

Norma zawarta w art. 16 ust. 1 rozporządzenia stanowi, że „każde państwo członkowskie wyznacza organ odpowiedzialny za wykonywanie postanowień niniejszego rozporządzenia w odniesieniu do lotów z lotnisk znajdujących się na jego terytorium oraz lotów z krajów trzecich na te lotniska. W razie konieczności organ ten podejmuje niezbędne środki w celu zapewnienia przestrzegania praw pasażerów. Państwa członkowskie informują komisję o wyznaczeniu organu na podstawie niniejszego ustępu.”

15 marca 2005 r., a więc krótko po wejściu w życie rozporządzenia, Ryszard Krystek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, odpowiadając na pismo w sprawie zapytania posła Bogdana Lewandowskiego dotyczącego stosowania przepisów rozporządzenia, znak: SPS-0203-3882/05, wyjaśniał, że „w chwili obecnej polskie prawo nie wskazuje jednoznacznie, jaki organ jest odpowiedzialny za realizację rozporządzenia. Nie przewiduje również sankcji za złamanie jego postanowień. Brak także wyraźnych przepisów proceduralnych w sprawie skarg pasażerów. Pozostałe postanowienia rozporządzenia obowiązują bezpośrednio i nie wymagają transpozycji. **W tej sytuacji Komitet Europejski Rady Ministrów podjął decyzję, że organem właściwym w sprawie stosowania rozporządzenia 261/2004/WE jest prezes ULC. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem nowelizacji ustawy Prawo lotnicze w celu dostosowania kompetencji prezesa ULC do wykonywania zadań przewidzianych w art. 16 ww. rozporządzenia”.**

¹ Autor jest radcą prawnym.

² Autorka jest aplikantką radcowską.

³ Rozporządzenie (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r., ustanawiające wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylającego rozporządzenie (EWG) nr 295/91 z 11 lutego 2004 r. (Dz.Urz.U.E.L Nr 46, s. 1).

⁴ Ustawa Prawo lotnicze (Dz.U. z 2012 r., poz. 933).

Rozporządzenie weszło w życie 17 lutego 2005 r. W tym czasie ujawnił się w Polsce negatywny spór kompetencyjny pomiędzy Urzędem Ochrony Konkurencji oraz Urzędem Lotnictwa Cywilnego. Początkiem sporu była okoliczność notyfikowania Komisji Europejskiej, przez Urząd Lotnictwa Cywilnego, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów jako organu właściwego w rozumieniu art. 16 rozporządzenia, bez konsultacji z tym urzędem. Na posiedzeniu 4 marca 2005 r. Komitet Europejski Rady Ministrów przesądził, że organem właściwym będzie Urząd Lotnictwa Cywilnego.

„W związku z sytuacją powstałą w wyniku notyfikowania przez Urząd Lotnictwa Cywilnego Komisji Europejskiej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów jako właściwego w rozumieniu art. 16 ww. rozporządzenia, bez konsultacji z tym ostatnim, konieczne stało się pilne rozstrzygnięcie tej kwestii na posiedzeniu Komitetu Europejskiego Rady Ministrów. Na posiedzeniu 18 lutego br., w związku z obecnym brzmieniem przepisów ustawy z 3 lipca 2002 r. Prawo lotnicze, a w szczególności art. 21, Komitet Europejski Rady Ministrów zobowiązał ministra infrastruktury i prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego do pilnego uzupełnienia przygotowanego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo lotnicze o odpowiednie zapisy w tym zakresie”.

Ustawa Prawo lotnicze została odpowiednio zmieniona poprzez dodanie działu Xa „Ochrona praw pasażerów”.

W uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo lotnicze (druk sejmowy nr 3995) stwierdza się że „na mocy art. 16 ust. 1 rozporządzenia (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r., ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylającego rozporządzenie (EWG) nr 295/91, państwa członkowskie UE zobowiązane zostały do wyznaczenia organu odpowiedzialnego za wykonywanie tego rozporządzenia, władnego do podejmowania niezbędnych środków w celu przestrzegania praw pasażerów, a w szczególności – uprawnionego do rozpatrywania skarg pasażerów na naruszenie przez przewoźników lotniczych obowiązków wynikających z rozporządzenia. **Z uwagi na bardzo dużą skalę zadań wynikających z kontroli realizacji rozporządzenia (WE) nr 261/2004 (w Wielkiej Brytanii, do powołanej 26 lat temu organizacji *The Air Transport Users Organisation*, mającej za zadanie pomaganie brytyjskim pasażerom, tylko od kwietnia 2003 r. do marca 2004 r. trafiło ponad 5700 skarg na 118 krajowych i zagranicznych linii) oraz specjalistyczny charakter zadań, wymagający znajomości zagadnień funkcjonowania rynku lotniczego, przewidziano utworzenie Komisji Ochrony Praw Pasażerów, jako odrębnej komórki organizacyjnej działającej przy prezesie Urzędu Lotnictwa Cywilnego i właściwej do kontroli realizacji przez przewoźników lotniczych rozporządzenia (WE) nr 261/2004 oraz rozpatrywania skarg pasażerów w tym zakresie, zgodnie z postulatem wysuniętym przez Ministerstwo Finansów.** Działalność komisji będzie finansowana ze środków Urzędu Lotnictwa Cywilnego, jej funkcjonowanie będzie jednak wymagało przyznania Urzędowi Lotnictwa Cywilnego 10 dodatkowych etatów. Jest to tym bardziej konieczne, że w końcowej fazie prac legislacyjnych znajdują się projekty kolejnych aktów wspólnotowych dotyczących ochrony praw pasażerów lotniczych (np. projekt rozporządzenia w sprawie ustanowienia praw osób o ograniczonej zdolności

poruszania się, podróżujących drogą lotniczą) i zobowiązujących państwa członkowskie do wyznaczenia organu odpowiedzialnego za ich realizację. Zakres obowiązku Komisji Ochrony Praw Pasażerów może zatem w przyszłości ulec dalszemu, poważnemu rozszerzeniu. Przepisy projektowanego Działu Xa ustawy Prawo lotnicze dotyczą ochrony indywidualnych interesów i nie wyłączają kompetencji prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w zakresie zapewnienia ochrony zbiorowych interesów konsumentów.”

Podczas posiedzenia Komisji Infrastruktury z 17 maja 2005 r. Piotr Czyżewski, zastępca dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Infrastruktury, stwierdził: „ostatnim, ale istotnym punktem proponowanych zmian w ustawie Prawo lotnicze jest utworzenie Komisji Ochrony Praw Pasażerów. Komisja ta powołana zostanie w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. W kompetencjach komisji znajdzie się rozpatrywanie skarg pasażerów na naruszenie przez przewoźnika lotniczego przepisów rozporządzenia nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r. Rozporządzenie to ustanawia wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania rejsu lub dużego opóźnienia lotów. Do ustawy wprowadzamy regulacje dotyczące procedury postępowania wyjaśniającego w sprawie naruszenia praw pasażerów oraz sankcje nakładane na przewoźników za naruszanie tych praw. **Regulacja ta stanowi realizację art. 16 rozporządzenia nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r., ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów.** Rozporządzenie nakłada obowiązek ustanowienia organu państwa członkowskiego rozpatrującego skargi pasażerów na naruszenia ich praw oraz ustanowienia sankcji skutecznych, proporcjonalnych i odstraszących. W dotychczasowym ustawodawstwie istnienie takiego organu nie było przewidziane. Wysokość sankcji przewidzianych do nałożenia na przewoźników lotniczych została opracowana przy uwzględnieniu wysokości sankcji z wykorzystaniem przykładów istniejących w innych państwach Unii Europejskiej. Przypomnę, że prawie 5 tygodni temu Urząd Lotnictwa Cywilnego został przez rząd obciążony obowiązkiem utworzenia takiej komisji, przygotowania podstaw prawnych jej funkcjonowania i rozpoczęcia efektywnego, skutecznego działania w tym zakresie”.

Celem ustawodawcy było zapewnienie pasażerom rozpatrywania ich indywidualnych skarg przez ekspertów z zakresu lotnictwa. Potwierdza to wprost zarówno uzasadnienie do zmian w ustawie Prawo lotnicze, jak i protokoły z posiedzeń komisji sejmowej zajmującej się nowelizacją przepisów prawa w tym zakresie. Zgodnie z tymi założeniami, wprowadzono zmiany w prawie lotniczym.

W art. 205a ust. 1 pkt 1 prawa lotniczego wskazano, że prezes urzędu kontroluje przestrzeganie przepisów rozporządzenia, zaś w pkt. 2 wskazano, że skargi, o których mowa w ust. 1, rozpatruje wyodrębniona komórka organizacyjna urzędu – Komisja Ochrony Praw Pasażerów.

Ponadto – zgodnie z normą art. 205b ust. 1 pkt 2 prawa lotniczego – prezes ULC w decyzji administracyjnej stwierdza naruszenie prawa przez przewoźnika lotniczego, określając zakres nieprawidłowości oraz nakładając karę, o której mowa w art. 209b ust. 1, zaś w razie stwierdzenia naruszenia przepisu art. 7, art. 8 ust. 1 lit. a lub art. 10 ust. 2 rozporządzenia, określa również obo-

wiązek i termin jego usunięcia. Wykładnia literalna wskazuje, że gdy prezes ULC stwierdził naruszenie przez przewoźnika postanowień art. 7 rozporządzenia (prawo do odszkodowania), to obligatoryjnie nakłada na przewoźnika obowiązek wypłaty pasażerowi odszkodowania, ustalając także konkretny termin na jego wykonanie. Co istotne, art. 205b ust. 1 pkt. 6 prawa lotniczego stanowi, że „do egzekucji należności stwierdzonych w decyzji, o której mowa w ust. 1 pkt 2, stosuje się przepisy Kodeksu postępowania cywilnego”. Na mocy ww. przepisów prezes ULC w swoich decyzjach ustala wysokość odszkodowania należnego pasażerowi z tytułu opóźnienia, ustala termin jego zapłaty, a sąd powszechny nadaje na nie klauzulę wykonalności oraz są one wykonywalne przez komornika.

W tym kontekście należy przeanalizować normę zawartą w art. 2 § 1. k.p.c., która stanowi, że do rozpoznawania spraw cywilnych powołane są sądy powszechne, o ile sprawy te nie należą do właściwości sądów szczególnych oraz Sądu Najwyższego. Ustanowiono więc domniemanie drogi sądowej w sprawach cywilnych z nakazem rozpoznania ich przez sąd powszechny, **chyba że przepis szczególny przekazuje ją do właściwości innych organów** (art. 2 § 3 k.p.c.). „Za przepis szczególny przekazujący sprawę cywilną do właściwości organu administracyjnego można uznać tylko taki, który wyraźnie wskazuje, że **organ ten rozstrzyga daną indywidualną sprawę w sposób władczy w drodze wydania decyzji administracyjnej**”⁵. Sąd Najwyższy zajmuje jednolite stanowisko, uznając, że droga sądowa jest tylko wtedy dopuszczalna, jeśli sprawa ma charakter sprawy cywilnej w znaczeniu materialnym i brak jest przepisu szczególnego, który przekazywałby jej rozpoznanie do właściwości innego organu niż sąd powszechny. Droga sądowa dopuszczalna jest także wtedy, gdy sprawa ma charakter sprawy cywilnej w znaczeniu formalnym. **Z niedopuszczalnością drogi sądowej mamy natomiast do czynienia**, gdy sprawa nie ma charakteru sprawy cywilnej ani w znaczeniu materialnym, ani w znaczeniu formalnym, albo **sprawa ma wprawdzie charakter sprawy cywilnej w znaczeniu materialnym, ale na podstawie szczególnego przepisu przekazana została do właściwości innego organu niż sąd powszechny**⁶. W pełni taką interpretację art. 2 § 3 k.p.c. akceptują sądy administracyjne. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie prawomocnie rozstrzygnął kwestię dopuszczalności drogi administracyjnej w sytuacji podobnego stanu faktycznego i prawnego, tj. roszczeń dochodzonych przez pasażerów wobec przewoźnika na podstawie rozporządzenia, wprost potwierdzając, że ma on wyłączną kompetencję do rozstrzygania tego typu spraw, uznając jednocześnie, że **dochodzone roszczenia są sprawą administracyjną w sensie materialnym**.

W uzasadnieniu tego wyroku WSA stwierdził: „zakresem rozporządzenia objęte zostało prawo do odszkodowania (art. 7), które w swej istocie jest uprawnieniem pasażera do żądania zapłaty przez przewoźnika zryczałtowanej kary pieniężnej, czyli kary ustawowej. Znajduje ono zastosowanie w przypadku odwołania lotu. Polska w ramach swobody wskazania organu administracyjnego właściwego do rozpatrywania skarg pasażerów na działalność przewoźników lotniczych (art. 2 preambuły) zdecydowała o przypisaniu tej kompetencji prezesowi Urzędu Lot-

nictwa Cywilnego, co w konsekwencji spowodowało rozpatrywanie skarg przez sądy administracyjne, a nie powszechne. Jeżeli przepis prawa przyznaje właściwość postępowania administracyjnego do załatwienia sprawy, to mają zastosowanie przepisy prawa procesowego administracyjnego, skodyfikowane w Kodeksie postępowania administracyjnego. **Przyznanie przez ustawodawcę organom administracji publicznej kompetencji do autorytatywnego i jednostronnego rozstrzygania określonych zagadnień prawnych na drodze postępowania administracyjnego w stosunku do podmiotu stojącego poza administracją kreuje w sensie materialnym sprawę administracyjną**”⁷.

Kompetencja prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, wskazana w zmienionej ustawie Prawo lotnicze, nie ma żadnych ograniczeń i jest on wprost wyznaczony do kontrolowania przestrzegania przepisów rozporządzenia w całości, bez żadnych wyłączeń, a więc także w sprawie indywidualnych skarg pasażerów, co zresztą literalnie znajduje wyraz w przepisach. Organ zobligowany ustawą rozstrzyga indywidualną sprawę pasażera na gruncie rozporządzenia w sposób władczy, w drodze wydania decyzji administracyjnej, tym samym jest organem szczególnym i na mocy art. 2 § 3 k.p.c. droga sądowa w tych sprawach została wyłączona.

■ Stanowisko sądów powszechnych i odmienna interpretacja normy kompetencyjnej do rozstrzygania spraw na gruncie rozporządzenia

Rozstrzygnięcia zagadnienia niedopuszczalności drogi sądowej przez sądy powszechne są odmienne, i to nie tylko w argumentacji dotyczącej uzasadnienia postanowienia, ale także jeżeli chodzi o samą istotę rozstrzygnięcia, gdyż część sądów odrzuca pozwy, a część odmawia odrzucenia pozwów pasażerów. Jest bezsporne, że **kwestia drogi sądowej nie może być poddana swobodnej ocenie sądu, lecz powinna być ustalona jednolicie, w sposób czytelny dla zainteresowanych**. Zdarza się, że spory w zakresie tej materii występują w obrębie jednego wydziału sądu. Na marginesie zauważyć trzeba, że sprawami odszkodowań ryczałtowych zajmują się sądy rejonowe właściwe dla miejsca położenia lotnisk, toteż orzeczenia zapadają praktycznie tylko w kilku sądach rejonowych w kraju.

I tak, Sąd Rejonowy Katowice Wschód w Katowicach konsekwentnie odmawia odrzucenia pozwów, zaś wszystkie nieprawomocne postanowienia zawierają identyczną argumentację w swoich uzasadnieniach (np. postanowienie z 31 lipca 2013 r. sygn. akt I 2C 1091/13/1).

Tymczasem Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie II Wydział Cywilny w zależności od składu sędziowskiego odrzuca pozew (np. postanowienie z 26 marca 2013 r. sygn. akt II C 562/13) lub odmawia odrzucenia pozwu, ale z powołaniem się na odmienne uzasadnienie niż Sąd Rejonowy w Katowicach (np. postanowienie z 25 maja 2013 r. sygn. akt II C 620/13).

W uzasadnieniu postanowienia Sądu Rejonowego w Katowicach z 31 lipca 2013 r. sygn. akt I 2C 1091/13/1 sąd wskazał na fakt, że artykuł 205a prawa lotniczego pozwala – w przypadku

⁵ Uzasadnienie post. Kolegium Kompetencyjnego przy SN z 29 marca 1995 r., III PO 10/94, LexPolonica nr 298483, OSNAPIUS 1995, nr 16, poz. 210.

⁶ Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 30 listopada 2005 r. III CK 277/2005 LexPolonica nr 2120091.

⁷ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z Warszawy z 24 września 2010 r. sygn. akt VI SA/Wa 265/08.

naruszenia przez przewoźnika lotniczego postanowień rozporządzenia nr 261/2004/WE i odmowy uwzględnienia przez przewoźnika reklamacji – na wniesienie skargi do prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, lecz w ocenie sądu „**powyższa droga jest niezależna od postępowania przed sądem cywilnym, ani bowiem rozporządzenie nr 261/2004/WE, ani ustawa Prawo lotnicze z 3 lipca 2002 roku nie wyłączyło możliwości dochodzenia roszczeń przez pasażerów na drodze cywilnej. Powołane wyżej akty prawne dały pasażerowi możliwość wyboru drogi, z której chciałby skorzystać. Świadczy o tym przede wszystkim treść art. 12 ww. rozporządzenia, w którym wskazano, iż rozporządzenie nie narusza praw pasażerów do dochodzenia dalszego odszkodowania**”.

Sąd Rejonowy w Katowicach uznał więc, że przy stosowaniu przepisów rozporządzenia mamy do czynienia z tzw. względną niedopuszczalnością drogi sądowej, tj. skuteczną możliwością wyboru między kompetencją sądu powszechnego i innego organu do rozpoznania sprawy.

Mimo podobnego rozstrzygnięcia, tj. odmowy odrzucenia pozwu, Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie II Wydział Cywilny w postanowieniu z 25 maja 2013 r. sygn. akt II C 620/13 argumentuje odmiennie, stwierdzając, że „w niniejszym postępowaniu powodowie dochodzą odszkodowania za wyrządzoną opóźnieniem lotu szkodę, a ich roszczenie ma charakter wyłącznie cywilnoprawny. Zgodnie z przepisem art. 16 ust. 2 ww. rozporządzenia, pasażer może wnieść do właściwego organu (w Polsce do prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego) skargę wyłącznie na naruszenie tego rozporządzenia, zaś kwestia odszkodowania za straty spowodowane opóźnieniem w przewożeniu osób, bagażu lub towarów nie jest objęta jego właściwością. Tego rodzaju roszczenia mają charakter wyłącznie cywilnoprawny i nie podlegają kognicji zarówno prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, jako organu administracji publicznej, jak i kognicji sądów administracyjnych rozpatrujących skargi od decyzji wydanych przez ten organ na podstawie art. 205b ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z 3 lipca 2002 roku Prawo lotnicze (por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 6 maja 2008 roku VI SA/Wa 558/07 *Lex 565958*). Reasumując, należy zauważyć, że nie mamy do czynienia z niedopuszczalnością drogi sądowej, albowiem – jak zostało już zauważone powyżej – kwestia odszkodowań za straty związane z opóźnieniem lotów nie należy do kognicji prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, a do właściwości sądów powszechnych”.

Sąd w tym postanowieniu, cytując art. 12 rozporządzenia, pominął jednakże słowo „**dalszego**”, błędnie interpretując tym samym cały ten przepis. W dodatku trzeba podnieść, że sprawa przed sądem cywilnym toczyła się już po jej rozpoznaniu przed prezesem Urzędu Lotnictwa Cywilnego, o czym świadczy zdanie „**w okolicznościach niniejszej sprawy nie ulega wątpliwości, iż powodowie przed skierowaniem sprawy na drogę sądową złożyli skargę do prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego w związku z opóźnieniem lotu**”. Postępowanie to toczyło się na podstawie ustawy z 3 lipca 2002 roku Prawo lotnicze (Dz.U. 2012.933 – tekst jednolity z późn. zm.) i dotyczyło naruszenia rozporządzenia nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r., ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotu”.

Oznacza to, że Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie uznał się wyłącznie kompetentny do rozstrzygnięcia

w kwestii odszkodowania za opóźniony lot, mimo że z postanowienia wynika, iż pasażer dochodził kwoty 400 euro jedynie na podstawie ryczałtowej stawki z art. 7 rozporządzenia oraz okoliczności, że tą sprawą zajmował się wcześniej organ administracyjny.

W II Wydziale Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy zapadło również postanowienie z 26 marca 2013 r. sygn. akt II C 562/13, odrzucające pozew.

Sąd zauważył, że „jak wynika z art. 16 ust. 1 ww. rozporządzenia, każde państwo członkowskie wyznacza organ odpowiedzialny za wykonywanie postanowień tego rozporządzenia w odniesieniu do lotów z lotnisk znajdujących się na jego terytorium oraz lotów z krajów trzecich na te lotniska. Jednocześnie, zgodnie z ust. 2 przywołanego artykułu, każdy pasażer może wnieść do każdego organu wyznaczonego na podstawie ust. 1 lub do każdego innego właściwego organu, wyznaczonego przez państwo członkowskie, skargę na naruszenie niniejszego rozporządzenia, które wystąpiło na jakimkolwiek lotnisku znajdującym się na terytorium państwa członkowskiego lub dotyczącą jakiegokolwiek lotu z kraju trzeciego na lotnisko znajdujące się na tym terytorium. Ponadto, zgodnie z treścią przywołanego rozporządzenia, w przypadku opóźnienia danego lotu, na przewoźniku spoczywa wiele obowiązków kompensacyjnych wobec pasażera. **Jak zatem wynika z powyższego, w przypadku niedopełnienia przez przewoźnika określonych obowiązków nałożonych na niego przepisami rozporządzenia, kwestia stwierdzenia naruszenia tych obowiązków oraz potencjalne konsekwencje wynikające z tego naruszenia będą przedmiotem postępowania przed właściwym organem administracji.** Jednocześnie, jak wynika z jednolitej linii orzeczniczej sądów administracyjnych, w ramach postępowania administracyjnego toczącego się przed wyznaczonym do tego celu organem, rozpatrywane są jedynie skargi dotyczące naruszenia ww. rozporządzenia. W przypadku zaś dalszych roszczeń cywilnoprawnych o charakterze odszkodowawczym oraz płynących z tego naruszenia, właściwym rzeczowo będzie właściwy sąd powszechny (tak np. WSA w Warszawie w wyroku z 6 maja 2008 r., sygn. akt VI SA/Wa 558/07 oraz WSA w Warszawie w wyroku z 3 października 2007 r., sygn. akt VI SA/Wa 891/07). W świetle zebranego w toku niniejszego postępowania materiału dowodowego, w ocenie tutejszego sądu, nie wynika, aby powód wnosił o zasądzenie na jego rzecz dalszego odszkodowania związanego z naruszeniem przez pozwanego określonych obowiązków nałożonych na niego na mocy rozporządzenia. Wyłączną podstawę prawną jego żądań stanowią przepisy rozporządzenia. **Mając na uwadze powyższe rozważania, stwierdzić należy, że z uwagi na właściwość organów administracji, wynikającą z art. 16 rozporządzenia, droga sądowa w okolicznościach niniejszej sprawy nie jest dopuszczalna, zatem na podstawie art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. pozew należało odrzucić**”.

Sąd wydał zatem rozstrzygnięcie o niedopuszczalności drogi sądowej, uznając wyłączną kompetencję organu administracji.

W kwestii orzeczeń sądów okręgowych – Sąd Okręgowy w Katowicach na posiedzeniu niejawnym wydał postanowienie o oddaleniu zażalenia, tj. uznał, że droga sądowa jest dopuszczalna, nie znamy jeszcze jednak uzasadnienia do tego postanowienia. Sąd Okręgowy w Warszawie wydawał rozstrzygnięcia zarówno dopuszczające drogę sądową, jak i podtrzymujące odrzucenie pozwu. **Najświeższe orzeczenia Sądu Okręgowego**

w Warszawie, zapadłe ostatnio w 17 sprawach dotyczących odszkodowań dochodzonych na gruncie rozporządzenia, uznają, że droga sądowa jest niedopuszczalna.

Sąd okręgowy potwierdził niedopuszczalność drogi sądowej w sprawach, w których dochodzone jest odszkodowanie ryczałtowe ustalone w art. 7 rozporządzenia. W uzasadnieniu sąd stwierdza między innymi, że „w świetle powyższych przepisów, zdaniem sądu odwoławczego, nie ma podstaw prawnych, aby o zryczałtowanym odszkodowaniu ustalonym w art. 7 rozporządzenia orzekały sądy powszechne. Uprawnienie do stosowania przepisów tego rozporządzenia, a w konsekwencji do przyznawania odszkodowań wskazanych w art. 7, przekazane zostało z mocy przepisów prawa lotniczego uchwalonych w wykonaniu art. 16 rozporządzenia tylko i wyłącznie do organów administracyjnych, a konkretnie do obowiązków prezesa urzędu. Niedopuszczalna jest zatem droga sądowa w zakresie uzyskania odszkodowania na tej samej podstawie prawnej i w tej samej wysokości⁹⁸.

W obrocie prawnym jest również inne orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 28 lutego 2013 r., które zapadło w tym samym wydziale – V Wydział Cywilny Odwoławczy sygn. akt V Cz 373/13, uznające, że droga sądowa jest dopuszczalna. Argumentacja SO w ww. orzeczeniu opiera się na stanowisku, iż „w żadnym razie nie można podzielić twierdzeń pozwanego, że sprawa niniejsza, której przedmiotem jest zapłata odszkodowania za opóźnienie lotu, jest tożsama ze sprawą wszczętą przed prezesem Urzędu Lotnictwa Cywilnego w zakresie ustalenia naruszenia przez przewoźnika rozporządzenia nr 261/2004/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004 r., ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów. Podkreślić należy, że postępowanie toczące się przed prezesem Urzędu Lotnictwa Cywilnego ma charakter postępowania administracyjnego i toczy się na podstawie ustawy z 3 lipca 2002 roku Prawo lotnicze (Dz.U. z 2012 r., poz. 933)“.

Tak jak wskazano wcześniej, kwestia dopuszczalności drogi sądowej nie podlega dyskrecjonalnej władzy sędziów. Norma art. 2 k.p.c nie pozostawia swobody w możliwości stwierdzenia niedopuszczalności drogi sądowej, jasno stanowiąc w ust. 2, że nie są rozpoznawane w postępowaniu sądowym sprawy cywilne, jeżeli przepisy szczególne przekazują je do właściwości innych organów. Art. 205a ust. 2 ustawy Prawo lotnicze – kontrole przepisów rozporządzenia należą do kompetencji organu administracyjnego i tylko on jest uprawniony do rozpoznawania skarg i stosowania przepisów niniejszego rozporządzenia. Biorąc pod uwagę charakter sprawy i norm, które są podstawą jej istnienia, w porządku prawnym nie powinny istnieć dwa przeciwstawne rozstrzygnięcia dotyczące dopuszczalności drogi sądowej w tego samego typu przypadkach, gdyż grozi to zachwianiem zasady pewności prawa i doprowadzić może do zakwestionowania setek rozstrzygniętych już prawomocnie spraw.

Brak jednolitej linii orzeczniczej powinien zostać wyjaśniony już na tym etapie i dlatego autorzy skierowali na podstawie art. 60 § 1 ustawy z 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. z 2013 r., poz. 499) wniosek o rozstrzygnięcie kwestii dopuszczalności drogi cywilnej na gruncie rozporządzenia do pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Stan niepewności w tej kwestii i milczące akceptowanie takiej rozbieżnej praktyki sądów

podważa zaufanie do organów państwa i może nieść dotkliwe skutki finansowe zarówno dla przewoźników lotniczych, jak i pasażerów.

■ Podsumowanie

Na podstawie normy prawa lotniczego, zmienionej po wejściu w życie rozporządzenia, stworzono specjalną komórkę przy prezesie Urzędu Lotnictwa Cywilnego – Komisję Ochrony Praw Pasażerów, do której pasażerowie mogą składać skargi na naruszenie przepisów rozporządzenia. Prezes rozstrzyga o odszkodowaniu dla pasażera z tytułu opóźnienia samolotu w drodze decyzji administracyjnej, która – zgodnie z k.p.a – po złożeniu odwołania przez stronę podlega ponownej weryfikacji przez prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz kontroli przez sądy administracyjne. Znamienne jest to, że sądy administracyjne przyjmują takie sprawy, uznając się za właściwie do wydania rozstrzygnięcia. Orzeczenia sądów powszechnych w zakresie tej materii wykazują dużą różnorodność zarówno w samej treści rozstrzygnięcia (odrzućcie pozwu i zupełnie przeciwstawnie – odmowa odrzucenia pozwu), jak i jego argumentacji (wyłączna kompetencja sądów powszechnych/względna niedopuszczalność drogi sądowej).

Jak wynika z uzasadnienia projektu nowelizacji prawa lotniczego oraz prac komisji sejmowych, ustawodawca celowo przekazał rozstrzyganie spraw w zakresie rozporządzenia prezesowi Urzędu Lotnictwa Cywilnego, czyli ekspertom z dziedziny lotnictwa. Ustalenia faktyczne w tym zakresie dotyczą głównie kwestii technicznych z wąskiej dziedziny, nie zaś wątpliwości prawnych, dlatego decydująca jest wiedza specjalna. Dodatkowo, wyłączną przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej z rozporządzenia jest fakt opóźnienia i stąd interpretacja odpowiedzialności odszkodowawczej odmiennie, od istniejącej na gruncie polskiego prawa cywilnego, nie wymaga wykazania szkody.

Ustanowione domniemanie właściwości sądów powszechnych ze względu na pełną i wyłączną kompetencję prezesa ULC do rozstrzygania odnośnie do odszkodowania ryczałtowego jest więc obalone i w związku z tym dochodzi do niedopuszczalności drogi sądowej. Orzeczenia odmawiające odrzucenia pozwu są tym samym nieważne, dublują kompetencje, naruszając właściwość organu szczególnego oraz niezgodne zarówno z istniejącym stanem prawnym, jak i przyjętą praktyką, a także narażają na dodatkowe koszty zarówno pasażerów, jak i przewoźników lotniczych.

Kluczową kwestią pozostaje zatem ustalenie jednolitej linii orzeczniczej w celu potwierdzenia albo podważenia ważności wyroków sądowych oraz uniknięcia dublowania się decyzji/orzeczeń prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego i sądu powszechnego. Powstała sytuacja wymaga jednoznacznego ustalenia przez Sąd Najwyższy, kto odpowiada za stosowanie przepisów rozporządzenia i usunięcia z systemu prawa pozytywnego sporu kompetencyjnego.

⁹⁸ Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 września 2013 roku, sygnatura akt V Cz 3117/13.

Prokurator w procesie o przepadek świadczenia z art. 412 k.c.

Piotr Rosiak, Paweł Kułak¹

Jednym z podlegających częstej analizie dylematów cywilistyki jest wskazanie, czy interes prawny powinien być chroniony przy wzbogaceniu powstałym wskutek spełnienia świadczenia w wykonaniu czynności prawnej niegodziwej. Istnieją wątpliwości m.in. co do tego, czy wręczający łapówkę urzędnikowi może na gruncie prawa cywilnego dochodzić jej zwrotu oraz czy podżegacz może żądać zwrotu pieniędzy danych zabójcy.

Tego rodzaju wątpliwości należy rozpatrywać w świetle instytucji bezpodstawnego wzbogacenia i nienależnego świadczenia. Z uwagi na to, że czynność prawna zobowiązująca do świadczenia jest sprzeczna z prawem, dobrymi obyczajami oraz zasadami współżycia społecznego, jest ona nieważna, a świadczenie powstałe w jej wyniku jest nienależne. Zgodnie z ogólnymi zasadami bezpodstawnego wzbogacenia, świadczenie to powinno zostać zwrócone *solvensow*². Wówczas powstaje dylemat polegający na wskazaniu, który uczestnik czynu zabronionego przez ustawę lub mającego za cel niegodziwość, może zatrzymać owoce swojego działania.

Historia instytucji

Po raz pierwszy kwestię świadczenia niegodziwego, na gruncie prawa polskiego, uregulowano w Kodeksie zobowiązań z 1933 r., który pozbawiał świadczącego (*solvensa*) prawa żądania zwrotu świadczenia, natomiast pozwalała odbiorcy (*accipiensowi*) je zachować³. Niedoskonałość ówczesnego rozwiązania polegała na tym, iż często obie strony w równej mierze nie zasługiwały na pozostaniu przy korzyści płynącej ze wzbogacenia. W konsekwencji, w toku prac nad Kodeksem cywilnym z 1964 r. wprowadzono instytucję przepadku świadczenia (uregulowaną w art. 412 k.c.), która pozbawiała (a zgodnie z aktualnym brzmieniem – może pozbawić) korzyści płynących ze wzbogacenia obie strony niegodziwej transakcji. Może bowiem zostać orzeczony przepadek tego świadczenia na rzecz Skarbu Państwa. Początkowo głównym źródłem wiedzy o świadczeniach mogących ulec przepadkowi, był sąd. Z art. 197 k.p.c. wynikał bowiem obowiązek zawiadomienia o toczącym się procesie prokuratora i właściwego urzędu skarbowego, jeżeli okazywało się, że przedmiotem sprawy jest przedmiot świadczenia, mogący spełniać przesłanki przedmiotu podlegającego przepadkowi. W obecnym stanie prawnym przepis ten nie obowiązuje⁴. Jedynym zatem źródłem informacji o okolicznościach uzasadniających przepadek świadczenia są prokuratorskie akta spraw karnych⁵. Akta prokuratorskie są zatem źródłem informacji mogących stanowić podstawę do wytoczenia powództwa na gruncie art. 412 k.c.

Kwestia reprezentacji Skarbu Państwa

Przez stosunkowo długi okres problemem, który w negatywny sposób rzutował na praktyczne stosowanie art. 412 k.c. było ustalenie właściwej re-

prezentacji Skarbu Państwa w procesie o orzekanie przepadku. W latach 1997–2000 istniał bowiem spór kompetencyjny o charakterze negatywnym między ministrem finansów a ministrem skarbu państwa, dotyczący reprezentacji w sprawach z zakresu przepadku świadczenia niegodziwego⁶. Ostatecznie sprawę rozstrzygnął Sąd Najwyższy, który stwierdził, iż „Skarb Państwa reprezentuje minister właściwy do spraw finansów publicznych i podległe mu jednostki organizacyjne”. Obecnie jednostkami podległymi są naczelnicy i dyrektorzy izb skarbowych⁸.

Innym podmiotem uprawnionym do reprezentowania Skarbu Państwa w sprawach o przepadek z art. 412 k.c. jest prokurator. Paragraf 369 regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury nakłada obowiązek wytaczania powództwa o orzeczenie przepadku przedmiotu świadczenia lub jego wartości w każdej sprawie, w której zebrany w postępowaniu karnym materiał dowodowy to uzasadnia⁹.

Role Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa

W świetle powyższej analizy należy zwrócić uwagę na działalność Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, która również uprawniona jest do reprezentacji Skarbu Państwa w sprawach o przepadek. Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy z 8 lipca 2005 r.¹⁰ jeżeli wartość przedmiotu sporu przewyższa kwotę 1 mln zł, Skarb Państwa reprezentuje wspomniana Prokuratoria Generalna. Może ona również przejąć zastępstwo procesowe, jeżeli wymaga tego ochrona ważnych praw lub interesów Skarbu Państwa¹¹. Z uwagi jednak na niską wartość przedmiotu sporu, jak również brak ważnych interesów Skarbu Państwa w sprawach o przepadek, udział Prokuratorii Generalnej jest w zasadzie teoretyczny, choć niewykluczony¹².

Prerogatywy prokuratora

Głównym organem mogącym wytoczyć powództwo o orzeczenie przepadku na podstawie art. 412 k.c. jest zatem prokurator. Realizacja obowiązku podjęcia odpowiednich działań, wynikająca z § 369 regulaminu wewnętrznego prokuratury¹³, odbywa się na podstawie przepisów tytułu II Kodeksu postępowania cywilnego. Podstawa prawna do podjęcia działań przez ten organ uregulowana została przede wszystkim w art. 7 k.p.c. Stanowi on, iż prokurator może żądać wszczęcia postępowania w każdej sprawie, jak również wziąć udział w każdym toczącym się już postępowaniu, jeżeli – według jego oceny – wymaga tego „ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego”¹⁴.

Należy zauważyć, że instytucja uregulowana w art. 412 k.c. znajduje zastosowanie w stanach faktycznych, w których występują czyny niegodziwe, jak również zabronione przez ustawę. Co istotne, czyny te nie stanowią jedynie

¹ Autorzy są doktorantami w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

² E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000, s. 63.

³ P. Księżak, *Świadczenie niegodziwe*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 96 i n.

⁴ Ustawa z 13 lipca 1990 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U. Nr 55, poz. 318.

⁵ M. Domański, *Czy prokurator w sprawach z art. 412 k.c. może występować o dobrowolne spełnienie świadczenia przed uzyskaniem wyroku orzekającego jego przepadek w Prawo w działaniu. Sprawy cywilne*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, 2006, nr 1, s. 182.

⁶ E. Łętowska, *op.cit.*, s. 124; M. Dziura, *Reprezentacja Skarbu Państwa w procesie cywilnym*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 77; M. Domański, *Orzekanie przepadku świadczenia „niegodziwego”* (art. 412 k.c.), Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2007, s. 60.

⁷ Uchwała SN z 29 czerwca 2000 r., II CZP 19/00, OSP 2001, z. 3, poz. 44.

⁸ Artykuł 5 ustawy z 21 czerwca 1996 r., o urzędach i izbach skarbowych, Dz.U. z 2004 r. Nr 121, poz. 1267 ze zm.

⁹ Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 24 marca 2010 r., Dz.U. 2010 r., Nr 49, poz. 296.

¹⁰ Ustawa z 8 lipca 2005 r. o Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, Dz.U. Nr 169, poz. 1417.

¹¹ Artykuł 8 ust. 3 ustawy z 8 lipca 2005 r. o Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, Dz.U. Nr 169, poz. 1417.

¹² M. Domański, *op.cit.*, s. 89 – maksymalna wartość przedmiotu sporu odnotowana w badaniach wyniosła 43 800 zł.

¹³ Przepis 8.

tła, a są – jak wynika z treści art. 412 k.c., nieodzownym elementem przesłanek jego zastosowania. Dlatego prokurator, rozważając wszczęcie postępowania w sprawie przypadku lub włączenie się do postępowania już toczącego się, może – jak się wydaje – z łatwością dokonać oceny tego, czy powództwo o orzeczenie przypadku ma na celu ochronę praworządności lub interesu społecznego. Wydaje się oczywiste, iż strony angażujące się w transakcje niegodziwe swym działaniem naruszają zarówno praworządność, jak i interesy społeczne. Wątpliwości mogą pojawić się przy ocenie jedynie w sprawach błahych, które nie wymagają stosowania sankcji w postaci pozbawienia stron korzyści płynących ze wzbogacenia. Należy również zwrócić uwagę na fakultatywność przypadku. Nawet jeżeli prokurator zdecyduje się na wytoczenie powództwa, a przesłanki z art. 412 k.c. uzasadniające przypadek są spełnione, to sąd dokonuje w ramach własnych kompetencji oceny, czy przypadek powinien zostać orzeczony. Oznacza to, że nawet prawidłowa ocena prokuratora danej sprawy nie musi oznaczać, że art. 412 k.c. znajdzie zastosowanie.

Prokurator – jak wynika z art. 7 k.p.c., może być podmiotem, z którego inicjatywy postępowanie zostało wszczęte. Może również włączyć się do już toczącego się postępowania. Inicjując postępowanie, prokurator wytacza powództwo o orzeczenie przypadku wobec określonego podmiotu. Ustalenie, wobec kogo powództwo powinno być kierowane nie jest do końca jednoznaczne. Nie stanowi również przedmiotu analizy rozstrzyganie tej kwestii w sposób szczegółowy, gdyż wystarczające jest stwierdzenie, iż najczęściej tym podmiotem jest świadczący (*solvens*) lub odbiorca świadczenia (*accipiens*) (strony niegodziwej transakcji)¹⁵. Wszczynając postępowanie, prokurator wytacza powództwo z art. 412 k.c., działając na rzecz Skarbu Państwa. Wówczas po stronie powodowej byłby Skarb Państwa, a prokurator działałby na jego rzecz. Podstawą do takich działań jest art. 55 i 56 k.p.c.

Warto zwrócić uwagę na treść art. 57 k.p.c. Umożliwia on prokuratorowi wytoczenie powództwa, nie działając na rzecz żadnej, konkretnie oznaczonej osoby¹⁶. W sytuacji, gdyby żądał on orzeczenia przypadku w drodze samodzielnego powództwa, po stronie powodowej nie byłoby Skarbu Państwa, a jedynie działający samodzielnie prokurator¹⁷. Wnieiony przez niego pozew kierowany byłby wobec wszystkich stron postępowania, a więc w najczęściej występujących przypadkach wobec świadczącego i odbiorcy. W doktrynie przyjmuje się, że art. 57 k.p.c. tworzy normę prawną o charakterze materialnoprawnym, dającym prokuratorowi legitymację generalną do wytaczania wszelkich powództw, jeżeli może to doprowadzić do unieważnienia skutków czynności prawnych, które są sprzeczne z wartościami wymienionymi w art. 7 k.p.c., a więc sprzecznych z wymogami praworządności, szkodzących interesowi społecznemu lub naruszających prawa obywateli¹⁸. Przyjmuje się więc, że prokurator działa w tym wypadku jako rzecznik praworządności¹⁹. Warto zaznaczyć, że prokurator, nie działając na rzecz żadnego podmiotu, nie jest zobligowany do wykazywania interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. Wynika to – jak zauważył Sąd Najwyższy – stąd, że: „interes prawny pozwanych kontrahentów, występujących po stronie procesowo biernej, nie ma tu żadnego znaczenia, a po stronie procesowo czynnej nie da się zdefiniować jednostkowego interesu prawnego prokuratora”²⁰. Co więcej, § 274 regulaminu wewnętrznego prokuratury²¹ nakłada na prokuratora obowiązek wytoczenia powództwa na podstawie art. 57 k.p.c. zwłaszcza wtedy, gdy zachodzi potrzeba ustalenia na podstawie art. 58 k.c. nieważności umów sprzecznych

z prawem albo zawartych w celu obejścia prawa. Z takimi umowami mamy do czynienia w sytuacjach objętych zakresem instytucji przypadku. Umowa o świadczenie niegodziwe jest nieważna i to od samego początku. Nie ma zatem przeszkód proceduralnych, aby prokurator jako rzecznik praworządności wytoczył powództwo z art. 412 k.c. przeciwko stronom niegodziwej transakcji. Takie działanie prokuratora, mimo że proceduralnie dopuszczalne, może jednak być sprzeczne pod względem materialnym z art. 412 k.c. Prokurator bowiem, działając na podstawie art. 57 k.p.c., musiałby wskazać, na rzecz jakiego podmiotu przypadek świadczenia powinno być orzeczone. Mogłyby to być np. organizacje społeczne. Z treści przepisu regulującego przypadek świadczenia jednoznacznie natomiast wynika, że sąd może orzec przypadek świadczenia na rzecz Skarbu Państwa. Nie ma w nim mowy o innych podmiotach, które mogłyby być „beneficjentami” niegodziwej korzyści. Argumentem przemawiającym za dopuszczeniem takiej możliwości jest *ratio legis* art. 412 k.c. Jest bowiem rzeczą nieistotną, który podmiot to świadczenie otrzyma. Celem instytucji przypadku jest bowiem rozwiązanie problemu świadczenia niegodziwego. P. Księżak stwierdza, że Skarb Państwa może w ogóle nie być czynnie legitymowany do otrzymania przedmiotu świadczenia niegodziwego. Owszem, windykuje on swoją własność, ale świadczenie niegodziwe nie należy się Skarbowi Państwa, a co za tym idzie – nie dochodzi on swojej należności²². Autor słusznie zauważa, że tak jak na gruncie art. 448 k.c. legitymacja czynna nie przysługuje podmiotowi, który ostatecznie daną korzyść uzyska, tak i w przypadku art. 412 k.c. Skarb Państwa takiej legitymacji nie ma. Zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny nie powoduje, że wskazana organizacja społeczna uzyskuje legitymację procesową. Należy stwierdzić, że legitymacja procesowa Skarbu Państwa jest w tym przypadku wątpliwa. Nie oznacza to jednak, że przypadek może nastąpić na rzecz innego podmiotu, np. wskazanego przez prokuratora działającego jako rzecznik praworządności. Otóż, nawet gdyby Skarb Państwa nie miał legitymacji, to prokurator wszczynający postępowanie o przypadek i działający na podstawie art. 57 k.p.c. musiałby wskazać Skarb Państwa jako podmiot, na rzecz którego przypadek powinien zostać orzeczony. Przepis art. 412 k.c. wskazuje podmiot właściwy w tym zakresie. Na podstawie art. 448 k.c. podmiot, który uzyskać ma sumę pieniężną, może być wskazany dowolnie przez tego, czyje dobro osobiste zostało naruszone. Dowolność ta wynika z celowego braku regulacji i precyzyjnego określenia, jakiemu podmiotowi realizującemu cel społeczny ta suma powinna przyspaść. Oznacza to, że udział prokuratora jako rzecznika praworządności jest możliwy, jednakże musiałby on wskazać Skarb Państwa jako podmiot, na rzecz którego przypadek ma nastąpić.

Przepis art. 7 k.p.c. pozwala prokuratorowi nie tylko na wszczęcie postępowania, ale również na włączenie się w trakcie jego trwania. Sytuacja taka wystąpi, gdy przed sądem toczy się postępowanie w sprawie, a okoliczności które ujawniono, pozwalają rozważać możliwość orzeczenia przypadku spełnionego świadczenia. Na podstawie art. 60 § 1 k.p.c. prokurator może wstąpić do postępowania w każdym jego stadium. Nie jest on związany z żadną ze stron. Może również składać oświadczenia i zgłaszać wnioski, jakie uzna za celowe, oraz przytaczać fakty i dowody na ich potwierdzenie. Źródłem wiedzy prokuratora o toczącym się postępowaniu jest sąd. Przepis art. 59 k.p.c. nakłada bowiem na sąd obowiązek zawiadomienia prokuratora o każdej sprawie, w której jego udział uważa za niezbędny.

¹⁴ Zdanie pierwsze art. 7 k.p.c. stanowi: „prokurator może żądać wszczęcia postępowania w każdej sprawie, jak również wziąć udział w każdym toczącym się już postępowaniu, jeżeli – według jego oceny – wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego”.

¹⁵ W 95,2% spraw przed wytoczeniem powództwa na podstawie art. 412 k.c. w stosunku do pozwanego zapadł prawomocny wyrok w postępowaniu karnym, M. Domański, *op.cit.*, s. 149.

¹⁶ Art. 57 k.p.c. stanowi: „jeżeli prokurator, wytaczając powództwo, nie działa na rzecz oznaczonej osoby, wnosi on pozew przeciwko wszystkim osobom będącym stronami stosunku prawnego, którego dotyczy powództwo”.

¹⁷ P. Księżak, *op.cit.*, s. 281.

¹⁸ Z. Resich, *Podmioty procesu w nowym Kodeksie postępowania cywilnego*, NP. 1966, Nr 2, s. 142.

¹⁹ M. Jędrzejewska w *Komentarz do Kodeksu postępowania cywilnego. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze*, t. I, Warszawa 2002, s. 168.

²⁰ Wyrok SN z 2 sierpnia 2007 r., V CSK 109/07, OSNC 2008, nr 9, poz. 107.

²¹ Przypis 8.

²² P. Księżak, *op.cit.*, s. 280.

Realizacja penalnych zobowiązań płatniczych przez upadłego

Konrad A. Politowicz¹

Odpowiedzialność karna opiera się na zasadzie indywidualizacji – oceniany jest czyn konkretnego człowieka, z uwzględnieniem jego zamiaru i stopnia zawinienia. Znajduje to swoją kontynuację także na etapie wymiaru środków sankcyjnych. Zarówno kary, jak i środki karne nie mogą być kształtowane abstrakcyjnie co do ich rodzaju i wysokości, w oderwaniu od realiów konkretnego przypadku. Aby reakcję karną uznać za adekwatną, proporcjonalną i – używając najbardziej pojemnej formuły – sprawiedliwą, musi ona odzwierciedlać ujemną ocenę czynu zabronionego, uwzględniać poziom spowodowanych szkód, negatywne nastawienie sprawcy do porządku prawnego, ale również aspekty prewencyjne – resocjalizacyjne, wychowawcze, odstrasżające, edukacyjne – i kompensacyjne. Zestaw stosowanych *ad casu* środków sankcyjnych ma w możliwie najpełniejszym zakresie realizować wytyczne dyrektywy karania wskazanych w art. 53 i n. k.k. (stosowanych także odpowiednio do środków karnych – art. 56 k.k.), jakkolwiek nie wszystkie z nich i z równą mocą mogą jednocześnie znaleźć odzwierciedlenie w treści orzeczenia sądu. Na kształt orzeczenia o karze mają bezpośredni wpływ także przesłanki strony przedmiotowej i podmiotowej czynu. Stosowane narzędzia, uzyskane w wyniku przestępstwa przedmioty i korzyści, spowodowana realna szkoda lub krzywda, godzenie w szczególnie chronione, społecznie cenne wartości (zdrowie ludzi, bezpieczeństwo w ruchu drogowym, środowisko naturalne) mogą warunkować stosowanie fakultatywnych, a nawet obligatoryjnych instytucji obostrzających karę. Miarkując wszelkie składowe sankcje (postrzeganej globalnie), sąd musi uwzględnić te czynniki.

Ostatecznie w wyroku skazującym może się pojawić grupa zróżnicowanych środków sankcyjnych o charakterze majątkowym, realizowanych w postaci płatności określonych kwot pieniędzy (grzywna, świadczenie pieniężne, nawiązka, obowiązek naprawienia szkody) albo zajęcia lub spieniężenia majątku ruchomego i nieruchomości (przepadek przedmiotów i korzyści oraz przymusowe wykonanie ww. środków w drodze egzekucji komorniczej). W przypadku grzywien obowiązują jeszcze dodatkowe mechanizmy ich racjonalizacji – wynikające zarówno z zasad kształtowania tego rodzaju kar wskazanych w art. 33 i 71 § 1 k.k., jak i przesłanki negatywnej art. 58 § 2 k.k. Natomiast w odniesieniu np. do środków karnych nie znajdują one już zastosowania. Wynika stąd wniosek, że o ile – co do zasady – nie powinny pojawiać się w obrocie prawnym trwale niewykonalne kary majątkowe, a wobec niewypłacalnego sprawcy

sąd powinien stosować kary odmienne rodzajowo, o tyle inne środki sankcyjne obiektywnie trudne do udźwignięcia przez skazywanego (oceniając według chwili wyrokowania) mogą pojawiać się w wyroku i to w pełnej zgodzie z ustawą. Ich znaczenie jest przy tym niebagatelne zwłaszcza w przypadku, gdy towarzyszą karze warunkowo zawieszonej. Nie można ich bowiem – jak grzywny – wykonywać zastępczo, gdy jednocześnie stanowią one również o powstaniu przesłanki zarządzenia wykonania kary, niejednokrotnie surowej. Art. 75 § 2 k.k. przyznaje sądowi taką fakultatywną kompetencję w przypadku rażącego naruszenia porządku prawnego w okresie próby, którego przejawem może być m.in. uchylenie się od wykonania orzeczonych środków karnych. Termin uchylenia się posiada już swoją ugruntowaną wykładnię, która zapobiega jego nadużyciu w odniesieniu jedynie do okoliczności obiektywnych, tj. braku nakazanej płatności, bez analizowania jej przyczyn (taki mechanizm jest obecnie dopuszczalny na gruncie wykonania zastępczego sankcji grzywnowych na podstawie art. 46 § 1 k.k.w.). Zatem dla zarządzenia kary warunkowo zawieszonej sąd musi ujawnić u skazanego negatywne nastawienie względem wykonania danego obowiązku, którego „pomimo obiektywnej możliwości skazany nie chce ze złej woli wykonać”². Przejawem owej złej woli może być również nieuzasadniona szczególnie okolicznościami bierność skazanego.

Kształtując orzeczenie o karze, sąd – uwzględniając także potencjalne, przyszłe możliwości zarobkowe sprawcy – powinien wszystkie ww. racje rozważyć i mając w perspektywie kolizję pomiędzy np. sankcją grzywnową a majątkowym środkiem karnym, zdecydować, któremu z tych środków karania dać prymat, umniejszając lub w ogóle rezygnując z pozostałych. Ważne jest, aby całe orzeczenie – także w wyniku stosowania środków obligatoryjnych – ostatecznie nie stanowiło obrazu przepisów z art. 53 k.k., co może nie być łatwe. Warto również dostrzec, że stosowanie innych niż majątkowe kar, szczególnie izolacyjnych (w tym jako form zastępczych wykonania zasadniczo orzeczonych łagodniejszych sankcji), jakkolwiek nie obciąża wprost budżetu skazanego, to może także istotnie utrudniać mu zarobkowanie, co już zdecydowanie przekłada się na jego zdolności płatnicze. Jest to jednak ów niezawiniony aspekt, z tytułu którego nie sposób postawić zarzutu uchylenia się od wykonywania prawomocnego wyroku.

Wobec przedstawionych uwag należy zatem stwierdzić, że popełnienie przestępstwa powinno spotkać się z ukaraniem,

¹ Dr Konrad A. Politowicz – politolog, prawnik, doktor nauk prawnych, asystent sędziego w Sądzie Rejonowym w Opolu.

² Postanowienie SN z 7 października 2010 r., sygn. V KK 301/10, LEX nr 612941.

zaś prawomocnie orzeczone kary i środki penalne – jako adekwatna odpłata, realizująca wiele dodatkowych celów, a przy tym w wielu aspektach determinowana wprost przez charakter czynu – powinny podlegać wykonaniu w pełnym zakresie wynikającym z wyroku. Sąd ma tu obowiązek czuwania i naciskania na skazanego wszelkimi dostępnymi instrumentami, aby w normalnych warunkach (wykluczając sytuacje atypowe) uczynić ww. regułem zadość. Nie powinny występować zwłaszcza sytuacje, gdy obiektywnie wydolny zarobkowo skazany nie dokonuje płatności zasądzonych świadczeń, narażając podmioty uprzednio pokrzywdzone jego czynami na trwanie w poczuciu bezsilności, wtórną wiktymizację. Dotyczy to również należności sankcyjnych Skarbu Państwa, którym można przypisać rolę zryczałtowanego obciążenia skazanych kosztami zjawiska, jakim jest przestępczość w ogóle lub jej przejawy na danym wycinku życia społecznego, którego dotykało przestępstwo.

Istnieją jednak sytuacje, w których osoba skazana, nawet mimo uzyskiwania dochodów, jak również chęci uczynienia zadość rygorom wyroku karnego, uczynić tego nie może, zaś jej postawa, mimo oczywistego godzenia w wiele celów skazania i uprawnienia wierzycieli z tytułu orzeczonych kar i środków

Ustalenie przesłanek upadłości związane jest przede wszystkim z kwestią bilansową – tj. zestawieniem aktywów i pasywów spółki. Prawo upadłościowe opiera się na założeniu, że przewaga zobowiązań nad aktywami oznacza stan braku płynności finansowej, a tym samym może zagrażać wierzycielom.

o charakterze majątkowym, nie może napotkać negatywnej oceny sądu wykonawczego. Jest to stan upadłości – i to zarówno rozpatrywany jako przypisany do osoby fizycznej (upadłość tzw. konsumentka)³, jak i przedsiębiorcy⁴.

Tłem wielu przestępstw jest działalność w obrocie gospodarczym, zwłaszcza przekroczenie cienkiej granicy oddzielającej dozwolone ryzyko gospodarcze od działań spekulacyjnych. Gdy zaangażowane są w nie cudze środki, może dojść do faktycznego przerzucenia odium majątkowej za to odpowiedzialności na nieświadomych kontrahentów, prowadząc ich do

niekorzystnych rozporządzeń majątkowych czy niemożności zaspokojenia przeszłych wierzytelności. Zaistnienie wielu przestępstw może być tu wynikiem nietrafionych decyzji osób odpowiedzialnych, często objętych jedynie ewentualnym zamierzaniem. Jakkolwiek zatem formalnie ich stroną jest podmiot organizacyjny, to jednak reprezentują go i podejmują określone decyzje konkretni ludzie⁵. W takich przypadkach przesłanki ścigania karnego oraz postępowania upadłościowego mogą pojawić się w różnych konstelacjach, różne mogą też występować relacje czasowe pomiędzy orzeczeniami karnymi i stwierdzeniem upadłości – chodzi tu zwłaszcza o przypadki spółek osobowych, gdzie skutki obu procedur dotyczą *de facto* osób fizycznych (odpowiednio: sankcyjnie i majątkowo⁶). Sąd wydający wyrok karny może działać już w warunkach upadłości firmy, za której zobowiązania odpowiada oskarżony lub przeciwnie – stosowne rozstrzygnięcie sądu upadłościowego może zapaść już na etapie postępowania wykonawczego, po skazaniu za przestępstwo skierowane przeciwko prawom majątkowym osób trzecich lub obrotowi gospodarczemu⁷. Co istotne, podobne sytuacje mogą dotyczyć także osób fizycznych, które nigdy nie podejmowały ryzyka gospodarczego, a mimo to utraciły zdolność do regulowania swoich zobowiązań. Także tutaj sprawca może dokonywać np. wyłudzeń pożyczek, pozostając już w stanie upadłości (co ukrywa, posuwając się do oszustwa lub uzurpuje sobie wypłacalność, np. posługując się fałszywymi dokumentami) bądź zanim zostało to formalnie stwierdzone, ale w świadomości swej niewypłacalności wynikającej z przesłanek obiektywnych, zaciągać nieosiągalne dla siebie zobowiązania. Tymczasem zaistnienie w obrocie prawnym prawomocnych orzeczeń sądowych dotyczących obu ww. zakresów może istotnie wpływać nie tylko na realizację roszczeń wierzycieli, ale także uprawnienia i obowiązki samego zainteresowanego.

Ustalenie przesłanek upadłości związane jest przede wszystkim z kwestią bilansową – tj. zestawieniem aktywów i pasywów spółki. Prawo upadłościowe opiera się na założeniu, że przewaga zobowiązań nad aktywami oznacza stan braku płynności finansowej, a tym samym może zagrażać wierzycielom. Ogłoszenie upadłości w tej sytuacji jest zatem teoretycznie zgodne z interesem wierzycieli. Warto tu jednak dostrzec, że o ile cel ten może być osiągnięty w odniesieniu do przyszłych, potencjalnych wierzycieli upadłego – którzy mają szansę, posiadłszy tę wiedzę, nimi się nie stać, o tyle w odniesieniu do istniejących już wierzytelności sytuacja może być oceniana niejednoznacznie. Stan upadłości – zwłaszcza w przypadku zarządzenia likwidacji majątku dłużnika – powoduje bowiem, że płatność zobowiązań dłużnika zostaje poddana wynikają-

³ Art. 1 ustawy z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. z 2012 r., poz. 1112 ze zm.) – jakkolwiek niewypłacalność osoby fizycznej spełnia przesłanki upadłości, gdy powstała wskutek wyjątkowych i niezależnych od tej osoby okoliczności.

⁴ SN stwierdził, że powstanie sytuacji, w której dłużnik zaprzestał wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań, nakłada obowiązek zgłoszenia w sądzie wniosku o ogłoszenie upadłości, nawet jeżeli nie znajduje się on w sytuacji, w której jego majątek na zaspokojenie długów. Niewykonanie takiego obowiązku przez osobę działającą jako organ spółki może wiązać się z odpowiedzialnością karną za występki określony w art. 586 Kodeksu spółek handlowych (zob.: postanowienie SN z 8 stycznia 2013 r., sygn. III KK 117/12, OSNKW 2013/3/25).

⁵ Złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości jest obowiązkiem każdej osoby mogącej reprezentować spółkę – spoczywa na każdym członku zarządu spółki z osobna, nawet wtedy, gdy umowa czy statut spółki przewidują reprezentację łączną. Przewidziane są także sankcje za niewykonanie tego obowiązku w terminie. Na członku zarządu, który nie dopełni swych powinności, ciąży odpowiedzialność odszkodowawcza wobec każdego, kto mógł ponieść w związku z tym szkodę. Ponadto, wobec takiej osoby sąd może orzec pozbawienie prawa prowadzenia działalności gospodarczej oraz pełnienia funkcji członka rady nadzorczej, reprezentanta lub pełnomocnika w spółce handlowej, przedsiębiorstwie państwowym, spółdzielni, fundacji lub stowarzyszeniu (S. Ponikowski, *Za niezgłoszenie wniosku o upadłość grożą sankcje*, DGP, 5 czerwca 2013 r., www.gazetaprawna.pl).

⁶ Wspólnicy osobowych spółek handlowych ponoszących odpowiedzialność za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem.

⁷ Art. 8 prawa upadłościowego i naprawczego dopuszcza żądanie ogłoszenia upadłości osoby fizycznej, która była przedsiębiorcą, oraz osób, które przestały być współwłascicielami osobowych spółek handlowych, także po zaprzestaniu prowadzenia przez nie działalności gospodarczej lub piastowania ww. funkcji, jeżeli od dnia wykreślenia z właściwego rejestru nie upłynął rok.

cym z przepisów prawa zasadom dyscyplinującym ten proces. W przypadku upadłości ma to niebagatelne znaczenie, gdyż nader często sytuacja dłużnika jest na tyle zła, że praw wierzycieli nie jest w stanie gwarantować w pełnym wymiarze nawet zabezpieczenie całości majątku dłużnika. Odtąd wiążąca jest kolejność zaspokajania wierzycieli, której skuteczność często zależy od czynników, na które ani wierzyciele, ani nawet dłużnik nie mają już wpływu.

Prawo upadłościowe i naprawcze (dalej: p.u.n.) stanowi (art. 57 ust. 1), iż w przypadku ogłoszenia upadłości obejmującej likwidację majątku upadłego, upadły jest obowiązany wskazać i wydać syndykowi cały swój majątek, a także wydać wszystkie dokumenty dotyczące jego działalności, majątku oraz rozliczeń. Upadły traci tym samym prawo zarządu oraz możliwość korzystania z mienia wchodzącego do masy upadłości i rozporządzania nim. Dotyczy to również ogłoszenia upadłości z możliwością zawarcia układu, gdy upadły pozbawiony został prawa zarządu swoim majątkiem (w przeciwnym wypadku ma jedynie ujawniać sędziemu komisarzowi informacje o posiadanym majątku). Art. 61 i n. p.u.n. wskazują, iż z dniem ogłoszenia upadłości majątek upadłego staje się masą upadłości, która służy zaspokojeniu wierzycieli. W jej skład wchodzi cały majątek należący do upadłego w dniu ogłoszenia upadłości oraz nabyty przez niego w toku postępowania upadłościowego, w tym tytułem spadkobrania, z wyłączeniem m.in. mienia niepodlegającego egzekucji oraz części wynagrodzenia za pracę, wolnego od zajęcia. Pozostałe przedmioty po spisaniu stają się podstawą ustalenia składu masy upadłości. Oznacza to często, że dłużnik, który utrzymywał się z prowadzenia działalności gospodarczej objętej upadłością, a tym samym pozbawiony obecnie miejsca pracy, dysponować może jedynie przedmiotami osobistymi i podstawowym dla egzystencji wyposażeniem gospodarstwa domowego. Gdyby nawet jednak podjął odpłatne zatrudnienie, uzyskiwane przez niego dochody zasilą masę upadłości w zakresie, w jakim nie wystarcza ona na pokrycie uznanego zadłużenia.

Likwidacja masy upadłości następuje w drodze sprzedaży jej składników, nieruchomości i ruchomości oraz poprzez ściągnięcie wierzytelności od dłużników upadłego i wykonanie innych jego praw majątkowych wchodzących w skład masy albo ich zbycie ze skutkiem sprzedaży egzekucyjnej (art. 311 i n. p.u.n.). Sumy uzyskane z likwidacji masy upadłości, a także odsetki od tych sum zdeponowanych w banku podlegają podziałowi pomiędzy wierzycieli zgodnie z przyjętą w art. 342 p.u.n. kategoryzacją oraz zasadą, iż jeżeli suma przeznaczona do podziału nie wystarcza na zaspokojenie w całości wszystkich należności, należności dalszej kategorii zaspokajają się dopiero po zaspokojeniu w całości należności poprzedzającej kategorii, a gdy majątek nie wystarcza na zaspokojenie w całości wszystkich należności tej samej kategorii, należności te zaspokajają się stosunkowo do wysokości każdej z nich. I tak w pierwszej kategorii zaspokojenia znajdują się koszty postępowania upadłościowego, przypadające za czas po ogłoszeniu upadłości należności alimentacyjne oraz renty za wywołanie choroby, niezdolności do pracy, kalectwa lub śmierci oraz z tytułu zamiany uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę, należności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia masy upadłości, należności z zawartych przez upadłe-

go przed ogłoszeniem upadłości umów, których wykonania zażądał syndyk, należności powstałe z czynności syndyka albo zarządcy oraz należności, które powstały z czynności upadłego dokonanych po ogłoszeniu upadłości, niewymagających zgody nadzorca sądowego lub dokonanych za jego zgodą. Kategoria druga to przypadające za czas przed ogłoszeniem upadłości należności ze stosunku pracy, należności rolników z tytułu umów o dostarczenie produktów z własnego gospodarstwa rolnego, należności alimentacyjne oraz renty za wywołanie choroby, niezdolności do pracy, kalectwa lub śmierci i renty z tytułu zamiany uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywotnią rentę, przypadające za dwa ostatnie lata przed ogłoszeniem upadłości należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, wraz z odsetkami i kosztami egzekucji. Kategoria trzecia obejmuje podatki i inne daniny publiczne oraz pozostałe należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, wraz z odsetkami i kosztami egzekucji, a czwarta inne należności, jeżeli nie podlegają zaspokojeniu w kategorii piątej, wraz z odsetkami za ostatni rok przed datą ogłoszenia upadło-

Likwidacja masy upadłości następuje w drodze sprzedaży jej składników, nieruchomości i ruchomości oraz poprzez ściągnięcie wierzytelności od dłużników upadłego i wykonanie innych jego praw majątkowych wchodzących w skład masy albo ich zbycie ze skutkiem sprzedaży egzekucyjnej (art. 311 i n. p.u.n.).

ści, z odszkodowaniem umownym, kosztami procesu i egzekucji. W kategorii piątej umieszczono odsetki, które nie należą do wyższych kategorii w kolejności, w jakiej podlega zaspokojeniu kapitał, a także sądowe i administracyjne kary grzywny oraz należności z tytułu darowizn i zapisów. Jak zatem widać, zwłaszcza kary majątkowe nie będą mogły zostać przez skazanego i jednocześnie upadłego zapłacone, gdy istnieją jakiegokolwiek inne jego nieuregulowane zobowiązania uznane w postępowaniu upadłościowym. Dotyczy to szczególnie kar orzeczonych po ogłoszeniu upadłości, mimo że, co do zasady, są to sankcje wykonywane niezwłocznie (na co wskazuje chociażby systemowa egzekucja art. 44 i n. Kodeksu karnego wykonawczego).

Warto również zwrócić uwagę, że aktywność skazanego ukierunkowana na zaspokojenie przede wszystkim zobowiązań wynikających z wyroku karnego i tym samym – co często spotykane jest w praktyce orzeczniczej – wytrącenie sądowi wykonawczemu argumentów przemawiających za zarządzeniem wykonania kary pozbawienia wolności pierwotnie orzeczonej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, napotyka istotne przeszkody. Gdy dzieje się to jeszcze przed ogłoszeniem upadłości, wierzycieli chroni bowiem przepis art. 300 k.k. Udziela ochrony również wierzytelnościom niezwiązanym z obrotem gospodarczym – mimo że został zamieszczony w rozdziale XXXVI kodeksu: Przepięstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu⁸. Tym samym każdy, kto w razie grożącej mu

⁸ Postanowienie SN z 24 stycznia 2013 r., sygn. I KZP 22/12, OSNKW 2013/3/20, LEX nr 1252700 i przywołane tam poglądy doktryny.

niewypłacalności lub upadłości udaremnia lub uszczupla zaspokojenie swojego wierzyciela przez to, że usuwa, ukrywa, zbywa, darowuje składniki swojego majątku zajęte lub zagrożone zajęciem, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Gdy zaś powyższe działanie ma również na celu udaremnienie wykonania orzeczenia sądu lub innego organu państwowego, stwierdzającego wierzytelność, kara może sięgać lat 5 pozbawienia wolności. Widoczne jest tu pole konfliktu, zwłaszcza gdy w obrocie prawnym pojawią się niemal równocześnie dwa wyroki sądowe: cywilny, stwierdzający wierzytelność, oraz karny, nakładający sankcje majątkowe. Gdy natomiast dłużnik ma zamiar uiszczać grzywny lub należności wynikające z orzeczonych środków karnych już po formalnym stwierdzeniu upadłości – szczególnie wypada się tu odnieść do przykładu upadłości likwidacyjnej – wszelkie jego rozporządzenia w zakresie posiadanego majątku lub uzyskiwanych dochodów, poza regułami podziału masy upadłości, będą nieważne. Państwo – także jako wierzyciel grzywnowy – nie może zgadzać się na przyjmowanie należności z pominięciem

Aktywność skazanego ukierunkowana na zaspokojenie przede wszystkim zobowiązań wynikających z wyroku karnego i tym samym – co często spotykane jest w praktyce orzeczniczej – wyrażenie sądowi wykonawczemu argumentów przemawiających za zarządzeniem wykonania kary pozbawienia wolności pierwotnie orzeczonej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, napotyka istotne przeszkody.

podziału masy upadłości i poza kolejnością wynikającą z cytowanych przepisów p.u.n. Byłoby to bowiem obrazą zasady legalizmu. Wynika stąd zatem, że art. 300 k.k. realizuje konstytucyjny nakaz równości praw wszystkich wierzycieli (wyprowadzany z art. 64 ust. 2 Konstytucji RP)⁹, ale również, że powstać mogą okoliczności obiektywnie uniemożliwiające osobie, której realnie grozi niewypłacalność lub upadłość, bądź za takową formalnie uznanej, regulowanie jej zobowiązań karnych.

Na tym tle szczególne wątpliwości może budzić także stosowanie przepadku karnego. Wszak ten środek karny nie stwierdza istnienia wierzytelności, ale czyni Skarb Państwa właścicielem przedmiotów wymienionych w art. 44 § 1 k.k. lub ich równowartości¹⁰ albo osiągniętej korzyści majątkowej (przy czym przepadek przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa jest obligatoryjny). Dlatego, zwłaszcza gdy przedmioty te ujęto już w ramach masy upadłości, stosowanie tego środka karnego działać może zdecydowanie na niekorzyść innych wierzycieli skazanego. Jakkolwiek można przyjąć, że uwalnianie się przez ww. od zobowiązań z użyciem przedmiotów nabytych drogą niegodziwą byłoby także moralnie wątpli-

we, to jednak kalkulacja prowadzona przez wierzycieli przemasza jednoznacznie na niekorzyść tej instytucji.

Przywołane wnioski wymuszają zatem przyjęcie, że stan niewypłacalności lub tym bardziej upadłości wyklucza możliwość uznania osoby, która wszak utraciła już kontrolę nad swym majątkiem lub nie może rozporządzać jego składnikami i wpływającymi do niego dochodami bez narażenia się na zarzut z art. 300 k.k., za uchylającą się od płatności grzywnien oraz majątkowych środków karnych – nawet, jeżeli skądinąd wiadomo, że stosunek takiego osobnika do wyroku karnego nie jest wzorowy. W takich bowiem warunkach trudno byłoby uznać za spełnione przesłanki art. 75 § 2 k.k. Co więcej, stan niewypłacalności, a zwłaszcza upadłości likwidacyjnej, którego przedmiotem jest majątek skazywanego, powinien zostać przez sąd karny uwzględniony z urzędu w ramach przesłanki negatywnej z art. 58 § 2 k.k. W takim przypadku stosowanie grzywnien byłoby bowiem zdecydowanie niecelowe. Należy także poważnie rozważyć sens orzekania innych środków o charakterze majątkowym – oczywiście, gdy ustawa pozostawia to uznaniu sądu, a nie obligatoryjnie do tego zobowiązuje. Los orzeczonych, szczególnie po ogłoszeniu upadłości, zobowiązań odszkodowawczych może być bowiem przesądzony na niekorzyść wierzycieli – mogą oni, co prawda, podejmować próby dochodzenia swych roszczeń w całym okresie ich przedawnienia, jednakże, będąc pozbawionymi przymuszającego mechanizmu zagrożenia skazanego zarządzeniem wykonania kary pozbawienia wolności, którą sąd w wyroku warunkowo zawiesił, są mniej skuteczni (gros spraw o przestępstwa określane *largo* jako posiadające tło ekonomiczne kończy się takimi orzeczeniami). Jeżeli nie dojdzie do spłacenia wcześniejszych wierzycieli uznanych w ramach upadłości, podmioty te mają nikłe szanse na uzyskanie zasądzonych pieniędzy. W tym kontekście, z racji uwydatnienia na gruncie obowiązującego Kodeksu karnego funkcji kompensacyjnej stosowanych sankcji, należałoby także postulować, aby sądy stosowały takie kary, których wykonywanie nie wyłącza lub nie wyłącza całkowicie (gdy orzeczono zakaz zajmowania niektórych stanowisk) możliwości zarobkowych skazanego, dzięki którym jest on w stanie zasilać masę upadłości, a kolejno zaspokajać dalszych wierzycieli. Tu szczególnie należy pochylić się nad karami izolacyjnymi, które także w omawianym ujęciu stanowią *ultima ratio*. Z drugiej jednak strony, orzekanie rozmiarowo znaczącej, warunkowo zawieszanej na okres próby kary pozbawienia wolności, połączonej z nałożeniem na skazanego zobowiązań z ww. przyczyn obiektywnie niewykonalnych (szczególnie właśnie w tymże okresie próby) jest nieefektywne. Może tu bowiem w istocie dojść do orzeczenia sankcji nieposiadającej realnej możliwości oddziaływania na osobę skazanego. Wobec tego słuszniejze ze względów sprawiedliwościowych byłoby wówczas orzeczenie krótkotrwałej, bezwzględnej kary pozbawienia wolności, po której odbyciu skazany mógłby bez reszty poświęcić się wyłącznie pracy na spłatę ciążących na nim zobowiązań.

⁹ Wywód uzasadnienia uchwały SN z 26 listopada 2003 r., sygn. I KZP 32/03, OSNKW 2004/1/3.

¹⁰ Konrad A. Politowicz, *Rola urzędu skarbowego w wykonaniu środka karnego przepadku należności pieniężnej*, „Probacja”, nr 4/2012, s. 63–65.

Czynność procesowa cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego jako przejaw odwołałości czynności procesowych oraz ochrony publicznych praw podmiotowych jednostki

Piotr Michał Malinowski¹

1. Zagadnienia wprowadzające

Naczelny Sąd Administracyjny i inne sądy administracyjne sprawują wymiar sprawiedliwości w zakresie określonym w ustawie, poprzez kontrolę działalności administracji publicznej z punktu widzenia zgodności z prawem działania, bezczynności oraz przewlekłego prowadzenia postępowania przez organy wykonujące administrację publiczną. Literalne brzmienie przypisów prawa ustrojowego nie pozostawia wątpliwości, iż przemożną funkcją sądownictwa administracyjnego jest ochrona obiektywnego porządku prawnego. Nie może jednak tracić z pola widzenia realizowanej przez sądy administracyjne funkcji ochrony publicznych praw podmiotowych. Ochrona obiektywnego porządku prawnego nie może bowiem podważać tej funkcji sądownictwa administracyjnego, jaką jest ochrona publicznych praw podmiotowych jednostki. Sądownictwo administracyjne zostało bowiem wprowadzone także z myślą o ochronie publicznych praw podmiotowych jednostki i realizacji konstytucyjnego prawa jednostki do sądu. W demokratycznym państwie prawnym sądowa kontrola administracji publicznej – w multiplikującej się sieci relacji społecznych i gospodarczych, poddawanych regulacji administracyjnoprawnej – urasta do rangi fundamentalnego instrumentu ochrony jednostki przed bezprawnymi działaniami organów administracji, którą należy chronić². „Sprawowana więc przez sądy administracyjne kontrola legalności działań administracji *de facto* sprzyja ochronie praw dobrze nabytych – daje pewność co do ich legalności bądź umożliwia ich powtórne, zgodne z prawem, nadanie.”³ Traktując zatem postępowanie sądownoadministracyjne jako instrument ochrony publicznych praw podmiotowych oraz obiektywnego porządku prawnego, szczególnego znaczenia nabiera analiza poszczególnych instytucji prawa procesowego z punktu widzenia realizacji funkcji ochrony obiektywnego porządku prawnego, ale także ochrony publicznych praw podmiotowych, która zapewnia jednostce pełną możliwość urzeczywist-

niania w postępowaniu sądownoadministracyjnym konstytucyjnego prawa do sądu. Nie zawsze bowiem ochronę obiektywnego porządku prawnego można pogodzić z wymaganiami płynącymi z ochrony publicznych praw podmiotowych jednostki. Jest to szczególnie widoczne w badaniach nad instytucją cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. W konsekwencji, umiejscawiając czynność procesową cofnięcia skargi na szerokim teoretycznym tle odwołałości czynności procesowych stron w postępowaniu sądownoadministracyjnym, istnieje potrzeba zbadania, jak dalece publiczne prawa podmiotowe strony oraz praworządność są chronione w ramach instytucji cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego oraz jakie jest jej znaczenie z punktu widzenia funkcji sądownictwa administracyjnego oraz realizacji przez jednostkę konstytucyjnego prawa do sądu. Ponadto, zbadać należy, czy korzystanie z tego środka procesowego nie prowadzi do naruszenia praw nabytych oraz przerzucania na jednostkę skutków wadliwych działań administracji publicznej.

2. Charakter czynności procesowych stron

Postawione problemy badawcze wskazują na wysoką rangę i znaczenie instytucji cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego w systemie sądowej kontroli zgodności z prawem działania bezczynności lub przewlekłego prowadzenia postępowania przez organy wykonujące administrację publiczną. Właściwa analiza tej instytucji procesowej wymaga dobrania stosownych instrumentów badawczych. Dlatego punktem wyjścia rozważań powinno być pojęcie czynności procesowej, które jawi się jako podstawowe narzędzie badawcze służące do opisywania postępowania przed sądem administracyjnym. Jak słusznie wskazuje W. Siedlecki, „czynność procesowa stanowi element, z którego składa się proces, za pomocą którego proces powstaje, rozwija się i wywiera swe skutki”⁴. Czynności procesowe w postępowaniu sądownoadministracyjnym należy zatem zaliczyć do

¹ Autor jest radcą prawnym.

² L. Wiśniewski słusznie wskazuje, iż prawo do sądu, to „prawo domagania się rozpoznania i ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy karnej, cywilnej i administracyjnej przez sąd niezależny od innych organów państwowych i partii politycznych, podległy tylko konstytucji i ustawie”. L. Wiśniewski, *Gwarancje praw i wolności człowieka i obywatela w przyszłej konstytucji w Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela w nowej polskiej konstytucji*, Poznań 1990, s. 72.

³ K. Sobieralski, *Wznowienie postępowania sądownoadministracyjnego*, Warszawa 2003, s.11 i n.

⁴ W. Siedlecki, *Czynności procesowe*, „Państwo i Prawo” (dalej: PiP) 1951, nr 11, s. 696.

najważniejszych zjawisk prawnoprocesowych, a samo pojęcie czynności procesowej do podstawowej aparatury badawczej procesu sądowoadministracyjnego, bez którego trudno poprawnie przedstawiać i wyjaśniać instytucje tegoż postępowania.

Problematyka czynności procesowych była i jest przedmiotem rozważań w dogmatyce prawa procesowego. Zagadnienie to dobrze zbadali przede wszystkim procesualiści cywilni⁵ i karni⁶. Postępowanie sądowoadministracyjne należy ujmować jako akt prawny złożony z czynności procesowych i zdarzeń procesowych. Celem czynności procesowych jest wywołanie określonego w ustawie procesowej skutku prawnoprocesowego, wpływającego na przebieg procesu, jednakże ich zasadniczy skutek, dla którego są podejmowane, pozostaje niejako w zawieszeniu do czasu wydania orzeczenia przez sąd. Orzeczenie sądu jest wypadkową wszystkich czynności i zdarzeń procesowych, które zaistniały w toku danego postępowania. Pozostawanie zasadniczego skutku czynności procesowych w zawieszeniu uzasadnia również odwołalność czynności procesowych i dopuszczalność ich uzupełnienia dopóty, dopóki postępowanie jest jeszcze w toku.⁷ Pojęcie czynności procesowej jest pojęciem ściśle procesowym. W. Siedlecki definiuje czynność procesową jako każdą czynność podmiotów procesowych, która – zgodnie z obowiązującą ustawą procesową – może wyrzucić skutki dla procesu jako aktu prawnego złożonego. Autor wskazuje również, że czynność procesowa należy do szerszej kategorii czynności prawnych, jeśli przez czynności prawne rozumie się „takie działania, które posiadają skutki prawne i podejmowane są w zamiarze ich wywołania”⁸. J. Mokry za czynności procesowe uznaje regulowane przez prawo procesowe zachowania podmiotów procesowych. Przy czym uznanie określonego zachowania danego podmiotu procesu za czynność procesową wymaga, by czynność ta była czynnością uświadomioną, dowolną, zrozumiałą w odbiorze i podejmowaną w intencji osiągnięcia określonego celu procesu. Od tak rozumianych czynności procesowych autor odróżnia działania, które pozostają w związku z procesem oraz zdarzenia procesowe, będące faktami procesowymi niezależnymi od woli podmiotów procesu. J. Mokry – podobnie jak W. Siedlecki – zalicza czynności procesowe do ogólnej kategorii czynności prawnych, uznając, że czynności procesowe należą do czynności prawnych *sensu largo*.⁹

Niewątpliwie czynności procesowe można zaszerzować do ogólnego systemu czynności prawnych.¹⁰ Przy czym, z uwagi na ich procesowoprawy charakter, znamionują je cechy specyficzne¹¹. Mimo iż ustawodawca nie zdecydował się na zdefiniowanie

tej kategorii prawnej, to jednak na podstawie licznych przepisów ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi oraz bogatego dorobku naukowego polskich i zagranicznych przedstawicieli procesualistyki, można wskazać na pewne podstawowe, typowe znamiona czynności procesowych, odróżniające je od innych zjawisk doniosłych prawnie.

Czynności procesowe w postępowaniu sądowoadministracyjnym można dzielić na: a) czynności procesowe sądu; b) czynności procesowe stron; c) czynności procesowe uczestników postępowania¹². Cofnięcie skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego jest czynnością procesową skarżącego, zatem szczególnej uwagi wymaga charakter czynności procesowych stron w postępowaniu sądowoadministracyjnym. Z punktu widzenia założonych celów badawczych istotne znaczenie ma prekluzyjność czynności procesowych stron. Oznacza to, że każda czynność procesowa strony może być dokonana tylko w określonych ramach czasowych. Przekroczenie tych ram powoduje bezskuteczność danej czynności procesowej. Czas, w którym strona może dokonać określonej czynności jest wyznaczany poprzez wskazanie ram czasowych, w ciągu których strona może jej dokonać¹³. H. Knsysiak-Molczyk trafnie wskazuje, iż „prekluzyjność czynności procesowych jest oparta na wyraźnych przepisach ustawy i jest różnie unormowana dla poszczególnych czynności procesowych. Pewne czynności dla ich skuteczności muszą być dokonane w ściśle określonych terminach ustawowych (np. wniesienie skargi kasacyjnej lub zażalenia), inne zaś mogą być skutecznie podejmowane w pewnych stadiach postępowania (np. cofnięcie skargi)”¹⁴.

Czynności procesowe stron posiadają również cechę niesamodzielnosci. Oznacza to, że skutki procesowe w postępowaniu sądowoadministracyjnym, do których wywołania zmierza strona dokonująca czynności procesowej, powstają dopiero przez następczą czynność sądu. Wynika z tego, że czynności procesowe stron nie wywołują bezpośredniego i natychmiastowego skutku procesowego, a jego wywołanie uzależnione jest od następczej czynności sądu¹⁵. Z. R. Kmieciak słusznie wskazuje, iż „skuteczność czynności procesowych stron w zakresie ich zasadniczego celu (...) zależy od sposobu ustosunkowania się przez organ do ich zasadności (...). Skuteczność czynności procesowych w zakresie ich ostatecznego celu (...) zależy zaś od przebiegu postępowania jako całości. Wraz z innymi czynnościami procesowymi stron oraz czynnościami organu (dla których często stanowią rację) tworzą one łańcuch logicznie powiązanych ze sobą przyczynowo-skutkowo ogniwi, których zakończeniem jest orzeczenie koń-

⁵ E. Waśkowski, *Istota czynności procesowych*, „Polski Proces Cywilny” (dalej: PPC) 1937, nr 24; W. Siedlecki, *Czynności procesowe*, PiP 1951, nr 11; E. Warzocha, *Cofnięcie powództwa i wniosku wszczynającego postępowanie nieprocesowe*, Warszawa 1977; J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1973 r.; J. Mokry, *Wadliwe czynności procesowe*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (dalej: AUWr) 1973, nr 202; J. Mokry, *Wykładnia procesowych oświadczeń w sądowym postępowaniu cywilnym*, „Studia Cywilistyczne” 1975.; J. Mokry, *Czynności procesowe podmiotów dochodzących praw w postępowaniu cywilnym*, Wrocław 1993; W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Wydanie III, Warszawa 1984, s. 226 i n.

⁶ T. Grzegorzczak, *Czynności procesowe w postępowaniu karnym*, Warszawa 1998; I. Nowikowski, *Odwołalność czynności procesowych stron w polskim procesie karnym*, Lublin 2001; M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1984, s. 49 i n.; W. Daszkiewicz, *Prawo karne procesowe. Zagadnienia ogólne*, t. II, Bydgoszcz 2001, s. 11 i n.; R. Kmieciak, *Konwalcja i konwersja wadliwych dowodów w procesie karnym*, PiP 1989, nr 5; S. Waltoś, *Konwalcja w procesie karnym*, „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1960, nr 4.

⁷ W. Siedlecki, *Nieważność procesu cywilnego*, Warszawa 1965, s. 43–44.

⁸ W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 701 i 705;

⁹ J. Mokry, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 42 i n.; W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 701 i 705; T. Woś w T. Woś, H. Knsysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie sądowoadministracyjne*, Warszawa 2011, s. 170.; K. Piasecki, *Postępowanie sporne rozpoznawcze*, Warszawa 2004, s. 133; J. Jodłowski w J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapiere, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 282.

¹⁰ T. Woś w T. Woś, H. Knsysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie... op.cit.*, s. 170; L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Czynności konwencjonalne w prawie*, „Studia Prawnicze” 1972, nr 33, s. 73–94; A. Błaś w *Prawo administracyjne*, J. Boć (red.) Wrocław 2002, s. 337.

¹¹ W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 702; M. Piekarski, *Czynności materialnoprawne a czynności procesowe*, „Studia Prawnicze” 1973, s. 114; J. Preussner-Zamorska, *Nieważność jako postać wadliwości czynności prawnej*, Kraków 1977, s. 74.

¹² B. Adamiak w B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne i sądowoadministracyjne*, Warszawa 2006, s. 398.

¹³ W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie... op.cit.*, s. 247.

¹⁴ H. Knsysiak-Molczyk w T. Woś, H. Knsysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie... op.cit.*, s. 173.

¹⁵ W. Siedlecki w W. Siedlecki Z. Świeboda, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2004, s. 156.

czące postępowanie. Łącząc się z następstwami innych czynności, ostateczne skutki poszczególnych czynności pozostają więc, jak gdyby w zawieszeniu aż do momentu wydania orzeczenia przez organ prowadzący postępowanie.”¹⁶

Niezwykle istotną cechą czynności procesowych stron jest fakultatywność. Istota fakultatywności polega na tym, że strony nie mają prawnego obowiązku dokonywania czynności procesowych w postępowaniu sądownoadministracyjnym. Ustawa Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi precyzuje uprawnienia do dokonywania czynności procesowych, z których strony mają prawo skorzystać w toku procesu przed sądem administracyjnym. W procesualistycie przyjmuje się, iż uprawnienia procesowe mają charakter praw podmiotowych, z których korzystanie zależy od woli samych uprawnionych¹⁷. Czynności procesowe stron, których legitymacja do wniesienia skargi do sądu administracyjnego jest oparta na ochronie interesu prawnego (określana też mianem legitymacji materialnej¹⁸) – w rozumieniu art. 50 p.p.s.a. – mają charakter fakultatywny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest to związane z brakiem prawnego obowiązku tych podmiotów do podejmowania czynności procesowych w postępowaniu sądownoadministracyjnym. Jeśli natomiast te czynności są już przez stronę dokonywane, to właśnie ze względu na jej zaangażowanie w proces w celu ochrony swoich praw podmiotowych. Jednostka, która występuje w postępowaniu sądownoadministracyjnym, ze względu na ochronę interesu indywidualnego nie ma prawnego obowiązku podejmowania czynności procesowych w tym postępowaniu. Wolą jednostki może być aktywne uczestniczenie w postępowaniu i przejawianie stosownych inicjatyw procesowych. Przy czym zważyć należy, że jednostka czyni to zawsze w interesie indywidualnym i w celu ochrony swoich praw podmiotowych¹⁹. Fakultatywność czynności procesowych stron należy wiązać ze stwierdzeniem, że w zakresie istnienia prawa podmiotowe są kategorią obiektywną, zaś w zakresie ich realizacji subiektywną, albowiem nikt nie może przymuszać nosiciela prawa podmiotowego do jego realizacji. Charakterystycznymi wyrażeniami używanymi przez ustawodawcę, decydującymi o fakultatywnym charakterze czynności procesowych stron, są wyrażenia: „strony mają prawo” – art. 12a § 2 p.p.s.a.; „skargę można wnieść” – art. 52 § 1 p.p.s.a.; „skarżący może cofnąć” – art. 60 p.p.s.a.; „strony mogą żądać sprostowania” – art. 103 p.p.s.a.; „strony mogą” – art. 105 p.p.s.a.; „skargę kasacyjną może wnieść” – art. 173 § 2 p.p.s.a. Przepisów tak sformułowanych w ustawie procesowej jest wiele. Ponadto, zestawiając niesamodzielny charakter czynności procesowych stron z cechą fakultatywności, wskazać należy, że jeśli dana czynność procesowa może być dokonana w postępowaniu, to ta

swoboda nie może skończyć się w momencie dokonania danej czynności, lecz powinna trwać do czasu, gdy sąd oprze własną czynność na czynności strony. Czynności procesowe stron pozostają w zawieszeniu do czasu oparcia czynności sądu na czynności strony. W ten sposób fakultatywność a w konsekwencji także odwołałość trwa do czasu, gdy czynność strony zostanie skonsumowana przez czynność sądu.

Z fakultatywnego charakteru czynności procesowych stron wpływa inna ważna cecha tych czynności, a mianowicie ich odwołałość. Polega ona na możliwości cofnięcia uprzedniej czynności procesowej. Odwołanie następuje przez złożenie następczego procesowego oświadczenia woli, w którym strona odwołuje dokonaną czynność, wskazując jednocześnie na przyczyny cofnięcia, które je uzasadniają. W postępowaniu sądownoadministracyjnym – podobnie, jak w innych procedurach – upoważnienie do odwoływania czynności procesowych stron oraz sposób ich odwoływania nie są uregulowane w sposób generalny. Analiza ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi pozwala poczynić spostrzeżenie, iż prawodawca procesowy zezwala na odwoływanie tylko niektórych, nielicznych, ściśle określonych czynności procesowych stron. Niemniej nie należy z tego wyprowadzać ogólnego wniosku, jakoby ustawodawca przewidywał prawną możliwość odwołania tylko dokładnie określonych czynności, a w pozostałym zakresie uznawał odwołałość za niedopuszczalną. Przeciwnie, rozwiązania procesowe dopuszczające odwołanie określonej czynności zazwyczaj wprowadzają w niej dalej idące obostrzenia lub precyzują warunki odwołania danej czynności procesowej. W ten sposób regulacja odwołałości stanowi wyjątek od zasady, iż czynności procesowe stron są z natury rzeczy odwołalne. Ponadto, wskazać należy, iż mimo braku ogólnego unormowania odwołałości czynności procesowych w przepisach ustawy jest to instytucja uznawana w teorii prawa, doniosła teoretycznie i praktycznie oraz charakteryzująca się dużą żywotnością zarówno w literaturze, jak i orzecznictwie²⁰.

Nie ulega wątpliwości, iż odwołałość czynności procesowych nie może mieć charakteru absolutnego – nieograniczonego w czasie i przestrzeni. Wszystkie czynności procesowe, pomimo posiadanej cechy odwołałości, powinny być stabilne w tym sensie, że nie można ich w sposób nieskrępowany odwoływać i pozbawiać możliwości wywarcia skutku procesowego przez następcze działania²¹. W konsekwencji realizacja prawa do odwołania uprzedniej czynności procesowej nie może być i nie jest dowolna, a korzystanie z odwołałości może nastąpić jedynie pod pewnymi warunkami w drodze następczej czynności, stanowiącej nową czynność procesową, która unicestwia pozostające w zawieszeniu skutki procesowe poprzed-

¹⁶ Z. R. Kmiecik, *Oświadczenia procesowe stron w ogólnym postępowaniu administracyjnym*, Lublin 2008, s. 40; T. Grzegorzczak, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 6.

¹⁷ W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie... op.cit.*, s. 246; W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 716 i n.

¹⁸ W. Chrościelewski, Z. Kmiecik, J.P. Tarno, *Reforma sądownictwa administracyjnego a standardy ochrony prawa jednostki*, PIP 2002, nr 12, s. 36.

¹⁹ W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 716 i n.; W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, wydanie II, Warszawa 1978, s. 209.

²⁰ Problematyka odwołałości czynności procesowych stron była przedmiotem szczególnego zainteresowania austriackich procesualistów: F.F. Klein, *Die schuldhaftige Parteihandlung*, Wien 1885.; R. Pollak, *System des Österreichischen Zivilprozessrechts*, Wien 1930, s. 367 i n.; G. Petschek, *Der Österreichische Zivilprozess*, Wien 1963, s. 222; W Niemczech odwołałością czynności procesowych zajmowali się: L. Rosenberg, *Lehrbuch des Deutschen Zivilprozessrechts*, München–Berlin 1961, s. 273 i n.; W. Henckel, *Prozessrecht Und materielles Recht*, Getynga 1970, s. 76 i n.; P. Arens, *Willensmängel bei Parteihandlungen im Zivilprozess*, Bad Homburg v.d.H. – Berlin, Zürich 1968; W literaturze polskiej problematyka odwołałości znalazła żywe zainteresowanie wśród procesualistów cywilnych: E. Waśkowski, *Podręcznik procesu cywilnego*, Wilno 1932, s. 174 i n.; *Istota czynności procesowych... op.cit.*, s. 744 i n.; B. Stelmachowski, *Zagadnienie błędów w oświadczeniach procesowych*, PREIS 1936, z. IV, s. 367–370; W literaturze powojennej przede wszystkim W. Siedlecki, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 716 i n.; Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z 30 września 1960 r., III CR 1380/58, OSPIKA 1961, z. 11, s. 652 i n.; W. Berutowicz, *Znaczenie prawne sądowego dochodzenia roszczeń*, Warszawa 1966, s. 51 i n.; *Sądowe postępowanie cywilne w zarysie*, wydanie II, Wrocław 1969r.; J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych... op.cit.*, s. 24 i n.

²¹ J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych... op.cit.*, s. 24.

niej czynności²². Odwołałość jest ograniczona ramami czasowymi, wyznaczonymi wystąpieniem zamierzonego przez czynność procesową skutku prawnego²³ i w tym zakresie pozostaje w związku z cechą niesamodzielności czynności procesowych stron, których skutki procesowe pozostają w zawieszeniu do czasu oparcia czynności procesowej sądu na czynności strony. W procesualistyce na ogół zgodnie przyjmuje się, iż odwołanie uprzedniej czynności procesowej może nastąpić jedynie w sytuacji, gdy zachodzą usprawiedliwione okoliczności faktyczne, które wiąże się zazwyczaj z wadami procesowych oświadczeń woli albo przyczynami następczymi, które nie dotyczą nieprawidłowości w zakresie powzięcia i przejawiania woli²⁴. Jeśli chodzi o odwołanie czynności procesowych dotkniętych wadami, to zasadniczo nie uzasadniają ich wszystkie wchodzące w grę wady czynności procesowych stron. Odwołanie jawi się jako środek prawny służący do usuwania wad procesowych oświadczeń woli inkorporowanych w czynnościach procesowych strony. Ergo, dotyczy to wadliwości treści konkretnej czynności procesowej, która obiektywnie istnieje, jest ważna i może wywołać określony skutek procesowy, jednakże zawiera wewnętrzną wadę, opartą chociażby na mylnym rozumowaniu lub postrzeganiu rzeczywistości. Tego typu wada czynności procesowej strony może być spowodowana brakiem woli dokonania czynności procesowej, zwłaszcza przejawienia określonego działania w roztargnieniu, pod wpływem alkoholu lub środków odurzających, ale przede wszystkim pod wpływem podstępów, przymusu psychicznego lub błędów²⁵. Jednocześnie należy wskazać, iż odwołałość procesowych oświadczeń woli na gruncie postępowania sądowoadministracyjnego ma ściśle procesowy charakter i nie ma żadnego związku z przepisami prawa cywilnego, dotyczącymi uchylania się od skutków prawnych wadliwych oświadczeń woli²⁶. W procesualistyce oraz judykaturze wskazuje się, że odwołałość czynności procesowych – z przyczyn wad procesowych oświadczenia woli – dotyczy zazwyczaj błędów rozumianego jako niezgodność pomiędzy obiektywną rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości skarżącego²⁷. Jeśli zaś chodzi o dokonywanie czynności w warunkach przemijających zaburzeń czynności psychicznych, które wywołane zostały użyciem alkoholu lub środków odurzających, działań gwałtownych, podjętych bez należytego rozeznania lub pod wpływem silnego wzburzenia emocjonalnego, które nie uzasadniają ubezwłasnowolnienia strony, to oczywiście takie czynności strony również nie powinny być podstawą działania sądu. W konsekwencji podjęcie czynności w warunkach przemijających zaburzeń czynności psychicznych – mimo pewnych kontrowersji – również może w konkretnych

okolicznościach sprawy uzasadniać odwołanie tej czynności procesowej²⁸.

Odwołanie czynności procesowych stron można zatem zdefiniować jako „działanie podmiotu bezpośrednio zainteresowanego wynikiem postępowania, realizującego procesowe uprawnienie do całkowitego lub częściowego i definitywnego pozbawienia własnej czynności procesowej jej skuteczności prawnej przez swe następcze, jednostronne, ustne lub pisemne oświadczenie”²⁹. Celem działania strony lub uczestnika postępowania sądowoadministracyjnego jest wyłączenie uprzedniej czynności procesowej z łańcucha faktów procesowych, składających się na akt prawny złożony i pozbawienie jej doniosłości procesowej. Odwołanie jest uświadomioną i celową, następczą czynnością procesową strony lub uczestnika postępowania, inkorporującą w siebie oświadczenie procesowe zawierające żądanie anulowania poprzedniej czynności procesowej i pozbawienie pierwotnie złożonego oświadczenia przywiązanych doń skutków procesowych. Zniesienie skuteczności prawnej własnej czynności procesowej przez złożenie następczego procesowego oświadczenia woli zmierza do likwidacji skutków uprzedniej czynności, obejmujących zarówno właściwy jej skutek doraźny i bezpośredni, jak również skutek ostateczny o znaczeniu globalnym dla procesu jako całości, który pozostaje w zawieszeniu do czasu zakończenia postępowania orzeczeniem sądu. Z tego punktu widzenia istotne jest stwierdzenie, iż w akcie prawnym złożonym pozostawanie skutku danej czynności w stanie zawieszenia stanowi uzasadnienie dla odwołałości czynności procesowych stron, jak również ustala ściśle ramy czasowe odwołałości. Z definicji odwołałości wynika również, że przedmiotem odwołałości mogą być tylko czynności procesowe skuteczne, a ściśle rzecz ujmując – z uwagi na niesamodzielny charakter czynności procesowych stron – uchodzące w ocenie sądu za procesowo skuteczne. Odwołanie działa zatem w stosunku do czynności procesowych stron zgodnych z modelem ustawowym³⁰.

3. Odwołałość skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego

Mając na względzie uwagi poczynione w teorii odwołałości czynności procesowych, skarżący może dokonać aktu odwołałości, a więc także cofnąć skargę, jeżeli skutecznie wszczął postępowanie sądowoadministracyjne, tzn. skarga jest dopuszczalna i nie zawiera braków, które uniemożliwiają nadanie jej dalszego biegu³¹. Jeżeli skarga zawiera takie braki, na przykład mimo wezwania nie został uiszczony należny od skargi wpis, sąd skargę odrzuci³². Brak wówczas przedmiotu odwołania³³.

²² J. Mokry, *Czynności procesowe...* op.cit., s. 76.

²³ J. Jodłowski, et al., *Postępowanie cywilne...* op.cit., s. 285.

²⁴ J. Mokry, *Czynności procesowe...* op.cit., s. 76.

²⁵ M. Waligórski, *Polskie prawo procesowe cywilne...* op.cit., s. 593; W. Berutowicz, *Znaczenie prawne...* op.cit., s. 51; W. Siedlecki, *Uchybienia procesowe w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1971, s. 41 i n.

²⁶ J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych...* op.cit., s. 126.

²⁷ Uchwała Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1960r., I CO 25/60, OSN 1961, poz. 32; M. Piekarski, *Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1964, s. 146; M. Sawczuk, *Zdolność procesowa w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1963, s. 66–69; S. Włodyka, *Strona w procesie cywilnym*, Katowice 1965–1966, s. 40; K. Lipiński, *Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem*, Warszawa 1961, s. 72 i n.

²⁸ J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych...* op.cit., s. 145 i n.; W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, cz. I, Wrocław 1971, s. 319; M. Waligórski, *Polskie prawo procesowe cywilne...* op.cit., s. 593; W. Berutowicz, *Znaczenie prawne...* op.cit., s. 49; Uchwała Sądu Najwyższego z 3 lutego 1969 r., 3 CO 27/57, OSPIKA 1961, poz. 75 wraz z głosem W. Siedleckiego, OSPIKA 1961 z. 3, s. 154.

²⁹ J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych...* op.cit., s. 21.

³⁰ M. Waligórski, *Zarys polskiego procesu cywilnego...* op.cit., s. 136 i n.; J. Mokry, *Odwołałość czynności procesowych...* op.cit., s. 21–22; W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie...* op.cit., s. 259; M. Waligórski, *Zarys polskiego procesu cywilnego...* op.cit., s. 143; E. Waśkowski, *Podręcznik procesu...* op.cit., s. 82, 181 i n.; *Ibidem*, *Istota czynności procesowych...* op.cit., s. 742.

³¹ B. Dauter w B. Dauter (red.), B. Gruszczyński, A. Kabat, M. Niezgodka-Medek, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 220 i n.

T. Woś słusznie wskazuje, iż „cofnięcie skargi jest czynnością procesową strony, której dopuszczalność i skuteczność określają warunki przewidziane dla czynności procesowych w ogóle i dla tego typu czynności procesowej. Tak więc, wniosek skarżącego o cofnięcie skargi nie może być rozpatrzony do czasu uiszczenia wpisu od skargi. Zgodnie bowiem z art. 220 § 1, sąd nie podejmie żadnej czynności na skutek pisma, od którego nie została uiszczona należna opłata (...). Należy również przyjąć, że nie może wchodzić w grę cofnięcie skargi, jeśli z powodu braku innych przesłanek dopuszczalności zaskarżenia skarga podlega odrzuceniu. Cofnięcie skargi może bowiem dotyczyć wyłącznie skargi, która została skutecznie wniesiona, a więc wszczęła postępowanie sądowoadministracyjne. W konsekwencji należy przyjąć, że cofnięcie skargi jako czynność dyspozycyjna strony może mieć miejsce tylko wówczas, gdy skarga jest dopuszczalna i nie zawiera braków uniemożliwiających nadanie jej dalszego biegu (...)”³⁴.

Rozważając instytucję cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego na płaszczyźnie odwołałości czynności procesowych stron w postępowaniu sądowoadministracyjnym, wskazać należy, iż cofnięcie skargi jest procesowym oświadczeniem woli skarżącego, zmierzającym do całkowitego i definitywnego pozbawienia uprzedniej czynności wniesienia skargi jej skuteczności prawnej przez następcze, jednostronne, ustne lub pisemne oświadczenie³⁵. Cofnięcie skargi jest zatem oświadczeniem procesowym skarżącego, zmierzającym do zakończenia procesu orzeczeniem procesowym, które nie rozstrzyga sporu o zgodność z prawem. Rezygnacja przez skarżącego ze środka ochrony jego praw podmiotowych jest czynnością dyspozytywną, opartą wyłącznie na woli skarżącego. Podobnie jak wniesienie skargi, tak i jej cofnięcie jest oświadczeniem woli skarżącego, z tą jednak różnicą, że cofnięcie skargi stanowi akt zmierzający do unicestwienia skutków prawnych wniesionej skargi. Jest to zatem swoisty *actus contrarius* skargi do sądu administracyjnego, którego treścią jest rezygnacja z rozstrzygnięcia sporu o zgodność z prawem i udzielenia ochrony prawnej chronionemu interesowi prawnemu w „merytorycznym” orzeczeniu sądowym na rzecz zakończenia procesu orzeczeniem procesowym umarzającym postępowanie.

Czynność procesowa cofnięcia skargi to wyrażony wprost w art. 60 p.p.s.a. przejaw odwołałości czynności procesowych, stanowiący jednocześnie *lex specialis* w stosunku do ogólnych założeń odwołałości czynności procesowych. Cofnięcie skargi, jak każdy przejaw odwołałości, można przedstawiać jako środek procesowy pozwalający skarżącemu usunąć wady procesowych oświadczeń woli zawartych w skardze do sądu administracyjnego lub jako środek do dokonywania nowych oświadczeń procesowych, których celem jest usunięcie skutków prawnych niewadliwie przejawionych oświadczeń zawartych w skardze.

W pierwszym przypadku cofnięcie skargi służy usuwaniu wad procesowych oświadczeń woli, tkwiących w samej skardze, a przyczyny cofnięcia mają w tym przypadku charakter uprzedni i wewnętrzny, tkwiący w samej czynności wniesienia skargi, a będących następstwem wadliwie powziętej lub przejawionej woli skarżącego. Zgodnie z ogólnymi założeniami, przyjętymi w teorii odwołałości czynności procesowych, odwołanie skargi – z przyczyn wad procesowych oświadczenia woli – dotyczyć będzie zazwyczaj błędu rozumianego jako niezgodność pomiędzy obiektywną rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości skarżącego³⁶. Jako przykład można wskazać sytuację, w której skarżący, prowadząc równoległe dwa procesy przed organem administracji publicznej, wniósł skargę na decyzję administracyjną „X”, mimo iż w rzeczywistości chciał zaskarżyć do sądu administracyjnego decyzję „Y”. Jeśli zaś chodzi o czynność cofnięcia skargi, jako instrument do dokonywania nowych oświadczeń procesowych, których celem jest usunięcie skutków prawnych niewadliwie przejawionych oświadczeń zawartych w skardze, to wskazać należy, iż w tym przypadku oświadczenia skarżącego zawarte w skardze do sądu administracyjnego są wolne od wad woli, a cofnięcie skargi jest konsekwencją wystąpienia pewnych przyczyn następczych, zaistniałych po wniesieniu skargi³⁷. W tym przypadku dopuszczalność czynności cofnięcia skargi jest uzasadniona kilkoma względami: po pierwsze – zmiennością stosunków społeczno-gospodarczych, po drugie – zmiennością okoliczności faktycznych, powodującą, że kontynuowanie sporu o zgodność z prawem traci dla jednostki znaczenie, po trzecie – zmianami, jakim ulegają interesy skarżącego, co bez wątpienia powinno znaleźć odzwierciedlenie w procesie sądowym. Przede wszystkim zmiany okoliczności faktycznych oraz interesów skarżącego są szczególnie widoczne przy prowadzeniu działalności gospodarczej, gdzie nastroje gospodarcze mogą zmieniać się z godziny na godzinę. Powoduje to konieczność ciągłego dostosowywania działań gospodarczych do działań podejmowanych na płaszczyźnie procesowej w celu pełnego odzwierciedlenia w orzeczeniu sądowym zamierzonego skutku procesu sądowego.

Najczęstszą przyczyną cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego jest wystąpienie pewnej okoliczności następczej, tj. przyczyny, która zaszła po wniesieniu skargi do sądu administracyjnego. W tym przypadku sama skarga nie inkorporuje w siebie żadnej wadliwości w zakresie powzięcia lub przejawienia woli. Niemniej skarżący w nowych okolicznościach może nie być już zainteresowany kontynuacją procesu. Zmiany szeroko rozumianego stanu faktycznego, które nastąpiły po wydaniu aktu lub dokonaniu czynności przez organ wykonujący administrację publiczną z samego założenia, które wy wpływają już z kontroli następczej sprawowanej przez sądy administracyjne, nie będą podstawą oceny ich zgodności z prawem. Jednak mogą

³² Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 10 czerwca 1987 r., SA/Gd 537/87, LexPolonica nr 297836; J. P. Tarno, glosa do powyższego postanowienia, OSP 1990, z. 4 s. 460.

³³ Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 3 stycznia 2008r., I OSK 1829/07, LexPolonica nr 2013129.

³⁴ T. Woś w T. Woś (red.), M. Romańska, H. Knysiak-Molczyk, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2011 LexPolonica.

³⁵ J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych... op.cit.*, s. 21.

³⁶ Uchwała Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1960 r., I CO 25/60, OSN 1961, poz. 32; M. Piekarski, *Pozbawienie strony możliwości obrony... op.cit.*, s. 146; M. Sawczuk, *Zdolność procesowa w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1963, s. 66–69; S. Włodyka, *Strona w procesie... op.cit.*, s. 40; K. Lipiński, *Kodeks postępowania cywilnego... op.cit.*, s. 72 i n.

³⁷ J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych... op.cit.*, s. 141; E. Warzocha, *Cofnięcie powództwa... op.cit.*, s. 17; postanowienie Sądu Najwyższego z 27 lutego 1985 r. II CZ 11/85, LexPolonica nr 321032, „Dyspozycyjną czynność procesową – nie wyłączając cofnięcia pozwu – może strona odwołać jedynie z przyczyn uznanych przez sąd za uzasadnione. Do takich przyczyn należą zarówno wady oświadczenia woli, jak i okoliczności powstałe następczo, umożliwiające cofnięcie czynności dokonanych pod każdym względem prawidłowo.”; postanowienie Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2004 r. II CK 80/2003 niepubl.; wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 11 lutego 2011 r., I CSK 252/2010, LexPolonica nr 2520173;

w pewnych sytuacjach skłonić skarżącego do cofnięcia skargi. Sąd w takim przypadku będzie oceniał dopuszczalność procesowej czynności strony, a nie orzekał o prawnych skutkach zmiany w stanie faktycznym sprawy³⁸. Należy zdawać sobie sprawę, iż w sytuacji faktycznej lub prawnej skarżącego mogą zaistnieć zmiany, które uniemożliwiają mu osiągnięcie początkowo zamierzonego celu postępowania, dlatego zezwala się na unicestwienie już dokonanej czynności, oddając do dyspozycji skarżącego środek procesowy w postaci cofnięcia skargi. Ustawodawca musi liczyć się z tym, że w toku postępowania mogą zaistnieć pewne zmiany w sytuacji materialnoprawnej jednostki, rzutujące na ocenę potrzeby udzielenia ochrony prawnej chronionemu interesowi, a będące także konsekwencją dozwolonych przez prawo czynności strony. Gwarantując każdej jednostce prawo do sądu, ustawodawca nie może nakładać na jednostki obowiązku kontynuowania procesu i dążyć do wydania wyroku za wszelką cenę. Dlatego istotne jest, by w równym stopniu zapewnić jednostkom możliwość likwidacji sporu mocą własnych czynności, które poprzez cofnięcie skargi doprowadzają do zbędności merytorycznej kontroli działalności organu, którego działanie, bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania jest przedmiotem konkretnej sprawy sądowniczej. W tych przypadkach odwoływania uprzednich czynności procesowych, skarga do sądu administracyjnego jest pod względem formalnym i treściowym zgodna z wzorem ustawowym, lecz właśnie ze względu na następcze zmiany odpadł główny cel, dla którego była wniesiona. Tego rodzaju sytuacja jest bardziej pożądana aniżeli bezwzględne związanie raz przejawionym żądaniem, nawet gdyby skarżący już tego nie chciał. Toteż skarżący, zgodnie z art. 60 p.p.s.a., może zrezygnować z „merytorycznego” orzeczenia, które rozstrzyga spór o zgodność z prawem właśnie przez odwołanie żądania udzielenia ochrony sądowej, i cofnąć skargę z mocą procesową *ex tunc*³⁹.

Z punktu widzenia prekluzyjności czynności procesowych stron w judykaturze skrytykowała się stanowisko o istnieniu cezury czasowej, wyznaczającej możliwość odwoływania przez strony uprzednich czynności procesowych. Decydujące znaczenie w tym zakresie mają przede wszystkim przepisy prawa procesowego. W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2002 r.⁴⁰ oraz wyroku z 20 stycznia 2004 r.⁴¹ przyjęto, że odwołanie procesowe oświadczenia woli jest dopuszczalne i może nastąpić do czasu, w którym nie osiągnięto skutku w postaci orzeczenia kończącego postępowanie. Oznacza to, że problematyka dopuszczalności odwoływania procesowych oświadczeń woli powinna być badana właśnie z punktu widzenia określonych skutków procesowych, jakie może kreować w indywidualizowanym postępowaniu procesowe oświadczenie woli określonego typu. Słusznie zatem zważył Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu, wskazując, iż „związanie sądu wolą skarżącego jest realizacją przyjętej zasady, że skarżący ma swobodę rozporządzania wniesioną przez siebie skargą do czasu jej rozpoznania przez sąd pierwszej instancji”⁴². Jest to konse-

kwencja przyjętych w ustawie procesowej rozwiązań prawnych oraz charakteru czynności procesowych sądu administracyjnego, które z natury są czynnościami obligatoryjnymi i nieodwołalnymi, chociaż sądowniczo-administracyjna przewiduje w tym zakresie również wyjątki. W konsekwencji cofnięcie skargi może nastąpić od chwili jej wpływu do organu do czasu wydania wyroku przez wojewódzki sąd administracyjny, a więc skonsumowania czynności wniesienia skargi czynnością procesową sądu. Wynika to wprost z art. 144 p.p.s.a., zgodnie z którym sąd jest związany wydanym wyrokiem od chwili jego ogłoszenia, a jeżeli wyrok został wydany na posiedzeniu niejawnym – od podpisania sentencji wyroku. Słusznie zatem wskazuje B. Dauter, iż „cofnięcie skargi po tej dacie jest bezskuteczne. Za takim rozumieniem komentowanego przepisu przemawia także treść art. 189 p.p.s.a., który m.in. stanowi, że jeżeli istniały podstawy do umorzenia postępowania przed wojewódzkim sądem administracyjnym, Naczelny Sąd Administracyjny postanowieniem uchyla wydane w sprawie orzeczenie i umarza postępowanie; tak więc, przepis ten przewiduje możliwość skutecznego cofnięcia skargi jedynie przed sądem pierwszej instancji. Za dopuszczalne natomiast należy uznać cofnięcie skargi po uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania sprawy przez NSA. W takiej sytuacji sprawa powraca do wojewódzkiego sądu administracyjnego ze wszystkimi konsekwencjami, jakie się z tym wiążą w zakresie czynności dyspozytywnych stron”⁴³.

4. Odwołalność skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego a zasada dyspozycyjności

Odwołalność czynności procesowych, w tym przede wszystkim prawna możliwość cofnięcia skargi do sądu administracyjnego, wynika również z zasad ogólnych postępowania sądowniczo-administracyjnego, które mają przemożny wpływ na ocenę znaczenia i charakteru poszczególnych instytucji prawa procesowego, istnienia i istoty uprawnień procesowych, jak również ich zakresu⁴⁴. Taką naczelną zasadą procesową jest niewątpliwie zasada dyspozycyjności. Wyznacza ona ramy systemu uprawnień procesowych podmiotów żądających ochrony sądowej do dokonywania czynności procesowych oraz obszar tych działań⁴⁵. Uprawnienie skarżącego do odwołania skargi do sądu administracyjnego należy wiązać przede wszystkim z zasadą dyspozycyjności. Przejawem zasady dyspozycyjności jest więc procesowa możliwość rozporządzania przez skarżącego żądaniem udzielenia ochrony przez sąd administracyjny. Dotyczy to więc zarówno wszczęcia procesu sądowej kontroli działalności administracji publicznej, popierania swojego roszczenia w toku postępowania, jak i możliwości rezygnacji z udzielenia ochrony sądowej prawom podmiotowym. Skoro zatem ustawodawca pozostawia w zasadzie stronie inicjatywę wszczęcia postępowania i poszukiwania ochrony prawnej na drodze sądowej, to tym

³⁸ B. Adamiak w B. Adamiak, J. Borkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach administracyjnych*, Warszawa 2009, s. 187.

³⁹ J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych...* op.cit., s. 27.

⁴⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2002 r., IV KKN 917/2000, LexPolonica nr 381985.

⁴¹ Wyrok Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2004 r., II CK 80/2006 (niepubl.).

⁴² Postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 15 kwietnia 2010 r., III SA/Wr 626/2009, LexPolonica nr 2327208.

⁴³ B. Dauter w B. Dauter (red.), B. Gruszczynski, A. Kabał, M. Niezgodka-Medek, *Komentarz...* op.cit., s. 220 i n.

⁴⁴ W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie...* op.cit., s. 271.

⁴⁵ J. Mokry, *Odwołalność czynności procesowych...* op.cit., s. 114; Z. Resich, *Zasada dyspozycyjności i kontradiktoryjności w procesie cywilnym PRL*, PiP 1957, z. 7–8, s. 56 i n.; W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie, część I...* op.cit., s. 44 i n.

samym powinien jej również pozostawić możliwość rezygnacji z tej inicjatywy i odwołania tych czynności, które były ich przejawem⁴⁶. Wobec tego rozwiązania prawne wzorowane na zasadzie oficjalności nie mogą wypaczać idei oparcia postępowania przed sądem administracyjnym na zasadzie rozporządzalności, a przewidziane w ustawie procesowej odstępstwa od zasady dyspozycyjności wykładane są rozszerzająco. Wyposażenie jednostki w legitymację skargową, opartą na ochronie interesu indywidualnego, powoduje pozostawienie ochrony publicznych praw podmiotowych jednostkom broniącym własnego interesu prawnego. Oznacza to w konsekwencji, iż jednostka nie może być zmuszana do dochodzenia ochrony swych praw ani wyřeczana, co do zasady, w dochodzeniu tej ochrony. Strona dysponuje swoimi prawami w tym sensie, że od jej decyzji zależy, czy wystąpi na drogę sądową w celu ochrony swoich praw podmiotowych, które zostały naruszone lub zagrożone działaniem, bezczynnością lub przewlekłym prowadzeniem postępowania przez organ wykonujący administrację publiczną. Skoro nie ma obowiązku złożenia skargi, to nie ma również obowiązku dochodzenia ich ochrony przed sądem. Zasada dyspozycyjności zapewnia więc jednostce prawo do zainicjowania postępowania oraz prawo do rozporządzania procesowymi środkami jego ochrony. Oparcie postępowania sędowoadministracyjnego na tej zasadzie pozwala jednostce decydować, czy dochodzić, jak dochodzić i czego dochodzić w postępowaniu. Wyłącznie po stronie jednostki powinna leżeć inicjatywa w zakresie wykorzystania możliwości dochodzenia ochrony swoich praw podmiotowych. W konsekwencji wskazać należy, iż wśród ogółu czynności procesowych postępowania sędowoadministracyjnego, które znamionuje cecha odwołałości, cofnięcie skargi stanowi wyodrębnioną instytucję procesową, będącą przejawem obowiązywania w postępowaniu sędowoadministracyjnym – recypowanej z postępowania cywilnego – zasady dyspozycyjności. Jak już wyżej wskazano, cofnięcie skargi to czynność dyspozytywna skarżącego, który w czasie trwania postępowania sędowoadministracyjnego rezygnuje z ochrony prawnej⁴⁷. Skarżący, chroniąc w postępowaniu własny interes prawny, rezygnuje w ten sposób z żądania udzielenia ochrony swym prawom podmiotowym na drodze sądowej. Ma to szczególne znaczenie zwłaszcza w sytuacjach, gdy skarżący dysponuje swoimi prawami przed procesem lub poza procesem⁴⁸. T. Woś słusznie wskazuje, iż „postanowienia art. 60 wiążą się z zakresem obowiązywania w postępowaniu sędowoadministracyjnym zasady dyspozycyjności, rozumianej jako przyznanie stronom postępowania sędow-

wego uprawnienia do rozporządzania przedmiotem tego postępowania oraz do rozporządzania uprawnieniami procesowymi, jakie przysługują im na mocy przepisów procesowych. Przepis ten stanowi przejaw rozporządzalności formalnej (rozporządzenie przez nie czynnościami procesowymi i całym tokiem postępowania)⁴⁹. Oparcie postępowania sędowoadministracyjnego na zasadzie dyspozycyjności powoduje, iż decydujące znaczenie, nie tylko dla wszczęcia, ale także dla kontynuowania i zakończenia postępowania, powinna mieć wola podmiotów zainteresowanych rozstrzygnięciem spraw co do istoty czy zakończeniem postępowania orzeczeniem procesowym. Jeżeli strona poza procesem może korzystać z dyspozycyjności w znaczeniu nadanym powyżej i swobodnie rozporządzać swoimi roszczeniami, to dochodzi do sprzeczności między zakresem dyspozycyjności obowiązującej w sądzie i poza sądem⁵⁰. Ograniczenie zasady dyspozycyjności należy dopuścić tylko, jeżeli przemawiają za tym szczególne względy, wymagające ochrony obiektywnego porządku prawnego. W rezultacie ustawodawca powinien zadbać, by w toku postępowania jednostka miała realne możliwości dokonywania czynności zmierzających do ochrony jej interesu prawnego, który może dawać się zaspokoić zarówno w orzeczeniu „merytorycznym”, jak i w orzeczeniu umarzającym postępowanie w sprawie. Przede wszystkim jednak, oddając jednostce narzędzia pozwalające chronić jej prawa podmiotowe, a nawet ułatwiając ich wykorzystanie, nie może zmuszać jednostki chroniącej swojego interesu prawnego do urzeczywistnienia tej ochrony. Ustawodawca nie powinien również wyřeczwać w tym względzie samych uprawnionych, pozostawiając jednostkom konsekwentnie troskę w zakresie ochrony ich praw podmiotowych. Skarżący, na podstawie własnej oceny okoliczności faktycznych i prawnych konkretnej sprawy, powinien decydować, czy złożyć skargę – inicjując proces sądowej kontroli i zarazem ochrony, cofnąć żądanie ochrony, dokonać lub odwołać inne czynności procesowe wpływające na bieg postępowania i treść orzeczenia sądu, jak również, czy wnieść lub wycofać środki zaskarżenia wniesione od orzeczenia wojewódzkiego sądu administracyjnego⁵¹.

5. Podsumowanie

Wniesienie skargi do sądu administracyjnego jest w zasadzie pierwszą czynnością skarżącego, która inicjuje proces sądowej kontroli działalności administracji publicznej i stanowi niejako causę działania wszystkich podmiotów tego postępowania⁵². Prawo skargi do sądu administracyjnego oparto na zasadzie roz-

⁴⁶ J. Rajski, *O niektórych zagadnieniach związanych z cofnięciem pozwu*, „Nowe Prawo” 1958, z. 5, s. 566; E. Bojanowski w E. Bojanowski, Z. Cieślak, J. Lang, *Postępowanie administracyjne i postępowanie przed sądami administracyjnymi*, Warszawa 2011, s. 232; M. Jaśkowska w M. Jaśkowska, M. Masternak, E. Ochendowski, *Postępowanie sędowoadministracyjne*, Warszawa 2007, s. 83–84.

⁴⁷ J. P. Tarno w W. Chróścielewski J. P. Tarno, *Postępowanie administracyjne i postępowanie przed sądami administracyjnymi*, Warszawa 2011, s. 424.

⁴⁸ Z. Resich, *Zasada dyspozycyjności... op.cit.*, s. 67; J. Lapiere, *Kontrola sądowa czynności dyspozycyjnych... op.cit.*, s. 163; H. Mądrzak, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2003, s. 58.

⁴⁹ T. Woś w T. Woś (red.), M. Romańska, H. Knysiak-Molczyk, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2011 LexPolonica/el; postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 kwietnia 2010 r., I OSK 888/2009, LexPolonica nr 2584383; postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z 4 marca 2010 r. II SA/OI 121/2010, LexPolonica nr 2281225, zgodnie z którym „Cofnięcie wniesionej do sądu skargi oznacza rezygnację strony z kontynuowania postępowania sędowoadministracyjnego i stanowi ono urzeczywistnienie zasady dyspozycyjności, umożliwiającej stronie rozporządzanie przedmiotem tego postępowania w ramach przysługujących jej na mocy obowiązujących przepisów uprawnień procesowych”; postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z 19 kwietnia 2010 r. II SA/Rz 114/2010, LexPolonica nr 2327325, zgodnie z którym „w postępowaniu sędowoadministracyjnym obowiązuje zasada dyspozycyjności, rozumiana jako przysługujące stronom postępowania uprawnienie do rozporządzania jego przedmiotem oraz do rozporządzania uprawnieniami, jakie przysługują im na mocy przepisów procesowych. Składając oświadczenie o cofnięciu skargi strona skarżąca daje wyraz temu, że rezygnuje z realizacji prawa do sądu, a więc z sądowej kontroli zaskarżonej przez siebie decyzji”.

⁵⁰ J. Lapiere, *Kontrola sądowa czynności dyspozycyjnych... op.cit.*, s.165.

⁵¹ J. Mokry, *Czynności procesowe... op.cit.*, s. 22.

⁵² B. Adamiak w B. Adamiak, J. Borkowski, *Polskie postępowanie administracyjne i sędowoadministracyjne*, Warszawa 1992, s. 287; R. Hauser, J. Drachal, E. Mzyk, *Dwuinstancyjne sędownictwo administracyjne. Omówienie podstawowych zasad i instytucji procesowych*, Warszawa-Zielona Góra 2003, s. 95 i n.; T. Woś w T. Woś, H. Knysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie... op.cit.*, s.215; W. Chróścielewski, *Wszczęcie postępowania sędowoadministracyjnego*, PiP 2004, nr 3, s. 63 i n.; W. Chróścielewski w W. Chróścielewski, J.P. Tarno, *Postępowanie administracyjne... op.cit.*, s. 409 i n.; A. Hanusz, glosa do postanowienia Naczelnego Sądu Administracyjnego z 8 września 2006 r., II FZ 488/06, OSP 2007, nr 4, s. 279 i n.

porządkalności, której granice wyznacza dopuszczalność cofnięcia skargi. Zgodnie bowiem z art. 60 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, „skarżący może cofnąć skargę. Cofnięcie skargi wiąże sąd. Jednakże sąd uzna cofnięcie skargi za niedopuszczalne, jeżeli zmierza ono do obejścia prawa lub spowodowałoby utrzymanie w mocy aktu lub czynności dotkniętych wadą nieważności”. Cofnięcie skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego stanowi wyodrębnioną instytucję prawa procesowego, albowiem dotyczy głównej czynności procesowej postępowania sądowniczoadministracyjnego, która inicjuje proces sądowej kontroli zgodności z prawem działania, bezczynności lub przewlekłego prowadzenia postępowania przez organ wykonujący administrację publiczną. Cofnięcie skargi jest czynnością dyspozytywną skarżącego, broniącego interesu indywidualnego, która inkorporuje oświadczenie o rezygnacji z dochodzenia na drodze postępowania sądowniczoadministracyjnego ochrony publicznych praw podmiotowych. W konsekwencji skarżący, mocą własnej czynności, zmierza do zakończenia postępowania orzeczeniem procesowym, rezygnu-

Wniesienie skargi do sądu administracyjnego jest w zasadzie pierwszą czynnością skarżącego, która inicjuje proces sądowej kontroli działalności administracji publicznej i stanowi niejako *causę* działania wszystkich podmiotów tego postępowania.

jąc z zawartego w skardze żądania udzielenia ochrony prawnej i rozstrzygnięcia sporu o zgodność z prawem. Rezygnacja skarżącego – broniącego własnego interesu prawnego – z ochrony sądowej ma charakter czynności dyspozytywnej i opiera się na elemencie woli⁵³. Podobnie jak wniesienie skargi, tak i jej cofnięcie jest czynnością procesową inkorporującą oświadczenie woli skarżącego, z tym jednak zastrzeżeniem, iż cofnięcie skargi zmierza do unicestwienia czynności wniesienia skargi i przywiązanych doń skutków prawnych, które do czasu rozstrzygnięcia sprawy pozostają w zawieszeniu⁵⁴. Cofnięcie jest podstawowym przejawem odwołałości czynności procesowych stron oraz dyspozycyjności jako zasady procesowej, środkiem procesowym, za pomocą którego strona może w trybie procesowym uchylić skutki prawne wadliwie powziętej lub przejawionej woli lub zniweczyć skutki niewadliwie przejawionej procesowego oświadczenia woli, którego wyrazem była skarga, i odprowadzić do umorzenia postępowania.

Dopuszczalność cofnięcia skargi do sądu administracyjnego wyznaczają następujące przesłanki: a) skarga musi być skutecznie wniesiona do tego sądu. Ta przesłanka – jak już wyżej wskazano – będzie rozważana przez sąd w związku z podstawami

odrzućcia skargi. Jeżeli zaś sąd ustali przyczynę odrzućcia skargi, to powinien ją odrzuć. Cofnięcie skargi jest w tym zakresie pozbawione znaczenia prawnego z uwagi na brak przedmiotu odwołania; b) skarżący złożył procesowe oświadczenie woli o cofnięciu skargi ustnie do protokołu sądu lub w formie pisma procesowego, które spełnia wymagania prawne dla jego skuteczności; c) cofnięcie skargi powinno nastąpić przed ogłoszeniem wyroku; d) sąd dokonał oceny znaczenia cofnięcia skargi dla kontrolowanego działania, bezczynności lub przewlekłego prowadzenia postępowania przez organ wykonujący administrację publiczną⁵⁵.

Ze względu na ostatnią z wymienionych przesłanek cofnięcia skargi do sądu administracyjnego wskazać należy, iż zasada rozporządkalności prawem do skargi nie ma charakteru absolutnego, albowiem – po przeprowadzeniu kontroli czynności dyspozytywnej skarżącego – sąd może uznać cofnięcie skargi za niedopuszczalne, jeżeli cofnięcie zmierza do obejścia prawa lub spowodowałoby utrzymanie w mocy aktu lub czynności dotkniętych wadą nieważności. Pod tym względem przepis art. 60 p.p.s.a. zbliżony jest do przepisu art. 203 § 4 k.p.c., zgodnie z którym sąd może uznać za niedopuszczalne cofnięcie pozwu, zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia tylko wtedy, gdy okoliczności sprawy wskazują, że wymienione czynności są sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierzają do obejścia prawa. Zatem ustawa Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, podobnie, jak Kodeks postępowania cywilnego – statuuje generalną zasadę rozporządkalności przez skarżącego prawem skargi do sądu administracyjnego. Ustawodawca formułuje równocześnie zasadę związania sądu tym aktem dyspozycyjnym strony, nie zezwalając jednak na nieograniczoną i nieskrępowaną aktywność skarżącego w tym zakresie, traktując cofnięcie skargi jako zasadę, zaś uznanie przez sąd cofnięcia skargi za niedopuszczalne w kategoriach wyjątku⁵⁶. W porównaniu z art. 46 ustawy z 11 maja 1995 r. o Nacelnym Sądzie Administracyjnym, który przewidywał ogólny brak związania sądu cofnięciem skargi, rozwiązanie przyjęte na gruncie art. 60 p.p.s.a. należy ocenić pozytywnie. Wydaje się, iż dążeniem ustawodawcy jest urzeczywistnienie w postępowaniu sądowniczoadministracyjnym zasady rozporządkalności na wzór postępowania cywilnego, co jest pożądane i w pełni uzasadnione. W porównaniu z rozwiązaniem przyjętym w ustawie o NSA jest to zmiana korzystna, gdyż zmierza w kierunku zwiększenia roli sądu administracyjnego jako instytucji ochrony praw jednostki. Niemniej dalej utrzymuje funkcję ochrony obiektywnego porządku prawnego, wyłączając dopuszczalność skutecznego cofnięcia skargi w przypadku ciężkiego naruszenia prawa, obwarowanego sankcją nieważności⁵⁷. Granice obowiązywania w postępowaniu sądowniczoadministracyjnym zasady rozporządkalności prawem skargi do sądu administracyjnego wyznacza się przede wszystkim przesłankami materialnymi cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Art. 60 p.p.s.a. uwidacznia powiązanie zasady dyspozycyjności stron z elementem oficjalności. Cenzura dyspozycyjności jest konsekwencją spr-

⁵³ E. Warzocha, *Cofnięcie powództwa... op.cit.*, s. 17.

⁵⁴ B. Adamiak, J. Borkowski, *Metodyka pracy sędziego... op.cit.*, s. 188.

⁵⁵ B. Adamiak w B. Adamiak, J. Borkowski, *Metodyka pracy sędziego... op.cit.*, s. 187.

⁵⁶ W. Siedlecki w Z. Resich, W. Siedlecki (red.) *Kodeks postępowania cywilnego, Komentarz*, t. I. Warszawa 1969, s. 373.

⁵⁷ B. Adamiak w B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne... op.cit.*, s. 440; W. Chróścielewski, Z. Kmiecniak, J. P. Tarno, *Reforma sądownictwa administracyjnego a standardy ochrony prawa jednostki*, PiP 2002, nr 12, s. 43.

wowanej przez sąd z urzędu kontroli aktów dyspozycyjnych podejmowanych przez strony. Sąd uzna bowiem cofnięcie skargi za niedopuszczalne, jeżeli akt dyspozycyjny skarżącego zmierza do obejścia prawa lub spowodowałby utrzymanie w mocy aktu lub czynności dotkniętej wadą nieważności. Jeżeli zatem w ocenie sędziego sprawozdawcy cofnięcie skargi budzi wątpliwości, to powinien skierować rozpoznanie wniosku skarżącego na rozprawę, na której sąd dokonuje rozpoznania skargi i konieczności stosowania sankcji nieważności. W postępowaniu sądownoadministracyjnym możliwość zastosowania sankcji nieważności została ograniczona tylko do dwóch rodzajów skarg, tj. skarg na decyzje i postanowienia oraz skarg na uchwały i zarządzenia organów samorządu terytorialnego i prawo miejscowe stanowione przez terenowe organy administracji rządowej⁵⁸. Obejście prawa dotyczy natomiast wszystkich rodzajów skarg. Trudno jednak wiązać realizację konstytucyjnego prawa jednostki do sądu z obejściem prawa. B. Adamiak słusznie wskazuje, że „od uprawnionego zależy skorzystanie z drogi ochrony sądowej, a zatem trudno ograniczać

W powiązaniu z rozwiązaniami procedury sądownoadministracyjnej prawo do sądu urzeczywistniane jest poprzez konglomerat formalnych publicznych praw podmiotowych, które powinny korespondować z materialnym ujęciem prawa jednostki do sądu.

prawo do rezygnacji z tej drogi z zarzutem obejścia prawa wobec uprawnionego. Przy ocenie dopuszczalności cofnięcia skargi sąd obowiązany jest uwzględnić, że jest to prawo wynikające z konstytucyjnego prawa do sądu. Uprawniony, broniący interesu indywidualnego, a więc żądający ochrony własnego interesu prawnego, nie może być przymuszony do korzystania z tej drogi z uwagi na potrzeby ochrony obiektywnej praworządności. Ochrona praworządności należy do innych podmiotów, przymuszanie do kontynuowania postępowania sądowego wbrew woli broniącego własnego interesu prawnego prowadzi do przerzucenia skutków wadliwego działania organu administracji publicznej na jednostkę i godzi w zasady sprawiedliwości społecznej⁵⁹. Wskazać należy, że konstytucyjne prawo jednostki do sądu jest „odrębnym i niezależnym od innych powiązań normatywnych prawem przysługującym jednostce wobec państwa [...] niezależnie od istnienia i treści stosunku materialnoprawnego i wynikających z niego uprawnień i obowiązków”⁶⁰. Jednocześnie jest to swoiste prawo konstytu-

cyjne, które służy ochronie pozostałych praw i wolności i w ten sposób jest zazwyczaj postrzegane. Zważyć należy, że umiejscowienie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP w rozdziale poświęconym wolnościom i prawom osobistym człowieka i obywatela powoduje, że jest to swoiste prawo podmiotowe o autonomicznym charakterze. Zatem prawo do sądu nie jest jedynie instrumentem, który umożliwi wykonywanie innych praw podmiotowych, lecz ma być samoistny i podlega ochronie prawnej niezależnie od naruszenia innych praw podmiotowych⁶¹. Niemniej wskazać należy, że prawo do sądu w równej mierze gwarantuje jednostce prawną możliwość żądania udzielenia ochrony sądowej interesu prawnego przed niezgodnym z prawem działaniem, bezczynnością lub przewlekłym prowadzeniem postępowania przez organy wykonujące administrację publiczną⁶². Zatem w ujęciu formalnym prawo do sądu stanowi także gwarancję wszystkich innych praw, albowiem pozwala dochodzić ich ochrony. Ujmując prawo jednostki do sądu jako publiczne prawo podmiotowe, istnieje potrzeba „konkretyzacji oraz ukształtowania systemu zabezpieczeń i gwarancji, które zapewniają, że prawo to będzie efektywnie służyć ochronie praw i wolności człowieka. Gwarancje te mają – z jednej strony – charakter ustrojowy, a drugiej wiążą się z potrzebą zapewnienia podmiotowi występującemu z żądaniem ochrony prawnej określonych standardów proceduralnych”⁶³.

W powiązaniu z rozwiązaniami procedury sądownoadministracyjnej prawo do sądu urzeczywistniane jest poprzez konglomerat formalnych publicznych praw podmiotowych, które powinny korespondować z materialnym ujęciem prawa jednostki do sądu. Jednostce przysługują formalne publiczne prawa podmiotowe wynikające z norm określonych procedur i gwarantujące tej jednostce na przykład prawo do zajęcia stanowiska co do kwestii rozpoznawanych przez sąd, czynnego uczestniczenia w postępowaniu samodzielnie lub przez pełnomocnika, przejawiania inicjatyw procesowych, w tym także zmierzających do unicestwienia uprzednich czynności procesowych, które zostały wadliwie przejawione lub są zbędne dla toczącego się postępowania⁶⁴. W konsekwencji praktyka stosowania prawa, dotycząca zagadnienia cofnięcia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego, powinna uwzględniać znaczenie tej instytucji procesowej dla ochrony publicznych praw podmiotowych nie tylko na płaszczyźnie rozporządzalności prawem skargi do sądu administracyjnego i realizacji konstytucyjnego prawa do sądu, ale także jako instrumentu, który pośrednio pozwala chronić pozostałe prawa podmiotowe. Ma to niezwykle istotne znaczenie, albowiem w konkretnych okolicznościach sprawy – właściwie zastosowana – pozwala nie rzadko przeciwdziałać obciążaniu jednostki skutkami wadliwej działającej administracji publicznej.

⁵⁸ B. Adamiak, J. Borkowski, *Metodyka pracy sędziego...* op.cit., s. 188.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ H. Mądrzak, *Prawo do sądu jako gwarancja ochrony praw człowieka (studium na tle polskiego prawa konstytucyjnego, prawa cywilnego materialnego i procesowego)* w *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona* red. L. Wiśniewskiego, Warszawa 1997, s. 197; Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo do sądu w świetle konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (ogólna charakterystyka)*, PiP 1997, nr 11–12, s. 89 i n.

⁶¹ W. Jakimowicz, *Publiczne prawa podmiotowe*, Zakamycze 2002, s. 413; A. Wróbel, *Glosa do trzech wyroków Trybunału Konstytucyjnego*, „Przebieg Sejmu” 2000, nr 1, s. 208; A. Wróbel, *Prawo do sądu* w Konferencja naukowa: *Konstytucja RP w praktyce*, Warszawa 1999, s. 212.

⁶² E. Bojanowski w E. Bojanowski, Z. Cieślak, J. Lang, *Postępowanie administracyjne...*, s. 230; T. Woś w T. Woś, H. Knysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie...* op.cit., s. 20–21; R. Hauser, J. Drachal, E. Mzyk, *Dwuinstancyjne sądownictwo...* op.cit., s. 11–12.

⁶³ T. Woś w T. Woś (red.), H. Knysiak-Molczyk, M. Romańska, *Postępowanie...* op.cit., s. 21.

⁶⁴ W. Jakimowicz, *Publiczne prawa podmiotowe...* op.cit., s. 414 i n.; P. Tuleja, *Prawo do sądu* w Konferencja naukowa: *Konstytucja RP w praktyce*, Warszawa 1999, s. 243–245.

Klauzula sumienia jako rozwiązanie kolizji norm prawa stanowionego z normami światopoglądowymi

Małgorzata Świeca¹

Szeroko rozumiana klauzula sumienia, stanowiąca instytucję nie tylko *stricte* etyczną, ale również prawną, po licznych i burzliwych kontrowersjach stała się przedmiotem procesu legislacyjnego. Efektem umocowania prawnego jest art. 39 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty z 5 grudnia 1996 r., w myśl którego lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem, z zastrzeżeniem art. 30 (który statuuje obowiązek udzielania pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki), z tym że ma obowiązek wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym oraz uzasadnić i odnotować ten fakt w dokumentacji medycznej². Dalsza część rzeczony regulacji stanowi, iż lekarz wykonujący zawód na podstawie stosunku pracy lub w ramach służby ma ponadto obowiązek uprzedniego powiadomienia na piśmie przełożonego. Swoistym potwierdzeniem funkcjonowania oraz rangi klauzuli sumienia jest art. 4 Kodeksu etyki lekarskiej, zgodnie z którym dla wypełnienia swoich zadań lekarz powinien zachować swobodę działań zawodowych, zgodnie ze swoim sumieniem i współczesną wiedzą medyczną³.

Rozważania rozpocząć należy od fundamentalnej w omawianym przedmiocie wartości, jaką jest wolność sumienia. Współczesne rozumienie sumienia wyraża się w propozycji przedstawionej przez D. Sulmasy'ego, w myśl której sumienie łączy poznawcze, motywacyjne i emocjonalne aspekty życia moralnego, prowadząc do moralnej integracji i pełni fundamentalną rolę w sferze życia moralnego⁴.

W środowisku medycznym od dawna przywiązywano wagę do sumienia lekarskiego i podkreślano jego istotną rolę w procesie podejmowania decyzji lekarskiej. Na przykład przytoczyć należy regulę przyjętą już w 1884 roku przez Warszawskie Towarzystwo Lekarskie, według której nie powinno się bez słusznej przyczyny odmówić nikomu pomocy lekarskiej, zaś ocenę słuszności przyczyny pozostawia się sumieniu lekarza⁵. O znaczeniu sumienia na płaszczyźnie zawodu lekarza trafnie wypowiedział się również W. Szumowski: „żaden kodeks nie jest w stanie przewidzieć wszystkich powikłań życia. Najwyższą instancją

powinno być sumienie lekarskie, w którym nad wszystkim górowałaby szlachetność. Lekarz na chorego powinien patrzeć jak na bliźniego, któremu pomoc jest jego szlachetnym ludzkim zadaniem”⁶.

Wolność sumienia uregulowana jest w licznych aktach prawnych rangi krajowej, a także międzynarodowej. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 1 stanowi, iż wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw – są oni obdarzeni rozumem i sumieniem. Z kolei art. 18 rzeczony aktu prawnego wyraża wprost omawianą wartość: „każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania.” Tak rozumiana wolność sumienia znajduje potwierdzenie w ratyfikowanych przez Polskę 3 marca 1977 r. paktach praw obywatelskich i politycznych, uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 16 grudnia 1956 r. Artykuł 18 ust. 2 rzeczonych paktów stanowi: „nikt nie może podlegać przymusowi, który stanowiłby zamach na jego wolność posiadania lub przyjmowania wyznania albo przekonań według własnego wyboru”⁷.

Jeśli zaś chodzi o polski porządek prawny, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. zawiera prawa i wolności, które są warunkami *sine qua non* demokratycznego państwa prawnego. Fundamentalna wartość uregulowana jest w art. 53 ust. 1 ustawy zasadniczej, zgodnie z którym każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii⁸. Pojęcie „wolność sumienia” nie jest pojęciem ustawowo zdefiniowanym, co nie jest jednoznaczne z obowiązkiem jego interpretacji w sposób wąski. Przeciwnie – jest to wartość podmiotowa, przysługująca każdemu człowiekowi na każdej płaszczyźnie – zwłaszcza osobistej, społecznej, a także zawodowej. Takich praw, także w pełnieniu swych funkcji, nie są więc pozbawione również osoby wykonujące zawód lekarza.

Wzmiankowane powyżej akty prawne, podkreślając przyrodzoną i niezbywalną godność człowieka oraz przysługującą mu wolność sumienia, wzmacniają rangę prawa naturalnego i akcentują jego wyższość nad prawem stanowionym. Problem w omawianej kwestii pojawia się w momencie, gdy rzeczony regulacje przybierają charakter iluzoryczny – w praktyce są zupełnie pomijane bądź wykorzystywane jedynie w sposób wybiórczy dla celów politycznych lub ekonomicznych, tracąc

¹ Kancelaria Prawna Świeca i Wspólnicy Sp. k.

² Dz.U. z 1997 r. Nr 28, poz. 152.

³ Kodeks etyki Lekarskiej. Tekst jednolity z 2 stycznia 2004 r., zawierający zmiany uchwalone 20 września 2003 r. przez Nadzwyczajny VII Krajowy Zjazd Lekarzy, Warszawa, NRL, 2004; art. 4.

⁴ J. Haberko, *Sumienie medycyny i litera prawa w obronie życia i zdrowia ludzkiego* w Lege Artis. „Problemy prawa medycznego”, Poznań 2007.

⁵ I. Kennedy, A. Grubb *Medical Law, Butterworths*, London, Dublin, Edinburgh, 2000.

⁶ Kongregacja Nauki Wiary. *Questio de abortu. Deklaracja o przerywaniu ciąży* (1974) w K. Szczygieł (red.), *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, Biblos, Tarnów, 1998, s. 303–315.

⁷ Dz.U. Nr 38, poz. 167 i 168.

⁸ Dz.U. z 1997 Nr 78, poz. 483.

w ten sposób swoje kardynalne, pierwotne znaczenie. Na przykład podać można w tym miejscu zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego na początku lat 90. ub.w. przepisów Kodeksu etyki lekarskiej przez Rzecznika Praw Obywatelskich, w którym zarzutem była niezgodność kodeksu z prawem. Trybunał stanął jednak wówczas na stanowisku aprobującym wyższość norm moralnych nad normami prawnymi. Stwierdził, iż to właśnie prawo powinno mieć legitymację etyczną, zaś etyka nie wymaga legitymacji legalistycznej⁹.

Kontynuując powyższe rozważania, zaznaczyć należy, iż nie jest również zasadne akceptowanie i praktykowanie wyłącznie skrajnych poglądów, a więc zastąpienie czysto aksjologicznego ujęcia praktyki medycznej modelem kontraktalistycznym. Drugi z wymienionych poglądów traktuje medycynę jako swoisty towar, pozbawiając ją jej wewnętrznej moralności na rzecz celu zewnętrznego kreowanego dowolnie przez autonomię pacjentów i społeczeństwa¹⁰. W sposób drastyczny opisuje tę tendencję amerykański bioetyk Edmund Pellegrino: „(...) zmusza się lekarzy katolickich, aby dokonali wyraźnego wyboru: albo będą spełniać warunki społecznego kontraktu i wykonywać wszystko, co jest prawnie i społecznie zalegalizowane, albo muszą porzucić swoje specjalizacje medyczne, w których wymagane są usługi, co do których mają moralne obiekcje”¹¹.

Niektórzy autorzy wysuwają twierdzenia, iż instytucja klauzuli sumienia stanowi poważne zagrożenie dla demokratycznych zasad równości, sprawiedliwości oraz przyczyniać się może do poważnej niewydolności w systemie służby zdrowia. J. Savulescu optował za ograniczeniu przedmiotowej instytucji ze względu na dobro pacjentów oraz efektywność i jakość opieki zdrowotnej, bowiem podjęcie zawodu lekarza implikuje bezwarunkowy obowiązek wykonywania wszystkich dopuszczalnych prawnie świadczeń medycznych, bez względu na wewnętrzne przekonania etyczne w stosunku do danej usługi¹². Podobne poglądy wyraził R. Rhodes, według którego wyrażanie sprzeciwu sumienia jest sprzeczne z zasadą altruizmu, albowiem lekarz wyżej stawia spokój własnego sumienia niż pomoc pacjentowi¹³. Niektórzy, niestety, postrzegają wartości etyczne (zwłaszcza religijne) jako wynik arbitralnych i nieracjonalnych wyborów, nie uwzględniając w ten sposób faktu, iż dla wielu osób wrażliwych moralnie istnieje kluczowa dla nich hierarchia wartości, którą indywidualnie kształtują.

Przedstawione reguły skrajnej teorii kontraktalistycznej niezgodne są z międzynarodowymi oraz krajowymi standardami ochrony fundamentalnych praw człowieka w zakresie wolności sumienia. Zupełna negacja funkcjonowania wartości sumienia w medycynie może przekształcić wykonywanie zawodu lekarza w element systemu totalitarnego, gdzie nadrzędnej efektywności służby zdrowia podporządkowane będą indywidualne poglądy poszczególnych jednostek. Dlatego, jak wskazuje M. Wicclair, nie można uzasadniać zakazu powoływania się na klauzulę sumienia tym, że powoduje to niedogodności dla pacjenta czy systemu ochrony zdrowia – integralność moralna po stronie lekarza jest wartością wyższą niż wspomniane utrud-

nienia¹⁴. Najważniejszym jednak argumentem za funkcjonowaniem instytucji klauzuli sumienia jest fundamentalne założenie, iż zarówno pacjent, jak i lekarz powinni wzajemnie respektować swoją godność i wyznawane wartości.

Reasumując przedstawione powyżej poglądy, zauważyć należy, iż przyjęcie, jako wyłącznej, teorii kontraktalistycznej albo skrajnej teorii aksjologicznej w każdym przypadku naruszać będzie zasadę wolności sumienia. Lekarz nie może bowiem zostać pozbawiony prawa do własnych przekonań, hierarchii wartości oraz swej wewnętrznej aksjologii. Moralność każdego człowieka ukształtowana jest elementami niepowtarzalnymi – sposobem wychowania jego osoby, osobistymi przeżyciami, stopniem wrażliwości, przekonaniem religijnym oraz światopoglądowymi. Niemożliwe i niezasadne jest oczekiwanie od poszczególnych lekarzy szablonowych zachowań wobec każdego pacjenta i jego przypadku medycznego. Istotne jest więc znalezienie niejako „złotego środka”, z uwzględnieniem personalistycznego ujęcia zarówno klauzuli sumienia, jak i szeroko pojętej moralności.

Wskazany na wstępie przepis art. 39 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentyisty stanowi próbę wyważenia dwóch, fundamentalnych wartości – z jednej strony jest to wolność sumienia lekarza, z drugiej zaś życie i zdrowie pacjenta. Niejako w sposób ramowy wyznacza kryteria ochrony sumienia w celu zniwelowania moralnego dylematu lekarza. Jednakże pozorne rozwiązanie rzezonego dylematu rodzi kolejne rozterki – chodzi w tym miejscu o zastrzeżenie art. 30, a więc o niemożność powołania się na klauzulę sumienia w każdym przypadku, gdy zwłoka w udzieleniu pomocy lekarskiej mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki. Ocena sytuacji należy więc do lekarza, który ponownie zmuszony jest do dokonania swoistego wartościowania, czy zagrożone dobra usytuowane są w hierarchii wyżej niż jego indywidualna wolność sumienia¹⁵. Zasadne jest więc stwierdzenie, iż zastrzeżenie wyjątku od klauzuli sumienia, przewidziane w art. 30, określone jest w sposób nieostry, nakładając na lekarza wyłączną odpowiedzialność za pogodzenie kardynalnych wartości – życia oraz zdrowia ludzkiego – z wartością samodecydowania.

Dodatkową trudność stanowi szerokie spektrum znaczeniowe pojęcia „przypadek niecierpiący zwłoki”. Przypadki te bowiem odnoszą się do każdej okoliczności, zarówno tej, która bezpośrednio zagraża życiu, jak i tej, która stwarza jedynie pośrednio zagrożenie dla życia pacjenta. Takie sformułowanie obowiązku udzielenia pomocy medycznej oznacza, że każdy lekarz jest zobowiązany do jej udzielenia zawsze wtedy, gdy opóźnienie tej pomocy może pacjentowi zaszkodzić. Ostatecznie wydaje się więc, że – w świetle regulacji zawartej w art. 30 powołanej ustawy – przypadek niecierpiący zwłoki definiuje nie tyle rodzaj prawdopodobnych niekorzystnych skutków (ciężkich lub lekkich) dla życia i zdrowia pacjenta, co niemożność odłożenia (przesunięcia) w czasie pomocy lekarskiej, któ-

⁹ W. Gajewski, *Z problematyki bioetycznej*, cz. 2, „Eskulap Świętokrzyski”, 2005.

¹⁰ D. Thomasma, *Beyond medical paternalism and patient autonomy: a model of physician conscience for the physician-patient relationship*. Ann. Intern. Med., 1983; 98: 243–248; E.J. Emanuel, L.L. Emanuel, *Four models of the physician-patient relationship*, JAMA, 1992; 267: 2221–2226

¹¹ E.D. Pellegrino, *The physician's conscience, conscience clauses, and religious belief* w E.D. Pellegrino, *The philosophy of medicine reborn: a Pellegrino Reader*; H.T. Engelhardt, F. Jotterand, red., Notre Dame, University of Notre Dame Press, 2008: 297.

¹² L. Kubicki, *Sumienie lekarza jako kategoria prawna*, PiM 1999, nr 4, s. 5.

¹³ T. Kuniński, *Stosunek Sokratesa do prawa w świetle Obrony i Kritoona*, *Diametros* 2008(17):30-44.

¹⁴ M. Nesterowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2005.

¹⁵ A. Zoll, *Prawo lekarza do odmowy udzielenia świadczeń zdrowotnych i jego granice*. Teza nr 2, „Prawo i Medycyna”, nr 13 z 2003 r.

rej niezwłoczne udzielenie przez lekarza, według wiedzy i doświadczenia medycznego, może zapobiec powstaniu u pacjenta takich skutków¹⁶.

Podkreślić należy, iż instytucja klauzuli sumienia upoważnia wyłącznie do powstrzymania się od dokonania interwencji medycznej, ale nie upoważnia do jej podjęcia. Nie można więc, powołując się na klauzulę sumienia, dokonać interwencji medycznej, która byłaby sprzeczna z prawem lub zasadami etyki zawodowej. Ponadto, niemożliwe jest zbiorowe skorzystanie z omawianej instytucji – sumienie jest bowiem kategorią indywidualną, więc na klauzulę sumienia powoływać się mogą tylko poszczególne osoby. Dlatego za niedopuszczalne należy uznać deklaracje, że w danym szpitalu niespełniane jest z przyczyn etycznych określone świadczenie medyczne, dopuszczalne z punktu widzenia prawnego.

Przy dokonywaniu oceny prawnej dopuszczalności kierowania się klauzulą sumienia, sprawdzeniu nie podlega motywacja etyczna danego lekarza, lecz okoliczność, czy działanie, którego nie podjęto ze względów moralnych, było niezbędne

Podkreślić należy, iż instytucja klauzuli sumienia upoważnia wyłącznie do powstrzymania się od dokonania interwencji medycznej, ale nie upoważnia do jej podjęcia.

z uwagi na niebezpieczeństwo utraty życia pacjenta, ciężkiego uszkodzenia jego ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia bądź inny przypadek niecierpiący zwłoki. Istotny jest również fakt, że konflikt z sumieniem lekarza może dotyczyć jedynie określonego świadczenia zdrowotnego, nie zaś osoby pacjenta – powoływanie się więc na klauzulę sumienia jest niedopuszczalne w celu dyskryminacji określonej grupy pacjentów ze względu na rasę, narodowość, poglądy polityczne, przekonania religijne czy orientację seksualną.

Przechodząc do omówienia ogólnych zasad skorzystania przez lekarza z klauzuli sumienia, scharakteryzować należy szczegółową procedurę odnoszącą się do przedmiotowej instytucji. Jak już wspomniano, w przypadku lekarzy wykonujących swój zawód na podstawie stosunku pracy są oni zobowiązani do powiadomienia przełożonego o fakcie powstrzymania się od wykonania świadczenia zdrowotnego niezgodnego z ich sumieniem. Lekarz jest również zobowiązany do uzasadnienia i odnotowania tego faktu w dokumentacji medycznej i powinien wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w innym zakładzie opieki zdrowotnej. W ten sposób, w miejsce sumienia lekarza wstępuje sumienie przełożonego (który podejmuje dalsze decyzje w omawianym przedmiocie) albo sumienie wskazanego lekarza, przez co dylematy moralne scedowane są na osobę przełożonego, bądź też inne podmioty.

Odmierna sytuacja występuje w kontekście działania zespołowego – lekarz będący członkiem zespołu chirurgicznego, który odpowiednio wcześniej powiadomi przełożonego, iż sumienie nie pozwala mu wziąć udziału w danym zabiegu, może zostać wyłączony z rzeczonego zespołu. Wyłączenie takowe nie jest natomiast możliwe w trakcie wykonywania zabiegu, bowiem uznać należy, że w trakcie zabiegu w każdej sytuacji zachodzą okoliczności określone w art. 30 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry¹⁷.

Do najczęściej występujących sytuacji, w których przedstawiciele zawodu medycznego korzystają z instytucji klauzuli sumienia należą:

- zabiegi aborcji,
- problematyka antykoncepcji (zwłaszcza tzw. antykoncepcji postkoitalnej),
- sterylizacja,
- zapłodnienie pozaustrojowe,
- macierzyństwo zastępcze,
- eutanazja,
- stosowanie leków i szczepionek, których produkcja oparta jest na wykorzystaniu komórek embrionalnych oraz tkanek płodowych.

Tytułem podsumowania rozważań w przedmiocie autonomii sumienia lekarskiego należy podnieść, iż istotą wprowadzenia klauzuli sumienia był zamiar zapobiegania sytuacjom, w których prawo pacjenta do wykonania kontrowersyjnego moralnie świadczenia miało większe gwarancje prawne niż prawo do odmowy tego świadczenia przez lekarza. Co więcej, omawiana instytucja dąży do zrównoważenia prawa personelu medycznego do sprzeciwu sumienia z prawem pacjenta do uzyskania usług medycznych gwarantowanych przez prawo. Budzi to liczne kontrowersje oraz konflikty, bowiem – z jednej strony – lekarz obowiązany jest do udzielania pomocy oraz postępowania zgodnie z przysięgą Hipokratesa, z drugiej zaś – jego prawo do sprzeciwu sumienia, który zakorzeniony jest w godności ludzkiej, stoi na straży wolności i odpowiedzialności, a więc fundamentów życia społecznego. Niniejszy aksjologiczny paradoks nie jest odpowiednio rozwiązany w polskim porządku prawnym, ponieważ w obecnym ustawodawstwie moralność lekarza nie podlega pełnej i kompleksowej ochronie. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy jest funkcjonowanie swoistego przymusu prawnego do pośredniego udziału lekarza w procedurze, której moralnie nie akceptuje, poprzez nałożenie obowiązku wskazania lekarza gotowego ją zrealizować. Regulacje krajowe dotyczące zakresu obowiązku świadczenia usług medycznych oraz okoliczności ich odmowy wymagają więc diametralnego sprecyzowania.

¹⁶ E. Zielińska, *Odpowiedzialność zawodowa lekarza i jej stosunek do odpowiedzialności karnej*, Warszawa, Liber, 2001.

¹⁷ L. Kubicki, artykuł, PiM.1999.4.5, *Sumienie lekarza jako kategoria prawna*. Teza nr 2.